HISTORYA
STEFANA
NA
CZARNCY
CZARNIECKIEGO
WOIEWODY KIIOWSKIEGO
HETMANA POLNEGO KORONNEGO

przez

X. Michała Kraiewſkiego S. P.

W WARSZAWIE 1787.

w Drukarni J. K. Mci i Rzeczypospolitey
u XX. *Scholarum Piarum.*

DO
NAYIASNIEYSZEGO
STANISŁAWA AUGUSTA
KROLA POLSKIEGO
WIELKIEGO XIĄZĘCIA LITEWSKIEGO &c. &c.

NAYIASNIEYSZY PANIE!

Bohatyrowie tym bliższemi są Krolow, im wyżey się wznoszą wielkością duszy nad ludzi pospolitego tworu. Wielkie ich Imiona wyięte z ustaw pospolitych mieszczą się w naypierwszym rzędzie Dostoieństw przez moc władania losem Państw, i prawo w Dzieiach ludzkich do Potomności. Takiego Męża chwalebne czyny składam u Tronu W. K. Mości. Wierny Krolowi swemu Czarniecki i dobry Obywatel, nigdzie przyzwoiciey dla siebie mieścić się nie może, iak przy tym Krolu, ktory kochaiąc sławę Narodu Polskiego, pierwszy wskrzesił pamięć Wielkich Polakow, a zdobiąc ich

Obrazami Dom swoy, chce tym widokiem wzbudzić w Potomkach cnotę chwalebnych Przodkow. Jch dzieie podane Publiczności wyszły pod zaszczytem Jmienia Twego NAYIASNIEYSZY PANIE. Ośmielony i ia zacnością czynow Wielkiego Męża cisnę się z nim do Tronu W. K. Mości; a iakiey cnoty doznawał w nim skołatany nieszczęśliwościami Jan Kazimierz, i uciśniona zewsząd Oyczyzna, takiey wierności poddanych, i gorliwości ich o prawdziwe dobro, życzę uprzeymym sercem

WASZEY KROLEWSKIEY MOSCI

PANA MEGO MIŁOSCIWEGO

Wierny Poddany

X. Michał Kraiewſki S. P.

MOWA

O HISTORYI STEFANA CZARNIECKIEGO.

Ze wſzyſtkich Woiownikow, ktorych zwycięſtwa i zdobycie Kraiow ſą umieſzczone w Dzieiach ludzkich, ci tylko maią prawo do potomności, ktorzy nie dla prożney chwały ściągneli rękę do oręża, aby przez ucisk, łzy, i wylanie krwi ludzkiey wſławili Jmiona ſwoie, ale z powodow Obywatelſtwa, albo nieuchronney potrzeby okupienia tym ſpoſobem miłego pokoiu, i oſwobodzenia od nieprzyiacioł uciemiężoney Oyczyzny. Były te wieki, kiedy rzeź, i rozboie Alexandra W. poczytano za Bohatyrſkie czyny, a Jmie iego mieſzcząc w przybytku ſławy, ſta-

wiano za wzor ludzi walecznych; dziś o nim i o podobnych iemu Woiownikach to ſadzi powſzechność, co o okropnych klęſkach pożaru, albo zarazy morowey, ktore kiedykolwiek Rodzay ludzki trapiły. Wzdrygaiąc ſię na ſamo wspomnienie Imion zepſucielow Państw i gnębicielow rodzaiu ludzkiego, z wdzięcznością i uwielbieniem wſpominamy te, ktorych waleczności winien Kray całość i ſwobody ſwoie. Takiego Męża ſtawią nam Dzieie domowe w Oſobie Stefana Czarnieckiego, ktory w pośrzod naiazdow pogranicznej Dziczy, i dybiących na zgubę naſzą polerownieyſzych Narodow, chociaż wiek cały przepędził w Obozie, i w odnieſionych zwycięſtwach przeſzło ſto tyſięcy ludu wyplenił orężem, niebył by iednak Wielkim dla podobnych czynow, gdyby Dzieła iego woienne nie miały były ſzlachetnieyſzego zamiaru, nad prożną ſławę okrzykow. Oyczyzna,

ktorey miłość wlewa ſię z powietrzem co nas ożywia, będąc iedynym zamiarem ſpraw iego, tyle tylko czyniła go Woiownikiem, ile w uciśnieniu ſwoim potrzebowała ratunku. Z tych powodow dobyć oręża, ktoregoby oſtrze ſamego tylko naiezdnika raziło, być zwycięzcą bez przywar Woiownika, mieć razem i tę chęć chwały, ktora zapala ſerce do Rycerſkich czynow, i tę ſpokoyność umyſłu, ktora ſmakuiąc w ſłodkich korzyściach pokoiu, przenosi ie nad ſławę zwycięſtw; ten ieſt iedyny ſpoſob ziednania ſobie orężem ſławy u Potomności, ktora mażąc Imiona uwieńczone Laurem w krwi i łzach ludzkich obmytym, zapisuie w Xięgę chwały te, ktore miłość Oyczyzny i dobro Obywatelow uzbroiło przeciw przemocy.

Tą drogą ſzedł do nieśmiertelności Bohatyr nasz Czarniecki z tym większą ſławą Imienia ſwego,

im trudniey było przez nierząd, niesnaſki domowe, niedoſtatek ſkarbu, zaniedbanie woyſka, i zbytkuiącą wolność, uleczyć ſchorzałe ciało ginącey iuż Rzeczypospolitey. Kray nasz (iak uważa Mąż uczony Autor Hiſtoryi Narodu Polſkiego) nigdy nie będąc Narodem dobrze rządnym, nie był oraz nigdy kwitnącym. Epoki wolności naſzey, nazwać ſię może Epoką upadku, do ktorego ſłały nam drogę duma, zemſta, i niezgoda możnieyſzych, idących zawſze w zapaſy z obarczoną władzą ſwych Krolow. Ten ogień tleiący od trzech ſet lat z okładem, był by pod panowaniem Jana Kazimierza pochłonął Kray cały, gdyby Czarniecki chociaż niemogący ugaſić do ſzczętu, przynaymniey do czasu nie przytłumił był pożaru. Nigdy bardziey, iak na ow czas, Narod nasz nie potrzebował ratunku, ale nigdy oraz nieczynił większych przeszkod do obrony ſwoiey. Dzicz

Ukraińſka od panowania ieſzcze Stefana Batorego, uzbroiona przeciw ſąſiadom pladruiącym granice naſze, ſtała ſię w ten czas podobną do owych barbarzyńſkch Narodow, ktore wyćwiczone od Rzymian w ſpoſobie woiowania, przeciw nim ſamym broń potym obrocily. W pośrzod rozruchow i klęſk ktore nam zadawał Chmielnicki, ſkołatany Narod nierządem gdy okupuie pomoc wiarołomnych Tatarow haniebną daniną, a Woyſka ſwoie zoſtawuie bez płacy; gdy ſtanowi ochydną ugodę z buntownikami, a z większą ieſzcze nieſławą zrywaiąc ią, niema ſił, ażeby ſię opart ich wzraſtaiącey potędze; widzi Naiezdnika wkraczaiącego w granice, aby nie prawość przywłaſzczonego Tronu popart większą ieszcze nieprawością naiazdu. Karol Guſtaw Krol Szwedzki ieden z tych Woiownikow, ktorym przemoc daie do wszyſtkiego prawo, a okrzyki woienne ſłużą do popar-

cia niesprawiedliwych przywłaszczeń, zerwawszy przymierze zawartego pokoiu, nayprzod Wielką Polskę w kilku dniach ogarnął, a potym przez zdradę niektorych Obywatelow, posiadł całe Krolestwo. Jan Kazimierz pierwey pokonany od przeciwnika, niż ieszcze dobył oręża, postradawszy znaczniey szey części Kraiu, po ktorym się błąkał odbieżony od swoich, nayprzod Warszawę, potym Stolicę Krakow, na koniec i samę Koronę utracił uchodząc na Sląsk przed ścigaiącym zwycięzcą.

Przyciśniony Narod cięża..m rozmaitych nieszczęść, opuszcz..ny od Woyska, i zdradzony od wyrodnych Ziomkow, gdy rozpacza o losie swoim, Czarniecki nadaremnie oczekuiąc pomocy z tych rąk, ktore obdarzone pierwszemi dostoieństwami w Oyczyznie winne iey były naypierwszą z siebie ofiarę, dźwiga się pierwszy z przepaści.

Dawszy tak wiele dowodow męstwa, iak daleko rozciąga cnota przyzwoite obręby, za ktore przeyść było by letkomyślnością, w samym nawet ustąpieniu przemocy staie się zwycięzcą. Karol ktorego nie tak sile, iako raczey szczęściu nic się dotąd oprzeć nie mogło, przyiął prawa pokonanego od siebie, chcąc się stać Panem Stolicy.

Poznał Narod, iż niemasz tak wielkiey potęgi, ktoreyby się oprzeć nie mogło męstwo zagrzane duchem Obywatelskim, a tym przykładem dźwigniony z przepaści, w ktorą dobrowolnie leciał, zaczął nakoniec dobywać rąk z kaydan, i pamiętnym w potomne wieki związkiem Tyszowieckim pobudzać się wzaiemnie do obrony Krola i Oyczyzny. Słabe to były początki wspolney obrony Narodu wyzutego z sił i pogrążonego w nieszczęśliwościach, przeciwko nieprzyiacielowi, ktory go gnębił przemo-

cą, ale Czarniecki zasłaniaiąc sobą wzrastaiący związek, dał czas Narodowi, aby się garnął na obronę Kraiu, a nakształt Fabiusza uwodząc żywość zwycięzcy, częścią zwłoką, częścią walecznością swoia, ocalił nakoniec zgubioną iuż Oyczyznę. Karol, ow ogromny naiezdnik, ktorego przemoc trzymała iuż Narod wolny w kaydanach, a chciwość nie przestaiąc na przywłaszczoney Koronie Szwedzkiey, darła się ieszcze do Tronu, depcąc prawa wolnego wyboru; po czterdziestu rożnych potyczkach, osłabiony męstwem Czarnieckiego, i ścigany nakoniec orężem w własnym iego Państwie, tę tylko korzyść odniosł z dzieł swoich woiennych, iż zbroczył ręce krwią ludzką.

Przyzwany na Tron wydarty sobie, w obcym Kraiu szukaiący schronienia Jan Kazimierz, pokonany haniebną klęską Rakocy,

odciągniony od przymierza z Szwedem Fryderyk Wilhelm Elektor Brandeburski, odzyskane znacznieysze Miasta, i cały Narod oswobodzony z iarzma niewoli, wszystko to było dziełem tey ręki, ktora pod Jarosławiem, Warką, Kościanem, Łowiczem, Gnieznem, Choynicą, Strzemesznem, Magierowem, w Pomeranii, i Wyspie Alsen, dawszy dzielności swoiey osobliwsze dowody, zachowała Oyczyznę, i usłała iey drogę do chwalebnego pokoiu.

Po tylu klęskach razem zlewaiących się na Polskę, widzieć ią ocaloną męstwem iednego Obywatela, a hańbę i urągowisko zatarte dzielną ręką iego, zdaie się iakoby los czynił sobie igrzysko z Mocarstw ludzkich, składaiąc w ręku iedney Osoby szczęśliwość całego Narodu. Potwierdził to o sobie dalszemi ieszcze działami woiennemi Czarniecki, gdy uciśnio-

na nową nieszczęśliwością Oyczyzna w męstwie i dzielności iego znalazła obronę. Chciwość Panowania ktorą stan wyniszczoney Polski podżegał w silnym sąsiedzie, uzbroiwszy go w przemoc, czyniła mu nadzieię podchlebną dumnym zamysłom. Liczne woysko Moskiewskie wkroczywszy w granice nasze posiadło znaczną część Litwy i Ukrainy, na ten czas ieszcze kiedy Narod stawić się musiał Szwedom, a Czarniecki ratuiąc sprzymierzonych Duńczykow oswobadzał Polskim orężem Alsen. Już Wilno, Grodno, Mińsk, Troki, i inne znacznieysze Miasta trzymał nieprzyiaciel, gdy Obrońca nasz przyzwany z Holsacyi ustawą Seymową, pośpieszył na ratunek Oyczyźnie.

Rzadko podobne przykłady widzieć się daią w Dzieiach ludzkich, aby tak szczupłe siły, iak miał z sobą Czarniecki, dać mogły odpor licznemu i ogromnemu nieprzyiacielowi, ale męstwo iego przechodząc wszelkie siły, gotowało podobne prawie zdarzenie w Dzieiach naszych, iak w starożytności przywodzi nam na pamięć Maratońska potyczka. Pamiętna bitwa i zwycięstwo pod Połonką uwieńczyły Laurem skronie zwyciezcy, a dalsze iego pomyślne obroty pod Lachowicami, Połockiem, Niżynem, Peryasławiem, Ostrzem, Dziewicą i Nowogrodkiem, wytępiwszy w Kraiu nieprzyiaciela, przyłączyły oderwaną od Korony Litwę, i poskromioną w buncie Ukrainę przywiodły do posłuszeństwa i dawney karności.

Tylą zwycięstwami ozdobiony Czarniecki, gdy pod czas Obrad publicznych wieżdża na dziedziniec Zamku Krolewskiego, nie tak zdobycz zabrana z nieprzyiaciela i ieńce ktore prowadził, iako okrzyk ludu daiącego mu imię Obrońcy i Wybawiciela Oyczyzny, słu-

żył za tryumf dzieł iego woiennych. Oświadczone mu dzięki od Tronu, nadany dziedzictwem Tykocin, i Przywileiem Krolewſkim pamięć czynow iego przeſłana do potomności, były nadgrodą niezrownanych zaſług i prac podiętych dla miłości Oyczyzny. Nieprzeſtał iednak Czarniecki na tym ſłodkim uczuciu, ktore ztąd ſercu iego przynoſiła chęć chwały. Nie tak wielkość nadgrody, iak podchlebny upominek wdzięczney ſobie Oyczyzny, wzbudzaiąc w nim winną ku niey wzaiemność z reſzty nawet ſił zwątlonych pracą aż do końca życia czynił chętną ofiarę. Mimo ochydnego dla Rzeczypoſpolitey związku woyſkowego, ktory pozbawił Narod wielu korzyści; Mąż ten waleczny nieprzeſtał wſławiać ſię zwycięſtwami pod Głębokiem, Rumnem, Putywlem, Czechrynem, Steblowem i Stawiſzczami, ſłużąc Oyczyznie życiem i maiątkiem, a chwalebną pracą ſcieląc ſobie drogę do nieśmiertelności.

Zatarte z pamięci niektore ſzczegolności czynow Męża tego, były może przyczyną, iż nikt dotąd nieprzedſięwziął ſławić go Publiczności obok Wielkich Zamoyſkich i Chodkiewiczow; ale troſkliwość Panuiącego nam Monarchy, wydobywaiąca z cienia ozdoby przywalone wiekiem, wſkrzeſiwſzy pamięć Carnieckiego w Obrazach i Buſtach, była mi powodem, abym poświęcił pracę moię i żądaniom dobrego Krola, i wdzięczności, ktorą iako Polak winienem Wybawicielowi Oyczyzny. A chociaż, mimo ſtarania, ktore czyniłem około wyſzukania rękopism ſłużących do przedſięwzięcia mego, tudzież chwalebnych chęci kilku zacnych Mężow chcących mi dać pomoc, mało co zdobyłem nad zaświadczenia wſpołczesnych Hiſtorykow, Piaſeckiego, Kochowſkiego, i Rudawſkiego; odważyłem ſię iednak podać Publiczności ten ſzczupły zbior Hiſtoryi Stefana Czarnieckiego,

z ktorego, iak ſobie podchlebiam, może mieć Czytelnik doſyć dokładną wiadomość o Dzieiach tego Wielkiego Męża. Dopełniłbym zamiaru mego w piſaniu, gdyby Czytelnik maiąc wyſtawione ſobie chwalebne czyny Bohatyra naſzego, w tym czaſie, kiedy Obywatelſka cnota wzroſt bierze, zagrzał serce do ſpraw rownie chwalebnych; A iak dwa owi żołnierze ocieraiąc broń ſwoię o martwe popioły ſławnego Woiownika Maurycego de Saxe, *chcieli wzbudzić w ſobie cnotę, ktorey dodawała im przytomność woiuiącego niegdyś z niemi walecznego Wodza; tak każdy czytaiący Dzieie Ziomka ſwego, ożywił ſię duchem waleczności iego i Obywatelſtwa.*

HISTORYI STEFANA CZARNIECKIEGO,

CZĘŚĆ I.

POLSKA, iak wſzyſtkie inne Narody, winna ſławę Bohatyrow ſwoich nieſzczęśliwościom, w ktorych ſię znaydowała. Panowanie

Wazow pamiętne tylu klęskami, było oraz wiekiem sławnych Mężow w Oyczyznie, ktorych chwałą Narod nasz zaiaśniał. Po Zamoyskim, Chodkiewiczu, Zołkiewskim, Koniecpolskim, ktorzy ieden po drugim iakoby prawem spadku dziedziczyli chwałę, Stefan na Czarncy Czarniecki Woiewoda Kiiowski Hetman Polny Koronny, tym znakomitszym widzieć się dał w Dzieiach naszych, im w większych nieszczęśliwościach zachował Kray, pod Panowaniem ostatniego z Wazow. Mąż ten waleczny, dobry Obywatel, i stateczny w dotrzymaniu wiary swemu Krolowi, na ten czas kiedy każdy przytłumiony potęgą nieprzyiaciela, opuszczał ręce, i w przęgał się dobrowolnie w iarzmo, ktore nań sromotnie wkładała przemoc sąsiedzka, pierwszy się odważył dać odpor nieprzyiacielowi, i życiem swoim zasłonił Oyczyznę. Takim był Stefan Czarniecki; ktorego opisuiąc Dzieie, za przyzwoitą

tą rzecz sądziemy zacząć od iego urodzenia, nieopuszczaiąc żadney wiadomey nam okoliczności chwalebnego życia. Niemasz nic pospolitego w sprawach Wielkich ludzi, coby nas iakokolwiek obchodzić niemiało.

Sławny starożytnością Dom Łodziow był gniazdem Jmienia Czarnieckich, ktore od Dziedzictwa Wsi Czarncy i Czarnieckiey Woli, w Woiewodztwie Sandomierskim, Powiecie Chęcińskim początek swoy wzięło. Naypierwszy Busza, Przodek tego Jmienia, pisać się zaczął na Czarncy, ktorey część Bratu swemu Dobkowi ustąpił w Zarnowcu Roku 1663. Pominąwszy innych poźnieyszych wiekiem następcow, a poprzednikow wielkiego Jmienia Czarnieckich, znacznieyszą Epoką Domu tego byli Tomko, Janusz, Sędziwoy, Włodko, i Pełka Bracia rodzeni, ktorzy za Panowania Władysława Jagiełły 1423. otrzymali

Przywiley Prawa Magdeburſkiego na ſwoie Dziedzictwo, i Wieś zwaną Kąty nazwali Czarniecką Wolą, ktorey część ſpadaiącą na ſiebie Jachna Małżonka Pawła z Chrząſtowa Sioſtra rzeczonych pięciu Braci, Tomkowi i Sędziwoiowi zapiſała w Wiślicy Roku 1457. (a) Podzielone Dziedzictwo miedzy liczne Rodzeńſtwo, ziednoczył poźnieyſzemi czaſy Szczęſny czyli Felix Syn Hieronima z Czarncy i Doroty Przyłęckiey Srzeniawczanki, ktory z Elzbiety Tynieckiey Herbu Poray zoſtawił trzech Synow, a z nich Jan Syn drugi Felixa z Katarzyny Moſkorzewſkiey Herbu Pilawa miał Syna Krzyſztofa Staroſtę Zywieckiego i Dworzanina Zygmunta III. Ten Mąż niemniey zaſługami w Oyczyznie iako i potomſtwem ſławny, z Kryſtyny Rzeszowſkiey zoſtawił iednę Corkę Katarzynę Maſłowſką, i dzieſięciu Sy-

(a) Niesiecki.

ſnow; Piotra, Woyciecha, Pawła, Staniſława, Tomaſza, Stefana, Dobrogoſta, Franciſzka, Marcina, i Jana; (b) z ktorych Stefan ſzoſty Syn Krzyſztofa, pracą woyſkową, zaſługami w Oyczyznie, i ſławą znakomitych czynow, z iednał Jmieniowi ſwemu nieśmiertelną chwałę. Ten to ſam ieſt Bohatyr, ktorego pamięć wielbiemy z Narodem, wyznaiąc z wdzięcznością, iż iego waleczności winniśmy całość i ſwobody naſze.

Przyiście na świat Wielkich ludzi znakomite częſtokroć bywa iakim oſobliwſzym zdarzeniem, ale Stefan rodząc ſię w pośrzod tylu Braci, nie ſprawił w Rodzicach tak żywey radości, iaka bywa ſkutkiem uſilnie pożądanego potomſtwa, i ktora uwodząc daleko ſerce, z każdey rzeczy czyni ſobie iakowąś wrożbę

(b) Niesiecki.

nadzwyczaynego zdarzenia. Przyiście iego na świat było na kſztałt wſchodzącego ſłońca, ktore niepoprzedzaiącemi znakami, ale właſną światłością tym iaśnieyſzym ſię pokazuie, im wyżey ſię wznoſi. Ieżeli iednak w ſtosowaniu czaſu, chciałby kto uważać iakie zdarzenie, nad tym tylko mogłby ſię zaſtanowić, iż Rok 1599. ktorego Stefan Czarniecki przyſzedł na świat kończył wiek XV. i był Epoką nieſzczęśliwych Woien Szwedzkich, ktorym Karol Xiąże Sudermanii, dał początek przez przywłaſzczenie ſobie Korony, co wſławić miało ſwego czasu waleczność Bohatyra naſzego.

Wychowanie Stefana było według zwyczaiu ſtarowieckiego ſzkołą cnoty i męſtwa; dziedziczył po Matce cnotę, a po Oycu waleczność i chęć do ſławy Rycerſkiey. Skłonności wieku dziecinnego ſą naſiona wzraſtaiące z laty, ktore ſię tym

mocniey krzewią, im ſtoſowniey ſze do nich było wychowanie. Czarniecki od młodości ſwoiey pokazuiąc chęć oſobliwſzą do narzędzi Rycerſkich, oznaczał tą ſkłonnością, iż ſerce iego ſtworzone było do dzieł woiennych, a żywość ktorey dochował aż do lat ſędziwych, czyniła Oycu niezawodną nadzieię, iż w ślady iego wſtępuiąc, rownie iak on wſławi ſię cnotą Rycerſką. (*c*) Mierność maiątku, i mała wziętość Jmienia chociaż ſtarożytnego ſą może przyczyną, iż nic ſzczegolnego nie wiemy o Edukacyi Stefana, ktory w ten czas dopiero obrocił na ſiebie oczy, gdy przez zaſługi ſwoie w Oyczyznie, i woiennemi czynami, i doſtoieńſtwami w Rzeczypoſpolitey wſławiać ſię zaczął. Takim był ſławny ow *Du Gueſclin* z proſtego Szlachcica wynieſiony w Oyczyznie ſwoiey do naypierwſzych Doſtoieńſtw, z ktorym nasz Czar-

(*c*) Niesiecki

niecki rownaiąc ſię walecznością i ſławą dzieł woiennych, w tym także był mu podobny, iż początkowego życia oſobliwości po większey części zostały w niepamięci.

Po ſkończoney Edukacyi w Szkołach Publicznych, udał ſię zaraz Czarniecki do Woyſka. Młodzież naſza wſtępuiąc w ślady Oycow, zaczynała życie ſwoie od uſług Oyczyzny. Oboz był dla niey mieyſcem poloru, i ſtopniem do naywyżſzych godności. Stefan Nasz zaſiągaiąc ieszcze tych czasow, kiedy Jan Karol Chodkiewicz ſłynął zwycięſtwami, i z świeżey powieści ſtawiąc ſobie przed oczy woienne okrzyki wielkiego Męża Jana Zamoyſkiego, z zagrzanym ſercem do podobnych czynow pod Stanisławem Koniecpolſkim Hetmanem W. Koronnym, i Marcinem Kazanowſkim Hetmanem Polnym, założył pierwsze początki ſwey chwały (*d*)

(*d*) Potocki *Centuria Virorum* na Karcie 91.

Umieiętność woyſkowa aczkolwiek ſzczupła na ow czas zawsze iednak zaſadzała ſię na długim doświadczeniu. Stefan nasz maiąc to wſzyſtko z natury, co czyni dobrym żołnierzem, tym lepiey ſię ſpoſobił do przymiotow dobrego Wodza, im dłużey ſię uczył pełnić rozkazy, ktore miał potym wydawać. (*e*) Zyiąc w owym wieku, kiedy młodzież długim podleganiem uczyła ſię karności, nie prędzey aż w trzydzieſtym trzecim roku, u Marcina Kazanowſkiego Hetmana Polnego, doſłużył ſię Porucznikoſtwa. (*f*) Z tym wſzyſtkim ſpoźniona nadgroda zaſług iego, nie odſtręczyła go bynaymniey od przedſięwziętego Stanu. Wielcy ludzie zdaią ſię mieć dwoiſtą drogę do chwały: albo nagle wznoſząc ſię nad innych w krotkim czaſie zoſtawuią daleko od ſiebie ludzi poſpolitych, albo ſtate-

(*e*) Potocki na Karcie iak wyżey.
(*f*) Niesiecki.

cznie trwaiąc w przedſięwzięciu ſtaią nakoniec u kresu, ktory w poł drogi rzuca prożna duma niecierpliwa zwłoki: Tym drugim torem Wielkich ludzi ſzedł naſz Stefan Czarniecki, bo Doſtoyności ktorych doſtąpił, nie były owocem przypadkowego ſzczęścia, albo chyrchelow, ale długich prac i zaſług w Oyczyznie, na ktore całe życie ſwoie poświęcał.

Naypierwszy dowód męſtwa swego dał Czarniecki na woynie Moſkiewſkiey, Roku 1633. Powodem do tey woyny był Car Michał Fiedorowicz, który nieczekaiąc końca zawartego pokoiu na lat czternaście, iak tylko powziął wiadomość o śmierci Zygmunta III. wyſłał Woyſka swoie do Litwy, które obległſzy Smoleńsk puſtoszyły całą okolicę, i coraz daley szerzyły ſię po Kraiu. Częścią nieład i zamieſzanie pod czas bezkrólewia, częścią Seym i inne zatrudnienia nowo obranego

Króla Władyſława IV. odwlekły do czaſu wyprawę, tak dalece: iż dopiero w Mieſiącu Maiu 1633. zebrawſzy Król naprędce Woyſko, ruſzył z nim do Wilna, i przez dwa Mieſiące oczekuiąc na większe poſiłki, wſparty nakoniec ludem uciśnionym od nieprzyiaciela, udał ſię pod Smoleńsk pierwſzych dni Września. Trzymał to Miaſto w oblężeniu Michał Boryſewicz Sehin, z Szymonem Waſylowiczem Kniaziem Prozorowſkim, którzy daiąc uſtawicznie ognia do murów, znacznie iuż ie byli nadwerężyli. Ale Staniſław Woiewodzki Mąż waleczny i biegły w ſztuce woienney, przez ośm mieſięcy wytrzymuiąc oblężenie, bronił ſię nieprzyiacielowi daiąc mu mężny odpór. Z tym wszyſtkim nie tak potęgą Moſkalów, iako raczey niedoſtatkiem żywności i potrzeb woiennych będąc przyciśniony, myślał nakoniec o poddaniu Miaſta, gdy tym czaſem Władyſław Król idąc na odſiecz, wyſłał przed sobą

Xiążęcia Krzyfztofa Radziwiłła Woiewodę Wileńfkiego, który z drugiey ftrony Rzeki Dnipru uderzywszy na nieprzyiaciela, pomiefzał mu fzyki, i odpędził od murow. Korzyftaiąc z tey pomyślności Władyftaw wszedł z znaczną częścią Woyfka fwego do Miafta, i przymufił Kniazia Prozorowfkiego, ftoiącego ieszcze około murow, iż w nocy w Wigilią Swiętego Michała odftąpił od oblężenia, i udał fię do Obozu Sehina. Król opatrzywfzy Miafto w żywność i potrzeby woienne, zoftawił ie pod rządem Alexandra Gąfiewfkiego Woiewody Smoleńfkiego, sam zaś z całym Woyfkiem udał fię ku Obozowi nieprzyiacielfkiemu. Przez całą zimę Woyfka nafze trzymały w oblężeniu Mofkałów, a czegokolwiek odwaga, i cierpliwość w znofzeniu naywiękfzych przykrości i niewczafów dokazać mogą, wfzyftko to na ów czas widzieć fię dało w Woyfku nafzym. Niedoftatek żywności i cięźkie mrozy nie odwiodły bynaymniey Króla od przedfięwzięcia, który sam wfzędzie przytomny, w mizerney chacie chłopfkiey fzukał na czas fchronienia przed mrozem. Taką ftatecznością przełamany Sehin, gdy mu coraz większy niedoftatek dokuczał, profić zaczął Króla o pokoy. Był to naypierwfzy widok dla Czarnieckiego, który w Urzędzie Porucznika dał na ów czas znaczne dowody męftwa, iż patrzał na nieprzyiaciela maiącego trzydzieści tyfięcy iazdy, dziefięć tyfięcy Kozaków, i fześć tyfięcy Dragonii, z pokorą profzącego o miłofierdzie Zwycięzcy, i przyuczał oczy fwoie od młodości do woienney chwały.(g)

W pośrzód nie pomyślnych dla fiebie okoliczności, w których fię znaydował na ów czas Sehin, ta iedna ieszcze nadzieia utrzymywała go, iż fię fpodziewał pofiłków od Cara,

(g) Centuria Virorum na karcie 91.

ale Król uwiadomiony o tym, wyſłał Marcina Kazanowſkiego Hetmana Polnego, który napadaiąc po różnych mieyſcach na poſiłkowe Woyſka podzielone na kilka części, wprzód niż doſzły do Drohobuza gdzie ſię złączyć miały z ſobą, wſzyſtkie ſzczęśliwie rozpędził. (h) Był w tey wyprawie z Kazanowſkim Stefan Czarniecki, i dał tyle dowodów męſtwa, iż Król nadgradzaiąc iego zaſługi, dał mu Przywiley w Obozie pod Szemptowem na pięćset łanów przy Popowey górze, w Powiecie Starodubowſkim. (i)

Ta Woyna zakończyła ſię chwalebnie, i z wielką korzyścią dla Polſki. Władyſław wziąwſzy cały Oboz nieprzyiacielſki, posunął zwycięztwa ſwoie aż pod Moſkuę Stolicę na ów czas Państwa, ale dla przypadaiącego Seymu, na którym

(h) Piasecki na karcie 462.
(i) Niesiecki.

chciał ſię znaydować, aby uſtanowił podatki na wyprawę przeciw Turkowi, przymuszony był pośpieſzyć do Warſzawy, i uczynić pokóy dnia 15. Lipca, nad brzegiem Rzeki Polanowka, między Wiazmą i Drohobuzem. Król zrzekłszy ſię pretenſyi do Tronu Moſkiewſkiego, do którego był wezwany przez Elekcyą przednieyszych Panów, i uznawſzy za Cara Michała Fiedorowicza, otrzymał Krainę Czerniechowſką z Powiatami i Miaſtami Czerniechow, Siewier, i Nowogrodek; tudzież Krainę Smoleńſką z Miaſtem Smoleńſkiem, Powiątami, i Zamkami: Drohobuz, Biała, Rozſtawia, Starodub, Trapiesko, Poczopow, Newela, Sobieszcza, Krasnybrot, Moroszkończa, i Popowagóra. Oprócz tego Michał Fiedorowicz zrzekł ſię wszelkiego prawa do Inflant, Eſtonii, Kurlandyi, przyrzekł powrócić koſzta woienne, i wiele futer ſobolowych obowią-

zał ſię dać w podarunku Władyſławowi.

Tym sposobem odzyſkawſzy Król dawniey utracone Włości, nie tylko ziednał sobie chwałę u ſwoich, ale oraz poważanie u Poſtronnych, tak dalece iż Turek dawſzy iuż zaczepki do woyny, wyſłał do Warſzawy Sehina Agę, który ſkładaiąc winę zaczepek woiennych na Baſzę Abazy, dopraſzał ſię pod czas Seymu, aby Rzeczpoſpolita umocniła pokoy dawniey uczyniony z Portą, obiecuiąc imieniem Sułtana ukarać Baſzę zą zgwałcenie przymierza, i utrzymywać przyiaźń Sąſiedzką. Przyięły Stany tę wymowkę ogromnego Sąſiada, i przeſtaiąc na ukaraniu obwinionego Baſzy, zgodziły ſię na potwierdzenie dawniey zawartego pokoiu.

Ugoda także z Królem Szwedzkim, dnia 26. Września na lat ſześć uczyniona, a kończąca ſię 1635 przedłużona była na lat dwadzieścia i ſześć, we Wsi Sztumdorf dnia dwudzieſtego czwartego Maia. Ale gdy trwał pokoy z pogranicznemi Pańſtwami, Kozacy Roku 1635. wſzczęli kłótnią na Ukrainie, z przyczyny Zamku Kudak nazwanego, który za zgodą Stanów Staniſław Koniecpolſki Kaſztelan Krakowſki, wyſtawił koſztem publicznym między Rzekami Samarą i Dnieprem. Rzeczpoſpolita tym końcem mieć chciała w tamtych ſtronach Twierdzę, aby poſkramiać mogła Kozaków, którym znaczne Włości nabyte od Panów naſzych w Woiewodztwie Kiiowſkim, a w nich powiękſzaiące ſię podatki i uciemiężenia, były częſtym powodem do buntu, iako ludowi nieznaiącemu dotąd podległości, i iarzma, które nań wkładano. Ale iak tylko zamysł ten przyſzedł do ſkutku, Kozacy obawiaiąc ſię aby nie poſtradali przez to dawnych swobod swoich, dobywſzy mocą twierdzy oſadzoney ſtrażą Polſką, wycięli w pień

naſzych, i zburzyli mury które im groziły niewolą. Przeciw tym buntownikom wyſłany był Mikołay Potocki Strażnik Polny Koronny, i za Korsuniem około Miaſteczka Kumeyki, gdy ieſzcze nie nadeſzły wozy Kozackie aby z nich zrobiono tabor, nieſpodziewanie napadłſzy, poraził znaczną klęſkę. Znaydował ſię także w tey wyprawie Stefan Czarniecki w Urzędzie iuż Rotmiſtrza Uſarſkiego, i dał waleczności swoiey kilkokrotnę dowody. (*k*) Po odnieſioney klęsce uchodząc z placu Kozacy, udali ſię do Borowicy, gdzie Potocki trzymaiąc ich w obleżeniu, przymuſił głodem, aby wydali Wodza ſwego Pauluka z innemi czterema herſztami, za upewnieniem Adama Kisiela, iż otrzyma dla nich u Króla darowanie winy. Ale naſtępuiącego roku 1638. mimo usilnych próźb Adama Kiſiela, Pauluk pod czas Seymu ſkazany był

(*k*) Niesiecki.

był na śmierć, a niedotrzymanie danego ſłowa Kozakom, było przyczyną częſtego ich wiarołomſtwa, i tych wſzyſtkich klęsk, których poźniey, iak obaczemy, doznała Ukraina.

Oswobodzony Naród do czaſu od domowych kłótni przez sześć lat używał ſłodkiego pokoiu. Odwiedził na ów czas Siedliſko Przodków i Dziedzictwo swoie Czarncę Stefan Czarniecki, podobny do owych Rzymian, którzy w ſpokoynym czaſie Rzeczypospolitey ukryte życie prowadzili w ſwey chatce, a wezwani w potrzebie szli przepiſywać prawa obcym Narodom. Z pozoſtałych dotąd zabytków, których dziś Czarnca zachowuie ſmutną pamiątkę, można wnosić ſobie, iż to Siedliſko razem z ſławą Dziedzica pomnażało ſię w ozdoby: Cokolwiek wſpaniałym czyniło na ów czas to mieyſce, a dziś w ſmutnych rozwalinach przywodzi na pamięć, iż było mieszkaniem Wielkiego Męża, wſzyſtko

to ieſt zabytkiem rąk ieńcow zdobytych na nieprzyiaciołach Oyczyzny. (*l*)

Spokoyność życia, którey na czas zakosztował Czarniecki, nie odwiodła go od chwalebney chęci ſłużenia Oyczyznie. Gościem tylko był w domu, mimo swobody którą zabeśpieczał pokóy. Oboz mieyſce prac i różnych niewygód, był iego naymilſzym mieſzkaniem. Tam ſzukał chwały nie iak woiownik zapalony do boiu, ale iak dobry Obywatel czu-

(*l*) Napis nad Zakrystyą w Kościele Wsi Czarncy iest w następuiące słowa:

D. T. O. M.

Beatissimæ Virgini Mariæ, & S. Floriano hujus Ecclesiæ Patronis, Generosus Stephanus in Czarnca Czarniecki, Miles & Aulicus S. R. Majestatis die 20. Jnnii Anno Domini 1640. sumptu proprio extrui curavit. Na marmurze zaś wmurowanym w ścianę Kościoła, który musiał bydź dawniey nad Domem, widzieć się daie następuiący Napis: *Generosus Stephanus in Czarnca Czarniecki, Vexillifer Palatinatûs Sandomiriensis, Ductor Chilarchiæ Regiæ, dum in campo Bellonæ hostem sternit, hic sibi suisque reparat avitam Domum...*

waiący około dobra Oyczyzny, i dbały żołnierz będący w pogotowiu na każdą iey potrzebę. Pokazał to rok 1644. w którym Tatarowie Naród rozboyniczym ſpoſobem często plądruiący granice Polſkie, rozumieiąc iż pod zimową porę nie było żadney ſtraży, a rozłożone Woyſka po ſtanowiſkach były w odległości od ſiebie, tak iż ie trudnoby było zgromadzić; przeciw zwyczaiowi ſwemu, bo przy końcu Mieſiąca Stycznia, gdy dokuczały naywiększe mrozy w trzydzieści tyſięcy iazdy zgromadzili ſię na pola Oczakowſkie, ażeby ztamtąd dla łupu wtargnęli do Kraiu. Uwiadomiony o tym przez szpiegow Staniſław Koniecpolſki Hetman Wielki Koronny, ściągnął iak nayprędzey Pułki pod Winnicę, i wyſłał Szemberga Setnika Jazdy swoiey, aby powziął wiadomość w którą ſtronę udać ſię miał nieprzyiaciel. Powiodła ſię ta wyprawa Szembergowi podiazd znaczny maiącemu

z sobą; złapawszy bowiem szpiega Tatarskiego, uwiadomił Hetmana, iż Barbarzyńcy maią się ku Ochmatowi. Więc natychmiast Woyska nasze zasłonione taborem udały się w tę stronę, a częścią niespodziewanym przybyciem, częścią żwawym odporem odniosły zwycięztwo nad Barbarzyńcami. Naypierwszy Stefan Czarniecki, Pułkownik na ów czas Stanisława Lubomirskiego Woiewody Krakowskiego, tak mężnie i pomyślnie uderzył na Tatarow, iż w pierwszym spotkaniu się pięćset ich położył na boiowisku, i przymusił resztę, iż puściwszy wolne cugle koniom nazad uciekali. (*m*) Szła w pogoń iazda nasza rażąc nieprzyiaciela, któremu sami nawet tamteysi Mieszkańcy z różnych stron wypadaiąc bronili przeprawy, i częścią żywo chwytali, częścią zabiiali uciekaiących. Osobliwie iednak w przeprawie na Rzece Sinawoda porażeni byli Tataro-

(*m*) Piasecki pod Rokiem 1648. na karcie 505.

wie, których Piotr Łaszcz oprócz ieńców, tysiąc trupem położył; aż nakoniec gdy na polach Oczakowskich niczego się iuż nie lękaiąc bespiecznie spoczywali, za nagłym wypadnięniem Kozakow Zaporowskich zbici na głowę, z małą cząstką swoich powrócili do Kraiu.

W pośrzód pokoiu w którym zostawała Polska, domowe rozruchy z Kozakami przytłumione w Roku 1648. nakształt ognia wybuchnęły tak mocno, iż pożar ten całą Ukrainę ogarnął. Przyczyną tych nieszczęśliwości było uciemiężenie Kozakow, którzy utraciwszy swobody swoie, i po kilka razy oszukani w przyrzeczeniu danym, cierpliwość odmienili w rozpacz, którą bardziey ieszcze pomnożyła niesprawiedliwość uczyniona Bohdanowi Chmielnickiemu, dobrze położonemu u znacznieyszych Panów i u samego nawet Króla. Miał on Folwark niedaleko Czechryna, który chcąc przywłaszczyć so-

bie Czapliński żołnierz Alexandra Koniecpolskiego Chorążego Wielkiego Koronnego, oskarżył go przed Hetmanem Stanisławem Koniecpolskim, iakoby zamyślał o buncie. Przyzwany do Sądu Chmielnicki stanął chcąc się usprawiedliwić, ale mimo niewinności swoiey skazany na więzienie i okuty w kaydany, czekał sposobności, aby odzyskawszy wolność zemścił się krzywdy uczynioney sobie. Jakoż uwolniony za prożbą Sobieskiego Woiewody Ruskiego, i innych Panów którzy się za nim wstawiali, knuł zemstę przeciw Czaplińskiemu, daiąc się czasem słyszeć, iż chciwość iego była przyczyną niesprawiedliwości, którą mu uczyniono; że zaś nie widział dosyć bespieczeństwa dla siebie, nosił przyłbicę pod czapką, i pancerz ukryty pod suknią, aby tak uzbroiony oszukał przeciwnika spiknionego także na zgubę swoię. Przypadek zdarzył iż obydwa zeszli się z sobą niespodziewanie. Pierwszy Czapliń-

ski dobywszy pałasza chciał ranić w głowę Bohdana, ale cios zadany był nadaremny dla przyłbicy która go broniła. Chmielnicki z swoiey strony stawiąc się nieprzyiacielowi, natarł na niego z taką odwagą, iż nayprzód trzech sług, których miał z sobą Czapliński przymusił do ucieczki, a potym i Pana ich odpędził. Uwiadomiony o tym Hetman od Czaplińskiego zanoszącego skargę, kazał się powtórnie stawić Bohdanowi, ale ten niewiele dobrego obiecuiąc sobie po sprawiedliwości Hetmana, uszedł skrycie do Krymu, i rzuciwszy się do nóg Hana Tatarskiego Jslan Gerey, prosił go o miłosierdzie nad sobą, i nad całym Narodem Kozackim ięczącym w niewoli Polaków. Wysłuchał żebrzącego o miłosierdzie Tatarzyn i obiecał mu dać pomoc, zwłaszcza gdy ta okoliczność była pożądaną porą dla dziczy chcącey korzystać z naiazdu. Chmielnicki otrzymawszy pewną nadzieię posiłków od Hana, powrocił

nazad do swoich, a zachęcaiąc ich do obrony wolności, i odzyſkania utraconych swobod, nayprzód trzyſta, a w krótce sześćset Rybaków Kozackich przybrał do swoiey sprawy. Nigdy z mnieyſzych początków nie wzrosła tak prędko wielka potęga, iak za przewodnictwem i poduszczaniem Chmielnickiego, który oprócz krzywdy uczynioney ſobie od Czaplińſkiego, tym ieſzcze miał roziątrzone serce, iż Syn iego zbity kiymi z rozkazu Hetmana, umarł z tey przyczyny. Ta niewinna ofiara poświęcona ſkargom nienasyconego chciwością i zemstą Czaplińſkiego, takim gniewem zapaliła serce Oycowſkie, iż ſtawiaiąc przed oczy pospólſtwa pozor wiary, i wolności uciśnionych pod Rządem Polſkim, wzruſzał się każdy zrażony iuż po kilka razy próżnemi obietnicami naszych, i lgnął z ochotą do ogłaszaiącego ſię za Obrońcę uciśnionego Narodu. W krótkim czaſie cała Ukraina zbuntowana przy Dnieprze ogło-

ſiła za Wodza ſwego Bohdana, który iak tylko widział ſiły ſwe znacznie powiękſzone, wydał natychmiast rozkaz aby w pień wycięto wſzyſtkich Polakow oſiadłych w tamtych ſtronach, a oczekuiąc na poſiłki Tatarow, z zebraną zgraią ludzi wſzyſtko puſtoſzył i niſzczył. Nie długo potym cały Naród Kozacki pociągniony częścią powodami Wiary i wolności, częścią chytrą łagodnością Bohdana, ogłoſił go za Oyca Oyczyzny, i Wybawiciela swego. (*n*)

Przeciw tey zgrai roziadłego ludu Mikołay Potocki Hetman Wielki Koronny, wyſłał Syna ſwego Stefana Staroſtę Niżyńſkiego, przydaiąc mu Stefana Czarnieckiego Pułkownika na ów czas ſwego, (*o*) aby był Wodzem ſzczupłego Woyſka dwóch tyſięcy Dragonii zwerbowaney na

---

(*n*) Rudawski na karcie 7.
(*o*) Rudawski na karcie 8.

prędce, z Staniſławem Szembergiem Komiſsarzem Kozackim, maiącym trzy tyſiące Kozakow, (*p*) przepiſuiąc im, iak ſobie poſtąpić mieli. Pierwsze to było pole dla Syna Hetmańſkiego okazania męſtwa i waleczności, dziedzicznych zaſzczytow Imienia ſwego. Ale ieżeli każdy zagrzany był chwałą, nie rownie bardziey Czarniecki, widząc ſię pierwſzy raz na czele Woyſka. Z tym wſzyſtkim niebaczność Hetmana dzielącego Woyſko na dwie części, i tak małą garſtkę ludu wysyłaiącego przeciw licznemu i w rozpaczy zoſtaiącemu nieprzyiacielowi, była przyczyną nieodżałowaney ſtraty. Ileż przykładow czytamy w Dzieiach ludzkich, że zaufanie Wodza i wzgarda ku ſłabſzemu nieprzyiacielowi, była zgubą liczniey ſzego Woyſka, i że to, co dla okazalszey chwały, czę-

---

(*p*) Kochowski Climactero 1. na karcie 30. twierdzi, że ich było 4000.

ścią tylko sił chciano pokonać, z większą potym nieſławą wzroſło w nieprzełamaną potęgę. Chmielnicki złączony z Tatarami których było ſzesnaście tyſięcy, i porozumiawſzy ſię z Kozakami będącemi pod Komendą Szemberga, ſtanął Obozem pod Jeziorem zwanym Żołtewody. Przeciwko niemu Młodzież naſza żywa, i mniey ieſzcze niż Hetman przewiduiąca złego, pośpieszyła z taką odwagą, iaką pospolicie zapala w ſercach młodych nieunoſzona żywość, i chęć popisania ſię z męſtwem, (*q*) zaraz za zbliżeniem ſię naſzych, Kozacy Krolewſcy przeciągnieni od Chmielnickiego, przeſzli na iego ſtronę. Uwiadomiony o tym Czarniecki od Gandzy, ktory ſię odłączył od wiarołomnych kolegow, nie tracił ſer-

---

(*q*) *Ferebatur animose in hostem, juventâ nondum sex supra viginti annos attingente, Potoccius, neque mora primæ laudi in hiantem juvenem intra palustria barbari agrediuntur loca.* Rudawski na karcie 8.

ca do bitwy, chociaż niewidział nadziei zwycięſtwa. Że zaś dla małey liczby i błotniſtego mieyſca, uyść niemogł ze ſwemi, ſtanął obozem z lewey ſtrony Jeziora, i iak można było naprędce w koło ſię opatrzył, a udaiąc wſzelką gotowość do boiu, wyſłał do Hetmana z donieſieniem o złym ſtanie rzeczy, proſząc go o poſiłki. Tym czaſem Tatarzy coraz mocniey nacierać zaczęli, a gdy Czarniecki z dragonią żwawy daie odpor, ta złożona z Ruſinow, nayprzod udaie trwogę, i cofać ſię zaczyna, a potym w ſamym zapale bitwy przechodzi na ſtronę Kozakow.

Zdradzeni powtornie Wodzowie coſnęli ſię do taboru oczekuiąc na poſiłki, ale wyſłany do Hetmana Jaſko Rayſki, gdy wpadł w ręce Tatarow, z przeiętych liſtow ktore przy nim były, dowiedział ſię Chmielnicki, iż woyſko naſze było w oſtatnim niebeśpieczeńſtwie, tak dla niedoſtatku prochu, iako i żywności. Nie trzeba było dla nieprzyiaciela lepſzey ſpoſobności korzyſtania z tylu nieſzczęść pozoſtałey garſtki woyſka naſzego. Potocki za pierwſzym naciераniem Tatarow dwa razy raniony, dnia pietnaſtego Kwietnia padł na boiowiſku, życiem przypłacaiąc błąd Oyca, (*r*) a Czarniecki, Sapieha, i Szemberg doſtali ſię w niewolą. Tento ſam ieſt Stefan Czar-„ niecki (ſłowa ſą Kochowſkiego) „ (*s*) ktory pokonany i wzięty w „ niewolą ſtaie ſię teraz igrzyſkiem „ loſu, i urągowiſkiem nieprzyia-„ ciela, ale przyidzie ten czas, „ kiedy upokarzaiącą obelgę niewo-„ li, zmyie krwią nieprzyiacioł. . .

Na odgłos klęſki pod Zołtemiwodami przybył Hetman Mikołay Potocki z Marcinem Kalinowſkim Hetmanem Polnym, ale nie rowny co do liczby woyſka, ſtanął pod Kor-

---

(*r*) Rudawski na karcie 8.
(*s*) *Climactere* 1. na Karcie 34.

ſuniem w okopanym Obozie oczekuiąc przez trzy dni na poſiłki od Jeremiaſza Xiążęcia Wiśniowieckiego, ktorych gdy nadaremnie wygląda, wytrzymawſzy po kilka razy attak nieprzyiacielſki, a obawiaiąc ſię niedoſtatku żywności, dla pożaru ktory znaczną część Miaſta Korſunia pochłonął, umyślił nakoniec zaſłaniaiąc ſię taborem, uchodzić z mieyſca. Chmielnicki porozumiawſzy zamyſł Hetmana, wyſłał znaczną część woyſka ſwego, aby w leſie przez ktory ſię miał przeprawiać, ściętemi drzewami i porobionemi rowami zatamował mu drogę, a gdy Hetman maiąc rozwinione Chorągwie, i przy odgłoſie Tarabanow ruſzył ſię z mieyſca, Kozacy razem z Tatarami rozſtawieni w leſie, tym mocniey razić zaczęli naſzych, im trudniey im było bronić ſię przebywaiąc z wielką pracą zaſadzki. Tym ſpoſobem cztery tyſiące letkiey iazdy a dwa tyſiące piechoty, oprocz wozow, czeladzi woyſkowey i wſzelkich ſprzętow woiennych, dnia dwudzieſtego ſzoſtego Maia utracili naſi. Z całego woyſka ci tylko pozoſtali, ktorym poſłużyła ucieczka; ale rozproſzeni będąc w rożne ſtrony, i częścią na Wołoſzczyznie, częścią w Mołdawii, Bulgaryi, albo gdzie kogo unioſła boiaźń ſzukaiąc ſchronienia, nikt ſię nawet nie znalazł, aby uwiadomił Narod o tak wielkiey klęsce. Hetman z kolegą Marcinem Kalinowſkim, tudzież z Sieniawſkim i innemi Panami doſtał ſię w haniebną niewolą, wyſtawiwſzy Kray cały na niebeśpieczenſtwo, ponieważ Kozacy zachęceni pomyślnym zwycięſtwem, trzema ſtronami wkroczyli w granice, z ktorych iedni poſiedli Włości Panow naſzych przy Dnieprze, inni wpadli do Litwy, inni nakoniec puſtoſzyli Podole przybrawſzy ſobie za Wodza złoczyńcę zwanego Krzywonoś. Sam zaś Chmielnicki opanowawſzy wiele Miaſt na Ruſi, i cały prawie

ten Kray złupiwszy, udał się pod Białącerkiew, aby tam stanął Obozem.

Na sześć dni przed klęską Hetmana, to iest dwudziestego Maia, Władysław IV. z tym się światem pożegnał. Obrany po nim Krol Jan Kazimierz dnia siedmnastego Listopada wszelkie starania swoie obrocił do tego, aby zgromadzone Stany na Seym Koronacyiny, uchwaliły powiększenie woyska dla dania skutecznego odporu tak potężnemu nieprzyiacielowi; i chociaż widział, iż ten Seym zszedł po większey części na prożnych sporach nie obmyśliwszy woyska w tak wielkiey potrzebie, sam iednak iść na tę wyprawę przedsięwziął. Przez całą więc zimę czyniąc wielkie przygotowania do woyny, gdy się dowiedział, iż Chmielnicki pobudzał Tatarow i Moskwę przeciw Polszcze, użył wszelkich sposobow, aby zapobiegł straszliwym na Kray nasz zamachom. Wysłani Posłowie tak do

do Moskwy, iako i do Rakocego, odciągneli ich od związku z Kozakami, a tym czasem Krol oczekuiąc końca ugody trwać maiącey do Zielonych Swiątek, ktorą Hetmani uczynili z Chmielnickim pod Barem, wydał im rozkazy, aby złączonemi siłami uderzyli na nieprzyiaciela. Więcey zaufania niż sił maiąc nasi podchlebiali sobie, iż garstką ludu pokonaią potęgę, ktorey się dotąd oprzeć nie mogli; Ale Chmielnicki wsparty wielką siłą swoich i sprzymierzonych Tatarow (*t*) podstąpiwszy pod Konstantynow, gdzie było woysko nasze, strwożył Hetmanow, tak iż ustąpić musieli pod Zbaraż, oczekuiąc na przybycie Krolewskie i większe siły przeciw nie-

D

(*t*) Pismo pod Tytułem: *Relatio Gloriosissimæ Expeditionis Serenissimi Regis Joannis Casimiri. . . .* 1649. znayduiące się w Bibliotece Publiczney twierdzi, iż Chmielnicki liczył samych kozakow oprocz sprzymierzonych Tatarow, do trzech kroć sto tysięcy.

rownemu sobie nieprzyiacielowi. Przyśpieszył Jan Kazimierz na dzień dwudziesty drugi Czerwca wyiazd z Warszawy, a gdy w Lublinie oczekuie na nowe Połki, doszła go wiadomość, iż nieprzyiaciel obległ woyska nasze pod Zbarażem. Idąc więc na odsiecz Hetmanom od ktorych odebrał uwiadomienie iż zostaią w wielkim niedostatku żywności i rzeczy woiennych, przybył iak nayspiesżniey pod Białykamień, i dnia trzynastego Sierpnia stanął Obozem pod Zborowem o sześć mil od nieprzyiaciela. Tam gdy pietnastego Sierpnia przeprawuie się z woyskiem przez błotniste mieysce, Chmielnicki uwiadomiony o przybyciu Krola, uszedłszy pięć mil nocą, w sto tysięcy Tatarow, a pięćdziesiąt tysięcy naybitnieyszych Kozakow zaszedł mu drogę. Dzień ten pamiętny męstwem naszych, przyniosł zwycięstwo Krolowi. Odpędzony nieprzyiaciel mimo znaczney liczby ustąpić musiał do Obo-

zu zostawiwszy trupem na boiowisku pięć tysięcy swoich.

Tym czasem Krol złożywszy radę, gdy widzi iż nietylko dać niemoże posiłkow zostaiącym w oblężeniu pod Zbarażem, ale nawet słusznie się obawia, aby sam nie był ściśniony wielką liczbą nieprzyiaciela, przystał na zdanie tych, ktorzy sądzili aby przez list i obietnice nakłonić Hana do Pokoiu. Powiodł się ten zamysł naszym; następuiącego bowiem dnia, gdy nieprzyiaciel nadaremnie kusił się o dobycie Zborowa, i z wielką stratą był odpędzony, Han Tatarski odpisuiąc na list, ktory Imieniem Krolewskim napisał był do niego Jerzy Ossoliński Kanclerz W. Koronny, wyraził Krolowi, iż pamiętny na dobrodzieystwa wyświadczone sobie od Władysława IV. gotow iest przystąpić do pokoiu, byleby Krol wysłał kogo z ramienia swego do ułożenia punktow, i zapewnienia go o przyiaźni swoiey. Przyłączył tak-

że Chmielnicki list swoy do Krola z wyrażeniem poddaństwa i oświadczeniem, iż widząc odebraną sobie władzę nad woyskiem Kozackim przez Uniwersał Krola, przymuszony był szukać pomocy u Tatarow. Przybył pod wieczor Wezyr Hana Tatarskiego, z ktorym Ossoliński rozpocząwszy umowę dnia siedmnastego Sierpnia uczynił Pokoy, obiecuiąc Jmieniem Krola zwykłą daninę Kożuchow; Wzaiemnie Han Tatarski przyrzekł dawać posiłki Krolowi w wszelkiey potrzebie. Tym pokoiem obleżeni pod Zbarażem wypuszczeni byli na wolność, Kozakom oprocz amnestyi przywrocone dawne swobody i nowe pozwolone, Chmielnicki wykonawszy przed Krolem przysięgę wierności, wziął Ziemię Czechryńską prawem hołdowniczym, a Krol nayprzod do Glinian, z tamtąd do Lwowa, a potym rozstawiwszy woysko na stanowiska zimowe, powrocił do Warszawy.

Takim sposobem Rzeczpospolita zakończyła domowe rozruchy niemaiąc dosyć sił na poskromienie buntownikow, i nadgrodzenie krzywdy przez obelgę zadaną sobie i Maiestatowi; Niechcąc dla sławy Jmienia swego, i bespieczeństwa Kraiu stanowić podatkow na powiększenie woyska, opłacić się musiała haniebnym haraczem barbarzyńcowi, a czyniąc zuchwalszemi Kozakow wymagaiących większych coraz swobod, do czasu tylko tłumiła ten ogień, ktory miał wkrotce wybuchnąć. Zaraz bowiem następuiącego roku 1650. Chmielnicki doświadczywszy już słabych sił naszych, tudzież wystawuiąc sobie korzyści tego szczęścia ktore mu dotąd sprzyiało, zaufany wprzyiaźni i związku z Tatarami, rozpoczął nowe kłotnie pobudzaiąc moskwę i Turkow, z ktoremi złączyć się obiecywał, iaktylko woyska ich w kroczą w granice.

Uwiadomiony Jan Kazimierz o tych zamysłach Bohdana wysłał Mikołaia Potockiego Hetmana W. Koronnego, ktory z Kalinowskim Hetmanem Polnym, i Stefanem Czarnieckim po dwuletniey niewoli wykupiony powrocił pod tenże sam czas do Kraiu, aby z woyskiem stanął na pograniczu około Kamieńca. Wstyd było Hetmanom, iż zostawali w haniebney niewoli, przeto chcąc zatrzyć tę plamę niesławy, poprzysięgli zemstę szukaiąc wszelkich sposobow, aby się Rzeczpospolita nakłoniła do nowey woyny. Z przykrością także patrzał na to Chmielnicki, iż Hetmani mieli oko na iego obroty i że dla tey przyczyny, iak się domyślał, stali z Obozem w bliskości; A gdy Potocki Hetman dawał odpor haydamakom robiącym wycieczki, i herszta ich nazwanego Mudreńko z kilku opryszkami złapał, a po dobrowolnym ich wyznaniu iż zamyślali uderzyć na Oboz, śmiercią ukarał, żalił się Chmielni-

cki przed Tatarámi, iakoby Hetman gwałcił uczyniony pokoy. Gdy więc tym sposobem większe coraz zachodziły kłotnie, Jan Kazimierz zabiegaiąc zawczasu skutkom, ktore z tąd wypłynąć miały, złożył Seym Extraordynaryiny przy końcu roku 1650. na ktorym za naleganiem przyiacioł Hetmana uchwalono pospolite ruszenie. Wprzod iednak wysłano Posłow do Chmielnickiego, ktorzyby mu przekładali dotrzymanie ustaw Zborowskich. Ale gdy on szukał tylko zwłoki tym się wymawiaiąc, iż powstrzymać nie może pospolstwa nieznaiącego żadney karności, Reeczpospolita widząc prożną nadzieię pokoiu, myśleć zaczęła o wyprawie woienney. Nayprzod więc Marcin Kalinowski Hetman Polny z rozkazu Krolewskiego przybywszy na Ukrainę, Nieczaia Herszta Kozackiey zgrai plądruiącego granice dognawszy pod Krasnym zbił, i iego samego trupem położył, a po tym zwycięstwie posuwa-

iąc się daley i dobywszy Morachwy, Szarogrodu, tudzież innych Miast pobliższych, poraził powtornie Kozaków pod Winnicą. Przybył mu sam Krol na pomoc dnia dwudziestego czwartego Maia 1651. i zrobiwszy poczet woyska, ktorego na sto tysięcy rachowano, stanął pod Beresteczkiem maiąc się daley udać. Wprzod iednak wysłany był na podiazd Stefan Czarniecki (u) a ponim Koniecpolski, ktorzy gdy przynieśli wiadomość, iż Kozacy złączyli się iuż z Tatarami, i szli ku Beresteczkowi, stanął Krol w gotowości do boiu, tym sposobem ustanowiwszy woysko: Sam Jan Kazimierz był na czele i rządził śrzodkiem woyska, Hetman W. trzymał prawe skrzydło, a Marcin Kalinowski Hetman Polny władał lewą stroną. Ze zaś Potocki niemogł się znaydować w każdym mieysçu z tą szybkością iakiey potrzeba wpodobney okoliczno-

(u) Kochowski *Climact:* I. na Karcie 245.

ści, używał do pomocy Stefana Czarnieckiego, ktory dzielnością swoią wiele mu pomogł do wygraney. Był iuż na ow czas Czarniecki Chorążym Sandomirskim, i Pułkownikiem Hetmańskim, a co większa tyle w nim Hetman miał zaufania, iż częstokroć iak doświadczonemu żołnierzowi zlecał rządy woyska całego. (w) Bitwa pod Beresteczkiem zaczęła się od letkich utarczek, ktore trwały przez dni dziesięć. Nakoniec trzydziesty Czerwca przyniosł naszym zupełne zwycięstwo. Oboz cały nieprzyiacielski, ośmnaście harmat, i wielka zdobycz dostała się zwycięzcy.

Krol po tym zwycięstwie postąpiwszy daley, gdy widział iż Szlachta wzbraniała się iść za nim ku Kiiowu, dnia ośmnastego Lipca puścił się w drogę do Warszawy, zostawniąc He-

(w) Niesiecki i Kochowski *Climactere* I. na Karcie 254.

tmanow z ośmnaſtą tyſiącami woyſka na zakończenie pomyślnie zaczętey wyprawy. Ta była cała korzyść zwycięſtwa pod Bereſteczkiem. Narod naſz mało maiąc woyſka płatnego, naczas tylko umiał ſię ratować poſpolitym ruſzeniem, ktore iak nagła potrzeba koiarzyła, tak iakakolwiek pomyślność rozſtrychała bez ſkutku. Z tym wſzyſtſkim ieżeli naſi wczeſnym powrotem do domu tracili wszelkie korzyści odnieſionego zwycięſtwa, rownie także i nieprzyiaciel nie umiał pożytkować z tak pomyślney okoliczności ktora mu ſię wydarzała. Chmielnicki mimo wielkich nadziei, ktore czynił Tatarom, iż za oſłabieniem ſił naſzych nadgrodzą ſobie innieſioną ſtratę pod Bereſteczkiem, niemogł ich dłużey utrzymać przy ſobie, a przymuſzony zezwolić na to, aby powrocili do domu, ułagodził podarunkami znacznieyſzych Tatarow, ſam zaś pobudzaiąc całą Ukrainę

do buntu zgromadzał do ſiebie rozproſzonych pod Bereſteczkiem.

Po odiezdzie Krolewſkim, Potocki Hetman dobywſzy kilku Miaſteczek pobliżſzych, udał ſię ku Kiiowu, aby ſię złączył z woyſkiem Litewſkim, ktore prowadził Xiąże Janusz Radziwiłł Hetman Polny Litewſki, a gdy coraz niepomyślniey powodziło ſię Chmielnickiemu, wyſłał na koniec do Hetmana proſząc go o pokoy. Zuchwałe wprawdzie były domagania ſię iego, i bardziey rozkaz niż prożbę wyrażały, ale niedoſtatek żywności coraz bardziey dokuczaiący woyſku, był powodem Hetmanowi, iż wyſłał Adama Kiſiela Woiewodę Bracławſkiego i Jerzego Chlebowicza Woiewodę Smoleńſkiego, aby znim uczynili ugodę w Białey-Cerkwi. Za przybyciem tych Komiſſarzow, Chmielnicki rozſiawſzy wieść o znacznych poſiłkach, ktore Sułtan Gałga brat Hana prowadził w liczbie ſześćdzieſiąt

tyſięcy, tak ſtrwożył obydwoch, iż iuż rozpaczać zaczęli o powrocie ſwoim. Gdy bowiem pod wieczor i bramy Miaſta i dom ten w ktorym ſtanęli mocną ſtrażą opatrzone były, a coraz bardziey rozruch ſię powiękſzał, i dały ſię ſłyſzeć głoſy poſpolſtwa ſtoiącego na ſtraży, iż ſię znich urągało i groziło śmiercią, ſtrwożeni Komiſſarze wyſłali ſekretnie do Hetmana z donieſieniem o niebeśpieczeńſtwie ſwoim. Poſłał natychmiaſt Hetman kilka Pułkow pod Komendą Kalinowſkiego, a za odebraniem powtorney wiadomości, iż Komiſarze powracaiący nazad, wpadli w ręce Tatarow, rozkazał ſwoim aby iak kto mogł nayprędzey szedł im na ratunek. Bliſko dzieſięć tyſięcy naſzych udało ſię iak nayśpieſzniey ku Białeycerkwi, ale w drodze ſpotkali ſię z powracaiącemi nazad Komiſſarzami, ktorych Chmielnicki, Wychowſki, Bohun i inni Rotmiſtrze Kozaccy wyrwali z rąk Tatarow, ocalić niemogąc ſprzętow,

naczyń ſrebrnych, ſukien, Koni, namiotow, i pieniędzy, ktore Komiſſarzom porwali Tatarowie, a co wſzyſtko wynoſiło bliſko do miliona ſzkody.

Gdy ſię to dzieie, woyſko naſze uſtawione do boiu ſzło w porządku przeciw Tatarom. Na lewym ſkrzydle był Hetman Polny Kalinowſki, na prawym Xiąże Radziwiłł z woyſkiem Litewſkim, a Hetman W. prowadził ſrzodek woyſka. Po ſześciogodzinney podroży gdy ſię zbliżyli naſi ku nieprzyiacielowi, pierwſzy Xiąże Janusz Radziwiłł uderzył na ſkrzydło złożone z Kozakow. Chmielnicki aby ſwoim dodał ochoty, poił ich gorzałką, ktora zawracaiąc im głowę, wielu nakrztałt ſzalonych rzucała w poſrzod ognia, gdzie albo ich chwytali naſi, albo ranili, albo ſłali trupem. Tym czaſem Tatarowie zwyczaiem ſwoim krzyk wielki czyniąc, uderzyli na pierwſzą ſtraż naſzą; a gdy Litwa i Piotr Potocki

Starosta Kamieniecki rozpoczęli bitwę, Hetman pogroziwszy Trembaczowi śmiercią, iż ważył się dać znak do potyczki, kazał cofnąć się nazad woysku. Na ten czas Czarniecki przybiegłszy do Hetmana, *oto* (rzecze) *Wodzu pierzchliwa zgraia po Bereſteckiey klęsce podnosząca głowę.* Ale gdy Hetman kazał powtornie, aby się cofnęło woysko; *ieżeli* (rzecze daley) *o to rzecz idzie aby wiedzieć czyli tak każe publiczny interes, przynaymniey prywatny oczywiście radzi, aby dać odpor nieprzyiacielowi, gdy zacny Obywatel Generał Ziem Podolskich mężnie się potykaiąc, zostaie w niebeśpieczeństwie.* (x)

Mimo przeciwney woli Hetmana dla przyczyn iemu samemu naylepiey wiadomych, niemożna iednak było wstrzymać w zapale woyska i odwołać ie od bitwy. Trwała żwawa utarczka przez kilka godzin, ktorey skutek byłby nierownie znacznieyszy, gdyby Hetman całą siłą uderzył był na nieprzyiaciela, ale gdy on czyni zwłokę, i wzbrania się dać pomocy naszym, (y) Kozacy oprzeć się niemogąc tey nawet cząstce woyska, ktora się potykała, a widząc porę sposobną dla siebie iż uyść mogą beśpiecznie, udali się do Obozu. Z tym wszystkim można się domyślić z dalszych czynności Hetmana, iakie miał powody do tego, iż nietylko niechciał dać posiłkow potykaiącym się kolegom; ale nawet kazał odwoływać woysko w samym zapale bitwy z nieprzyiacielem. Prożna chluba iest częstokroć tak mocnym bodźcem dla ludzi wyniosłego umysłu, iak chwała iest zapałem serc mężnych. Uczynić iakikolwiek koniec tey woynie, ktora

(x) Kochowski *Climacterc I.* na Karcie 292.

(y) *Sed ille, nescio quas allegans rationes, illa die à pugna abstinuit.* Rudawski na Karcie 88.

kłociła Rzeczpospolitą, i była przyczyną prac woiennych lubiącym spoczynek, szczycić się do czasu czczym imieniem pokoiu, dla próżney okazałości okrzykow, to było pewnie zamiarem Hetmana ktorego skutek wkrotce się okazał; Dnia bowiem dwudziestego osmego Września 1651. po długim oczekiwaniu przyrzeczonych Posłow od Chmielnickiego, stanęła z nim nakoniec ugoda, przez ktorą pozwolono mu; „ Aby „ woysko Kozackie obowiązane do „ służby Krolewskiey było w liczbie „ trzydziestu tysięcy; Aby toż woy- „ sko miało stanowiska swoie około „ Winnicy, Peryesławia, Czernie- „ chowa, Białeycerkwi, i po całey U- „ krainie; Aby dawna wolność Gre- „ ckiego obrządku zabespieczona „ została na zawsze; Aby Kozacy „ wykonali przysięgę, iż zerwa- „ wszy przymierze z Tatarami ni- „ gdy więcey przeciw Polszcze nie „ obrocą oręża i aby Chmielnicki „ wysłał posłow na Seym przypa- „ daiący, ktorzyby podziękowali „ Krolowi i Rzeczypospolitey za „ darowanie winy."

Tym sposobem zakończyła się wyprawa, ktorą z tak wielkim staraniem przedsięwziął był Jan Kazimierz, a całą korzyścią pospolitego ruszenia, było poselstwo do Krola i Rzeczypospolitey z przeproszeniem za winę, gdy tym czasem wolno zostawione ręce wzmagaiącemu się codzień nieprzyiacielowi, i zwyczaiem swoim łamiącemu wiarę, groziły większym nieszczęściem, ktorego w krotce, iak obaczemy, doznała Polska.

Zaraz bowiem następuiącego roku 1652. Chmielnicki dawniey już ułożywszy sobie Syna swego Tymoteusza ożenić z Rossandą Corką Woiewody Wołoskiego, wysłał do niego Posłow, domagaiąc się z groźbą, aby zadosyć uczynił iego żądaniu. Przyiął tę zuchwałą odezwę z gniewem i pogardą Hospo-

dar Wołoſki; pokrywaiąc iednak nieukontentowanie ſwoie, odeſłał Posłow z oboiętną nadzieią, ſkładaiąc ſię młodym wiekiem Corki, dla ktorego życzył ſobie ieſzcze odwlec do czaſu iey poſtanowienie. Chmielnicki domyślaiąc ſię, iż ta odpowiedź była tylko pozorem ktorym go chciano łudzić, rozkazał natychmiaſt Synowi, aby wkroczył z woyſkiem na Wołoſzczyznę, ktoremu także dwadzieścia tyſięcy Tatarow przybyło na pomoc. Strwożony Hoſpodar tak nagłą wyprawą Chmielnickiego, donioſł Kalinowſkiemu Hetmanowi Polnemu o niebeśpieczeńſtwie w ktorym ſię znaydował, i napiſał liſt do Krola, dopraſzaiąc ſię aby Rzeczpoſpolita nie dozwoliła wniyścia Kozakom i Tatarom na Wołoſzczyznę; ale gdy odpis Krolewſki wpadł w ręce Chmielnickiego, ten uwiadomiony o wſzyſtkim, wyſłał do Kalinowſkiego przeſtrzegaiąc go, aby rozkazał woyſku swemu coſnąć ſię nazad, i nie prze-

ſzkadzał zamyſłom iego, dodaiąc te słowa, iż Syn unieſiony żywością wieku, założyć zechce pierwsze początki chwały woienney na klęſce Hetmana.

Wzgardził Kalinowſki tą groźbą Chmielnickiego, i ſtanąwſzy pod Batowem w liczbie dwudzieſtu tyſięcy ſwoich, rozkazał Samuelowi Synowi ſwemu Oboźnemu Koronnemu, aby okopał obſzerne rowniny rozciągaiące ſię na milę, na ktorych woyſko naſze ſtanęło Obozem. Przeciwny był zdaniu temu Zygmunt Przyiemſki Piſarz Polny, ktory w zagranicznym woyſku wyćwiczony w Sztuce woienney, przewidywał niebeśpieczeńſtwo na ktore ſię wyſtawiał Hetman przez zły wybor mieyſca do boiu. Toż zdanie było Marka Sobieſkiego Staroſty Kraſnoſtawſkiego, Odrzywolſkiego Kaſztelana Czerniechowſkiego, i całego nawet woyſka, ktore żaliło ſię między ſobą, iż obſzerność mieyſca będzie

dla niego zgubą. Ale Hetman zacięty w zdaniu ſwoim, gdy daremnie morduie ludzi około okopow, odbiera wieść nagłą o Kozakach i Tatarach, iż w wielkiey liczbie ſpieſzą ku niemu. Pierwſze ſpotkanie ſię naſzych było doſyć pomyślne, ale gdy naſtępuiącego dnia Syn Chmielnickiego przybył z dwomakroć ſto tyſięcy Kozakow, i dwudzieſtą tyſięcy Tatarow; woyſko naſze ſtrwożone tak licznym nieprzyiacielem, wyiść nawet nie śmiało za Okopy. Nadaremnie Hetman dodawał ſerca ſtrwożonym, zewſząd bowiem dały ſię ſłyszeć głoſy, iż nieroſtropność iego w obraniu mieyſca, będzie przyczyną nieuchronney zguby. Gdy więc każdy myśli o ucieczce, a Hetman chce wstrzymać uciekaiących, i każe Dragonii aby dawała ognia do uchodzących z mieyſca, zaczęła ſię bitwa między uciekaiącemi i Dragonią chcącą ich wſtrzymać, z podziwieniem patrzącego na to nieprzyiaciela. W takim ſtanie bę-

dących dnia drugiego Lipca Kozacy i Tatarowie w pień wycinaią. Całe woyſko z dwudzieſtu tyſięcy złożone, w dniu iednym wyrznięte. Hetman kilka razy raniony uſzedłſzy z poboiowiſka, gdy o trzy mile od Batowa błąka ſię po leſie, ſtrzałą zabity od Tatara. (z) Przyiemſki, Sobieſki, Kosakowſki, i Samuel Kalinowſki Syn Hetmana wzięci w niewolą, dzikim ſpoſobem zamordowani; z ktorych pierwſzy gdy śmiało wyrzuca okrucieńſtwo i dzikość Chmielnickiemu, iż ſię pasł krwią niewinną patrząc z ukontentowaniem iak dzicz iego wyprowadzaiąc ieńcow rznęła po iednemu bezbronnych, na drobne cząſtki okrutnie ſiekany, po długich zadanych ſobie mękach oddał nakoniec duſzę ſtworzoną do dzieł chwalebnych. Głowa

---

(z) Kochowski *Climactere* I. na Karcie 326. twierdzi to o Samuelu Kalinowskim Obożnym Koronnym, co Rudawski na Karcie 104. pisze o Hetmanie.

Hetmana przynieſiona była nazaiutrz do Chmielnickiego, ktory za nią dał z urągowiſkiem czerwony złoty Tatarowi zaboycy. Reſzta zaś zabranych nie iak przedtym ſzła w niewolą aby przez okup doſtać ſię mogła do Oyczyzny, ale niezwyczaynym dotąd ſpoſobem była uciechą barbarzyńcow okrutne męki zadaiących, i krwią niewinną paſących dzikość ſerc ſwoich. Ten to ſam rok 1652. pamiętny wielą nieſzczęśliwościami, był początkiem chwały i zaſług znakomitszych w Oyczyznie Stefana Czarnieckiego, ktory po Samuelu Kalinowſkim zoſtawſzy Oboźnym Koronnym, dał poznać, iż każdy wyższy ſtopień godności ktory go potykał, nie był zamiarem prożney wynioſłości, ale ſpoſobnieyſzym polem do okazania męſtwa i więkſzych coraz zaſług w Oyczyznie.

Uwiadomiony Narod o klęsce pod Batowem, tak wielką boiaźnią był

przeięty, iż niektorzy z przednieyſzych Panow zoſtaiących na ow czas w Warſzawie, zamiaſt wſpolney obrony mysląc o własnym tylko ocaleniu, opuścić chcieli Oyczyznę i ſzukać zagranicą beśpieczeńſtwa dla ſiebie. Nadaremnie ſurowſze obwieſzczenie Krola zakazuiące uchodzić z Kraiu odciągało ſtrwożonych od przedſięwziętey ucieczki. Gotowano z wielkim pośpiechem łodzie i inne ſtatki na Wiśle, na ktore zabierać ſię miały Oſoby lękliwſzego ſerca za pierwſzym pogłoſem o nieprzyiacielu. Po całym zaś Kraiu ſtrwożeni Obywatele, i rozpaczaiący o ocaleniu Rzeczypoſpolitey ſkoroby nieprzyiaciel wkroczył w granice, zamiaſt odporu mieli iuż napięte gory i ſkały do chronienia ſię częścią na pograniczu Węgierſkim, częścią na Sląſku, albo po innych Kraiach. (*a*) Zal powſzechny w Na-

(*a*) *Alii non bellum, sed montes, specus, & antra vicina Hungariæ, alii Austriam volventes animo.* Rudawski na Karcie 105.

rodzie powiękſzył ſię bardziey ieſzcze wydanemi od Krola wiciami na poſpolite ruſzenie, ktoremi wzywał Szlachtę rozproſzoną po polach dla zarazy morowey, aby przez miłość ginącey Oyczyzny przybywała do Piotrawina, i tam ſię z nim łączyła, idąc na ratunek ſwoy i tego co każdy mogł mieć naymilſzego dla ſiebie. Ale gdy Chmielnicki wyſłał do Warſzawy Poſłow, ktorzy wycieńczali winę Syna iego, oświadczaiąc iż ſam Hetman był przyczyną klęſki pod Batowem wzgardziwſzy przeſtrogą dawaną ſobie, oraz gdy wydał liſty do rożnych Miaſt na Ukrainie będących, aby ſię nie trwożyły przypadkiem Hetmana i woyſka Polſkiego. Krol odwołuiąc wydane wici na Ziazd do Piotrawina, wezwał powtornym obwieſzczeniem Szlachtę na Seym do Warſzawy, zwłaſzcza gdy Chmielnicki lękać ſię począł, uwiadomiony będąc od ſzpiegow, iz woyſko Litewſkie pod Wodzem Xiążęciem Januſzem Radziwiłłem miało ſię złączyć z woyſkiem Polſkim ſtoiącym około Dnipru, ktore razem wynoſiło do dwudzieſtu pięciu tyſięcy. Obawiał ſię także Chmielnicki wyprawy Krola na Ukrainę z wywolaną Szlachtą mſzcząc ſię śmierci Hetmana na ten czas kiedy Tymoteuſz był z naybitnieyſzym woyſkiem na Wołoſzczyznie. Dla tey przyczyny odwołał nazad Syna ſwego, odkładaiąc do dalſzego czaſu ſwoy zamyſł. Ale gdy Seym odprawiony w Uiazdowie dla ſłabości Krola, nic ſkutecznego nie uſtanowił na ratunek Oyczyzny, i cały rok zchodził na prożnych tylko przygotowaniach do woyny, Chmielnicki pogroziwszy wzięciem Kamieńca Podolſkiego, o ktorą twierdzę prożno ſię dobiiał wſzyſtkiemi ſiłami, dnia dwudzieſtego pierwſzego Czerwca przeprawiwſzy ſię na Wołoſzczyznę, zaślubił Synowi ſwemu Tymoteuſzowi Roſſandę.

Tym czaſem gdy Krol czyni wſzelkie ſtarania, aby nakłonił

Rzeczpoſpolitą do woyny przeciw Kozakom, czeſte wieści z Ukrainy, (iż Chmielnicki unieſiony pomyślnością, obruſzył na ſiebie przyiaznią, ktorey ſzukał u Turkow, lud cały i Duchowieńſtwo) były powodem do tego, aby woyſka naſze udały ſię na Ukrainę. Zlecił Hetman Polny Staniſław Potocki tę trudną wyprawę dla ciężkich mrozow, Stefanowi Czarnieckiemu, daiąc mu dzieſięć tyſięcy woyſka znaku Pancernego, i tyſiąc dwieście Dragonii. Wiadomość ſztuki woienney przez długie doświadczenie, z iednała iuż na ow czas Czarnieckiemu miłość i ſzacunek w Woyſku. Naybardziey iednak pomogła mu do ſławy ſzybkość w wykonaniu naytrudnieyſzych rzeczy, i zauſanie ktore w nim miało woyſko. (*b*) Ta

(*b*) *Multa is militari arte valuit ac experientia, sed nihil æque famam extulit, quam indefessa agendi celeritas, unde occasionum non segnis, secunda post hæc belli fortunâ & quæ hanc sequitur aurâ populari usus.* Kochowski *Climactere I.* na Karcie 361.

wyprawa Czarnieckiego, ponieważ przypadła iak powiedzieliśmy w pośrzod nayſrożſzych mrozow, znalazł dla tego wſzędzie wolne przeyście z woyſkiem, i pośpieſzył kilką dniami prędzey na Ukrainę.

Mimo żywości ktora go unoſiła, aby mocą oręża szukał rozprawy z nieprzyiacielem, miał Czarniecki rzadki przymiot dobrego Wodza, iż użył nayprzod łagodnych spoſobow, trzymaiąc woyſko w iak naywiękſzey karności, aby przez ſłodkie obchodzenie ſię z Mieszkańcami, utrzymywał ich dłużey w niezgodzie. Łagodność Wodza sprawuie częſtokroć pomyślnieysze ſkutki niż poſtrach miecza i ognia. Ten sposob poſłużył niemało naſzym, oprocz bowiem wielu Miaſteczek osadzonych ſtrażą nieprzyiacielſką, ktore otworzyły bramy woyſku naſzemu; sami nawet znacznieysi Mieszkańcy zdawali ſię patrzyć z oboiętnością na upokorzenie Wodza, ku ktore-

mu mieli ſkrytą niechęć, częścią dla związkow z nieprzyiaznym ſobie Narodem, częścią dla zazdrości, ktora ſię pospolicie wiąże do szczęścia. Z czasem iednak znacznieysze Miaſteczka, zaſtanawiaiąc ſię czyli nad losem ktory ich czekał, czyli że drapieżny żołnierz porywał im maiątek, zamykać zaczęły bramy, i dawać wszędzie odpor Woyſku naszemu. Odmienił na ow czas Czarniecki sposob obchodzenia ſię z buntownikami, Jakubek, Lipowiec, Pohrebiszcza, i inne Miaſteczka mocą dobyte, ſtały ſię łupem Woyſka naszego, a żołnierz zachęcony zdobyczą nabrał ſerca i ochoty do dalſzey wyprawy.

Zabiegaiąc temu Chmielnicki, wydał obwieszczenie do ludu, ktoremi go pobudzał aby ſię z nim łączył w spolney potrzebie. W krotkim czaſie cała Ukraina porwała ſię do broni. Tym czasem Stefan Czarniecki w szybkości zakładaiąc pomyślność ſwoię, nie dawał czasu Kozakom aby ſię kupili, ale rozpędzaiąc po rożnych mieyscach gdzie ſię zbiegało Pospolſtwo, rozpraszał buntownicze kupy. (c) A gdy niespracowany w obrotach swoich dniem i nocą ściga Kozakow, Bohun Rotmiſtrz Chmielnickiego uwiadomiony o iego zamyśle, tudzież z doświadczenia maiąc, iż woyſko Polſkie bitnieyszym ieſt w polu, wſzedł z kilku Pułkami ſwemi do Monaſterzysk obronnego Miaſteczka wałem i foſsami. Męſtwo Wodza i ochota naſzych nie wiele zakładały ſobie czasu do dobycia tego Miaſteczka. Przyſtąpił natychmiast pod Monaſterzyſka Czarniecki, i z wielką siłą uderzył na oblężeńcow. Już Pułki nasze po zabiciu Drozdeńka Setnika Kozackiego, ſtanęły były na wałach rozrywaiąc parkany, gdy nieszczęśliwy przypadek wyrwał im z rąk zwycięſtwo, i napełnił ich trwogą. Czarniecki nieuſtraszony

(c) Kochowski *Climactere I.* na Karcie 362.

na naywiększy ogień, nie maiąc na sobie żadney zbroi ktoraby się zasłaniał według zwyczaiu woiowania w tym wieku, gdy pierwszy za swemi wpada na wały dodaiąc im ochoty, (*d*) kulą w twarz na wylot raniony został. Cięzki postrzał wyrwawszy mu podniebienie, zalał krwią usta i zatrzymał oddech: zdięty z konia i położony na ziemi, gdy krew spiekłą wyrzucił, czyli *wzięte Miasto*? spytał się stoiących około siebie przyszedłszy do zmysłow; A gdy mu powiedziano, iż trwoga o życie iego przymusiła naszych do odstąpienia, wzruszony gwałtownie żywością żalu i gniewu, tak wielką czułość okazał, iż krew powtornie z rowną gwałtownością dobyła się z rany. Tym czasem Bohun zwyczaiem Tatarow z krzykiem wypadaiąc z Miasta, aby bardziey przeraził strwożonych o życie Wodza, przymusił naszych do ucieczki. Czar-

(*d*) Kochowski *Climactere I.* na karcie 362.

niecki uwieziony ztamtąd często potym przed swemi dawał się słyszeć, iż nie rownie bardziey bolał na to, że z rąk prawie wydarte miał zwycięstwo, a niżeli z przyczyny bolu ktory poniosł z tak ciężkiego postrzału. (*e*)

Ten nieszczęśliwy przypadek nietylko zatamował dalsze czynności woyska naszego, ale nawet trwożył ie długą niepewnością o życiu Wodza, nie czyniąc nadziei naybiegleyszym nawet Lekarzom. W pośrzod powszechney trwogi zamyślaiącego iuż Woyska o powrocie swoim, błysnęła nakoniec pomyślnieysza nadzieia. Czarniecki nie tak umiejętnością leczących, iako raczey wyrokiem Opatrzności, ktora go przeznaczyła do znakomitszych czynow, przyszedł szczęśliwie do zdrowia, a blizna pozostała w twarzy, i blaszka ktorą zatykał podniebienie ze-

(*e*) Kochowski *Climact. I.* na karcie 363.

psute postrzałem, aby mogł zrozumiale wymawiać, były na całe życie zabytkiem męstwa, i znamieniem chwały. (*f*)

Po odebraney wiadomości z Ukrainy Jan Kazimierz, odprawił Seym w Brześciu Litewskim, i udał się do Lwowa oczekuiąc na dzień szesnasty Czerwca, ktorego według ustawy Seymowey miano wypłacić żołd zaległy woysku; ale gdy czas naznaczony minął, a woysko zostało bez płacy, całe lato upłynęło na prożnych sporach; Ułagodziwszy iednak Krol zażalenia Woyskowych, wyiechał do Obozu będącego pod Glinianami, i w Miesiącu Październiku posunął się pod Zwaniec, gdzie po rożnych mnieyszych utarczkach stanęła nakoniec ugoda z Tatarami dnia szesnastego Grudnia, przez ktorą obowiązała się Rzeczpospolita dawać im co rok obiecaną dawniey dani-

(*f*) Kochowski *Climact.* I. na karcie 363.

daninę kożuchow. Nic iednak pomyślnego nie nastąpiło z tego pokoiu, ponieważ Chmielnicki wsparty Przymierzem mocnieyszego Sąsiada zamyślał o nowey woynie, i w krotce ią rozpoczął. Jeszcze bowiem Krol był w drodze, gdy odebrał wiadomość iż Car Alexy Michałowicz wysłał czterdzieści tysięcy Moskwy, pod komendą Serebrnego, i Chowańskiego do Litwy, a tyleż z Antymem i Buturlinem na Ukrainę dla złączenia się z Chmielnickim, ktory aby nakłonił do tey wyprawy Cara, ogłosił się hołdownikiem iego.

Jak tylko Krol przybył do Warszawy, zwołał natychmiast Stany dla zaradzenia nieszczęśliwościom, ktore groziły Rzeczypospolitey; ale po czterdziestu sześciu dniach kłotni i prożno straconego czasu, dnia dwudziestego osmego Marca 1654. w pośrzod burzy, ktora miotała Narodem Seym ten zerwany, był e-

poką zbytkuiącey wolności, ktora nie poznaiąc prawdziwych swoich korzyści, bywała częſtokroć narzędziem możnieyszych, a przez nierząd i zamięſzanie ſtała drogę do upadku Oyczyzny. Po zerwanym Seymie rozieckały ſię zgromadzone Stany, właśnie iak gdyby Rzeczpospolita zoſtawała w pośrzod naywiększey spokoyności, i nie potrzebowała żadnego ratunku. W krotce iednak nieprzyiaciel ſiedzący na karku wyciſkać zaczął narzekania doſtaiących ſię pod iego iarzmo. Wydał Krol obwieſzczenie na Seym Extraordynaryiny, naznaczaiąc dzień dziewiąty Lipca; ale i ten Seym zaczęty od sporow tyle tylko dobrego uſtanowił, iż wyznaczono Lwow i Wilno do wypłacenia żołdu zaległego woyſku, nie obmyśliwszy iednak sposobu do uſkutecznienia tey uſtawy Seymowey; Właśnie iak gdyby Rzeczpospolita do czasu tylko karmić chciała nadzieią woyſko domagaiące ſię ſwoiey własności. Po-

nieważ zaś i to woyſko było dosyć szczupłe na obronę przeciw tak potężnemu nieprzyiacielowi, uchwalone było Pospolite Ruszenie, oſtatni sposob ratowania Oyczyzny. Gdy więc Rzeczpospolita tak opieszale myśli o sobie, nieprzyiaciel korzyſtaiąc z nieładu naszego, co raz daley posuwał zwycięſtwa swoie. Na Ukrainie znacznieysze Miaſta: Peryeſław, Bracław, Humań, Kiiow doſtały ſię Moſkalom, ktore iak tylko opanował nieprzyiaciel, dniem i nocą pracował, aby ie umocnił. W Litwie dnia dziewiątego Lipca oblężony Smoleńsk doſtał ſię zwycięzcy, a za nim Witepsk, Połock, Bychow, Szkłow, Mściſław, Mohylow, Newel, Rzeczyca, Mozyr, Homel, i inne. Chciał prawda dać odpor ſzerzącey ſię potędze nieprzyiacielſkiey Xiąże Januſz Radziwiłł Hetman Wielki Litewſki, ale ſzczupłe woyſko iego, ściśnione ſtem tyſięcy, ktore miał Trubecki, dnia dwudzieſtego siodmego Sierpnia rozpro-

ſzone zoſtało, i sam Wodz ledwię ucieczką mogł ocalić życie.

Gdy w tak smutnym ſtanie zoſtaie Oyczyzna, Krol obiecuiąc sobie iż przytomność iego w Litwie pobudzi Narod do obrony własney, i pogodzi rozrożnionych między sobą Hetmanow, wyiechał do Grodna wydawſzy wici na Poſpolite ruſzenie. Ale gdy kilku tylko Obywatelow przybyło na ratunek Oyczyzny, Jan Kazimierz nie maiąc więcey iak ſiedm Chorągwi konnych, i dwa tyſiące zwerbowanego Woyſka przez Pawła Sapiehę Woiewodę Witepſkiego, odbieżoną od Synow Oyczyzne zoſtawić muſiał losowi, i oſtatnich dni Liſtopada powrocić z niczym do Warszawy. Tą drogą szła Rzeczpospolita do upadku swego. Niezgoda i prywatny interes dwie naymocnieysze tamy uszczęśliwienia i potęgi Narodow, były od dawnego czasu w Polszcze zasadą nieszczęść, ktorych pasmo snu-

iąc ſię przez Wiek cały, doſzło do końca za czasow naſzych.

Nie było iuż innego ſposobu ratowania Oyczyzny w tak nieſzczęśliwym ſtanie, iako uciec ſię do Tatarow, szukaiąc pomocy u tych, ktorym drogo opłaciwſzy wiarołomną przyiaźń, widział z żalem Narod, iako zaraz po uczynionym Pokoiu dnia szesnaſtego Grudnia spłądrowali Wołyń i Podole, trzydzieści tyſięcy Obywatelow zagarnąwszy w niewolą. (g) Wyſłany do Krymu Maryan Jaſkolſki Strażnik Polny Koronny, uczynił przymierze z Mechmetem Gerey Naſtępcą Jslan Gerey, przyrzekaiąc mu imieniem Krola i Rzeczypospolitey płacić corocznie nakształt żołdu dziewięćdzieſiąt tyſięcy Złotych, tudzież Szlachtę będącą w niewoli kosztem Rzeczypoſpolitey wykupić. (h) Tym

(g) Rudawski. na karcie 140.
(h) Tenże na karcie 146.

sposobem, iak mniemano, odciągniony był Han od przyiaźni i związku z Chmielnickim; z tym wszystkim nie tak przyiaźń nasza, iako raczey zemsta nad Chmielnickim za wzgargę ktorą mu okazał, iż mniey poważał sobie przymierze iego, znalazłszy wsparcie od Moskwy, była powodem Hanowi, aby się oświadczył na stronę naszą, obiecuiąc trzydzieści tysięcy Tatarow przeciw wspolnemu nieprzyiacielowi.

Jak tylko Hetmani odebrali wiadomość o posiłkach Tatarow, natychmiast dwudziestego siodmego Października udali się do Baru. Woysko nasze składało się z Jazdy dwudziestu tysięcy, i ośmiu tysięcy Piechoty, a tym czasem czyniono nowe zaciągi. Czarniecki, ponieważ każda Chorągiew miała swego Wodza, prowadził Pułk Krolewski. Do tego Woyska przydać także należy tysiąc dwieście Muszkieterow, ktorych Fryderyk Wilhelm Elektor Brandeburski z obowiązku hołdu przysłał pod komendą Hieronima Kalsteyna Pułkownika swego. Wszystkie te Woyska zgromadziły się pod Szarogrod, częścią iż to Miasto było na pograniczu zbuntowaney Ukrainy, częścią iż tam Hetmani spodziewali się posiłkow, ktore przybyć miały od Hana.

Pierwszym wstępem do Woyny było wkroczenie woysk naszych na Ukrainę. Postrach rzucony na nieprzyiacioł przymuszał pobliższe Miasteczka, iż bez odporu otwierały bramy. Ale gdy część woyska naszego podstąpiła pod Buszę Miasto podobne nieco do Kamieńca dla skały, ktora ie zewsząd czyniła obronnym, Mieszkańcy, ktorych rachowano do dwunastu tysięcy, dufaiąc w straż i obronę mieysca, pierwsi się oparli. Skoro bowiem Pułk Krolewski podstąpił pod skały, nayprzod gęstemi pociskami razić go zaczął nieprzy-

iaciel, a potym wypadaiąc z Miaſta przymuſił do tego iż ſię nazad cofnął od wałow. Przypadek ten zapalił gniewem żywego z natury Stefana Czarnieckiego, zwłaszcza gdy Kozacy patrząc iak uchodzili naſi, kazali po wſzyſtkich Cerkwiach uderzyć w dzwony, czyli na urągowiſko, czyli też ogłaſzaiąc zwycięſtwo; czekał więc z niecierpliwością poſiłkow, aby wſparty większą siłą ſkuteczniey mogł uderzyć na Miaſto, a ſkoro tylko kilka Pułkow przybyło mu na pomoc, ruszył ſię z woyſkiem i uderzył na niżſzą bramę gdzie widział lepszy przyſtęp dla ſiebie. Tam dawſzy kilkokrotne dowody męſtwa, po żwawey i długiey utarczce wpadł nakoniec do Miaſta. Ale gdy woyſko ſwoie wprowadza, i ściga orężem nieprzyiacioł, wſzczął ſię pożar w Mieście, ktory broniąc przyſtępu nacieraiącym, a zaſłaniaiąc Mieszkańcow, iż bespiecznie ſtawić ſię mogli, przymuſił nakoniec naſzych iż uſtąpili z Miaſta. W tym

pomieſzaniu Czarniecki zaſłaniaiąc swoich, w nogę był poſtrzelony. Wilczkowſki Rotmiſtrz ſtrzałą raniony w głowę, i trzydzieſtu z Towarzyſtwa zoſtało na boiowiſku.

Ztym wſzyſtkim przypadek ten nie odwiodł bynaymniey Czarnieckiego od przedſięwzięcia. Niechcąc iednak aby go drogo kosztowało wzięcie tego Miaſta, wyſłał trębacza z oznaymieniem Mieſzkańcom aby ſię poddali; ale widząc iż go nawet nieprzypuszczono do bramy, kazał dać znak do boiu, za ktorym Woyſko naſze uderzyło na nieprzyiaciela z tak wielką natarczywością, iż podſtąpiło pod Wały mimo gęſtych pociſkow, nie mogąc iednak wpaść do Miaſta dla skał ktore ie otaczały, odſtąpiło powtornie z znaczną ſtratą swoich. Patrzał na to z żalem Czarniecki, ktory chociaż ranny nie zſiadał iednak z konia będąc na czele Pułkow ſtraży ktorą prowadził; a gdy obieżdża Miaſto

przypatruiąc się z kądby pomyślniey mogł uderzyć na oblężeńcow; poſtrzegł iż z tey ſtrony, ktorą ſtaw oblewał, naymniey było obrony, przeto kazawſzy rozkopać groblą, i upuścić wody, oſuſzonym mieyſcem wprowadził Straż swoię na wały. Naypierwszy Balent Chorąży Pułku Koryckiego, młodzieniec pięknego ſerca, wdarszy ſię na ſam wierzchołek, i maiąc w ręku Chorągiew Swiętego Michała przywoływał ſwoich ogłaſzaiąc zwycięſtwo. Zbiegli ſię natychmiast mieſzkańcy, daiąc odpor wpadaiącym na Wały, a gdy ieden z Szeregowych podpalił dom naybliższy, i pożar wszczęty co raz ſię bardziey szerzył, oblężeńcy częścią ſtrwożeni tym nagłym przypadkiem, częścią zdięci rozpaczą sami domy swoie podpalać zaczęli i wspolnie ſię żegnaiąc iedni drugim śmierć zadawali. Ta dzikość widzieć ſię dała w ſamych nawet kobietach, ktore przez wściekłą iakąś nienawiść, czyli też przez rozpacz, w ogień

albo w ſtudnie wrzucały ſiebie, i dzieci, tak dalece iż żona Setnika nazwanego Zawiſtny zabiwſzy ręką ſwoią męża, uſiadła na baryłce prochu i podpaliła go pod ſobą, aby nie wpadła żywo w ręce Zwycięzcy. Przez całą noc paliło ſię Miaſto, a srogość ktorą pokazali nasi w wycięciu Mieſzkańcow ściągnęła plamę na samego Wodza nieusprawiedliwiaiąc go, iż w owych wiekach nie znał zwycięzca Praw ludzkości, i okrucieńſtwo poczytał za tryumf, a dzikość za potrzebę woienną. Przeszło ſzesnaście tyſięcy oboiey płci zginęło w tym Mieście. (k) Naywiększe iednak okrucieńſtwo ktore woyſko naſze popełniło na ow czas dało ſię widzieć po dobyciu Buszy. Obok tego Miaſta była iaſkinia w ſkale, do ktorey wiele oblężeńcow oboiey płci ſchroniło ſię uciekaiąc przed ſrogością zwycięzcy. Już odpoczął był Zołnierz otarłſzy oręż zbroczo-

(k) Kochowski *Climactere I.* na karcie 144. 145. 146.

ny krwią Mieſzkańcow, gdy pacholicy ſzukaiąc wſzędzie łupu po śladach kobiet uciekaiących, tudzież i zoſtawionych po drodze chuſtkach, ktore im boiaźń z rąk wyrywała, doszli do owey iaſkini, i w niey ſiedmdzieſiąt Osob ſchronionych z rozkazu Celarego Rotmiſtrza niemiłoſiernie wycięli. Nadaremnie wycieńcza to okrucieńſtwo Dzieiopis owych czaſow Kochowſki, ſkładaiąc na upor i zaciętość niechcących ſię poddać, chociaż im czyniono (iak mowi) nadzieię, darowania życiem. Boiaźń ktora ich nagnała w to mieyſce, i z drżących rąk w ucieczce wyrywała chuſty, odmienić ſię nie mogła tak nagle w rozpacz widząc ſię bezbronnemi.

Po wycięciu Buszy Wodzowie naſi udali ſię do Bracławia, obiecuiąc ſobie, iż za dobyciem tego Miaſta, ktorego bronili Bohun, Zelenecki, i Puſzkareńko Pułkownikowie Kozaccy z dwunaſtu tyſiącami ſwoich,

wſzyſtkie inne Miaſteczka poddadzą ſię zwycięzcy. Nayprzod wyſłani byli od Hetmana Czarniecki, i Jędrzey Potocki, aby przebrawszy ſię przez naygęſtsze lasy podſtąpili pod Bracław, i powzięli wiadomość o ſtanie, i liczbie nieprzyiaciela. Czarniecki wypełniaiąc iak naypilniey rozkaz Hetmana przybył manowcami pod Miaſto, i wyſławszy szpiegow powziął od nich wiadomość, iż nie było nigdzie ani pikiety rozſtawioney po polu, ani żadney obrony na wałach, co większa bramy Miaſta otwarte, i opuſzczone od ſtraży czyniły wolny przyſtęp każdemu. Wnosząc więc ſobie, i nienadaremnie, iż Bohun uczynił iakieś zasadzki, wyprowadził ſtraż ſwoię w dobrym porządku, i ſtanął na rowninach w takiey odległości od Miaſta, iż mu nic ſzkodzić nie mogł nieprzyiaciel. Natychmiast poſtrzegł na wałach zbiegaiących ſię do obrony, i daiących ognia, iakoby niespodziewanie napadło na nich Woy-

ſko. Czarniecki oszukawszy chytrość Bohuna czekał, na przybycie Hetmana, do ktorego wyſłał z uwiadomieniem o ſtanie nieprzyiaciela, okazuiąc wſzelką gotowość do dania odporu. Widząc na ow czas Bohun iż zamysł iego był nadaremny, i że Hetmani szli w porządku z Woyſkiem, wyſzedł ze ſwemi w pole, udaiąc iakoby chciał zayść naszym drogę, i spotkać ſię ſkoro tylko obydwa woyſka zbliżą ſię ku ſobie; ale poſtrzegłszy większą ſiłę naſzych, i wielką oſtrożność, ktorą mieli Hetmani przeſtrzeżeni od Czarnieckiego o zdradliwych iego zamyſłach, udał ſię w prawą ſtronę, i ſtanął Obozem nad brzegiem Rzeki Bog zwaney. Tym czasem Pułki naſze ścigaiąc w porządku nieprzyiaciela za danym znakiem do bitwy pod Rotmiſtrzami: Koſsakowſkim, Borowſkim, i Gołuchowſkim ucierać ſię zaczęły, ktorym daiąc pomoc z ſtrażą ſwoią Czarniecki, uderzył z boku na nieprzyiaciela, i pomieszał

mu szyki. (*l*) Zebrał iednak ſwoich Bohun i daiąc żwawy odpor rozpoczął bitwę, ktora z początku dosyć niepomyślna była dla Polakow, ale nakoniec zmieſzany nieprzyiaciel męſtwem i ſtatecznością naſzych, a oſobliwie trzema Pułkami, ktore prowadził Kalinſki, rozumieiąc iż były nowemi poſiłkami, uſtąpił z boiowiſka zoſtawiwſzy trzech Pułkownikow swoich, i bliſko dwoch tyſięcy Kozakow zabitych. Z naſzey ſtrony między znacznieyſzemi Bulent, ktory pod czas oblężenia Buſzy dał wielkie dowody męſtwa, gdy iednego z Pułkownikow Kozackich poymanego chciał żywo przyprowadzić do Hetmana, obſkoczony od nieprzyiacioł poległ broniąc ſię mężnie.

Ieſzcze woyſko naſze uganiało ſię za nieprzyiacielem, gdy Hetmani odebrali wiadomość od zbiegłego

(*l*) Kochowski *Climactere I.* na karcie 448.

Bulgara, iż Kozacy ſpaliwſzy większą część Bracławia, popsowawſzy ſoſy i wały, potopiwſzy Harmaty, wyszli z Miaſta, i zrzucili moſt z Bogu trudniąc przeprawę naſzym aby tym ſposobem mieli czas do ucieczki. W takim ſtanie doſtał ſię Bracław naszym, ktory nie maiąc czaſu umocnić, a bardziey nieprzewiduiąc iak wiele natym zależy, aby mieć twierdzę w pośrzod nieprzyiacioł, opuścili Hetmani, poſuwaiąc ſię z woyſkiem w głębſzą Ukrainę. W tey drodze wſzyſtkie pomnieyſze miaſteczka, przez ktore woyſka naſze przechodziły oprzeć ſię nie mogąc zwycięzcy, otwierały bramy, a gdy Melin Gerey Syn zmarłego Hana przybył z ośmnaſtu tyſiącami Tatarow, Hetman W. Koronny Staniſław Potocki złączył ſię z nim, i dnia dwudzieſtego Stycznia 1655. przyſtąpiwſzy pod Humań, kazał dobywać Miaſta. Dosyć pomyślnie powodziło ſię naszym z początku. Rzucone Bomby ſpaliły kilka

kilka Domow, a woyſko naſze coraz bliżey podſuwaiąc ſię pod wały, ściſkało zewsząd oblężeńcow broniąc przyſtępu z żywnością. Wpośrzod nadziei, iż w krotkim czaſie poddą ſię Humań, odebrał Hetman wiadomość, iż znaczne woyſko idzie na odſiecz w oblężeniu będącym; to donieſienie o niespodziewanym przybyciu nieprzyiaciela ſtrwożyło cały Oboz, zwłaſzcza gdy liczba naſzych była nierownie mnieyſza; iednakże złożywszy radę Hetman poſtanowił uprzedzić nieprzyiaciela, i zayść mu drogę; a gdy tym końcem rozrządza ſwemi, odebrał powtorną wiadomość, iż Tatarowie ſpotkawſzy ſię z podiazdem Kozackim po krotkiey ale żwawey utarczce, zpędzili z mieyſca Puszkareńka, i przymuſili go, iż uciekaiąc ſchronił ſię do Ochmatowa. Zaraz więc kilka Pułkow naſzych z Hetmanem Polnym Staniſławem Landzkorońſkim, i Oboźnym Koronnym Stefanem Czarnieckim udały ſię ku temu Miaſtu. Ra-

dził Czarniecki, aby nie czekaiąc na Piechotę, ktora za niemi nadciągnąć miała, Pułki naſze uderzyły na Miaſto, (*l*) ale Hetman czyniąc zwłokę przez dzień cały, gdy dopiero nazaiutrz nadciągnęła piechota z dwoma harmatami kazał dać ognia do Miaſta, czym oſtrzeżony Chmielnicki, iż woyſka naſze były w bliſkości, miał czas uyść z niebeſpieczeńſtwa w ktorym ſię znaydował. Iechał on na ow czas ſankami z Buturlinem po rannym śniadaniu, i byłby nieuchybnie wpadł w ręce Roſzczyca wyſłanego z letkim podiazdem, gdyby huk z harmat nie oſtrzegł go, iż był w niebeſpieczeńſtwie, i nie dał mu doſyć czaſu, aby Pułki po ktore poſłał przybyły mu na pomoc. Scigał go iednak Roſzczyc mimo odporu Kozakow, aż nakoniec z obydwoch ſtron uſtawione woyſka do boiu nadciągnęły ku ſobie, i krwawą bitwę rozpoczęły pod wieczor. Sześćdzieſiąt tyſięcy

(*l*) Kochowski *Climact*: I. na Karcie 452.

Piechoty Moſkiewſkiey, ośmdzieſiąt harmat więkſzych, i przeſzło trzydzieści tyſięcy Kozakow ſkładało liczbę i ſiły woyſka nieprzyiacielſkiego, (*m*) gdy z naſzey ſtrony procz mnieyſzey nierownie liczby, niebyło żadnych harmat, a co większa ſzczupła bardzo Piechota; całą więc nadzieię pokładał ſzczegolnie Hetman w męſtwie i ochocie ſwoich. Ogień z przeciwney ſtrony był tak gęſty, iż w pośrzod ciemney nocy widzieć można było, nietylko porządek woyſka, ale każdego z oſobna w mieyſcu ſwoim rozeznać. Przez pięć godzin trwała krwawa bitwa, aż na koniec gdy iazda naſza przełamała nieprzyiacielſką iazdę, piechota także ſpędziła z mieysca Moſkiewſką, i przymuſiła ią aby uſtąpiła do Obozu, zoſtawuiąc ſzesnaście

(*m*) Kochowski *Climactere I.* nie zgadza się z Rudawskim na Karcie 147. w liczbie woyska nieprzyiacielskiego.

mnięyszych harmat, ktore się dostały naszym. Chmielnicki przez resztę nocy z całym woyskiem Oboz swoy umacniał, niechcąc uchodzić z mieysca, dla zasadzek ktorych się obawiał, i w takim był pomieszaniu, iakoby śmierć sobie miał zadać. Przeszło dziewięć tysięcy Moskalow znaleziono zabitych, dwadzieścia harmat dostało się naszym, oprocz rzeczonych wyżey czternastu. Z tym wszystkim żałosne także było to zwycięstwo dla naszych. Polegli na boiowisku Łabęcki, Grodecki, Siemiaszko, Wierzchliński, Pułkownikowie, czterech Rotmistrzow, trzynastu Chorążych, dwudziestu Towarzystwa, oprocz Piechoty, ktora znaczną klęskę poniosła.

Hetman postrzegłszy iż Chmielnicki dobrze był opatrzony, nie śmiał go attakować, ale otoczył Oboz, i przez pięć dni trzymał go w obleżeniu. Tym czasem Chmielnicki widząc się w ostatnim niebespieczeń-

stwie przyzwał do siebie w nocy Karachmeta Murzę Wodza Tatarskiego, ktorego przekupiwszy dziesięcią tysiącami czerwonych złotych uszedł przez zdradę Tatarow. Poszedł za nim w pogoń Hetman ku Humaniowi, ale widząc iż mu przybyły posiłki cofnąć się musiał nazad, a dla ciężkich mrozow, ktore dokuczały woysku, udał się w przeciwną stronę, i rozstawił swoich w bliskości na stanowiska zimowe. Wyszedłszy z niebespieczeństwa Chmielnicki wysłał Bohuna, i Zeleneckiego, aby napadali na naszych, i spędzali ich z stanowisk zimowych, ale Hetman Polny uwiadomiony o tym od zbiegłego Kozaka, zebrawszy iak nayspiesznicy Pułki, i złączywszy się z Woyciechowskim Wodzem dwudziestu siedmiu Chorągwi posiłkowego woyska Wołochow, udał się przeciw nieprzyiacielowi, a uprzedzaiąc zamysł iego, gdy nań niespodziewanie napada, nayprzod miesza mu szyki, a potym za pospie-

chem Stefana Czarnieckiego tak pomyślnie zwraca, iż oba herſztowie Kozaccy przymuſzeni byli ucieczką ocalić życie. (n)

Po tym zwycięſtwie Kieſieńce, Kryſtynipole, Kiryowka, Leczczynowka, Bereſtki, i wiele innych Miaſteczek poddało ſię naſzym. W krotce iednak niedoſtatek żywności przymuſił Hetmana, iż udał ſię ku Dnieſtrowi, i w tamtych ſtronach rozſtawił woyſko na ſtanowiſka zimowe.

Z tym wſzyſtkim, chociaż dobre mieysce obrał był Hetman na ſtanowiſko, w ktorymby woyſko naſze odpoczęło po pracy, nie długo iednak używał tam ſpokoyności. Iak tylko bowiem pierwſze ciepło uczuć ſię dało, Kozacy nakſztałt ziadliwego robactwa, ktore zima umarza, a ożywia wioſna, z domow ſię ruſzyli, i częścią

(n) Kochowski *Climactere I.* na Karcie 459.

na Tatarow, częścią na naſzych po rożnych mieyscach napadaiąc urywali potrochu. Woyſko naſze zwątlone na ſiłach, ſkaleczała piechota, i przemrożone konie nie wiele czyniły nadziei pomyślnego zakończenia tey woyny, zwłaſzcza gdy niepłatny żołnierz prożno oczekuiąc wyznaczonego dnia na wypłacenie zaległego żołdu, niechciał nakoniec odbywać powinności ſwoich. Oprocz tego zaraźliwe choroby, częścią z odmian nagłych powietrza, częścią z niedoſtatku żywności, tak częſte widzieć ſię dały, iż można było przyrownać tę kleſkę do zarazy morowey. Iednakże Hetmani mimo tylu nieſzczęść nie tracili ſerca do pracy, i przykładem ſwoim dodawali ochoty woyſku całemu. Landzkoroński, chociaż bezſkutecznie, długo iednak pracował około dobycia Mankowki Miaſta mocną ſtrażą Kozacką oſadzonego. Uscie, Bersady, Kamienica, mocą były dobyte, a

Polacy nakſztałt owego ſpołeczeńſtwa w Bayce, ktorego Lew całą zdobycz przywłaſzczał ſobie, bili ſię ſzczegolnie dla korzyści Tatarow, ktorzy i ieńcow, i zdobycz zabraną przeſyłali do Kraiu ſwego.

Gdy w większey coraz pracy zoſtawało woyſko, i mniey miało nadziei odebrania właſności ſwoiey, a tym bardziey iakiey nadgrody, zaczęło opuſzczać Oboz; oſobliwie gdy znacznieyſze Oſoby pod rożnym pozorem powracały do domu. Mimo iednak zmnieyſzonych ſił przez to uchodzenie woyſka, wielu było takich ktorzy trwali w chwalebnym przedſięwzięciu, a ktorych Jmiona godne ſą, aby przeſzły do Potomności. Takiemi byli, oprocz obydwoch Hetmanow, Oboźny Koronny Stefan Czarniecki (o) Jan Sobieſki Staroſta Jawornicki, ktorego

(o) Kochowski na Karcie 463.

Jmie Kroniki naſze mieszczą w liczbie nam Panuiących, Potocki Staroſta Winnicki, Cetner Kaſztelan Halicki, Suchodolſki, Sokolnicki, Korycki, i innych wielu gorliwych o dobro Oyczyzny. Z tym wſzyſtkim chęć dobra kilku nie mogła odwrocić nieſzczęść ktore ſię zewſząd zlewały. Oprocz nieprzyiacioł domowych i Moſkwy pladruiącey granice, nowa burza wſzczęła ſię od Połnocy. Nayprzod więc Stefan Czarniecki odebrał rozkaz od Krola, aby część woyſka Ukraińſkiego powrociła znim do Kraiu, ale ten rozkaz tak był taiemny, iż nikt domyślić ſię nie mogł, dlaczegoby umnieyſzano ſił Hetmanowi, ktore i tak ſzczupłe były, aby ſię mogł oprzeć ſkutecznie potężnemu nieprzyiacielowi.

Odiazd Czarnieckiego był przyczyną wielkiego zażalenia Tatarow, ktorzy ſię użalali, iż im odbierano Męża nieuſtraſzonego ſerca, i wa-

lecznego w dobywaniu Miaſt obronnieyszych. (*p*) W krotce potym i Hetman Polny z Pułkami ſwemi wezwany od Krola zoſtawił ſamego tylko Staniſława Potockiego Hetmana W. Koronnego, ktory (iak powiedzieliśmy) poſtradawſzy znaczney części Piechoty i naylepſzych w boiu Meżow, taki koniec obiecywał dalszey wyprawy, iakiego każdy mogł ſię ſpodziewać przy ſłabych ſiłach w pośrzod naywiękſzych rozruchow.

(*p*) *Primus Metator Regni cum Legione Regia jussus excessit, multa Scytharum incursatione quod Virum fortem, & in oppugnatione Castellorum fervidum ægre ferrent abire.* Kochowski *Clima: I.* na Karcie 463.

HISTORYI
STEFANA CZARNIECKIEGO,
CZĘŚĆ II.

Nowe zamieſzanie w Kraiu ſprawił Karol Guſtaw Krol Szwedzki, ktory po uſtąpieniu z Tronu Kryſtyny Corki Guſtawa Adolfa, a Wnuczki Karola Xiążęcia Sudermanii przywłaſzczyciela dziedziczney Korony Zygmunta III. ogłoszony Krolem, obiął rządy Kroleſtwa, mimo ſprawiedliwych domagań Jana Kazimierza naywłaściwſzego Dziedzica wydartey Oycu ſwemu Korony. Oświadczał ſię przeciwko temu bezprawiu Henryk Kanazyli Po-

seł Jana Kazimierza imieniem Monarchy swego, co tak uraziło Karola Gustawa, iż postanowił pomścić się tego na Polszcze. Wprzod iednak umyslił pokrywać niechęć głęboką polityką. Oświadczaiąc bowiem przyiaźń, upewnił Jana Kazimierza w liście swoim dnia trzeciego Czerwca 1654. iż niczego bardziey nie pragnął, iako aby obydwa sąsiedzkie Krolestwa od dawna zostaiące z sobą w przyiaźni, były nazawsze w takim związku, iaki zachodził między nim i Janem Kazimierzem przez bliskie pokrewieństwo.

Przyiął to oświadczenie Krol nasz z zaufaniem w szczerey przyiaźni, i przysłanego do siebie Jana Kocha oddawcę Listu Agenta Krola Szwedzkiego hoynie udarowawszy, wysłał do Szwecyi Andrzeia Morsztyna Stolnika Sandomirskiego, ktoryby i o szczerey przyiaźni iego upewnił Karola, i uwiadomił go o przybyciu Posłow, ktorych miał zaraz wysłać za nim. Ale Morsztyn źle przyięty w Stokholmie, częścią iż w Liście Kredencyonalnym opuszczony był tytuł Krola Wandalow, ktorego używa Krol Szwedzki, częścią iż Jan Kazimierz pisał się w nim Krolem Polskim i Szwedzkim, doniosł iak było podeyrzane oświadczenie przyiaźni Krola Szwedzkiego, czyniącego wielkie przygotowania do woyny. Mimo poprawioney omyłki uczynioney w tytule Krola Szwedzkiego, Senat Szwedzki napisał List do Senatorow naszych osmego Czerwca 1655. wyrzucaiąc im częścią nieuwagę Kancellaryi w wydawaniu Listu Kredencyonalnego, częścią opieszałość w wysłaniu Posłow, częścią nakoniec zaświadczanie się Kanazylego pod czas Koronacyi ich Krola. Odpisał Senat nasz wymawiaiąc uczynioną omyłkę, oświadczył chęć swoię pokoiu, a Krol wysłał natychmiast Pełnomocnych Posłow Jana Leszczyńskiego Woiewodę Łęczyckiego, i Alexandra Narusżewicza Pi-

ſarza Polnego Litewſkiego. Tych Dwor Szwedzki łudził nayprzod nadzieią pokoiu, ale Naruſzewicz domagaiąc ſię, aby zwyczaiem wſzyſtkich Dworow przypuſzczony był do Audyencyi Krolewſkiey, otrzymał nakoniec, czego mu trudno było odmowić, i Łacińſką wymową wiele w krotkich ſłowach zamknąwſzy, (a) przełożył ſtan Oyczyzny, iako twierdzy Chrześciańſtwa przeciw barbarzyńcom osłabioney zaſłanianiem innych Narodow. Wſpomniał o Prawach ſąſiedztwa, i przytaczaiąc beśpieczeńſtwo Pokoiu na lat dwadzieścia i ſześć zawartego w Sztumdorſie, nakłaniał mową ſwoią Krola, aby przez związek krwi, ktory ma z Janem Kazimierzem przychylił ſię do zgody.

Odpowiedź Karola, ktorą przez Kanclerza ſwego dał Posłom, była

(a) *Latina facundia paucis multa complexus peroravit.* Rudawski na Karcie 159.

z oświadczeniem ſąſiedzkiey przyiaźni, i chęci pokoiu, ale nazaiutrz posłany do nich Kanclerz z Podſkarbim i Sekretarzem Koronnym oświadczył im, iż ſpoźnione przysłanie Posłow od Rzeczypoſpolitey, kiedy i woyſka Szwedzkie wyprawione do Polſki, i ſam Krol zabiera ſię iuż do tey podroży, ſą przyczyną, iż niemożna ſtanowić inaczey o pokoiu chyba pod bronią, twierdząc iż powodem do tey wyprawy było zerwanie Pokoiu z ſtrony Polakow, częścią przez zaświadczanie ſię Kanazylego, częścią przez pozwolenie przeyścia przez Polſkę nieprzyiacielowi podczas woyny Niemieckiey, częścią przez namawianie Inflantczykow do odſtąpienia od Korony Szwedzkiey, częścią przez zmowy z Duńczykami, i przymierze z Holendrami przeciw Karolowi, częścią nakoniec, iż ſam Jan Kazimierz był dalekim od pokoiu. Odpiſali gruntownie Posłowie naſi na te wſzyſtkie zarzuty, a widząc nakoniec, iż wſzel-

kie usiłowania ich były nadaremne, uczynili Manifest imieniem Jana Kazimierza, i pożegnawszy Krola udarowani od niego znacznemi upominkami, wyiechali z Stokholmu.

Oprocz niechęci, ktorą miał Karol Gustaw ku Krolowi naszemu z przyczyny postępku Kanazylego, to także było mu powodem do woyny, iż widział Polskę wyzutą z sił i dostatkow, przez ustawiczne woyny i rozruchy domowe, przez co obiecywał sobie pymyślny skutek wyprawy. Nakłonił go ieszcze do tego Hieronim Radzieiowski Podkanclerzy Koronny, ktory w roku 1652. porożniony z żoną staraiącą się o rozwod, oskarżony o występek obrażonego Maiestatu, z przyczyny rozruchu nocnego i zaboystwa, ktore ludzie iego popełnili podczas Seymu, osądzony na garło, i po ucieczce wywołany z Kraiu, udał się nayprzod do Wiednia, a nadaremnie żebrząc łaski Krolewskiey, przeszedł do Szwecyi, i pobudzał nayprzod Krystynę, a potym Karola do woyny przeciw Oyczyznie.

Dwunastego Czerwca 1655. Arfryd Wittemberg Feld-Marszałek Szwedzki z sześciu tysiącami wkroczył w granice Polskie, za ktorym przybył wkrotce Königsmark prowadząc woysko z Pomeranii, ktore złączone z pierwszym wynosiło do siedmnastu tysięcy. Szedł z Wittembergiem wygnaniec spikniony na zgubę Oyczyzny Hieronim Radzieiowski, daiąc mu radę, aby napisał List okolny do Woiewodow: Poznańskiego, Kaliskiego, Jnowrocławskiego i Podlaskiego, wzywaiąc każdego z nich do ułożenia pokoiu. Odpisali Senatorowie nasi, wymawiaiąc się iż przeciwko Prawu Narodu swego wchodzić nie mogą w żadną umowę bez wiedzy i zezwolenia innych Stanow Rzeczypospolitey; Z tym wszystkim czas wkrotce odkrył prawdziwy ich za-

Fr. Lewentowski

myśl, albo przynaymniey niestateczność umysłu i serce dalekie od cnoty obywatelstwa, ponieważ dnia dwudziestego czwartego Czerwca za zbliżeniem się Wittemberga ku Miasteczku Uście nad Rzeką Notecz leżącemu, Szlahcta zgromadzona do dwudziestu tysięcy, gotowa do boiu, i oczekuiąca na rozkazy Senatorow swoich, zamiast przewodnictwa ich i dodania serca Obywatelom do obrony Oyczyzny, strwożona od nich nayprzod przekładaniem niebespieczeństwa, a potym radą nakłoniona, podpisała haniebne punkta podane sobie od Wittemberga.

Nikt z większym wstydem i niesławą nieprzyiął iarzma niewoli, iak na ow czas tyle uzbroionych Obywatelow, ktorzy mogąc dać odpor nieprzyiacielowi i ocalić męstwem Oyczyznę, zrzekli się poprzysiężoney wiary Krolowi, i haniebne hołdownictwo drżącą ręką podpisuiąc Szwedom, stwierdzili ie sromotnym krzywoprzysięstwem. W pięć dni po

podpisanych haniebnych Punktach, Poznań Miasto poddało się Szwedom, ktore Wittemberg, nałożywszy podatki i używaiąc rąk samychże mieszkańcow, uczynił obronnieyszą Twierdzą. Powstały na ow czas zażalenia i prożne skargi na Woiewodow, ktorzy zdradzaiąc siebie i Oyczyznę, ukuli własnemi rękami kaydany, ktore na nich w kładał nieprzyiaciel. Za przykładem Poznania poszły inne Miasta Wielkiey-Polski: Gniezno, Kalisz, Międzyrzyc, Leszno, i Wschowa; a tak w kilku dniach dwa Woiewodztwa Wielkopolskie stały się Kraiem zawoiowanym od Szweda, ktory aby ułowił niebacznych, ucztą i trunkiem nęcił wszystkich do siebie. (b)

H 2

(b) *Ad nativam moris nostri illecebram versus, Primores juxta & qua remanserat Nobilitatem celebribus excepit epulis, sub dio tractans exquisitissimo ferculorum genere, ac omnigeni liquoris abundantia.* Kochowski *Climactere II.* na Karcie 24.

Odebrawſzy tak pomyślną nowinę Karol wſzedł w granice z woyſkiem, i obiął ſpokoynie Wielką-Polſkę, witany wſzędzie i przyimowany z taką uprzeymością, iak gdyby był obrońcą naſzym i poſiłkowe woyſka prowadzącym do Kraiu, ale co dziwnieysza, tyle zaufał czyli cnocie naſzey, czyli też zaślepieniu, iż we dwieście koni powierzył Oſoby ſwoiey Woiewodzie Kaliſkiemu, zaproſzony będąc do domu iego na Obiad.

Wieść o wkroczeniu Szwedow, i opanowaniu Wielkiey-Polſki ſtrwożyła Kray cały, a mianowicie Warſzawę gdzie zgromadzony Senat na Radę uchwalił, aby nieodwłocznie wyprawić Krolową i Skarby Krolewſkie do Krakowa. Tym czaſem Krol za przybyciem Woyſka z Ukrainy z Hetmanem Polnym, i Oboźnym Koronnym Stefanem Czarnieckim, ſiedmnaſtego Sierpnia ruſzył z Warſzawy do Łowicza, a z tamtąd do

Wolborza przeſtawſzy wprzod Stefana Czarnieckiego, ktory po Zbigniewie Gorayſkim pod tenże czas zoſtał Kaſztelanem Kiiowſkim, aby Wielkopolanow, albo naprowadził na drogę ieżeliby ſię z nim łączyć chcieli, albo przymuſił orężem do poſłuſzeńſtwa ſwemu Krolowi. (c) A nie omięſzkuiąc żadney pory, ktoraby mu poſłużyć mogła do ratowania ſię w tak nagłym niebeſpieczeńſtwie, wyſłał Przyiemſkiego w Poſelſtwie do Karola, aby mu przekładał ſmutny ſtan Kroleſtwa, i nienaruſzony pokoy z Szwecyą z ſtrony naſzey, błagaiąc naiezdnika, i nakłaniaiąc go do uſtąpienia z woyſkiem. Zbył zmyśloną grzecznością Poſła tego Karol, oświadczaiąc ſię w Liście do Jana Kazimierza, iż niczego bardziey nie pra-

---

(c) *Præmisso Carnieccio Kijoviensi Castellano Polono Scipione, qui Majores Polonos aut ad saniorem revocaret mentem redire volentes, aut rebelles Regi suo domaret ferro.* Rudawski na Karcie 165.

gnie, iako pokoiu; A żeby zaś dał pozor ſłuſzności powodom, ktore miał do woyny, uſprawiedliwiał ſię w wydanym Manifeſcie, iż przymuſzony był dla obrony ſwoiey wkroczyć z woyſkiem do Polſki. Toż i w Liście do Ceſarza Ferdynanda III. wyłożył, pokrywaiąc nieſprawiedliwość ſwoię barwą ſłuszności.

Czarniecki wyſłany od Krola z kilku Chorągwiami lekkiemi, udał ſię iak nayspieſzniey ku Kaliſzowi, i nayprzod pod Piątkiem napadłſzy na Wielkopolanow ktorzy ſię złączyli z Szwedami, poraził ich i do ucieczki przymuſił, tak iż ſam Radzieiowſki wpadłby był w ręce iego, gdyby noc przerywaiąca zwycięſtwo; niepoſłużyła mu była do ucieczki. (*d*) Wkrotce potym pod Inowłodzem pięćset w otwartym polu rozproſzył, i pierwſzy pokazał, iż Pola-

(*d*) Rudawski na Karcie 165.

cy maią ieſzcze oręż i ſerce do dania odporu nieprzyiacielowi. (*e*)

Tym czaſem Karol wzmacniaiąc codzień ſiły ſwoie liczbą Panow Polſkich, ktorzy odſtępowali właſnego Krola i dobrowolnie przechodzili na ſtronę iego, udał ſię ſpieſzno do Warſzawy. Zoſtawił był Jan Kazimierz wychodząc do Wolborza dwieście ludzi na obronę Warſzawy, i zdał rząd nad Miaſtem i ſtrażą Wesslowi Staroście Makowſkiemu, ale ten poſłyſzawſzy, iż z Krolem Szwedzkim był oraz Radzieiowſki oſobiſty nieprzyiaciel iego, opuścił ſtraż i Miaſto, ſzukaiąc beśpieczeńſtwa w ucieczce. Za przybyciem swoim Karol wziął opuſzczoną od wſzyſtkich Warſzawę, i wſzedłſzy z okrzykiem do Miaſta, zabrał wſzyſtkie harmaty i prochy przy-

(*e*) *Mox apud Jnovlodzum quingentos plano campo nactus fuderat, primusq; ostendit, esse Polonis ferrum & non impromptas in hostem manus.* Kochowski *Climactere II.* na Karcie 29.

ſpoſobione ieſzcze od Władyſława IV. a oddawſzy Radzieiowſkiemu ſtraż Szwedzką, i rząd Miaſta zleciwſzy Oxenſtiernowi, poſzedł za Janem Kazimierzem ſtoiącym na ow czas w Suleiowie.

Jak tylko Szwedzi opanowali Warſzawę, wſzyſtkie inne pobliższe Miaſta poſzły za iey przykładem otwieraiąc bramy zwycięzcy, tak dalece, iż w przeciągu dni pięciu zoſtał Karol Panem całego Mazowſza bez naymnieyſzego odporu, a Radzieiowſki paſąc ſię zemſtą nad wspoł Obywatelami, był narzędziem Krolowi Szwedzkiemu do wykonania zamyſłow. Nietylko bowiem kazał znoſić do ſiebie wſzelki rodzay oręża, ktory oddaiąc Szwedom odeymował Polſzcze wſzelką nadzieię obrony, ale nawet dobra nieprzyiaznych ſobie, i tych wſzyſtkich, ktorzy wierni byli Krolowi ſwemu, niſzczył, i na Skarb Krola Szwedzkiego oddawał.

Karol wyſzedłſzy z Warſzawy aby ścigał Jana Kazimierza, o ktorym powziął wiadomość, iż był w Suleiowie, wyſłał przed ſobą Wittemberga z Kawalerya, i ſam za nim iak nayprędzey poſpieſzył. Uwiadomiony o zamyśle nieprzyiaciela Jan Kazimierz dał rozkaz dwunaſtu Pułkom aby broniły przeprawy Szwedom na Rzece Drzewica, zatrzymuiąc ich, pokiby ſię nie przyſpoſobił lepiey i nieuſtawił woyſka do boiu. Powiodło ſię Pułkom iż nad brzegiem Rzeki około Opoczna znalazłſzy Szwedow beśpiecznie ſpoczywaiących, i konie ich rozſiodłane na paſzy, tak pomyślnie uderzyły na nich, iż wielką klęſkę ponioſłby był nieprzyiaciel, gdyby Jan Kazimierz przyſłał był iakieżkolwiek poſiłki; ale on złożywſzy Radę coſnął ſię pod wieś Straſzowa Wola, gdzie nazaiutrz za przybyciem Wittemberga uſtawił woyſko ſwoie do boiu, tak pomyślnie opieraiąc ſię nieprzyiacielowi, iż dwieście położył na bo-

iowisku, Forguel i Königsmark wpadli w ręce naszym, a Wittemberg został raniony. Ale gdy Krol Szwedzki przybył z świeżym woyskiem chociaż w nierowney liczbie; trwożyć się zaczęli nasi, i myśląc raczey o tym iakby uyść przed nieprzyiacielem, odciągnęli Pułki od bitwy, i wysłali ie aby ubeśpieczyły trudną przeprawę przez las. Jan Kazimierz widząc powszechną trwogę, uszedł zawczasu do Włoszczowy zleciwszy los woyska Landzkorońskiemu Hetmanowi Polnemu, aby porządnym odprowadzaniem ocalił ie przynaymniey, ieżeliby nie miał nadziei zwycięstwa. Starał się Hetman dodawać serca swoim, ale ci zdięci nadzwyczayną boiaźnią, puścili się w haniebną ucieczkę, odstępuiąc Szwedom Obozu, sprzętow, i trzech tysięcy wozow.

Po tak żałosnym przypadku Jan Kazimierz udał się do Krakowa; gdzie Ludwika Krolowa żona iego używa-

ła wszelkich sposobow aby się umocniła. Nadciągnęło wkrotce za Krolem Kwarciane woysko, ale opuszczone od Szlachty; ta bowiem, rozumieiąc iż wdomu schroni się przed nieprzyiacielem, odstąpiła Krola i Oyczyzny szukaiąc beśpieczeństwa własnego. Ale i samo nawet woysko Kwarciane, ostatnia nadzieia obrony Kraiu, zbuntowawszy się o żołd zaległy, obrało za Marszałka Tyrawskiego, niechcąc więcey słuchać rozkazow Hetmana. Jan Kazimierz pogrążony w tylu nieszczęśliwościach, postanowił nakoniec zamknąć się w Krakowie, i albo ocaleć w murach Stolicy, albo umrzeć w pośrzod ludu swego; ale na prośbę Prymasa Andrzeia Leszczyńskiego i innych tam będących Panow, ktorzy go zaklinali na miłość Oyczyzny, aby życia swego nie wystawiał na niebeśpieczeństwo, lecz ulegaiąc na czas losowi, oczekiwał pomyślnieyszych okoliczności; dał

ſię nakłonić iż uſtąpił na Slaſk. Wyſławſzy więc przez ſobą Ludwikę Krolową, oddał znaki Krolewſkie, i Skarby Rzeczypoſpolitey Jerzemu Lubomirſkiemu Marſzałkowi Koronnemu, a rząd Miaſta Krakowa i obronę iego, z pięcią tyſiącami piechoty powierzył Stefanowi Czarnieckiemu Kasztelanowi Kiiowſkiemu, ſam zaś udał ſię do Klaſztoru Bielańſkiego, zkąd wkrotce do Tarnowa, ztamtąd do Sącza, a potym do Głogowa na Sląſk miał ſię przeprawiać.

Czarniecki zoſtawiony od Krola Rządcą Miaſta i Straży, nie znalazł zawiſtnych ktorzyby mu zazdrościli tey Doſtoyności. Niebyło nikogo w tak ſmutnych okolicznościach, aby miał ſerce oprzeć ſię nieprzyiacielowi. Bo gdy iedni kładli dobrowolnie na ſiebie iarzmo niewoli Szwedzkiey, drudzy haniebnie opuſzczaiąc Oyczyznę ſzukali w obcych ſtronach beſpieczeńſtwa dla ſie-

bie; trzeba było tak rzadkiey cnoty iaką miał Czarniecki, aby przyimuiąc na ſiebie Urząd więcey niebespieczeńſtwa niż chwały przynoſzący, zoſtać w Kraiu z garstką ludu, przeciw nieprzyiacielowi, ktorego potęga i ſzczęście czyniło, iuż Panem całego Kroleſtwa. Jakoż dał poznać Czarniecki, iż zamyſł iego w obięciu ſtraży i Miaſta ten był ſzczegolnie, aby ſię ſtał ofiarą Oyczyznie, ktorąby albo zaſłonił męſtwem, alboli też ginącą razem z ſobą w perzynie Miaſta zagrzebał. Tym końcem kazał wſzyſtkie domy ktore albo ſię ſtykały z Murami Miaſta, albo mogłyby ſłużyć nieprzyiacielowi do ſchronienia i mocnieyſzego attaku, częścią rozrzucić, częścią ogniem ſpuſtoſzyć, a widząc w złym ſtanie wały i mury otaczaiące Miaſto, przyłożył wſzelkiego ſtarania, aby ie ile czas pozwalał iakożkolwiek polepſzył, więcey iednak pokładał nadziei w męſtwie i ſtatecznym przed-

ſiewzięciu ginienia za Oyczyznę, a niżeli w tey ſłabey obronie.

Weſtchnął przeięty żalem Jan Kazimierz, widząc z Bielan pożar ktory Kleparz, Stradom, Piasek, Biſkupie, i inne Przedmieścia pochłonął, a żałoſne nowiny ktore zewſząd odbierał, przekonywały go, iż chyba nadzwyczaynym iakim ſpoſobem zachowa Opatrzność Polſkę od upadku. Trzema mocnemi nieprzyiacołmi ściśniona Oyczyzna, i częścią opuszczona od Synow, częścią od tych zdradzona od ktorych ſkuteczniey ſzey obrony ſpodziewać ſię mogła, była igrzyſkiem losu, i urągowiſkiem nieprzyiaciela. Litwa opanowana od Moſkwy utraciwſzy znacznieyſze Miaſta, ſamey nawet Stolicy osmego Sierpnia otworzyła bramy, a oſmnaſtego za zdradą iednego z Panow, mimo oporu Gąſiewſkiego Hetmana Polnego i Judyckiego Kawalera Maltańſkiego przez podſtęp wtrąconych do więzienia,

podpiſała haniebne punkta poddaiąc ſię Szwedowi. (*f*) Chmielnicki z Buturlinem ſłaby maiąc odpor od Hetmana W. Koronnego z ſzczupłym woyſkiem (iak powiedzieliśmy) zoſtawionego na Ukrainie, miał czas wbić ſię w potęgę, tak iż nayprzod całą Ukrainę ſześćdzieſiąt tyſiącami ogarnął, a potym obległſzy Lwow, groził i Miaſtu i dalſzemu Kraiowi. Krol Szwedzki poſiadłszy reſztę Kraiu, chociaż nadaremnie kuſił ſię o wzięcie Gdańſka, wſzędzie iednak widząc pomyślność dla ſiebie, przedſięwziął zakończyć zwycięſtwa ſwoie przez wzięcie Stolicy, do ktorey mu otwierały drogę ucieczka Jana Kazimierza, ſchronienie ſię znacznieyſzych Panow, niedoſtatek woyſka Polſkiego, i ſłaba ſtraż zoſtawiona na obronę Krakowa.

Tą myślą wyſłał nayprzod Margrabiego *de Szulzbach*, ktory dwu-

(*f*) Rudawski na Karcie 180.

dzieſtego ſiodmego Września nieznalazłſzy żadnego odporu, ſtanął na Kleparzu. Przybył za nim nazaiutrz z całym woyſkiem ſwoim Karol, i ſtanął nayprzod około Promnika, a potym nie widząc żadney przeſzkody, Kleparz i inne Przedmieścia dymiące ſię ieſzcze po pożarze, opanował. Tam uwiadomiony iż Jan Kazimierz uſzedł z Krakowa z Prymaſem i znacznieyſzemi kilką Senatorami, kazał piechocie bliżey podſtąpić pod mury, ſam zaś z iazdą poſzedł w pogoń za Krolem, ścigaiąc go aż do Bochni. Pomyślność iednoſtaynie ſprzyiaiąca Szwedom dała pochop wielu do mowienia, iż Karol Guſtaw nie widząc nawet Jana Kazimierza, zbił go i odebrał mu Koronę. Szczęśliwy ow naiezdnik, ktoremu Szwecya kilku podobnych liczy, ścigaiąc Krola w poſrzod własnego Państwa garſtką ludu niewiadomego drogi i przepraw, patrzał z ukontentowaniem podchlębiaią-

biaiącym prożności, iak ſtrwożony Narod słał mu drogę do zwycięſtwa.

Za szczęście poczytał ſobie Jan Kazimierz, iż uszedł zagranicę przed ścigaiącym zwycięzcą. Z tym wszyſtkim i ten nawet zamysł Karola nie był nadaremny; bo napadłszy pod Woyniczem na Landzkorońſkiego Hetmana Polnego, tak pomyślnie uderzył na Polakow, iż po krotkiey utarczce poſzli wſzyſcy w rozsypkę, a co więkſza sam nawet Hetman opuszczony od Woyſka byłby nieuchybnie wpadł w ręce nieprzyiacioł, gdyby Bidzińſki, i Kochowſki nie poſłużyli mu byli do ucieczki. (*g*)

(*g*) Tento sam iest Kochowski Historyk owych czasow, ktorego używamy świadectwa. Tak on w tey okazyi mowi o sobie: *Campi Dux aliquantum ordine aciei retentato, subinde periculum vitæ subiit à suis destitutus, & vix è manibus insequentium Hostium subductus generoso accursu Stephani Bidzinski.... Etiam*

Karol rozproszywszy woysko i wypędziwszy Krola z Kraiu, powrocił pod Krakow, ktorego Wittemberg z wszech stron zaczął iuż był dobywać; a chociaż wiele polegał na sile i męstwie woyska swego, przezorność iednak na wszystkie przypadki czyniła go niespokoynym. Obawiał się nayprzod aby Pułki Hetmańskie rozproszone tylko ale nie zbite, nie napadały na niego z tyłu, i nieodwrociły go od przedsięwzięcia. Sam nawet Jan Kazimierz, na czas tylko ustępuiący z Kraiu czynił go niespokoynym, naybardziey iednak Szlachta Woiewodztw Wielkopolskich strwożyła go wszczętym rozruchem; doznawszy bowiem ciężkiego iarzma Szwedow, wycięła straż nieprzyiacielską będącą w Kościanie, nieprzepuszczaiąc nawet Fryderykowi Hrabiemu de Nassau bli-

mea tunc militantis ope adjutus, quod conscientia veri fretus profiteor. Climactere II. na karcie 44.

skiemu krewnemu Krola Szwedzkiego, ktory dwa razy śmiertelnie raniony kulą, poległ ofiarą ludowi chcącemu się oswobodzić z niewoli. Ztym wszystkim postępek ten mogąc bydź gdzieindziey epoką wielkiey odmiany, w Narodzie naszym nakształt zapalonego prochu w momencie był uśmierzony. Groźny list Karola wyrwał wszystkim broń z ręku i uspokoił bardziey lekkomyślne a niżeli odważne umysły, tak dalece, iż potwierdzaiąc dawniey podpisane punkta, poddali znowu karki pod iarzmo. (*h*) Podobnym sposobem uspokoiwszy te rozruchy, ktore się wszczęły w Mazowszu, iedną iuż tylko przeszkodę widział dla siebie Karol, około ktorey pracował aby iak nayprędzey mogł dostać Krakowa, a chociaż przewidywał iak wiele użyie trudności maiąc do czynienia z Czar-

(*h*) Rudawski na karcie 191.

nieckim, (*i*) zaufany iednak w fzczęściu ktore mu fprzyiało, nie tracił ferca w przedfięwzięciu fwoim.

Pierwfzy attak Krakowa zaczęli Szwedzi od Kazimierza, ponieważ tam zafłonieni domami mogli co raz bliżey podfuwać fię pod fame mury. Wkrotce opanowawfzy Stradom wprowadzili do Klafztoru Bernardyńfkiego harmaty, i ztamtąd daiąc ognia doZamku, robili znaczną fzkodę w murach. Niebyło innego fpofobu dania odporu nieprzyiacielowi tylko ten ieden: spalić Przedmieście; przez to bowiem Szwedzi fpędzeni z mieyfca, trudnieyfzy przyftęp mieliby do Miafta. Kazał więc Czarniecki rzucać bomby i fztuczne ognie, ktore wznieciwszy pożar

(*i*) *Celebre bellatoris Czarniecii nomen, & militantibus studiis traducta atas haud quaquam facili negotio commissa Urbis portas aperturum persuadebant.* Kochowski *Climactere II.* na karcie 46.

przymufiły Szwedow iż odftąpili od Miafta. Ale gdy tym sposobem broni fię Czarniecki, wiatr gwałtowny przeniosł ogień za mury, ktory wznieciwszy nowy pożar w Mieście, ogarnął Kościoł Franciszkańfki z Klasztorem i Pałacem Bifkupim. Zmiefzał nie mało ten przypadek Obywatelow, nie rownie iednak bardziey wieść, ktora fię rozefzła po Mieście, iż Czarniecki upatruiąc z wałow nieprzyiaciela, kulą w twarz raniony zoftał. Trwoga o życie Rządcy odięła wielu serce i nadzieię obrony. (*k*) Ale on raniony pod wieczor, obiechał mury nazaiutrz z rana, i nayprzod żołnierzowi, a potym Obywatelom pokazał fię na Rynku dodaiąc wfzyftkim ochoty; że zaś był z liczby

(*k*) *Unde major vulnere, & damnosior suborta fuit consternatio, plerisque letalem ictum vulgantibus, & velut amoto obice resistendi, quantum adversus pericula perseverantiæ superesset, palam monstrantibus.* Kochowski *Climactere II.* na karcie 46.

tych ludzi ktorzy się zatwardzaią w nieszczęściu, tym mężnieysze serce okazywał, im większą siłę widział w nieprzyiacielu. Już po kilka razy Krol Szwedzki używał rożnych sposobow, aby nakłonił Czarnieckiego do poddania Miasta, ale widząc stateczność iego, i prożne zamysły swoie, postanowił nakoniec użyć postrachu; Przeto dnia siodmego Października wysłał Trębacza oznaymuiąc Obywatelom, iż iak łagodnie postąpi sobie z niemi ieżeli się poddadzą, tak gardzących łaską karać będzie surowo. Czarniecki ani strwożony groźbą, ani uniesiony żywością, odesłał Trębacza dodaiąc te słowa: „iż od dzie-
„ciństwa wychowany w Obozie, i
„w pośrzod ognia przepędziwszy
„swe lata, przyuczony iest do hu-
„ku harmat, owszem z zadziwie-
„niem nie małym patrzy na to,
„iż dzieci nawet będące w Mieście
„bynaymniey się niestrachaią, po-
„nieważ zapadłe kule zbieraią przez

„igraszkę, i przynoszą na wały,
„aby ie Puskarz wyrzucał nazad.„(l)

W krotce potym przybył Posłaniec z listem do Czarnieckiego od Oxestierna Kanclerza, ktory on na Rynku w pośrzod zgromadzonych Obywatelow czytać rozkazał. List iak go wypisuie Kochowski, iest w następuiące słowa: „Dałeś dotąd
„Rządco wielkie dowody waleczno-
„ści twoiey w Mieście, ktore stra-
„ży twey iest poruczone. Widzie-
„li cię Szwedzi nie tylko bitnym
„w polu, ale i w murach podobne-
„go męstwa i waleczności doznaią.
„Przestań iednak nad potrzebę o-
„kazywać śmiałość, bo cnota za-
„chowuie śrzodek. Toż gdy Krol
„wasz ustąpił z Kraiu, rozproszo-
„ne woysko, Woiewodztwa częścią
„podbite, częścią dobrowolnie po-
„przysięgły wiarę, ciebie tylko sa-
„mego Czarniecki mieć będą Szwe-

(l) Kochowski *Climactere II.* na Karcie 46.

„ dzi za nieprzyiaciela? Dosyć iuż „ ieſt opierać ſię przebaczaiącemu „ po kilka razy Krolowi. Dosyć dla „ ciebie chwały, żeś ſię ſtawił nie„ zwyciężonemu Monarſze. Do„ świadczać dłużey cierpliwey ła„ godności Krola, nie ieſt męſtwem, „ ale letkomyślnością. Chroń ſię „ iak możesz pociſkow, daway od„ por nacieraiącym, i za nic po„ czytay biegłość w ſztuce woien„ ney, iednakże krew wyleieſz da„ remnie, zgubiſz Szlachtę, utra„ ciſz Woyſko, i zniſzczyſz Oby„ watelow. Trudno ſię oprzeć po„ trzebie głodu i wyrokowi ktory „ cię czeka. Cnota twoia na ow „ czas poczytana będzie za upor. „ Zaſtanow ſię nad okolicznościa„ mi czasu, ażeby ſtateczność two„ ia nie była zgubą tym, ktorych „ ocalić możeſz łagodnością Krola. „ Zachować lud, ktorego ieſteś Rząd„ cą, nie zgubić zlecił ci Jan Ka„ zimierz; ocalić Miaſto nie w pe„ rzynę obrocić. Przeto czego orę-

„ żem zachować nie możeſz, to pręd„ kim poddaniem ſię ocaliſz. Aże„ byś więc Miaſto, Zamek, i lud „ cały zdał zupełnie na łaſkawość „ Krola, taki ieſt nieodwołany wy„ rok zwycięzcy. „

Po przeczytanym tym liście Czarniecki odeſłał Trębacza, to tylko kazawſzy mu powiedzieć, iż nieprzeſtaiący ogień z harmat, wyciąga po nim uſtawicznego czuwania, i odwołuie go do inney roboty. Przez trzy niedziele trwało iuż oblężenie Krakowa, a gdy Czarniecki częścią wycieczkami częścią walecznością odpor daie Szwedom, wieść ſię rozeſzła po Mieście, iż nieprzyiaciel w trzech mieyscach podkopawſzy ſię pod mury, założył miny, i groził Miaſtu zniszczeniem. Wielu na ow czas proſiło Czarnieckiego, aby ſiebie i lud cały zdał na łaſkawość Krola Szwedzkiego, i zachował życie tylu niewinnych Oſob zoſtawionych bez żadney nadziei

ratunku. Widział to dobrze sam nawet Czarniecki, ale oraz i to przewidywał, iż pośpiech iego trudnieyszym uczyni nieprzyiaciela do przyięcia punktow, ktore mu miał podać. Dodaiąc więc wſzyſtkim ſerca złożył sekretną radę, używszy do tego Szymona Starowolſkiego Kanonika Krakowſkiego, Męża wielkiey rozſtropności, tudzież Jana Klemensa Branickiego Staroſty Chęcińſkiego, Alexandra Płazy Staroſty Rabſztyńſkiego, i kilku innych doświadczoney cnoty i mężnego serca, z ktoremi gdy ſię naradza na oſobności, odbiera Poselſtwo od Magiſtratu z przekładaniem i proźbami aby poddał Miaſto, ktore dłużey wytrzymać nie może dla niedoſtatku żywności, a nadewſzyſtko dla niebeśpieczeńſtwa ktore mu groziło oſtatnią zgubą. Czarniecki maiąc ſwoy zamysł, pokazywał zawſze na oko, iż nie da ſię nigdy nakłonić do poddania Miaſta, i aby lepiey w tym mniemaniu utwierdził nieprzyiacie-

la, kazał naprawiać szczerby poczynione w murach, i robić to wſzyſtko na oko, cokolwiek mogło zapewniać nieprzyiaciela iż ſię Miaſto bronić będzie do oſtatniego.

Przybył pod ten sam czas Leſzczyńſki Woiewoda Łęczycki, wyſłany przedtym do Sztokholmu, aby traktował o pokoiu, i dla tey samey przyczyny udaiący ſię pod Krakow, gdzie ſię znaydował Krol Szwedzki. Dowiedział ſię od niego Czarniecki, iż mimo dwakroć powtorzoney obietnicy przez Jana Kazimierza, iż mu przyſzle poſiłki, niemiał ſię iuż niczego ſpodziewać, gdy sam Krol w mizernym ſtanie zoſtawał na Szląſku. Niemniey i to zatrwożyło w oblężeniu będących, iż Woyſko Potockiego Hetmana Wielkiego Koronnego rozproſzone było na Ukrainie, a Kwarciane przeſzło na ſtronę Krola Szwedzkiego, wziąwſzy od niego część zaległego żołdu, z przyrzeczeniem, iż na przy-

ſzłym Seymie zaſpokoione będzie zupełnie. Przeto Czarniecki korzyſtaiąc z okoliczności, iakoby odpiſywał na liſt ktory dniem pierwey odebrał od Oxenſtierna, napisał do Krola Szwedzkiego w następuiące ſłowa: „Już drugi Mieſiąc upływa, „ iak doznaiesz Nayiaśnieyſzy Kro-„ lu na ſobie i na woyſku otacza-„ iącym mury Stolicy naſzey, co „ może ſzczęście twoie, i co ſta-„ teczność naſza. Tobie powodem „ do dzieł woiennych ieſt chwała, „ nam miłość Oyczyzny, aby iey „ bronić do oſtatniey kropli krwi, „ ktora w nas płynie. Widzisz Nay-„ iaśnieyſzy Krolu, czego dotąd „ dokazałeś orężem, a co ſprawia „ łagodność twoia, ktora ſię oka-„ zuie z liſtu. Mężne ſerce nie lę-„ ka ſię oręża, i prędzey częſto-„ kroć uſtępuie dobroci i łagodno-„ ści, a niżeli groźnym poſtrachom. „ Takiemi przymiotami twey duſzy „ dokazałeś iuż tego Nayiaśnieyſzy „ Krolu, iż każdy woli Cię widzieć

„ łaſkawym na ſiebie, niż obrażo-„ nym. Ale ponieważ ten tylko „ ſposob ieſt dla mnie ziednania so-„ bie łagodności Krolewſkiey, abym „ odſtąpił od przedſięwzięcia mego, „ dopraſzam ſię o pozwolenie mi „ dłużſzego czaſu, abym mogł o-„ znaymić o tym Nayiaśnieyſzemu „ Krolowi naſzemu Janowi Kazimie-„ rzowi, ktory iak tylko uwolni mię „ od obowiązku, poddam ſię pod „ wyrok, a Waſza Krolewſka Mość „ doſtanieſz Krakowa nie iak nieprzy-„ iaciel, ale iak złączony krwią z „ Krolem, ktory nam panuie. „ (m)

Liſt Czarnieckiego przyiął Karol z tak wielkim ukontentowaniem, iż wyſłał natychmiast do niego z donieſieniem o przyſzłey łagodności ſwoiey, i pozwoleniem czaſu dni ośmiu do odebrania zezwolenia od Jana Kazimierza, mało, iak mowili Szwedzi, troſkliwego o Krakow, ktory

(m) Kochowski. Climact. II. na karcie 51.

całe nawet Krolestwo opuścił, zostawuiąc ie zwycięzcy. Tym czasem Czarniecki wprzod niż zaczął umawiać się o poddaniu Miasta, złożył radę na Zamku, i udaiąc zawsze, iż się sposobi do dalszey obrony, domagał się nayprzod od Karola, aby miał na piśmie zaręczenie łaskawości iego, a gdy to otrzymał, podał Wittembergowi ułożone Punkta, ktore Karol podpisał bez żadnego sporu, pragnąc iak nayprędzey dostać Krakowa, ponieważ to, iak się spodziewał, miało uczynić koniec całey odmiany w Kraiu, i osadzić go na Tronie Polskim. Punkta poddania Miasta Krakowa były tak chwalebne, iż Czarniecki zdawał się przepisywać prawa zwycięzcy. (n) Treść ich taka była: „Aby Religia Katolicka Rzymska została przy dawnych swobodach w tym Mieście

(n) *Victi eas subiere conditiones pacis, quæ magis victores illos, quam victos declarabant.* Rudawski na karcie 194.

„i w całym Krolestwie. Aby Kościoły, Domy Klasztorne, Szkoły, Szpitale, i wszelkie Dobra Duchowne wyięte były od wszelkich ciężarow woyska lub podatkow, oprocz tych, ktore dotąd płaciły. Aby Osoby Duchowne oboiey płci używały tych samych przywileiow, ktore im są pozwolone. Aby Urzędnicy Miasta i Zamku Krakowa, tudzież wszyscy Stanu Szlacheckiego, znayduiący się w Mieście podczas oblężenia wyszli wolno dokąd się im podoba. i zabeśpieczone mieli Dostoyności swoie, i Dobra, ktore posiadaią. Aby Akta publiczne, Instrumenta, Przywileie, Pisma, bądź woyskowe, bądź cywilne, a tym bardziey Kościelne nienaruszone zostały. Aby Sądy, Juryzdykcye, Urzędy wszelkich Magistratur, dawnym sposobem odprawowane były. Aby wolno było każdemu wyiść z Miasta a nawet i z Kraiu, tudzież

„ ſprzedać albo zamienić dobra ru-
„ chome i nieruchome. Aby Mia-
„ ſto Krakow z ſwoim Magiſtratem
„ i Obywatelami zachowane było
„ przy dawnych Przywileiach i Pra-
„ wach. Aby Akademia Krakowſka
„ zachowane miała wſzelkie Przy-
„ wileie, ktorych dotąd używa. A-
„ by Jaśnie Wielmożny Stefan na
„ Czarncy Czarniecki Kaſztelan Ki-
„ iowſki, Zamku i Miaſta Krakowa
„ Rządca, z Fromholdem Wolſiuſzem
„ Staroſtą Dyneburſkim, z Offycye-
„ rami i całym Garnizonem wyſzedł
„ z Miaſta, maiąc rozwinione Cho-
„ rągwie, broń nabitą, łąty zapa-
„ lone; przy odgłoſie taraba-
„ banow, prowadząc z sobą dwana-
„ ście ſztuk harmat. Aby im wſzy-
„ ſtkim dane były dobra Krolewſkie
„ na pograniczu Slą̨ſkim na ſtano-
„ wiſko przez przeciąg dwoch Mie-
„ ſięcy, przez ktory czas nie wol-
„ no im będzie woiować przeciw Nay-
„ iaśnieyſzemu Krolowi Szwedzkie-
„ mu. Aby Miniſtrom, Konſylia-
„ rzom,

„ rzom i Dworſkim Nayiaśnieysze-
„ go Krola Polſkiego wolne do nie-
„ go przeyście pozwolone było. Aby
„ wszyscy zabrani w niewolą z obu
„ ſtron ile ich być mogło wypu-
„ ſzczeni byli na wolność. Aby
„ *Archivum* Koronne oddane było
„ Nayiaśnieyſzemu Krolowi Szwedz-
„ kiemu. Aby harmaty i inna broń
„ należąca do Zamku i Miaſta zo-
„ ſtała w Krakowie. Nakoniec aby
„ J. W. Rządca Krakowa dał zarę-
„ czenie, iako niema żadney zdra-
„ dy przez miny lub iakikolwiek
„ inny ſpoſob zoſtawiony w Kra-
„ kowie na zgubę Szwedow."

Te Punkta ſiedmnaſtego Października podpisawſzy Karol, poſłał Slipenbacha, aby był w zaſtawie za Czarnieckiego, ktorego miał ciekawość oglądać. *Nie potrzebuię zaſtawu* (odpowiedział Slipenbachowi Czarniecki) *doſyć mi ieſt na ſłowie Krolewſkim, abym zaufał bespieczeń-*

ſtwu memu. (*o*) Przyięty od Karola z taką ludzkością, iakiey godna była cnota iego ktorą nieprzyiaciel nawet umiał poważać, przypuſzczony do ſtołu Krolewſkiego, i długo o ſzczęściu i trybie woiennym rozmawiaiąc z Krolem, pożegnał go i powrocił w Karecie Krolewſkiey. Mąż ten pierwszy w Narodzie oparłſzy ſię nieprzyiacielowi, i w nieſzczęściu nawet przepisawszy Prawa zwycięzcy, ktoremi iak można było na owczas polepſzył los mizerney Oyczyzny, niebył bez zawiści złych ludzi, ktorzy ſzarpiąc ſławę iego, oſkarżali go, iakoby on ſam tylko korzyſtał z poddania Miaſta udarowany będąc upominkami od Szwedow; ale go uſprawiedliwiaią bezſtronne zaświadczenia Hiſtorykow, iż cnota iego była nienaruszoną. (*p*)

(*o*) Kochowski *Climactere II.* na karcie 55.

(*p*) *Sed hæc solita mortalibus in periculis pavescere, cuncta offerre ut evadant, demum qui discrimen depulerant, criminari.* Kochowski *Climactere II.* na karcie 56.

Ośmnaſtego Października wyſzedł Czarniecki z Garnizonem ſwoim oddaiąc Miaſto Szwedom. Nayprzod Pułk Wolfiuſza z rozwinionemi Chorągwiami, niosąc broń na ramieniu przy odgłoſie Tarabanow i Fayfrow wychodził w porządku z Miaſta. Za nim Pułk Haydukow Mikołaia Gnoińskiego, potym letkie Chorągwie Stefana Czarnieckiego, ktore prowadził Krzysztof Wąsowicz; Nakoniec ſam Rządca Miaſta Kaſztelan Kiiowſki według zwyczaiu ſwego w ubiorze Arabſkim i na dzielnym Koniu, wydawał w Oſobie ſwoiey Bohatyra, ktory uſtępuiąc nawet wielbić ſię każe zwycięzcy. Pod ten ſam czas weſzły do Miaſta woyſka Szwedzkie z Wittembergiem, a za niemi Karol, ktory udawſzy ſię proſto na Zamek, odbierał od wſzyſtkich hodł i powitania. Między witaiącemi znaydował ſię Adam Brochowſki Kaſztelan Sochaczewſki, wyſłany od Jana Kazimierza aby traktował o pokoiu. Ten winſzuiąc

Karolowi szczęścia, gdy wystawiać zaczął niestateczność losu, aby go nakłonił do pokoiu, po trzech dniach zwłoki, otrzymał nakoniec odpowiedź, iż Jan Kazimierz nie ma się spodziewać innego pokoiu, chyba zrzekłszy się Korony, spuści się zupełnie na łaskawość zwycięzcy. Łagodząc iednak tę ostrą odpowiedź ułożoną grzecznością, i rownie polityką iako y mocą ścieląc sobie drogę do Tronu, starał się uymować serce Brochowskiego poufałym z nim obcowaniem, a co większa (gdyby to niebyło zwyczaynym obrotem niesprawiedliwych przywłaszczycielow) spełniał u stołu zdrowie Jana Kazimierza, napisał list do niego z ubolewaniem nad iego losem, i oświadczył się, iż gotow iest zawsze do przyięcia pokoiu.

Po dobyciu Krakowa wszystkie inne Miasta Woiewodztwa Krakowskiego poddały się Szwedowi, ktory zostawszy Panem Stolicy powrocił do

Warszawy, i naradziwszy się ze swemi w Pałacu Uiazdowskim, wydał obwieszczenie, aby na dzień ostatni Października zgromadziły się Stany na Seym maiący się odprawować w Warszawie; Ale gdy widział, iż nie wielu na ten Ziazd przybyło, a osobliwie dowiedziawszy się iż Prowincye Pruskie uczyniły przymierze wspolney obrony z Fryderykiem Wilhelmem Elektorem Brandeburskim, postanowił udać się z woyskiem do Prus, aby tę ostatnią część Kraiu zagarnął. Wprzod iednak niż się ruszył z Warszawy, dał rozkaz Millerowi Generałowi swemu, aby dobywał Częstochowy, ktorey Skarby były dla Szwedow wielką ponętą. Miller podstąpiwszy pod mury Twierdzy, napisał list do Zakonnikow przykazuiąc, aby mu otworzono bramy, a odebrawszy odpowiedź nie do myśli swoiey, rozkazał dawać ognia do murow. Był na ow czas w Fortecy Piotr Czarniecki stryieczny Brat Stefana naszego, ktory stawiąc się

mężnie nieprzyiacielowi, uczynił w nocy wycieczkę, i tak mocno poraził Szwedow, iż widząc żwawy odpor, odstąpić nakoniec musieli od oblężenia.

Podczas dobywania tey Twierdzy Miller aby zasłonił swoich od ognia, woysko Czarnieckiego, ktoremu po wyiściu z Krakowa wyznaczył Karol Siewierz na stanowisko według umowy, zabrawszy przez zdradę, i kazawszy poprzysiądz wierność Krolowi Szwedzkiemu, przymusił do dobywania Częstochowy. Szczęściem osobliwszym, a bardziey przez ostrożność swoię Stefan Czarniecki uszedł z rąk nieprzyiacioł; a zdradzony przez niedotrzymanie Punktow podpisanych sobie, widział się wolnym z strony swoiey od obowiązkow.

Tym czasem Karol iak namieniliśmy, udał się spieszno do Prus, gdzie pomyślne zwycięstwa iego, iak wszędzie dotąd, były skutkiem szczęścia

ktore mu sprzyiało. Toruń obronne Miasto, mogąc wstrzymać nieprzyiaciela zapędy, poddało się Karolowi przez namowę Zytkiewicza i Szlichtynga, a za tym przykładem poszedł Grudziądz, Chełm, i inne Miasta Pruskie. Karol osadziwszy wszędzie straże swoie, oderwał od Przymierza z stanami Pruskiemi Elektora Brandeburskiego, i przeciągnąwszy go na swoię stronę ponętą pieknych obietnic, zawarł z nim przymierze pierwszego dnia Lutego zaczynaiącego się Roku 1656.

Mimo nowego nieprzyiaciela ktory więcey daiącemu przedawał swą przyiaźń, Narod nasz uciśniony podatkami, oszukany obietnicami, i zdradzony niedotrzymaniem podpisanych Punktow Imieniem Krolewskim, zaczął czuć niewolą, ktorą mu słodził w początkach Krol Szwedzki. Częste zażalenia Obywatelow, albo nieprzyiete, albo zgromione iakoby były skutkiem zbytkuiącey

wolnosci, dały nakoniec pochop do myślenia, iż włożone iarzmo co raz bardziey ucifkać ich będzie, ieżeli poki fłuży ieszcze pora, nie zrzucą go z karku biiąc fię o fwoie fwobody. Korzyftaiąc z tego nieukontentowania ku Szwedom Jan Kazimierz, wezwał do fiebie znacznieyfżych Panow Polfkich, aby fię naradził z niemi, i nie czyniąc długiey zwłoki w wykonaniu zamyfłow fwoich, podał obwiefzczenie do wfzyftkich Woiewodztw, zagrzewaiąc ie do obrony Oyczyzny. Między zdolnieyfzemi do przedfięwzięcia tego dzieła fądził on Stefana Czarnieckiego Kafztelana Kiiowfkiego, ktory po odkrytey zdradzie Szwedow na zgubę fwoię, nie omiefzkał pofpiefzyć na obronę Krola i Oyczyzny. (q) Pomogli do tego niemało

Obywatele Woiewodztwa Lubelfkiego, ktorzy ośmieliwfzy fię utyfkiwać na narzucone podatki od Szwedow, nayprzod złożyli między fobą radę, a potym wiążąc fię razem, uftanowili pamiętną w potomne czasy Konfederacyą Tyfzowiecką, ktorą nayprzod Wodzowie, a potym Senat, nakoniec Obywatele zewfząd fię garnący podpifali, zrzekaiąc fię związku i umowy uczynioney z Szwedami, odftępuiąc protekcyi Karola, i nifzcząc wfzelkie iego Uftawy, Przywileie, i iakiekolwiek być mogły Pisma wydane, a łącząc fię z prawym Krolem przy wierze i wolności.

Wyfłany od związku Tyfzowieckiego do Jana Kazimierza Jan Służewfki Starofta Horodelfki, zaprafzał Krola aby powrocił do Kraiu, i raczył fię złączyć z Narodem,

(q) *Duces Militiæ Tribunosque veteres in excutiendum jugum stimulat haud postremo Castelano Kiiovienfi Czarnieccio, qui ubi patefacta opprimendi sui à Svecis molimina expendit, eo ardentius in partes legitimi Regis convolavit.* Kochowski *Climactere II.* na Karcie 94.

a chociaż Hrabia Potyngen wysłany od Ferdynanda Cesarza do traktowania z Karolem o pokoy, i wielu Senatorow naszych radzili Krolowi, aby się zatrzymał ieszcze do iakiego czasu, pokiby Narod niezebrał sił i nieubespieczył powrotu iego, za usilnym iednak naleganiem Krolowy Ludwiki, ruszył z Opola w konwoiu trzech set ludzi, i nayprzod do Zywca a z tamtąd do Dukli, potym od Marszałka Koronnego przyięty w Łancucie, udał się nakoniec do Lwowa. Tam potwierdziwszy Konfederacyą Tyszowiecką, ściągał do siebie Obywatelow, za ktoremi poszło y woysko odstępuiąc Szwedow. Tym czasem gdy Narod wszelkich sposobow używa, aby się przygotował do dania odporu nieprzyiacielowi, Czarniecki obrany Wodzem za powszechną zgodą, wysłany był aby się stawił Szwecom, pokiby całe woysko niepowrociło do Krola, ktorym wsparci Obywatele, i opatrzeni w porządki voienne, mogliby wspolnemi siłami iść na ratunek Oyczyzny. (r)

Uwiadomiony Karol o przybyciu do Polski Jana Kazimierza, tudzież o tym że mu Han Tatarski i Kozacy obiecali znaczne posiłki, a nadewszystko że do Konfederacyi Tyszowieckiey zewsząd garnęli się Obywatele, takim gniewem był zapalony, iż niemogł przewieść na sobie, aby zmyśloną dotąd łagodnością pokrył żal, ktory ztąd uczuł, ale groźnemi słowy z tym się dał słyszeć, iż się mścić będzie za uczynioną przeciwko sobie zdradę, i niedotrzymanie daney mu wiary. Zostawiwszy więc Steinboka z dziewięciu tysiącami w Prusiech przy dobywaniu Malborga, ktorego bronił Weyher Woiewoda Malborski Mąż nie naruszoney wiary ku swemu Krolowi, udał się do Polski wpośrzod naytęższych mrozow, i nay-

---

(r) Rudawski na karcie 229.

przod do Łowicza, a ztamtąd iak nayſpieszniey przybył do Solca, gdzie Czarniecki popudzał Obywatelow do obrony Oyczyzny, i zwielką ſzybkością przechodząc z Pułkami, był na przeſzkodzie nieprzyiacielowi. (ſ) Niczego bardziey niepragnął Karol, jako aby ſię ſpotkał z Czarnieckim; ale ten za nieprzyzwoitość ſądząc dla ſiebie, aby ſię miał ſtawić w mieyscu tak licznemu woyſku, przebywſzy przez Wiſłę udał ſię na bok, częścią aby z tyłu ſzarpał nieprzyiaciela, częścią aby zmordowane woyſko nagłą podrożą i zimowemi niewygodami, ściganiem dalſzym oſłabiał, i czynił zwłokę na ktorey wiele zależało naſzym. Ztym wſzyſtkim Karol maiąc go zawſze na oku, i całą pomyślność ſwoię zakładaiąc na klęsce iego, powziąwſzy wiadomość, iż ſtoi pod Gołębiem między Wiſłą i Wieprzem, udał ſię iak nayſpieſzniey z woyſkiem

(ſ) Kochowſki *Climact. II*, na karcie 109.

i iak tylko świtać zaczęło, uderzył na ſtraż ſtoiącą po ſzlakach, ktora zmieszana nagłym przybyciem nieprzyiaciela, poſzła zaraz w rozſypkę. Tą klęſką ſtraży uwiadomione woyſko naſze o nieprzyiacielu, poſiadłało iak nayprędzey konie i wyſzło w pole, daiąc tak mocny odpor Duglaſowi, iż przymuſzony był cofnąć ſię nazad; w tym uſtępowaniu przyciśniony od naszych zepchnął znaczną część lewego ſkrzydła z wyſokiego brzegu Wiſły, z kąd o lód wiele ſzwankowało; a wiele opuściwſzy konie, aby uyść podobnego przypadku po krzakach nad brzegiem ſzukało ſchronienia; Ale gdy Karol nadciągnął z reſztą woyſka, i kilka harmatami, ktoremi zaczął znacznie razić naſzych, Czarniecki widząc nierowne ſiły, uſtąpił z placu, i z całym woyſkiem przymuſzony był do ucieczki. Szwedzi powiękſzali to zwycięſtwo obwieſzczeniem publicznym, iż reſzta woyſka Polſkiego rozproſzona, i cały Oboz

zabrany niepozwoli Polakom podnieść więcey głowy. Z tym wſzyſtkim cała korzyść Szwedow kończyła ſię na tym, iż rozproſzyli woyſko, ale i tę korzyść drogo opłacili, ponieważ oprocz wielu zabitych i rannych, Adolf Brat Krolewſki złamał nogę padaiąc w potyczce z koniem zabitym pod ſobą. Woldemar Kryſtyerna IV. Krola Duńſkiego krewny śmiertelnie raniony w Lublinie życia dokończył, i Wikilſon Anglik Wodz pierwſzey ſtraży poległ z innemi na boiowiſku.

Po tey Potyczce udał ſię Karol do Zamościa w przedſięwzięciu aby odebrawſzy Twierdzę zoſtał Panem obydwoch brzegow Wiſły. Nayprzod przez Forguela Generała ſwego nakłaniał Jana Zamoyſkiego Podczaſzego Koronnego, aby ſię poddał Krolowi, albo przynaymniey przyiął do Twierdzy ſwey ſtraż Szwedzką; ale Zamoyſki godny Przodka ſwego Potomek, ani ſię ſtrwożył groźbą

Duglasa obiecuiącego ſurową zemſtę po dobyciu Twierdzy, ani dał ſię uwieść Wittemberga pochwałom i obietnicom, ktore mu czynił w liście. Ośmnaście tyſięcy woyſka Szwedzkiego, i trzydzieści harmat (t) nieprzemogły nad męſtwo i ſtateczność Zamoyſkiego, ktory w odpiſaniu do Wittemberga dał poznać niewzruszony ſwoy umyſł. Przeto za radą Wittemberga odſtępuiąc Karol od prożnego zamyſłu, udał ſię ku Jarosławiu, przeſławſzy Duglasa aby opanował Przemyśl, z kąd całą ſiłą miał ſię obrocić do Lwowa. Wyprawa Duglasa była niepomyślna. Odpędzony od Miaſta z wielką ſtratą ſwoich, gdy odebrał wiadomość od Szpiegow, iż Czarniecki zebrawſzy woyſko rozproſzone pod Gołębiem, ſzedł oblężeńcom na odſiecz, od ſtąpić muſiał od murow, i cofnąć ſię nazad, aby ſię złączył z woyſkiem

---

(t) Rudawski nie zgadza się z Kochowskim, twierdząc na karcie 231. iż czterdzieści sztuk harmat miał Karol pod Zamościem.

Krolewſkim. Nieścigał uchodzącego Duglasa Czarniecki, ale dziwną ſzybkością ile koń w biegu mogł wyſtarczyć, poſzedł przeciw Karolowi, a dowiedziawſzy ſię, iż tyſiąc iazdy Szwedzkiey ſzło na podiazd, ktory wyprawił Karol, aby powziął wiadomość o Janie Kazimierzu gdzie ſię na ow czas znaydował, zaſzedł drogę Konenbergowi prowadzącemu ten podiazd, i zrobiwſzy załadzki w leſie, pokazał ſię w kilka koni zmyślaiąc ucieczkę. Jak tylko go poſtrzegli Szwedzi uciekaiącego, poſzli za nim w pogoń z tym większym poſpiechem im bardziey pragnęli doſtać tey zdobyczy, z ktorey Karol chciał uczynić oſiarę zemſcie ſwoiey nad Narodem, ale znagła wypadły na nich Pułki będące na zaſadzkach, ktore aby bardziey zmieſzały nieprzyiaciela, zwyczaiem Tatarow krzyk zrobiwſzy, tak pomyślnie uderzyły na Szwedow, iż aż do Sanu Rzeki, dokąd nazad uciekał nieprzyiaciel, trupem uſłały drogę.

Patrzał

Patrzał na klęſkę ſwoich z drugiey ſtrony Sanu Krol Szwedzki nie mogąc im przyiść na pomoc dla ſłabego lodu na Rzece, i był świadkiem zwycięſtwa ktore odniosł Czarniecki. Dwa tyſiące regularnego woyſka utracili na ow czas Szwedzi, a wſzyſtkie ſprzęty ſtołu Krolewſkiego, ktore z licznym konwoiem przeprawił Karol na drugą ſtronę Sanu, doſtały ſię naſzym. (*u*) To zwycięſtwo dwunaſtego Marca 1656. tak wielką boiaźnią przeraziło cały Oboz Krolewſki, iż przez cały dzień nikt nie-

L

(*u*) Niektore zabytki tego zwycięstwa są dotąd zachowane w Skarbcu Białego-Stoku. Nayprzod Sztandar Krola Szwedzkiego srebrem haftowany na Kroazie żołtawey maiący w srzodku Gołębia z literami po bokach *C. G. R. S.* ktore z łacińskiego znaczą *Karol Gustaw Krol Szwedzki.* Powtore Szarfa takiegoż haftu i koloru, maiąca na sobie literę *S.* gęsto wyszytą. Potrzecie dwa talerze srebrne płaskie z literami *C. G. R. S.* na ktorych naymiley było iadać Czarnieckiemu. Jnnych zdobyczy iego woiennych częścią Kościoł S. Jana w Warszawie, częścią wieś Czarnca zachowuie pamiątkę.

śmiał przeprawić ſię za moſt, aby powziął wiadomość o liczbie woyſka naſzego. Przeciwnie pomyślność ta dodała ſerca naſzym, gdy widzieli, iż można zwyciężyć Szwedow, ktorych dotąd wieść głoſiła za niezwyciężonych. (*w*) To ſławne zwycięſtwo ściągnęło do Kraiu ukrywaiących ſię przy pograniczu Jerzego Lubomirſkiego Marſzałka W. Koronnego, i Sapiehę Woiewodę Wileńſkiego, ktorzy łącząc ſię z Czarnieckim poſzli przeciw nieprzyiacielowi. Szli także za ich przykładem Xiąże Wiśniowiecki, Koniecpolſki, Sobieſki, i inni Panowie, uczyniwſzy Manifeſt, iż odſtępuią Krola Szwedzkiego, a łączą ſię z Krolem ſwoim przy wierze i wolności.

Tymczaſem Karol widząc większy coraz niedoſtatek żywności, umyślił

(*w*) *Primusque Czarniecius illa die posse debellari docuit Svecos, quos in hanc diem invictos fama vulgaverat.* Rudawski na karcie 232. Kochowski *Clima: II.* na karcie 114.

ruſzyć z pod Jarosławia. Wprzod iednak wyſłał Duglasa aby zwiedził las i trudnieyſze przeprawy, ieżeli nie było iakich zaſadzek, potym z wielką oſtrożnością i uſtawiony do boiu udał ſię ku Przeworſku. Ale woyſka Polſkie ze wſzech ſtron nań napadaiąc urywały go we dnie i w nocy, niedaiąc nigdy ſpoczynku. Wpośrzod uſtawicznych nagabań, i trwogi w ktorey zoſtawał, rozumieiąc, iż krzyk naſzych zwyczaiem Tatarow wydawany za każdym wypadnieniem pochodził w ſamey rzeczy od Tatarow, przybył nakoniec do Rudnika, gdzie ledwie tylko uſiadł do śniadania w domu Plebańſkim, dano mu znać natychmiaſt, iż napadaią Polacy. Porwał ſię od ſtołu Karol, a gdy Szandarowſki Rotmiſtrz Xiążęcia Wiśniowieckiego z Pułkiem nacierać zaczął, w takim niebeśpieczeńſtwie znalazł ſię na ow czas Karol, iż dwa razy wyſtrzeliwſzy z Piſtoletu, ucieczką nakoniec ocalił ży-

cie zasłoniony od woyska, ktore przymuszone było uchodzić.

Czarniecki niespracowany w ściganiu nieprzyiaciela, napadał często na Szwedow, gdzie tylko mogł korzystać, a nie tak szukaiąc chwały, iak prawdziwey korzyści, strzegł się powszechney bitwy, ktorey iak pomyślność nie wieleby mu przyniosła dobrego procz chwały, tak przegrana z utratą krzepiącego się woyska pogrążyłaby Oyczyznę w przepaść nieszczęść i zguby. Sposob iego woiowania był stosowny do okoliczności w ktorych się znaydował. Trzeba było nagłym napadaniem urywać po trochu nieprzyiaciela, nie maiąc ani dosyć sił, ani tak zdatnego ludu, aby się z nim stawił w otwartym polu. Tak pod Gorzycami, i Zaleszanami napadłszy na Szwedow, znacznie ich poraził, i wprzod ieszcze uszedł, niż nieprzyiaciel mogł się ustawić do boiu.

Poniosł prawda wielką klęskę pod Sandomierzem, ale Opatrzność zachowała go w tym przypadku od zguby. Sandomierz z Zamkiem osadzony był strażą nieprzyiacielską, nad ktorą miał zwierzchność Synkler zostawiony od Karola na ten czas, kiedy Miasto poddało się Szwedom. Krzątał się Synkler około postawienia mostu na Wiśle, ale spędzony był od naszych, ktorzy potaiemnie przeprawili się przez Wisłę, i tak pomyślnie nań uderzyli, iż utracił Miasto, i ledwie miał tyle czasu, że się mogł schronić do Zamku; Lecz i tam niewidząc bespieczeństwa dla siebie, taki sposob umyślił do ucieczki: tey samey nocy, ktorą poprzedzał dzień pamiętny ich klęską przy moście, wypadł z Zamku i bliskie domy podpalił. Czarniecki widząc znaczną część Miasta obroconą w perzynę, postanowił dobywać Zamku, zwłaszcza gdy wiele Mieszczan garnęło się do woyska, dla chciwości zdobyczy, ktorą Szwedzi

zwieźli z pobliższych mieysc porabowawszy Kościoły i domy. Synkler przewiduiąc iż niemogł długo utrzymywać się w Zamku, na przygotowane od siebie łodzie zabrał straż swoię, podsadziwszy w przod beczki z prochem pod mury, i zapaliwszy knoty siarczyste. A gdy lud chciwy w pada bez odporu do Zamku, i ugania się za zdobyczą, zapałone miny, wyrzuciły w gorę mury, i przeszło pięć set Osob o śmierć przyprawiły. Ta klęska tym była znaczniey szą im więcey Kray szkodował przez utratę Archiwu, i Aktow Sądowych, ktore zatracone, zostawiły na potym Obywatelow w kłotniach prawnych, i niepewności maiątku.

Karol maiąc znacznie zmnieyszone siły, ruszył z pod Jarosławia do Leżańska oczekuiąc na posiłki ktorych się spodziewał od Steinboka powracaiącego z Prus po wzięciu Malborga, tudzież z innych Garni-

zonow idących na pomoc po odebraney wiadomości o klęsce, ktorą poniosł od naszych. Poszedł za nim Czarniecki złączywszy się z Lubomirskim, Sapiehą, Wiśniowieckim, Sobieskim, i innemi Panami, ale potrzeba, aby niedopuszczać przystępu idącym zewsząd posiłkom, w krotce go gdzieindziey odwołała. Niesłusznie przygania Carnieckiemu Rudawski, iakoby nieumiał korzystać z zwycięstwa pod Jarosławiem, odstępuiąc Karola, ktorego trzymał już prawie w oblężeniu; ani bowiem woysko Krola Szwedzkiego było tak słabe, aby ie nasi pokonać mogli, ani żaden niedostatek nienaglił Szwedow aby się poddali, ani umysł Karola był podobny do tego, aby go iakakolwiek przeciwność przełamać mogła, owszem dobre przedsięwzięcie Czarnieckiego i okoliczności w ktorych się znaydował usprawiedliwiaią ten zamysł, zwłaszcza gdy Elektor Brandeburski odstąpiwszy przymierza, (iak już powiedzieli-

śmy) z Stanami Prus Krolewskich szedł napomoc Krolowi Szwedzkiemu. Przeciwko temu udał się Czarniecki po nadbrzeżu Wisły, i naypierwszy pod Kozienicami napadłszy na Torneskilda maiącego z sobą ośm Chorągwi Szwedzkich, tak ie zniosł pomyślnie, iż nikt nie pozostał ktoryby uwiadomił Karola o klęsce. (x) Wkrotce potym dowiedziawszy się iż woyska Fryderyka Margrabiego *de Baden* były w bliskości, dniem i nocą spiesząc zaszedł mu drogę pod Warką. Przeszkadzała do spotkania się Pilica Rzeka wezbrana na wiosnę, tudzież ciasny most i niezdatny do przeprawy z woyskiem. Czarniecki słysząc z drugiey strony woysko nieprzyiacielskie, iż się otrąbywało, iakoby dla przeszkody spotkać się nie mogło z naszym, rozkazał aby lekkie Chorągwie z Krzysztofem Wąsowiczem weszły na most, sam zaś odziany szubą rysią ktorey dostał w zdobyczy, *natrząsa się* (rzecze) *nieprzyiaciel śmiały że go zastania rzeka, ale pokażmy mu że iak iego nie wstrzymało morze, ktore przebył, aby uciemiężał nasz Narod, tak i nam Polakom nie przeszkadzaią wody, abyśmy wypędzili z Kraiu naiezdnika. Za mną Bracia wpław albo po moście iść na nieprzyiaciela, iest zarowno tym ktorzy się nie lękaią śmierci.* To wymowiwszy spiął ostrogami konia, i pierwszy rzuciwszy się w rzekę, w poł godziny trzy tysiące woyska w pław przeprowadził; Tą nagłą przeprawą zdziwiony nieprzyiaciel, trwożyć się zaczął, zwłaszcza mogąc wprzod przeszkodzić temu, na co z zadziwieniem i ciekawością patrzał oczekuiąc końca.

(x) *Ac primo Czarniecius apud Kozienice Mazoviae Oppidum octo Svecorum equestria signa cum Tribuno Torneskild mira celeritate fudit, ne nuntio cladis emisso.* Kochowski *Climactere II.* na karcie 118.

Tym czasem Czarniecki widząc się na drugiey stronie rzeki, z ro-

wnym pośpiechem iakiego użył podczas przeprawy, rzucił się na nieprzyiaciela, ktory po dwoch godzinach bitwy wytrzymać nakoniec niemogł żwawego nacierania i nayprzod cofać się do lasa, a potym haniebnie uciekać zaczął; Ale Pułki nasze ponieważ miały szybsze konie, częścią łapały uciekaiących, częścią opieraiących się słały po drodze. Xiąże Fryderyk Margrabia starszy, z Hrabią Slipenbachem, i Ebrensteynem Ministrem Krola Szwedzkiego lasami i manowcami uciekaiąc dostali się nakoniec do Czerska, gdzie wrozwalinach starego Zamku przez trzy dni o głodzie ukrywaiąc się, nocą nakoniec uszli do Warszawy. Poymani byli z znacznieyszych Adolf młodszy Margrabia, Hrabia Falkenstein, Weger, Poter, i wiele innych, ktorych liczba wychodziła do czterech set Osob. (y)

(y) Kochowski *Climactere II.* na karcie 119.

To zwycięstwo odniosł Czarniecki dnia siodmego Kwietnia 1656. ktore iak było żałosne dla nieprzyiaciela pokazuie się z listu Adolfa Pfaltzgrafa pisanego do Krola, ktorego znacznieysze tylko i stosowne do rzeczy naszey punkta z Rudawskiego wypisuiemy: „ Ponieważ wczorayszego dnia pod Czerskiem Pułki Margrabiego poniosły ciężką klęskę od nieprzyiaciela, i dotąd wiedzieć niemożemy w iakim stanie znayduią się nasi. . . . Z rozkazu Feldmarszałka, i innych W. K. Mości Officyerow resztę pozostałych Pułkow i te ktore są pod Kommendą moią przeprawiłem przez Wisłę. . . . O! gdyby Margrabia nie czekał był na ow czas tak długo na mieyscu! . . . Gdyby pilniey wykonywał był rozkazy W. K. Mości, i nieodrzucał rady moiey, nie cierpiałby był tego żalu i bolu głowy, ktory go teraz trapi, ani woysko nasze nieponiosłoby było tak wielkiey klę-

„ ſki, przed ktorą chociaż niewie-
„ dzieliśmy o liczbie nieprzyiacie-
„ la, ſkuteczniey iednak można ſię
„ było oprzeć iego ſile, aniżeli te-
„ raz z małą garstką naſzych."

Po tym zwycięſtwie Czarniecki odebrawſzy wiadomość iż Jzrael Pułkownik Szwedzki ruſzył ſię z Łowicza z tyſiącem dwoma ſet koni, i przeſzło dwoma tyſiącami wozow napełnionych łupem z Kościołow i Domow zrabowanych, aby ie przeprowadzał do Prus i z tamtąd przeſłał do Kraiu ſwego, wyſłał nayprzod przeciwko niemu podiazd z letkich Chorągwi, a potym i ſam poſpieſzywszy, przymuſił nieprzyiaciela iż ſię cofnął nazad z takim poſpiechem, że nietylko wozy, ale i żona iego wpadła mu w ręce. Ta Niewiaſta rowney urody iako i nieuſtraſzonego ſerca, gdy iey ieden z naſzych radził aby namawiała Męża, żeby poddał Zamek dokąd ſię był ſchronił, twierdząc iż ten tylko ſpoſob miała odzyſkania wolności; Więcey cenię (rzekła) ſławę Męża mego, niż wolność, a nawet i życie właſne, owſzem gotowa ieſtem śmierć ponieść, a niżeli odważyć ſię na to, abym z uymą honoru i wiary, ktorą Mąż moy poprzyſiągł Krolowi, nakłaniała go do złego uczynku. Czarniecki wielbiąc to męſtwo w płci ſłabey, okazał iey oſobliwſze względy, i odeſłał natychmiaſt do Męża.

W pośrzod tak znacznych korzyści Czarniecki czyli żeby przytomnością ſwoią pobudzał wszędzie przeciwko Szwedom, czyli iak go obwinia Rudawſki nieumieiąc pożytkować z zwycięſtw, udał ſię do Wielkiey-Polſki z Jerzym Lubomirſkim Marſzałkiem W. Koronnym odſtępuiąc Karola, ktory wſparty nowemi poſiłkami przybył do Warszawy maiąc wkrotce przebierać ſię do Prus, dla wſparcia przytomnością ſwoią ſprzyiaiących ſobie. Z tym wſzyſtkim ta nawet wyprawa Czarnieckie-

go niebyła nadaremna. Senatorowie Wielkopolscy, ktorzy pierwsi poddali się Szwedom, i podpisali haniebne punkta, odstąpili Karola, a zagrzani męstwem i przytomnością obrońcy Oyczyzny, przeszli na stronę Krola swego, pobudzaiąc Obywatelow aby się łączyli z niemi. Naypierwsza korzyść ktorą odnieśli z nieprzyiaciela było wzięcie Leszna z wielką klęską mieszkańcow uporczywie obstawaiących przy Szwedach. Wkrotce pod Kościanem podiazd Szwedzki wysłany od Wessemana trzymaiącego straż w Poznaniu, spotkawszy się z naszemi ktorzy mu zaszli drogę w lesie, rozproszony, i aż do Mosina gnany poniosł wielką klęskę.

Po tey potyczce dano znać Czarnieckiemu stoiącemu obozem pod Gnieznem z Jerzym Lubomirskim Marszałkiem W. Koronnym, Stanisławem Witowskim Kasztelanem Sandomirskim, i Andrzeiem Grudzień-

skim Woiewodą Kaliskim, iż nieprzyiaciel znaydował się w bliskości. Naradziwszy się więc ze swemi, udał się przeciw Szwedom, i o dwie mile od Gniezna zaszedł mu drogę. Duglas uwiadomiony iż nasi chcą się z nim spotkać, obrał takie mieysce, ktoreby go i zasłaniało od potyczki, i sposobne było do bitwy w potrzebie. Ażeby zaś lepiey wszystko mu się powiodło, ukrył wbliskich krzakach zasadzki; a brzeg błotnistego brodu dla niedawney powodzi, tudzież groblą przyległą stawowi, umocnił Piechotą i harmatami. Tym sposobem uczyniwszy trudny przystęp do siebie, stanął beśpiecznie oczekuiąc naszych. Woyska naszego prawe skrzydło prowadził Jerzy Lubomirski, a lewe Czarniecki, obydwa z taką odwagą i męstwem, iakoby się ieden przed drugim ubiegał, ktory miał pierwszy opanować groblę. Ale Szwedzi bronili mocno tey przeprawy trudney do przebycia dla ciasności, i dobrze

opatrzoney do dania odporu. Czarniecki obiechawszy brzeg z Półkiem swoim, uderzył na prawe skrzydło Duglasa, chcąc go pociągnąć do bitwy i odprowadzić od grobli, ażeby przez to otworzył przeyście Lubomirskiemu. Już spędzał był z mieysca stoiących na skrzydle, gdy ukryci na załadzkach razić go mocno zaczęli. Cokolwiek odwaga i przytomność dokazać mogą, tego wszystkiego dał na ow czas Czarniecki dziwne dowody. Z tym wszystkim Duglas zabespieczony od woyska po drugiey stronie będącego, iż przyiść niemoże na posiłek nacieraiącym, wszystkie siły swoie obrocił przeciw Czarnieckiemu, ktory widząc iż nadaremne były wszelkie usiłowania, aby sprowadził z mieysca nieprzyiaciela, a piechota z harmatami wszedłszy do rowu, ktory służył do osuszenia gruntow znacznie go raziła, cofnąć się kazał nazad, i z rownym męstwem ustępuiąc, iakiego dał dowody w boiu, uszedł szczęśliwie z niebespie-

czeństwa. Zginęło w tey bitwie około czterdziestu Towarzystwa, oprocz wielu rannych, ktorych wysłał Czarniecki do Gniezna dla opatrzenia. Był z liczby ranionych, dwa razy w rękę kulą Kochowski Historyk nasz, iak sam o sobie pisze. Zważaiąc iednak liczbę i niedostępne mieysce nieprzyiaciela, Czarniecki w tey tylko iedney bitwie przyrownany bydź może do owych Bohatyrow, ktorzy krwawym zwycięstwem okupowali okrzyki woienne, i sławę swoię winni klęskom i rozlaniu krwi ludzkiey.

Już po większey części Polska wyiąwszy obronnieysze Miasta ktore Szwed trzymał, zrzuciła z siebie iarzmo niewoli, gdy Moskwa uczyniwszy na czas pokoy z nami, przeniosła woynę z Litwy do Inflant. Starał się prawda Karol przez Gustawa Bielke Senatora Szwedzkiego uczynić pokoy z Carem, ale częścią dobra sposobność odebrania In-

ſlant, częścią zazdrość z ktorą patrzał Car na ſzerzącą ſię potęgę Szwedzką, była mu powodem, iż oświadczył przez Jana Obryńſkiego Pisarza Dekretowego pokoy z nami do czasu, a wkroczywſzy z woyſkiem do Inſlant, wydał obwieſzczenie iż Kray ten oderwany od Moſkwy, przyłącza do Państwa ſwego.

Pod ten ſam czas Jan Kazimierz zebrawſzy cożkolwiek pieniędzy ruſzył ze Lwowa do Sokala, otoczony nayprzod kupiącym ſię do ſiebie ludem, a potym wsparty Kwarcianym Woyſkiem, ktore przybyło z Hetmanami, i naypierwszy znak odzyſkaney powagi Krolewſkiey dał w liście do Gdańszczanow, w ktorym chwaląc ich ſtateczność i męſtwo w odporze danym po kilka razy nieprzyiacielowi, zachęcał ich do dalszey obrony. To Miaſto w ſzczupłych obrębach, ale dobrym rządem i zgodą daiąc na ow czas tyle dowodow męſtwa, ile ſtateczności wi-

dzieć dało za czasow naſzych, ieſt przykładem dla każdego Kraiu, iż niemal'z tak ſzczupłego Narodu, ktoryby ſię męſtwem nie oparł przemocy, ani tak rozległego i obſituiącego we wszyſtko, aby przez nierząd i niezgodę nie był zdobyczą pierwszego naiezdnika.

Po Gnieźnieńſkiey potyczce Wodzowie nasi rozłączyli ſię z sobą, a gdy inni ſzukali ſpoczynku, Czarniecki rownie w pomyślności iako i w nieſzczęściu iednakowego zawſze umyſłu, wypadłszy śpieſzno pod Zninow, rozłożone tu i owdzie Woyſka Szwedzkie mieſzał nagłym napadaniem. (*a*) Chcąc ſię z nim złączyć Jakób Weyher Woiewoda Malborſki, maiący z ſobą znaczną li-

(*a*) *Czarniecius, cui aque victori ac succumbenti idem animi vigor, Zninum excurrens, sparsim locatas Svecorum Copias subitaneis congressibus perturbabat.* Kochowski *Climact:* I. na Karcie 133.

czbę Obywatelow, napadł niespodziewanie na woysko nieprzyiacielskie, pod komendą Karola Xiącęcia Mechlemburskiego, ktory bez żadney przyczyny nieprzyiaźni z Polską, woyska swoie przeprowadził przez Saxonią niższą, i wkroczył w granice aby się złączył z Szwedami. Już Tuchol wyznaczył był sobie na stanowisko, gdy w drodze powziąwszy wiadomość iż Weyher schronił się do Choynicy, podstąpił z woyskiem swoim pod Miasto, i zaczął go dobywać. Prożno iednak przez dwa dni kusił się Mechlemburczyk o dobycie Miasta, ponieważ uwiadomiony o tym Czarniecki pośpieszył na pomoc Woiewodzie, i uderzywszy z tyłu na nieprzyiacioł, przymusił ich do ucieczki.

Nadchodząca Wiosna, ktora zazwyczay otwiera pole regularnemu Woysku, takiemu iakim było nasze zdawało się bydź porą wytchnienia po pracy. Zołnierz żyiący po większey części z zdobyczy wziętey na nieprzyiacielu a częstokroć z rabunku, maiąc żołd zatrzymany, był nakształt drapieżnego zwierza, ktorego łączy na czas potrzeba, i ktory się rozprasza skoro tylko głód swoy uśmierzy. Narod troskliwy o swobody swoie, aż nadto uwodząc się wolnością, wzbraniał się dać to dobrowolnie na obronę swoię, co mu gwałtem wydzierał naiezdnik. W takim stanie rzeczy, nic dziwnego: iż naylepsze zamysły dobrych Obywatelow były bezskuteczne, i same nawet Bohatyrskie czyny znayduiąc nie przełamaną tamę, były podobne do spraw ręki tyle tylko działać mogącey, ile iey więzy władać pozwalaią. Miał nasz Czarniecki te wszystkie przymioty, ktore czynią wielkim Woiownikiem, ale niedostatek woyska, a co większa ta nawet garstka ludu, ktorą miał przy sobie bez ćwiczenia, bez płacy, bardziey zgraią niż woyskiem nazwać się mogąca, była przyczyną iż czę-

ſtokroć woiować muſiał ſtoſownie do ludu, ktory prowadził. Napaść na nieprzyiaciela zwyczaiem Tatarow, i niemogąc zwyciężyć coſnąć ſię nazad, było poſpolitym trybem woiowania naſzego. Czarniecki przymuszony wypocząć ſwoim, ktorzy dla uſtawicznego ścigania i pracy potrzebowali na czas odetchnienia, poſzedł za przykładem innych, ktorzy rozſtawili Pułki swoie w Woiewodztwie Chełmińſkim i Ziemi Dobrzyńſkiey po łąkach, aby znędznione konie niedoſtatkiem i gonitwami odpoczęły na paſzy. Uwiadomiony o tym Krol Szwedzki, rozſiać kazał wieść o śmierci ſwoiey, a tym czaſem znagła przypadłſzy pod Kcyn, rozproſzył naſzych i zabrał znaczną zdobycz. Uszedł z tey klęſki oſtrożnieyſzy od innych Czarniecki, na ktorego dybał naybardziey Karol, a zebrawſzy rozproſzone Pułki, udał ſię ku Warszawie, ktorą Jan Kazimierz wſparty licznym ludem umyślił wyrwać z rąk nieprzyiacioł.

W początkach ieſzcze Woyny Szwedzkiey, Warszawa (iak powiedzieliśmy) bez żadney obrony bo opuſzczona od wſzyſtkich, poddała ſię Szwedom, i była ſkładem nie tylko żywności i opatrzeń woiennych, ale oraz łupu zabranego po całym Króleſtwie, ktory miał bydź wywieziony do Szwecyi ſpoſobnieyſzego czasu. Alfryd Wittemberg Generał Szwedzki był Rządcą Miaſta i Straży złożoney z dwoch tyſięcy ludzi, zdatnych do obrony twierdzy pod Wodzem biegłym w ſztuce woienney. Było oprocz tego trzydzieści ſtatkow większych na Wiśle, ktore wyznaczone były do ſpławienia zdobyczy, i dodania żywności w rożne ſtrony, gdyby tego wyciągała potrzeba. Miał na nie oko Paweł Sapieha Woiewoda Wileńſki z Litwą i Obywatelami Woiewodztwa Mazowieckiego, ſtoiąc

wſzędzie po nadbrzeżu, aby nie dopuſzczał nieprzyiacielowi uwozić z Kraiu zabraney zdobyczy. Tym czaſem Jan Kazimierz dnia dwudzieſtego piątego Maia 1656 Roku, przybył pod Warszawę w liczbie dwudzieſtu tyſięcy woyſka, z ktorym złączył ſię wkrotce Czarniecki i Marſzałek Wielki Koronny, prowadząc z sobą wiele Obywatelow Woiewodztw Wielkopolſkich i zewſząd garnącą ſię Szlachtę. Wszyſtek ten lud woyſkowy zgromadził ſie pod Uiazdow, gdzie Krol przybył naypierwſzy i ſtanął w Pałacu. Przy nim Hetmani z Kwarcianym woyſkiem założyli Oboz, zoſtawuiąc dla Szlachty wolny brzeg Wiſły. Z drugiey ſtrony na Pradze ſtanęła Litwa, do ktorey przeſzedł Czarniecki, aby był w pogotowiu do dania odporu nieprzyiacielowi, ieżeliby zamyślał iść na odſiecz w oblężeniu będącym. Tak liczne woyſko nie mogąc długo zoſtawać na iednym mieyſcu dla niedoſtatku żywności,

zaczęło dobywać Warszawy, zwłaſzcza gdy wieść rozeſzła ſię iż Karol śpieſzy na odſiecz Wittembergowi, i Duglas w znaczney liczbie ſwoich ſtanął u kępy pod Zakroczymem. Nayprzod więc Piechota zaczęła robić Okopy, gdy tym czasem Jazda częſto podſuwaiąc ſię pod Miaſto, broniła nieprzyiacielowi wycieczek. Stał ſie prawda Jan Kazimierz wſzelkiemi ſpoſobami, aby nakłonił Wittemberga do poddania Miaſta, chcąc ie zachować od zniſzczenia, ale gdy widział iż prożne były żądania iego, rozkazał dawać ognia do murow, w ktorych gdy ſię pokazały znacznieyſze ſzczerby, wyſłał Trębacza z domaganiem ſię, aby mu oddano Miaſto iako własność iego, dodaiąc iż Wittemberg nie ma obiecywać sobie łagodnego obchodzenia ſię po dobyciu mocą Warſzawy, ieżeli nie powroci iey w tym samym ſtanie w iakim ią odebrał. Wittemberg czyli że ſię ſpodziewał pomocy od Karola, czyli że czynił to

co było powinnością Wodza, dał odpowiedź, iż się bronić będzie do ostatnich sił, więcey ważąc honor niż życie. Taką odpowiedź odebrawszy Jan Kazimierz złożył radę Woyskową, na ktorey uchwalono aby mocą dobywać Warszawy. Tym czasem gdy woysko nasze bliżey podsuwało się pod Miasto, Duglas stojący pod Zakroczymiem między Wisłą i Bugiem, a naderemnie oczekuiąc posiłkow od Krola swego, prosił Radzieiowskiego, ktory uszedł z Warszawy wprzod ieszcze niż Jan Kazimierz podciągnął z woyskiem, aby napisał do Buthlera Podskarbiego Koronnego, z domaganiem się o wolne wyiście dla żony iego i innych kobiet Szwedzkich. Odpisał Buthler odmawiaiąc mu na iego prożbę, owszem gdy się wieść rozeszła, iakoby Duglas zamyślał przyść na pomoc w oblężeniu będącym, część Woyska naszego wyprawiona była pod Zakroczym, gdzie nawet i sam Krol z większą siłą

pośpieszył, ale widząc że go nie mogł wyciągnąć z Okopow, ktoremi mocno się był obwarował, po dwoch dniach nadaremney zwłoki, powrocił nazad Jan Kazimierz chcąc przyśpieszyć dobycia Warszawy.

Nie ustawał nigdy ogień z harmat do murow od początku oblężenia Miasta, a gdy w kilku mieyscach otworzyły się szczerby, trzydziestego Czerwca woysko nasze przez trzy godziny tak żwawo nacierało na nieprzyiaciela, iż sam Wittemberg byłby wpadł w ręce, gdyby się był nie schronił za mury, odstępuiąc Klasztoru Bernardyńskiego na Krakowskim Przedmieściu, z kąd naybardziey bronili Szwedzi przystępu naszym. Z drugiey strony Miasta od Nowomieyskiey Bramy, i Cmentarza Dominikańskiego dawał odpor Weger, na ktorego nacierał Ernest Grothauzen Pułkownik nasz razem z Litwą, ktora od Kościoła Paulinow żwawo idąc na nieprzyia-

ciela, im z więkſzą odwagą wpadała na mury, tym więkſzą ponoſiła klęſkę. Naybardziey iednak raził nieprzyiaciel naſzych od Krakowſkiey Bramy przy Kolumnie Zygmunta, ktorą ſtroną przez nadpsute mury ciſnęli ſię do Miaſta. Z tym wſzyſtkim widząc Wittemberg ſtateczne męſtwo naſzych, i ſtraciwſzy nadzieię poſiłkow, umyślił nakoniec umawiać ſię o poddanie Miaſta. Tym końcem wyſłał Trębacza proſząc o ſześć godzin czaſu do ułożenia kondycyi pod ktoremi miał oddać Warſzawę. Ale mimo tey pomyślney nowiny, woyſko naſze zapalone boiem nie przeſtało rzucać ſię na mury, tak iż trudno było powſtrzymać ie na czas. Wielu tego zdania było, aby nie przyimować ugody, ale oſłabionego iuż nieprzyiaciela dobywać mocą i przymuſić do tego, aby ſię zdał zupełnie na łaſkawość Krolewſką. Z tym wſzyſtkim Jan Kazimierz myśląc odzyſkać Warszawę, a nie dobyć iey z

ſtratą Obywatelow i z zniſzczeniem domow, przyiął podane punkta, i dnia pierwſzego Lipca przez Komiſſarzow Andrzeia Trzebickiego Biſkupa Przemyślſkiego, Jana Leſzczyńſkiego Woiewodę Poznańſkiego, i Stefana Korycińſkiego Kanclerza podane ſobie podpisał.

Punkta podpisane Szwedom to tylko miały w ſobie pomyślnego dla Wittemberga, iż pozwolono mu wyiść z Miaſta z ſtrażą, i zabrać Niewiaſty Szwedzkie, zoſtawuiąc wſzelkie ſkarby i ſprzęty woienne. Po wzięciu iednak Warſzawy Szlachta zanioſła ſkargę do Krola o zgwałcenie Prawa, iż bez wiedzy Stanu Rycerſkiego pozwolono nieprzyiacielowi wyiść z Miaſta, a przeto domagała ſię aby iey dano w zaſtaw Generałow Szwedzkich, ktorzy ieżeliby nie chcieli opłacić ſię, żeby ich nazad wpuſzczono do Miaſta, a tak mocą wziętych, przymusi do nadgrodzenia ſtraty w murach, ma-

iątku, i życiu Obywatelow. Krol widząc nieprzyzwoitość żądania i hańbę w niedotrzymaniu słowa danego, a obawiaiąc się buntu ktorym groziło niekarne woyſko, złożył ſekretną radę, i oświadczyć kazał Wittembergowi, iż beśpieczeńſtwo iego wyciągało tego, aby zoſtał na czas w Warszawie poki się nieuśmierzy lud rozhukany i nieposłuszny ſamym nawet Wodzom. To było przyczyną iż Wittemberg nie widząc dla ſiebie beśpieczeńſtwa, przyſtać muſiał na to, aby z konwoiem Mikołaia Oſtroroga odesłany był do Zamościa, gdzie dla zaſzłey odmiany w ſzczęściu, ktore się na czas rozświeciło Janowi Kazimierzowi, zatrzymany zoſtał, mimo przyrzeczoney mu wolności przy poddaniu Warſzawy.

Jan Kazimierz odebrawſzy Warſzawę, uczynił dzięki Bogu w Kościele Swiętego Jana; lud cisnący się na powitanie swego Krola, i o-

krzyki woienne, oznaczyły radość powſzechną. Naypierwſzym było ſtaraniem Krola, aby podzielił między woyſko zdobycz zoſtawioną od Szwedow, ktora przechodziła dwa miliony Złotych; Ale tak wielkie ſkarby zniknęły w rękach chciwego ludu, ktory tak daleko uwodził się łakomſtwem, iż Hetman Polny Koronny chcąc poſkromić rozruch między wydzieraiącemi ſobie zdobycz, znalazł się w wielkim niebeśpieczeńſtwie życia. Wkrotce iednak wieść o zbliżeniu się Krola Szwedzkiego zaſpokoiła zuchwałych. Karol odebrawſzy wiadomość o wzięciu Warſzawy i uwiezieniu Wittemberga, okazał żalem i narzekaniem na los, iż nie był z liczby tych ludzi, ktorzy umieią znosić mężnie przeciwność. Często bowiem dał się ſłyſzeć przytomnym, że żałował tego, iż wypuścił Czarnieckiego z Krakowa. (*b*)

(*b*) *Indignari fortunæ cæpit, ac tunc primum dolere, quod Czarniecium sibi infensissimum Cra-*

Złożył potym Karol radę, czyli miał iść pod Warszawę, czyli też udać się w inną stronę. Radzieiowski i inni zdraycy Oyczyzny byli tego zdania, aby się zatrzymał przez czas nieiaki, twierdząc iż Polacy zwyczaiem swoim i pospolitym sposobem woiowania, powrocą wkrotce do domu, przestaiąc na tym że odebrali Warszawę, przeto łatwiey będzie na tenczas pokonać Krola opuszczonego od woyska. (c) Zdanie to potwierdził skutek, ponieważ tego samego dnia iak Krol wszedł do Warszawy, poczęła Szlachta prosić pod wieczor, aby iey wolno było powrocić do domu; a gdy Krol ociągał się z zezwoleniem, zaraz na-stępu-

coviâ aliquando dimisisset. Hinc sæpius illa geminata verba Sveci Regis audiebant adstantes: Czarniecki! Czarniecki! pænitet me te aliquando dimisisse, quem nunc hostem atrocissimum experior supra cæteros. Rudawski na karcie 250.

(c) Tenże na karcie 251.

stępuiącego dnia nayprzod Wielkopolanie, a potym i inni, wyiąwszy Litwę, ktora została przy Krolu, do domu się powrocili. Tym sposobem utraciwszy Jan Kazimierz siły, przez cały Lipiec bawił pod Warszawą, nie śmieiąc postąpić dalej aby korzystał z zwycięstwa. Los czyniąc sobie z niego igrzysko, gotował mu w krotce odmienną postać rzeczy. Nayprzod bowiem doszła go wiadomość, iż Elektor Brandeburski uczynił nowe przymierze z Karolem, i złączył się z woyskiem iego, daiąc pozorną przyczynę w liście swoim do niego, iakoby Krol dał rozkaz Czarnieckiemu, ażeby wkroczył do Pomeranii, w samey rzeczy zaś to mu było powodem, iż Karol ustępował Wielkiey Polski ze czterema Womu Wielkiey Polski ze czterema Woiewodztwami, nie zostawuiąc sobie żadnego do nich Prawa na potym.

Jak tylko Karol złączył się z Elektorem, poszedł spiesznо pod Warszawę. Uwiadomiony o tym Jan Ka-

zimierz przeszedł przez most ktory ustawił na Wiśle, aby się złączył z Litwą, i stanął w gotowości do boiu. Miał na ten czas Jan Kazimierz szesnaście tysięcy iazdy, i cztery tysiące piechoty, oprocz dwudziestu tysięcy Tatarow, ktorych Szefer Kazy Aga przyprowadził na pomoc. Karol rozpoczynaiąc bitwę z taką żwawością uderzył na Pułki nasze, iż zapędzony z pierwszym szeregiem swoich, mało niespadł z konia, i pierwszy nie został na boiowisku. Następuiącego dnia z obydwoch stron woyska ustawione do boiu, czterdzieści tysięcy naszych, a dwadzieścia ośm tysięcy Szwedow o godzinie dziewiątey spotkały się z sobą. Naypierwsi Tatarowie rzucili się na Szwedow, ale Karol dawszy im odpor, z taką siłą uderzył na prawe skrzydło naszych, iż ie przymusił do ucieczki. Potym obrociwszy się na lewe, ktore trzymał Czarniecki odepchnął ie, ale

nie zwrocił. (c) Tym czasem coraz bardziey słabiał duch w naszych. Zaczęli wszyscy rozpaczać o zwycięstwie tak dalece, iż Jan Kazimierz zawczasu myśląc o bespieczeństwie Krolowy będącey w Warszawie, posłał do niey pod noc aby uiechała do Częstochowy. Sam zaś nazaiutrz to iest ostatniego dnia Lipca, całą ufność swoią pokładaiąc w szczęśliwości i męstwie Czarnieckiego (d) rozpoczął po trzeci raz bitwę, ustawiwszy piechotę przy moście, ktoraby niepozwalała uciekać naszym, i przymusiła ich do wspolney obrony. Z tym wszystkim boiaźń uciekaiących pociągnęła za sobą i innych; W takim nieporządku uszedł Krol przez most do Warszawy, zkąd

N 2

(c) *Tum conversus ad levam partem quam tenebat Czarniecius; eandem resistere non valentem pari celeritate aggressus retro sed non in fugam vertit.* Rudawski na karcie 269.

(d) *Czarniecii fretus felicitate, ac fortitudine.* Tenże, na teyże karcie.

uciekaiąc przed nieprzyiacielem udał ſię do Lublina, a Karol we trzydzieści dni po odebraniu Warſzawy, wſzedł zwycięzcą w pośrzod okrzykow, gdzie trzy dni zabawiwſzy, udał ſię do Prus dokąd go wywoływał Car nowy nieprzyiaciel, ktory korzyſtaiąc z okoliczności, wkroczył do Jnflant i woyſkiem ſwoim opaſał Rygę. Pod ten ſam czas Wirtz Pułkownik Szwedzki uwolnił Krakow od oblężenia, w ktorym trzymał go przez trzy mieſiące Michał Zebrzydowſki, i iuż ſię cieſzył pomyślną nadzieią, gdy nieprzyiaciel wypadłſzy nagle z Miaſta całe woyſko rozproszył, i tym zwycięſtwem nadęty bardziey ieſzcze gnębił Obywatelow powiększaiąc podatki.

Po przegraney bitwie pod Warſzawą, gdy Krol Szwedzki udał ſię z Elektorem do Prus, Jan Kazimierz maiąc czas do odetchnienia, zbierał rozproſzone Pułki. Tym czaſem

Czarniecki z pięcią tyſiącami Tatarow napadłſzy na Szwedow pod Wſią Lipiec zwaną, dwa tyſiące ich trupem położył, i Forguela Wodza poymanego uſtąpił z inną zdobyczą Tatarom. (e) Odebrawſzy potym wiadomość, iż część woyſka Szwedzkiego idzie do Torunia, zaſzedł mu drogę pod Strzemeſznem dwudzieſtego czwartego Sierpnia. Fryderyk Poter Adjutant Wittemberga prowadził z ſobą tyſiąc dwieście ciężkiey iazdy, i tyleż letkich Chorągwi dła ſtraży wozow z łupem zabranym z Krakowa, tudzież Dam Szwedzkich, ktore dowiedziawszy ſię iż Jadwiga Krolowa Szwedzka miała ſię puścić do Polſki, chciały iey zabiedz drogę. Udał nayprzod Czarniecki iakoby całą ſiłą miał uderzyć na śrzodek woyſka nieprzyiacielſkiego, ale widząc ſłabe ſkrzydła, odmienił nagle rozkazy i z wielką natarczywością uderzyć ka-

(e) Rudawski na karcie 270.

zał na boki. Zmieszani Szwedzi częścią nagłą odmianą częścią męstwem naszych, w iedney godzinie utracili wszystko. Mężnieysi z nich legli na boiowisku, inni zaś uciekaiąc, gdy obszerne pole zdatne było do ścigania, wpędzeni na ciasną groblę, zatkali sobą przeyście. Całe woysko zniesione do szczętu, i wszystka zdobycz dostała się zwyciężcy. (*f*) Po tey potyczce udał się Czarniecki do Wielkiey-Polski, za ktorym pietnastego Września poszedł także Gąsiewski Hetman Litewski sławny wielkim zwycięstwem pod Prostkami, ktore osmego Października odniosł nad Szwedami i woyskiem Elektorskim. Wkrotce i Jan Kazimierz chcąc posiłkować Gdańszczanow, porozsyławszy do rożnych Dworow Cudzoziemskich z prożbą o posiłki, puścił się w drogę z Lublina, i pietnastego Listopada przybył do Gdańska, przyięty od Obywatelow z wielkiemi okrzykami, ktore poprzedziła radość z przyczyny wzięcia Krzysztofa Königsmarka Feld-Marszałka Szwedzkiego.

(*f*) Kochowski *Climactere II.* na karcie 164.

Uwiadomiona Ludwika Krolowa zostaiąca na ow czas w Częstochowie, o szczerym przywiązaniu Gdańszczanow i stateczności ku Krolowi, życzyła sobie, aby się mogła także dostać do Gdańska, częścią iż nieprzytomność Krola czyniła ią zawsze niespokoyną, częścią że podchlebiała sobie iż radą swoią i prożbami dodawać będzie serca, tudzież przyspiesży pokoy o ktory się usilnie starała; ale zamysł ten był trudny do uskutecznienia dla nieprzyiacioł, ktorzy snuiąc się w bliskości Gdańska, mieli oko na dalsze obroty Krola. Z tym wszystkim zniewolony Krol iey prożbami zlecił wykonanie tego Czarnieckiemu, częścią iż naywiększą ufność pokładał w iego dzielności, częścią iż go widział nayzdatnieyszym do wyko-

nania tak trudney rzeczy, a woyſko iego naybitnieyſze dla uſtawiczney pracy i ćwiczenia. (g) Podiął ſię tey przyſługi Czarniecki, i maiąc tyſiąc dwieście iazdy, przyprowadził Krolową do Choynic, ale tam uwiadomiony w nocy iż Aſchemberg Pułkownik Szwedzki napadłſzy na Pułk Wiśniowieckiego, rozproſzył go i wziął wielką zdobycz, przyſzedł do Krolowy używaiącey iuż na ow czas ſpoczynku, i oświadczył iey, iż chciałby iść na pomoc ſwoim, ieżeliby ſię nie trwożyła tym że zoſtanie bez ſtraży. Krolowa niezmieſzana tą nowiną; „niech cię „Bog ſzczęśliwie prowadzi (rzekła) „idź mężnie na nieprzyiaciela, ia „ſpokoynie oczekiwać będę twego „powrotu." Natychmiaſt Czarniecki ruſzywſzy z woyſkiem, napadł na nieprzyiaciela gdy świtać poczęło, rozproszył cały Pułk Aschemberga, odebrał wziętą zdobycz, i tegoż ſamego dnia pod wieczor wracaiąc z zwycięſtwem, pierwſzy oznaymił o pomyślności ſwoiey, i przymił o pomyślności ſwoiey, i przyprowadził Krolowy pięctzieſiąt Francuzow wziętych w niewolą, ktorzy ſłużyli pod znakiem Krola Szwedzkiego. (h)

Gdy ieſzcze Krolowa zoſtawała w Choynicach, przybyli do niey z powinszowaniem Wodzowie nasi, ktorzy niemogąc utrzymać woyſka napieraiącego ſię do domu, pożegnali Krola i powracali do ſiebie. Nadaremnie Ludwika ſtarała ſię odwieść ich od tego przedſięwzięcia, wyrzucaiąc im oſtrzeyſzemi ſłowami nieſtateczność umyſłu, i na przemian łagodnością ſtawiaiąc przed oczy ſmutny ſtan ſwoy, Krola, i Oyczyzny. Woyſko nieznaiące karności, Wodzowie nie iednym duchem tchnący, niedoſtatek ſkarbu, tudzież nadchodząca pora zimowa były przyczyną,

(g) Kochowski *Climact. II.* na karcie 187.

(h) Kochowski *Climactere II.* na Karcie 189.

iż Krol opuszczony od swoich; w wierności Gdańszczanow szukał dla siebie bespieczeństwa. Widząc się Krolowa w takim stanie, przymuszona była odmienić swoy zamysł, i wrocić nazad do Częstochowy, zwłaszcza gdy Steinbok opanował był wszystkie przeprawy do Gdańska, i używał wszelkich sposobow, aby tak wielka zdobycz wpadła mu w ręce. Czarniecki nieodstępuiąc Krolowy, przyprowadził ią nayprzod z wielką ostrożnością do Kalisza, z kąd po wielu trudnościach przebrał się do Częstochowy, i zostawiwszy ią tam, powrocił natychmiast do Prus, aby zadziwił dzielnością swoią (ktorey miał dać dowody) samego nawet nieprzyiaciela.

W pośrzod nieszczęśliwości ktoremi Kray nasz był zewsząd ściśniony, nowy nieprzyiaciel Jerzy Rakocy Xiąże Siedmiogrodzki wkroczył z woyskiem do Polski. Przyczynę tey nieprzyiaźni wielu naznaczaią

nieuwagę niektorych Panow naszych, ktorzy wszędzie szukaiąc pomocy, i wszędzie w nadgrodę obiecuiąc Koronę, przez Mikołaia Prażmowskiego Sekretarza Koronnego uczynili mu nadzieię Tronu po śmierci Jana Kazimierza. Rakocy widząc iż częścią iemu, częścią Wielkiemu Xiążęciu Moskiewskiemu, częścią Domowi Austryackiemu czynili nasi też samą obietnicę, poczytał to sobie za krzywdę, i postanowił zemścić się nad Polską, zwłaszcza gdy okoliczności w ktorych się znaydowała, czyniły mu nadzieię korzystania z nieładu i zamieszania. Uwiadomiony o tym Jerzy Lubomirski Marszałek W. Koronny trzymaiący na ow czas Krakow w obleżeniu, wysłał Michała Stanisławskiego Chorążego Halickiego, aby odradzał Rakocemu ten zamysł, i stawił mu przed oczy niesprawiedliwość przedsięwziętey wyprawy. Ale Rakocy wzgardził tym Poselstwem, zaufany w woysku ktore chciwe łupu prowadził z sobą

w liczbie trzydziestu tysięcy, oprocz Kozakow, ktorzy pod Wodzami Zeleneckim i Popeńkiem z nim się łączyć mieli. Przeciwko temu nieprzyiacielowi udał się Lubomirski z woyskiem, odstępuiąc od Krakowa, i dnia dwudziestego siodmego Stycznia 1657. odpisał na Manifest ktory uczynił Rakocy za wkroczeniem swoim w granice.

W tak smutnym stanie iedna tylko była nadzieia ratowania Oyczyzny, ażeby przywrocić Krola, ktory zewsząd ściśniony nieprzyiacielskim woyskiem siedział w Gdańsku, maiąc zabroniony powrot do Polski. Wysłany do niego od Senatu i Ludwiki Krolowy Czarniecki, gdy się dowiedział od Szpiegow, iż Aschemberg, Steinbok, i Duglas Wodzowie Szwedzcy byli w bliskości Gdańska, rozsiał wieść, iakoby niewiedząc o nich, chciał prosto przebierać się do Krola. Zaszedł mu drogę Aschemberg z Pułkiem swo-

im wsparty posiłkiem od Steinboka, i tym większą maiąc chęć do bitwy, im mocniey tkwiło mu w pamięci haniebne rozproszenie woyska iego pod Jarosławiem, i niedawna klęska pod Choynicami; Ale Czarniecki unikaiąc potyczki, częścią uchodził gdy nań nacierał nieprzyiaciel, częścią gotowość wszelką pokazywał do bitwy, aby tym sposobem ciągnął za sobą ścigaiącego Szweda. Takim sposobem oprowadziwszy nieprzyiaciela po całym Kraiu Prus Polskich, w dwoch dniach i iedney nocy czterdzieści ośm mil uszedł, (i) i stanął nakoniec w Płocku, gdzie nad brzegiem Wisły założywszy Oboz, zewsząd ściśniony od Szwedow, kazał w nocy na kilku mieyscach rozpalić ogień, iakoby miał myśl wypocząć z woyskiem po pracy; ale przez całą noc w gotowości stoiąc, iak tylko świtać zaczęło, dawszy iuż dowod podobney od-

(i) Rudawski na Karcie 279.

wagi pod Warką na Pilcy, pod Gołębiem na Wieprzu, mimo przeraźliwego zimna, szerokości i bystrości rzeki, gdy widzi iż woysko ociąga się iść za nim, rzucił się z koniem w Wisłę. Za przykładem Wodza poszło natychmiast całe woysko, i stanęło szczęśliwie na drugim brzegu rzeki, czterech tylko ludzi utraciwszy w przeprawie.

Szwedzi rozumieiąc iż Czarniecki otoczony z iedney strony woyskiem, z drugiey maiąc na przeszkodzie Wisłę, wpadnie im w ręce, zdziwieni byli nazaiutrz, obaczywszy go na drugiey stronie spokoynie stoiącego. Zaczęli więc zewsząd zbierać promy; aby się przeprawili za nim. Tym czasem Czarniecki odpocząwszy ze swemi, udał się na granice Mazowsza, i poraziwszy Elektorskie woyska pod wsią Chorzele i Działdowem, z tą samą szybkością iak pierwey przeprawił się przez Wisłę, i przybył szczęśliwie do Gdańska. Tam przyięty z wielką radością, temi słowy, iak pisze Kochowski, miał rzecz do Krola. (k)

Od dzieciństwa mego aż do siwizny, ktora mię okryła; żołnierz pod Panowaniem Oyca, Brata, i Twoim Nayiaśnieyszy Panie! użyty teraz iestem do Poselstwa, abym oznaymił Waszey Krolewskiey Mości o smutnym stanie Oyczyzny. Iakby mi słodko było, gdybym przynosił Waszey Krolewskiey Mości pomyślnieyszą wiadomość, że Wyroki zmiękczone nieszczęśliwościami naszemi, pozwoliły nam przecież używać miłego pokoiu! Ale ieszcze nieroziaśniało Niebo, gdy procz Połnocney burzy, nowa nawałność od Gor Karpackich powstała miotaiąc nami. Hańba Imienia Chrześciańskiego Rakocy, bez żadney przyczyny do nieprzyiaźni, wkroczył w Kray, i dzicz swoię chciwą łupu

(k) Climactere II. na karcie 204.

prowadząc, wszystko ogniem i mieczem pustoszy. Odgłos tych klęsk naszych obił się iuż może o uszy Twoie Nayiaśnieyszy Panie, iednakże Ludwika Krolowa rownie troskliwa o zdrowie Twoie iak o całość Oyczyzny, Prymas Koronny i pierwsze Osoby posyłaią prosić, Cię Nayiaśnieyszy Krolu, abyś szedł na ratunek ginącey Oyczyznie. Niech Cię tylko zdrowego w pośrzod nas oglądamy, serca nasze nadgrodzą męstwem poniesione klęski, i ieżeli kiedy zachwiawszy nami los okrutny, grążył nas w nieszczęśliwościach, teraz przyzwawszy na pomoc męstwo, albo się wesprzemy w upadku, albo chwalebną śmiercią zatrzemy niesławę; a co w przeciągu dwoch lat zdarzyło się złego, bardziey przeciwności losu, niż naszey winie przypiszesz. Przeto abyś powrocił Nayiaśnieyszy Panie! Krolowa Imość Małżonka, Senat, i Oyczyzna doprasza się tego, ażebyśmy za poprzednictwem Twoim

zachowali Oyczyznę wystawioną na łup naiezdnikow, a ze wszech stron ogarnioną pożarem Polskę, ugasili krwią nieprzyiacioł naszych.

Krol złożywszy pod noc radę, przedsięwziął wyiechać z Gdańska, iednakże wyiazd swoy odłożywszy do trzech dni, kazał wieść rozsiać po Mieście, iż się uda do Pomeranii z Czarnieckim i Litewskim woyskiem. Przysposobiwszy się potym w podroż, i odebrawszy przysięgę wierności od Magistratu, wysłał przed sobą Woyniłowicza z pierwszą strażą, aby wsie nieprzyiacielkie pustoszył, będąc iakoby poprzednikiem woyska, ktore za nim ciągnęło; Sam zaś nie maiąc więcey iak trzy tysiące iazdy, na ktorey czele był Stefan Czarniecki, przebywszy spiesczno przez Pomeranią, nayprzod do Kalisza, a ztamtąd przybył do Częstochowy oszukawszy Szwedow. Przybycie Krola tym większą rodością napełniło przytomnych, im

mniey było nadziei, aby go oglądać mogli dla woyska Szwedzkiego, ktore czuwało wszędzie około Gdańska, aby Krola iak w oblężeniu trzymaiąc, nie dopuścili mu powrotu do Polski. Częstochowa w pośrzod Krolestwa ogarnionego od Szwedow, była schronieniem Jana Kazimierza, iak niegdyś Orlean Karolowi VI. gdy całe Państwo iego posiadał Anglik zwycięzca. Tam Krol nasz zastawszy wielu z Senatu, i z Stanu Rycerskiego przywiązanych do siebie, złożył radę, a widząc iż wszelka nadzieia pokoiu z Szwedem była nadaremna, starał się pobudzać przeciwko niemu sąsiadow, nie będąc w stanie aby się sam oparł przemocy. Jan Wielopolski Kasztelan Woynicki, i Bogusław Leszczyński Podskarbi Koronny, wysłani byli do Wiednia z prozbą o posiłki, a Jan Szumowski Starosta Opoczyński do Mosky, aby nakłaniał Cara do dalszey Woyny z Szwedami, stawiaiąc mu przed oczy naylepszą porę odzyskania Inflant.

Pod ten sam czas Stanisław Landzkoroński Woiewoda Ruski, Hetman Polny Koronny, sławny Ukraińską woyną, i pierwszy z Hetmanow przystępuiący do związku Tyszowieckiego, z tym się światem pożegnał. Po ktorym Buławę dał Krol Jerzemu Lubomirskiemu Marszałkowi W. Koronnemu, a Woiewodzwo Ruskie Stefanowi Czarnieckiemu Kasztelanowi Kiiowskiemu, przydaiąc mu Starostwo Kowelskie i Ratneńskie w nadgrodę męstwa, zasług w Oyczyźnie, i wierności ku sobie.

Wyprawione Poselstwo do Dworow Cudzoziemskich nie było bezskuteczne. Przyrzeczenie posiłkow od Leopolda Cesarza, i wieść o wkroczeniu woyska Austryackiego do Siedmiogrodzkiey Ziemi zmieszały Rakocego. Car także uczynił nadzieię przystawienia posiłkow, na ktore oczekuiąc Czarniecki, udał się do Brześcia Litewskiego. Ale Karol dowiedziawszy się, iż wielu naszych

zgromadziło ſię na to mieyſce, udał ſię za niemi, chcąc wſzędzie mieszać ſzyki, i nie dopuſzczać przymierza z Moſkwą. Jeſzcze przed przybyciem iego Stefan Czarniecki Woiewoda Ruſki odebrał rozkaz od Krola, aby ſię powrocił nazad, a Lubomirſki Hetman wyſłany do Siedmiogrodzkiey Ziemi, zaczął ten Kray puſtoſzyć oddaiąc wet za wet naiezdnikowi. Niepomyślne nowiny dochodziły zewſząd nieprzyiacioł naſzych. Fryderyk III Krol Duńſki czyniąc od dawna przyſpoſobienie do woyny przeciwko Szwedom, miał Flotę w gotowości na Morzu Baltyckim, i trwożył Szwedow wkroczeniem do Pomeranii; Moſkwa coraz daley poſuwała zwycięſtwa ſwoie w Jnflantach; Krzyſztof Hrabia Pucheim z dwunaſtu tyſiącami woyſka Ayſtryackiego ſtał na pograniczu Siedmiogrodzkiey Ziemi, maiąc wkroczyć i złączyć ſię z Lubomirſkim; Han Tatarſki w ſto tyſięcy woyſka ſwego groził oſtatnim

zniſzczeniem Państwa Rakocego. Naybardziey iednak ſtrwożył ſię tym Siedmiogrodzanin, gdy ſzeſnaście tyſięcy piechoty i iazdy Auſtryackiey weſzło przez Sląſk do Polki pod imieniem poſiłkow przeciwko niemu, ponieważ Dom Auſtryacki nie mogł oczywiście dopomagać nam przeciwko Szwedom dla Traktatu Oſnabruckiego, i Monaſtyrſkiego. Te niepomyślne pogłoſki były powodem Rakocemu, iż zaczął zamyślać o powrocie ſwoim, zwłaſzcza gdy ſię nawet odgrażała Porta, iż mu odbierze Państwo, iako hołdownikowi ſwemu, dla tego iż bez wiedzy iey i przeciwko Traktatom z Rzecząpoſpolitą wkroczył z woyſkiem do Polſki. Przeto iak nayśpieſzniey ruszył z Obozem, i dnia iedynaſtego Lipca przybył do Magierowa.

Tym czaſem Jan Kazimierz złączywſzy ſię z Hrabią Hatsfeldem, Montecuculi, Zuzą, Buchaymem, Heyſterem, i innemi Generałami

Austryackiemi, poszedł w pogoń za nieprzyiacielem, a odebrawszy Pińczow, ktorego Zamek trzymał Mikołay Gnoiński dobrego Imienia odrodny potomek, posłał lekkie Pułki aby ścigały uchodzących Siedmiogrodzanow. Niespodziewał się Rakocy tak nagłego przybycia Czarnieckiego, wiedząc iż był z Krolem przy dobywaniu Pińczowa, ale ten ukarawszy śmiercią Szlichtynga, ktorego złapał pod Michałowem z skrytemi listami do Wirtza od Gnoińskiego, z taką szybkością puścił się za Siedmiogrodzaninem, iż tegoż samego dnia, kiedy Rakocy przyszedł do Magierowa, napadł niespodziewanie na niego. Liczba nieprzyiacioł była nierownie większa, ale Czarniecki rozpoczynaiąc bitwę, chociaż sobie nie obiecywał zwycięstwa, tą iednak myślą uderzył na Rakocego, aby go zatrzymał, i dał czas naszym pospieszenia za sobą. Pierwsze spotkanie się było tak żwawe i szczęśliwe z strony Czarnie-

ckiego, iż oprocz trzydziestu poymanych, sto nieprzyiacioł padło na boiowisku, (*l*) i nie tylko całe woysko przymusił do ucieczki; ale nawet tak ie strwożył, iż nie uszłoby było rąk Czarnieckiego, gdyby wysłanym od niego aby zastąpili uciekaiącym od grobli szczęśliwiey się było powiodło. Lecz Joachim Łącki Pułkownik Pułku Myszkowskiego, zostawszy zabity w pierwszym nacieraniu na nieprzyiaciela uciekaiącego na groblę, otworzył tym przypadkiem mieysce do ucieczki. Nieprzestał iednak ścigać Siedmiogrodzanow Czarniecki, szarpiąc ich zawsze z tyłu, a odpędziwszy od Zołkwi, ktorą Rakocy chciał złupić po drodze, szedł za nim aż do Międzyborza, zatrzymuiąc go częstym napadaniem w ucieczce. (*m*) Pospieszyli nakoniec nasi z Wodzami

---

(*l*) Rudawski na karcie 343. Ale Kochowski *Climactere II*, na karcie 222. twierdzi, iż przeszło tysiąc Siedmiogrodzanow legło na owczas na boiowisku.

(*m*) Rudawski na karcie 343.

Potockim Hetmanem, Sapiehą, i Lubomirſkim, z ktorych oſtatni powracał z Siedmiogrodzkiey Ziemi oddawſzy wet za wet nieprzyiacielowi. Wſzyſcy ci Wodzowie złączyli ſię z Czarnieckim, pod Międzyborzem, i złożyli radę: ieżeliby ścigać mieli daley nieprzyiaciela, czyli też wrocić ſię nazad. Przemogł zdaniem ſwoim Czarniecki, radząc aby poty przynaymniey woyſka naſze ſzły za Rakocym w pogoń, pokiby nieprzeszedł na drugą ſtronę Bugu. Ruſzyli ſię więc naſi ścigaiąc nieprzyiaciela, ktory uwiadomiony o tym, wyſłał o połtory mili od Międzyborza Poſła ſwego do Wodzow przepraſzaiąc za wkroczenie woyſka, ſwego w granice, tudzież czyniąc obietnicę ugody, byleby tylko nasi byli cierpliwemi do czasu. Czarniecki odpowiedział Poſłowi imieniem wſzyſtkich Wodzow w naſtępuiące ſłowa: *Jeżeli żądania waſze ſą ſzczere, niechayże Xiąże waſz nie myśli o ucieczce, ale czeka w mieyſcu na przybycie naſze, gdzie ſtanowić będziemy o pokoiu, i o krzywdzie ktorąśmy ponieśli, maiąc oręż w ręku.* (n) Powrocił z tą odpowiedzią Poſeł, i wahaiącego ſię Xiążęcia, coby miał czynić, zatrzymał przy przeprawie, poki aż woyſka naſze nie nadciągnęły. Wprzod iednak Rakocy ſtraciwſzy nadzieię pomyślnego powrotu, wyſłał powtornie do Czarnieckiego Kanclerza ſwego Mikiezego, aby go nakłaniał do pokoiu. Ten w pokornym ułożeniu pokłoniwſzy ſię zwycięzcy dopraſzał ſię aby nie dozwalał wylewać nadaremnie krwi Chrześciańſkiey, i obiecywał imieniem Xiążęcia ſwego, iż przyſtąpi do zgody. „ Co dotąd „ (rzecze) zdarzyło mi ſię ſłyſzeć „ z powſzechney wieści o męſtwie „ i dzielności Twoiey Jaśnie Wiel„ możny Miłościwy Panie, tego dziś „ w ſkutku doznaię. Dopraszam ſię „ imieniem Xiążęcia Pana mego,

(n) Rudawski na karcie 343.

„ ażebyś raczył nie dozwalać woy-
„ ſku ſwemu wylewać krwi Chrze-
„ ściańſkiey, i przynaymniey przez
„ iedną godzinę wſtrzymał w zapę-
„ dzie ſwoich, aż naſtąpi pokoy,
„ ktory przyrzekam z przyſięgą. (o)

Spytany po tey mowie od Czarnieckiego Mikiezy, ieżeli Rakocy, i lud iego gotow ieſt nadgrodzić tyle ſzkod poczynionych Bogu i ludziom? Jakimże ſpoſobem? (odezwał ſię Mikiezy) *krwią, i złotem*, odpowiedział Czarniecki. Nie damy złota (rzekł Mikiezy) poki ręka władać może orężem. Tą odpowiedzią tknięty do żywego Czarniecki, *toż rozumiecie* (rzecze) *że nie wiemy w iakim ſtanie ſą rzeczy waſze? Jeżeli nie macie ochoty nadgrodzić zdzierſtw i krzywd poczynionych, nam nie braknie na ſercu, abyśmy dali dowod męstwa biiąc ſię za całość Oyczyzny i maiątek, z ktorego-*

(o) Rudawski na karcie teyże 343.

ście nas złupili. To wyrzekłſzy porwał ſię z mieyſca i rozkazał odgłoſem trąb zwołać woyſko przeciw nieprzyiacielowi, ruſzaiąc natychmiaſt z Obozem. Poſzedł za Czarnieckim Połubińſki z czterdzieſtu znakami woyſka Litewſkiego, trzymaiąc lewe ſkrzydło, gdy tym czaſem inni Wodzowie naſi, ktorzy zoſtali z Mikiezym urażeni, iż Czarniecki nie cierpiał zwłoki, wyſłali do niego zapytuiąc ſię: dla czegoby nie czekał rozkazow wyżſzey Komendy? *Mam zwyczay* (odpowiedział Czarniecki) *ſtarać ſię zawſze o to, abym nie był pośledni między temi, ktorzy chcą ſię bić z nieprzyiacielem.* To wyrzekłſzy wſiadł na konia, i zapalony gniewem poſzedł przeciw nieprzyiacielowi, a podſtąpiwſzy pod Oboz Kiminiego maiącego cztery tyſiące ludzi, chciał iuż był rozpocząć bitwę. Ale ten maiąc rozkaz od Xiążecia ſwego, aby ſię ſtarał o pokoy, przyſtąpił do Czarnieckiego, i proſić go za-

czął, ażeby wſtrzymał woyſko, przyrzękaiąc imieniem Pana ſwego, iż na wſzyſtko przyſtanie, czego tylko od niego domagać ſię będzie. Zezwolił na tę proźbę Czarniecki: nie ufaiąc iednak nieprzyiacielowi, ktory ſzukał tylko zwłoki, wyſłał Stępkowſkiego Pułkownika zaſłużonego w woyſku, i zaufanego ſobie, aby zwiedził Oboz nieprzyiacielſki, ieżeli Siedmiogrodzanie nie myślą o przeprawie na drugą ſtronę Bugu, i pozwolił dwie godziny czaſu do ułożenia Pokoiu.

Gdy ſię to dzieie, Hetmani naradziwſzy ſię z ſobą, poſłali rozkaz Czarnieckiemu, aby bez ich woli nie rozpoczynał bitwy z Kiminim. Przykro było Czarnieckiemu patrzyć na to, iż kto inny przywłaſzcza ſobie ſławę pokonania nieprzyiaciela, co było iego właściwym dziełem. Chytrość Siedmiogrodzanow, i umyſł nieſtały Rakocego czyniły go nieſpokoynym. Oświadczywſzy

ſię iednak w obecności całego woyſka, iż nie iego wina w tym będzie, ieżeli uydzie z rąk nieprzyiaciel, ktorego ściganie tak wiele kosztowało pracy, z ſtratą w koniach i ſzkodą nienadgrodzoną nigdy dla Rzeczypoſpolitey, (p) dał z ſiebie przykład podległości woyſkowey, czyniąc zadoſyć rozkazom Hetmanow, do ktorych gdy powrocił, i zaſtał między niemi ſprzeczkę względem ułożenia Punktow, ktoreby podać mieli Rakocemu do podpisania, ſam ie ułożył w naſtępuiący ſpoſob: (q)

„ Aby Rakocy wyſłał Poſłow do
„ Krola i Rzeczypoſpolitey, z prze-
„ proſzeniem za lekkomyślne wkro-
„ czenie z woyſkiem. Aby wyli-
„ czył milion woyſku Polſkiemu, a
„ dwakroć ſto tyſięcy Wodzom. Aby

(p) Rudawski na karcie 344.
(q) *Disputatum ibi fuit quanam conditiones Racocio proponendæ essent. Has ipse cogitavit Czarniecius.* Rudawski na karcie 344.

„ łupy zabrane wſzelkiego rodzaiu „ powrocił. Aby odſtąpił przymie- „ rza z nieprzyiaciołmi Rzeczypo- „ ſpolitey. Nakoniec: aby Brzeście „ Litewſkie i Krakow, w ktorych zo- „ ſtawały ieſzcze ſtraże iego, po- „ wrocił.” Te Punkta dnia dwudzieſtego trzeciego Lipca 1657. w Obozie pod Międzyborzem podpiſał Rakocy, wyznaiąc iż łagodności Narodu Polſkiego winien był zachowanie ſwoie i woyſka. Spoſob bowiem, ktorego użył Czarniecki, tak był ſkuteczny do przerażenia boiaźnią Siedmiogrodzanow, iż mieli ſię za zgubionych. Rozſiewał on wieść wſzędzie ścigaiąc Rakocego, iż ſzły w pogoń za nim wielkie poſiłki przyſłane od Leopolda, ktore Krol z ſobą prowadził. Toż nawet i woyſku ſwemu dał do wierzenia, ażeby lepiey oſzukał nieprzyiaciela, zkąd poſzło: iż wieść ta rozszedłſzy ſię po Obozie naſzym, doſzła do Rakocego od złapanych kilku Polakow, ktorzy opowiadaiąc rzecz iak poſpo-

licie wierzono, w tak wielką boiaźń wprawili woyſko nieprzyiacielſkie, iż Rakocy uciąźliwy dla ſiebie pokoy poczytał za dobrodzieyſtwo. To pewna, iż gdyby ſię był ſtawił mężnie nie ſtrwożony tą wieścią, nie tak okropny koniec widział by był ſwoiey wyprawy; Miał bowiem trzydzieści tyſięcy woyſka wybornego, dwadzieścia ſiedm harmat, i dzielne konie pod Kawaleryą; gdy przeciwnie z naſzey ſtrony nie więcey liczono nad dzieſięć tyſięcy iazdy, ktorey konie zmęczone były uſtawiczną pracą, a oprocz niedoſtatku piechoty i harmat, braknęło oraz naſzym na prochu i innych opatrzeniach woiennych. Do tych okoliczności, ktore ſprzyiały Rakocemu, a z ktorych korzyſtać nie umiał, przydać i to należy, iż Ludwika Krolowa ułożywſzy ſobie wydać Sioſtrzenicę ſwoię z Domu Palatynow za Syna Rakocego, wſtawiała ſię za nim do Hetmanow, proſząc ich przez liſty, aby łagodnie

traktowali z nim o pokoiu; I to podobno było przyczyną oporu ich i zwłoki, mimo zdrowey rady i nalegania Czarnieckiego, ktory obawiaiąc się aby nieprzyiaciel nie uszedł bezkarnie, chciał iak nayprędzey z trwogi iego korzystać.

Jeszcze Hetmani kończyli ugodę z Rakocym, gdy wielki rozruch wszczął się w Obozie między naszemi, ktorzy z tym się dali słyszeć, iż nie pragną złota nieprzyiacielskiego, ale chcą się pomścić krzywdy Ziomkow i krwie niewinney. Wolemy bić się (mowili) aniżeli za ugodzoną cenę przedawać krew Braci naszych. Ta nienawiść ku Rakocemu nie tylko w woysku naszym, ale nawet i w Czarnieckim tak wielka była, iż po podpisanych Punktach i ogłoszonym Pokoiu, gdy Hetmani odwiedzali Rakocego w Obozie nie dał się Czarniecki nakłonić na to, aby się z nim widział przydaiąc te słowa: *iż żadnym sposobem*

sobem przewieść tego na sobie nie może, aby patrzał spokoyną twarzą na zniszczyciela tylu Kościołow, i kłaniał się zboycy zbroczonemu krwią Ziomkow. (r)

Po podpisanych Punktach Pokoiu podchlebiał sobie Rakocy, iż spokoynie powroci do Kraiu, ale osmego dnia potym będąc iuż blisko granicy napadł na Tatarow, ktorzy nie uważaiąc na Traktat uczyniony pod Międzyborzem, i mimo wstawiania się za nim Wodzow naszych, w koło go otoczywszy, w czasie dwoch godzin całe woysko iego tak srodze wycięli, iż z trzydziestu tysięcy ludzi ledwie w sześćset koni uszedł, przestrzeżony dniem pierwey o Tatarach od Lubomirskiego, i wsparty konwoiem danym mu od Sapiehy. Tym sposobem utracił Rakocy cały swoy Oboz, sprzęty, woysko i Wodzow, ktorzy się dostali w niewolą,

P

(r) Rudawski na karcie 347.

a w krotkim czaſie wyzuty był nawet i z Państwa, ktore mu odebrał Turek za to, iż wſzczął woynę bez wiedzy iego, zrywaiąc Traktaty między Portą i Rzecząpospolitą naſzą.

Pod ten ſam czas dnia ſiodmego Sierpnia Roku 1657. Czarniecki Woiewoda Ruſki będący bliſko Lwowa, uczynił wiazd wspaniały na Woiewodztwo Ruſkie, gdzie przyięty z okrzykami od całego Miaſta, i powitany imieniem Kapituły Lwowſkiey od Woyciecha Piegłowſkiego, odebrał pochwały chwalebnych czynow i męſtwa. (s) Tam przez trzy dni bawiąc doszedł go list od Krola z

(s) *Tu Heroum maxime is es, in quem jure cadere possit, quod olim Conservatori Patriæ canebatur . . . . . Tu primus adfuisti, primus restitisti, primus ostendisti, posse tumorem Sveticum sanguine restingui.* Z opisania Wiazdu na Woiewodztwo Ruskie Stefana Czarnieckiego, ktore znayduie się w Bibliotece Publiczney, wydane w roku 1657.

oświadczeniem łaſkawych względow, i wzywaniem pod Krakow, ktory Hatsfeld Generał Auſtryacki obległ, przymuszaiąc Wirtza Komendanta Szwedzkiego aby ſię poddał. Ten bowiem oſzukawſzy Betlema, ktorego Rakocy zoſtawił z ſtrażą ſwoią, poddać nie chciał Miaſta, chociaż ſtraż Rakocego dnia ośmnaſtego Sierpnia opuściła Krakow. Po kilkokrotnym attaku wyznaczeni nakoniec od Krola Kommiſſarze: Morſztyn, Miaſkowſki, i Denhoff uczynili ugodę z Wirtzem, za ktorą oddał Miaſto trzydzieſtego Sierpnia, a czwartego Września 1657. Krol przybył do Stolicy powitany od swoich z wielkiemi okrzykami, gdzie zabawiwſzy przez dni cztery, ruſzył z woyſkiem do Warſzawy, maiąc z tamtąd udać ſię do Prus dla odebrania Szwedom Torunia, zwłaſzcza gdy Elektor Brandeburſki zdawał ſię nakłaniać do pokoiu z nami.

Zewſząd dobre wieści dochodziły Jana Kazimierza, Poznań wybił ſię z iarzma Szwedzkiego za ſprzyianiem Fryderyka Wilhelma, ktory obawiaiąc ſię aby Auſtryacy nie weſzli do Wielkieypolſki, a z tamtąd do Kraiu iego, umyślił zobowiązać ſobie Wielkopolanow poddaiąc im Stolicę. Wyſłani do Danii Tobiaſz Morſztyn Stolnik Sandomirſki, i Jan Gnińſki Staroſta Gnieźnieńſki, uczynili przymierze z Fryderykiem III. Krolem Duńſkim. Elektor Brandeburſki częścią zaſtraſzony groźbami Barona de Lisola Poſła Ceſarſkiego, obiecuiącego iż Auſtryackie woyſko wkroczy w krotkim czaſie do Państw Elektorſkich, częścią od Gąſiewſkiego, ktory z dwunaſtu tyſięcami Litwy gotował ſię wniyść do Prus, naznaczywſzy na dzień trzydzieſty Października umowę z Krolem w Bydgoſzczy Miaſteczku bliſkim Torunia, odſtąpił przymierza z Szwedem, i zawarł ie na nowo z nami.

Po uczynionym przymierzu z Elektorem poſtanowił Krol zabawić-ſię przez zimę w Poznaniu, częścią aby był w bliſkości Berlina dla naradzania ſię z Elektorem o dalſzey woynie, częścią iż myślał uczynić wyprawę do Pomeranii dogadzaiąc żądaniom Krola Duńſkiego, ktory ſię uſkarżał, iż Jan Kazimierz obowiązawſzy ſię przymierzem iż doda poſiłkow, lub ścigać będzie Szwedow w ich Kraiu, nic dotąd nie przedſięwziął. Wyſłał był Krol Czarnieckiego i Opalińſkiego z czterema tyſiącami ludzi, ieſzcze przed przymierzem uczynionym w Bydgoſzczy, aby wkroczyli do Pomeranii, i oddali wet za wet Szwedom; Ale coż znacznego uczynić mogło tak szczupłe woyſko w pośrzod nieprzyiacielſkiego Kraiu, nie maiąc ani ſił, aby się rozpoſtrzeć, ani nadziei poſiłkow, aby osadzać ſtrażą Miaſta ktore otwierały bramy. Obwinia iednak Czarnieckiego Rudawſki, iż nic dobrego na ow czas nie uczynił w Po-

meranii, ktorą znalazł ogołoconą z woyſka i ludzi. (*t*) Ale coż więcey mogł uczynić z tak ſzczupłą garſtką ludzi, iak miał z ſobą Czarniecki? Rzuciwſzy poſtrach na nieprzyiaciela po całey Pomeranii, zatrwożywſzy Stetin Stolicę, i pod murami iey poraziwſzy Szwedow z Maiorem Lichſteinem, ktory poległ w bitwie, zabrawſzy z Arsenału Paſsewolil Chorągwie Szwedzkie, broń, i tyle sprzętow woiennych, ile na uzbroienie trzech tyſięcy ludzi wyſtarczyć mogło; (*u*) Nakoniec dawnym sposobem woiowania splądrowawszy prawie Kray cały, chociaż i w tym nawet dawał dowody ludzkości, karząc śmiercią tych ktorzy podpalali Miaſta; (*w*) Na-

(*t*) *Quidquid causa fuit, dolendum certe nihil tunc boni in Pomerania operatum Czarniecium, quam vacuam invenerat.* Rudawski na karcie 373.
(*u*) Kochowski *Climactere II.* na karcie 253.
(*w*) *Qui Gartzium Oppidum succenderant quatuor protinus in furcam actis.* Kochowski *Climactere II.* na karcie 253.

ſtępuiącego Mieſiąca, to ieſt dnia dwunaſtego Liſtopada powrocił do Kraiu, aby zdobytym łupem na nieprzyiacielu pobudził innych do podobney wyprawy.

Jan Kazimierz przepędziwſzy zimę w Poznaniu zwołał Stany do Warſzawy na dzień iedenaſty Mieſiąca Lutego 1658. dla naradzenia ſię, iakimby ſpoſobem albo zakończyć woynę, albo przynaymniey ulżyć ciężaru pod ktorym ięczał Narod. Skargi Wielkopolanow na poſiłkowe Woyſko Auſtryackie, ktore uciemiężało Obywatelow nic pomyślnego dotąd nie uczyniwſzy dla nas, były do tego naypierwſzym powodem. Do tych zażaleń pobudzała Duchowieńſtwo i Obywatelow Wielkopolſkich, Ludwika Krolowa nieprzyiazna Domowi Auſtryackiemu, a ſprzyiaiąca Francuzom, i tyle nakoniec dokazała, iż medyacya Dworu Francuzkiego przyięta była, mimo sporu ktory ſię dał wi-

dzieć w Senacie. Po odprawionym Seymie Krol, częścią iż powietrze ſzerzyło ſię w Warſzawie, częścią aby pociągnął za ſobą woyſko i wypędził do reszty Szwedow, ktorzy przenioſſſzy woynę do Danii, w ſamych tylko Prusach mieli ieſzcze zabytki ſwych zwycięſtw, wyiechał do Łowicza, gdzie odebrał Poselſtwo od Cara Moſkiewſkiego Michała Alexiewicza z domaganiem się Korony Polſkiey, ktorey tytuł iuż był sobie przywłaſzczył, i groził nam w kroczeniem woyſka, ieżeliby go Narod nie uznał za Krola ſwego. Strwożyła ſię Rzeczpospolita tak nagłą i zuchwałą odezwą Cara, zwłaſzcza będąc w tym ſtanie, iż nie miała tyle sił nawet, aby ſię oswobodzić mogła od pozoſtałych Szwedow, a tym bardziey aby ſię oprzeć tak potężnemu nieprzyiacielowi. Przeto łagodząc zuchwałość, a bardziey ſzukaiąc zwłoki, naznaczył Krol Seym na dzień dzieſiąty Lipca, na ktorym albo Car

byłby uznany za Naſtępcę po Janie Kazimierzu, albo przy ſzczęśliwey odmianie rzeczy poſkromiony w zuchwałych zapędach. Na tym Seymie dla powietrza ktore ſię ſzerzyło, odwleczone pretensye Cara do dalſzego czasu. Wyznaczeni iednak byli Komiſſarze do Wilna, dla wyſłuchania pretensyi Moſkiewſkich, a na potrzeby woienne uchwalone podatki z akcyzy, czopowego, Komor nowych, z podwoioney kwarty, kupna Urzędow, i Szlachectwa, co wſzyſtko powiękſzyło nieco Skarb będący w wielkim niedoſtatku.

Tym czasem Fryderyk III. Krol Duńſki uciśniony zewsząd woyſkiem Szwedzkim, utraciwszy wiele Kraiu i znacznieysze Miaſta, za pośrzednictwem Hugona *de Therlons* Miniſtra Francuzkiego, uczynił pokoy w Ratschild dwudzieſtego ſzoſtego Lutego 1658. Roku z Karolem Krolem Szwedzkim, uſtępuiąc

mu połowy cła w Krolestwie swoim, tak z lądu iako i z morza, tudzież odstępuiąc znacznych Kraiow, i flottę o dziesięciu okrętach obowiązuiąc się utrzymywać na potrzeby Szwedzkie, wszelkie oprocz tego szkody nadgrodzić Xięciu Holsztyńskiemu, i łączyć się zawsze z Szwecyą przeciw iey nieprzyiaciołom. Tak uciążliwy pokoy do czasu tylko zawiesił nieprzyiaźń; pierwszy iednak Karol uniesiony szczęściem ogłosiwszy iż Fryderyk nie dotrzymuie punktow podpisanych od siebie, dnia dwudziestego Sierpnia wkroczył z woyskiem do Danii, i podstąpił pod Kopenhagę trzymaiąc w ścisłym oblężeniu Stolicę, i zamkniętego w niey Krola. W takim stanie zostaiącemu Fryderykowi Jan Kazimierz gotuiąc posiłki, otrzymał zezwolenie od Leopolda, aby mogł użyć woyska posiłkowego będącego w Polszcze na obronę Krola Duńskiego. Przeto dziesięć tysięcy woyska Austryackiago pod Ko-

mendą Hrabiego Montecuculli wysłano do Holsacyi, do ktorych przydał Elektor swoich dziewięć tysięcy, a Jan Kazimierz sześć tysięcy Jazdy pod Wodzem Stefanem Czarnieckim Woiewodą Ruskim, i Opalińskim Woiewodą Podlaskim. Jazda Polska składała się z wielu znacznych Osob Stanu Rycerskiego, ktorym Obywatelstwo i sława Narodu była powodem do tey wyprawy; między innemi Adam Działyński Starosta Bratyański, Franciszek Czarnkowski Osiecki, Kazimierz Piaseczyński Ostrołęcki, Michał Woyniłowicz Krośniński, Starostowie; tudzież Pągowski, Polanowski, Borzęcki, i inni Rotmistrze doświadczonego męstwa i cnoty. Pułk Krolewski złożony z dwoch znakow Pancernego i Husarskiego, maiąc lud dobrany i dobrze opatrzony, pod Wodzem sławnym tylą zwycięstwami Stefanem Czarnieckim był nayznakomitszą ozdobą.

Związkowe Woyſko podzielone na trzy części wkroczywſzy do Xięſtwa Sleświckiego złączyło ſię pod Haterschleben czternaſtego Liſtopada 1658. pod naywyżſzym Rządem Xiążęcia Wilhelma Elektora Brandeburſkiego; zkąd do Wyspy Alſen ktorą z Miaſtem znacznieyſzym Sondeburgiem trzymał w ſwoiey mocy Aschemberg Pułkownik Szwedzki przeprawić ſię było naypierwſzą potrzebą, aby z tamtąd wyſieść na brzegi Fionii, i z tyłu napadaiąc na Szwedow odciągnąć ich od dobywania Kopenhagi. Fryderyk dla przeprawy woyſka tego wyſłał był kilka okrętow woiennych, lecz gdy te nie przyſzły na czas, Elektor zebrawſzy co mogł naprędce ſtatkow częścią Kupieckich, częścią ſłużących do przeprawy, część woyſka ſwego z Hrabią Srofzczy, i Golczem Generałem puścił na morze; Ale Szwedzi maiąc na brzegu oſadzone harmaty, bronili im przyſtępu i mocno razili chcących wſzel-

kiemi ſposobami doſtać ſię na Wyspę. Elektor patrząc na ſwoich mężnie ucieraiących ſię, z brzegu kanału morſkiego, ktory Wyſpę Alsen oddziela od Sleświka, i ſłyſząc narzekania woyſka naſzego, iż dla niedoſtatku okrętow przez opieſzałość Duńczykow nie mogło iść na pomoc. „Patrzcie (rzecze do ſtoiących około ſiebie) iak mężnie „potykaią ſię nasi aby wyſiedli na „brzeg ktorego broni nieprzyiaciel, „sposobu nam tylko brakuie nie „ſerca, abyśmy dali pomoc naſzym, „i odepchnęli z hańbą nieprzyiaciela.„ Czarniecki częścią że te ſłowa brał za doświadczanie męſtwa swego, częścią że ten widok zapalał go do bitwy, pobiegł natychmiast do ſwoich, i w tym zapale, ktorym ſię unosić zwykło ſerce Bohatyrſkie, *za mną* (rzecze) *Polacy! za mną! Nigdzie lepiey męſtwa naſzego okazać nie możemy. Nie traćmy czasu i pory ktora ſię zdarza. Pokazawſzy w Oyczyznie, iż odwaga*

niepotrzebuie mostu do przeprawy, pokażmy teraz w Holsacyi, iż mężne ſerce nie lęka ſię niebeśpieczeńſtwa wod morſkich. (x) To gdy mowi, dwanaście Pułkow nie uważaiąc na ſzerokość morſkiego kanału, rozciągaiącego ſię przeszło na dwadzieścia ſześć ſtaiań, czekały tylko rozkazu aby ſię rzuciły w morze, i poſzły wpław przeciw nieprzyiacielowi. Czarniecki prowadząc ie za ſobą, i maiąc iuż pozwolić odwadze swoiey, poſtrzegł kilka łodzi i ſtatkow większych przy brzegu, a ſposobem wielkich ludzi umieiąc korzyſtać z naymnieyſzey okoliczności, wynayduie dziwny ſpoſob przeprawy. Kazał rozſiodłać konie i wniyść ludziom do łodzi, z ktorych każdy maiąc na ſobie ſiodło trzymał przy łodzi konia na cuglach, a tym ſpoſobem przebył ſzczęśliwie i z podziwieniem wſzyſtkich kanał. Za przykładem Czarnieckiego poſzedł z woyſkiem ſwoim Elektor, i podobnym ſposobem przeprawił ſię na drugą ſtronę, chociaż Niemcy ſtrwożeni niebeśpieczeńſtwem złorzeczyli Wodzowi naſzemu maiąc ſię za zgubionych, i nigdyby byli nie mieli tyle odwagi, gdyby przykład Xiążęcia Elektora nie pociągnął ich był do podobnego uczynku. (y)

(x) Kochowski *Climact. II.* na karcie 324.

Szwedzi poſtrzegłſzy iż związkowe woyſko puściło ſię na morze odſtąpili od brzegu. Aschemberg udał ſię do Sondeburga, a Kmuth do Nortburga znacznieyſzych Miast Wyspy Alsen szukaiąc w murach beſpieczeńſtwa dla ſiebie. Za niemi Czarniecki przypłynąwſzy ſzczęśliwie do brzegu, iak tylko oſiodłane były konie, poſzedł w pogoń nie maiąc więcey iak czterdzieſtu z sobą. Elektor przeprawiwszy ſię na Wyspę i widząc niebeśpieczeńſtwo na

(y) Kochowski *Climactere II.* na Karcie 325.

ktore się wystawiał Czarniecki z tak małą garstką ludzi, wysłał za nim aby go odwiodł od przedsięwzięcia. Ale ten chcąc korzystać z trwogi nieprzyiaciela, i uniesiony żywością, dopędził uchodzących Szwedow, i rzuciwszy się tam gdzie była naywiększa siła, zabił własną ręką Kapitana, trzech innych dostał w niewolą, i byłby odniosł zupełne zwycięstwo, gdyby noc ktora w krotce zapadła nie posłużyła do ucieczki nieprzyiacielowi. (z)

Nazaiutrz związkowe woysko podstąpiło pod Sondeburg, a dobywszy go we trzy dni, udało się do Nortburga, i dnia dwudziestego pierwszego Listopada w przeciągu dni ośmiu nie tylko to Miasto, ale całą

(z) *In conglobatos illatus Praefectum Turmae propriâ manu obtruncat, tribus aliis à Commilitio captis, reliquis tutiorem per noctem fugam capessentibus.* Kochowski *Climactere II.* na karcie 325.

łą nawet Wyspę opanowało, wypędziwszy z niey Szwedow. Ile zaś męstwem swoim dopomogł Czarniecki, pokazuie się z listu, ktory odebrał od Krola Duńskiego po przeprawie swoiey przez ciaśninę Morską i odebraney Wyspie Alsen. List ten wypisać tu w Oyczystym ięzyku sądziemy za rzecz przyzwoitą, iako dowod męstwa i szacunku, ktory Imieniowi swemu ziednał Czarniecki u postronnego Narodu.

Fryderyk III. *z Bożey łaski Danii, Norwegii, Wandalow, i Gotow Krol. Xiąże Sleświcki, Stormaryi, i Dithmaryi, Hrabia na Oldenburgu* &c.

„ Oświadczaiąc łaskawość naszą
„ i osobliwsze względy ukochanemu
„ nam i wielce miłemu Jaśnie W.
„ Wmość Panu, zapewnić go chcemy
„ iak z wielkim szacunkiem Osoby
„ Jego doniesiono nam, iż Jaśnie

„ W. Wmość Pan w rożnych poty-
„ czkach, a niedawno w odzyska-
„ niu Wyspy Alsen, i dobyciu Miast
„ w niey będących, osobliwie zaś
„ w spotkaniu się z nieprzyiacielem
„ trzyrazy liczniey szym od woyska
„ swego, pierwszy na czele swoich
„ biiąc się mężnie, dałeś dowod praw-
„ dziwie Bohatyrskiey swey cnoty,
„ przez klęskę uczynioną w nieprzy-
„ iacielskim woysku, z niewypowie-
„ dzianym zadziwieniem wszystkich.
„ A iako zawsze winszowaliśmy so-
„ bie, dostaiąc wodza sławnego tylą
„ chwalebnemi czynami, i przyia-
„ źni Braterskiey, Nayiaśnieyszego
„ Krola Polskiego z tąd mamy do-
„ wod, iż Jaśnie W. Wmość Pana
„ na pomoc naszą wyznaczył, tak
„ łaskawości naszey Krolewskiey,
„ ktorą ziednałeś sobie chwalebne-
„ mi czynami, dać dowod chcieliśmy,
„ życząc z serca, aby sława Jmienia
„ Jaśnie W. Wmość Pana przez po-
„ myślne zawsze powodzenia, nie-
„ tylko znana Oyczyznie, ale i Kra-

„ iowi naszemu, co dzień się bar-
„ dziey szerzyła. Bądź zaś Jaśnie
„ W. Wmość Pan przekonany o tym,
„ iż wszelkich przysług dla nas,
„ ktorych odbieramy dowody, wdzię-
„ czną pamięć nazawsze zachowy-
„ wać będziemy. Działo się w Zam-
„ ku Naszym Krolewskim Kopenha-
„ gi dwudziestego czwartego Gru-
„ dnia 1658."

Podpis Listu był w następuiące słowa: *Jaśnie Wielmożnemu i wielce nam ukochanemu Panu, Panu Stefanowi na Czarncy Czarnieckiemu Woiewodzie Ruskiemu, Woysk Krola Polskiego Generałowi, &c. &c.*

Nadchodząca zima zatrzymała dalsze czynności woyska związkowego, z tym wszystkim mimo wielkich mrozow, Czarniecki częścią że sam i lud iego był przyuczony do ustawiczney pracy, częścią obawiaiąc się, aby rozestawszy woysko na stanowiska zimowe, nie poniosł iakiey klę-

ſki od Szwedow, umyślił dobywać Goldyngi w Diecezyi Rypen Miaſta obronnego, ktore w mocy ſwey trzymali Szwedzi. Im więcey widział trudności w uſkutecznieniu ſwego zamyſłu dla przyległego Zamku Ornburga obronnego naturą i ſztuką, tym większey chwały ſpodziewaiąc ſię niechciał aby kto inny był iey uczeſtnikiem. Dla tey przyczyny maiąc ofiarowanych ſobie od Elektora kilka Chorągwi pieſzych, podziękował mu za nie, proſząc tylko o cztery harmaty do tłuczenia murow. Uroczyſtość Bożego Narodzenia wſtzymywała naſzych w roſpoczętey robocie, a gdy według zwyczaiu Przodkow dzień ten z nabożeńſtwem obchodzą Polacy, Szwedzi z nienacka napadłſzy byliby znacznie porazili naſzych, gdyby Czarniecki przytomny zawſze ſobie w naywiękſzych niebespieczeńſtwach, nie wſtrzymał mężnie i nie dał był odporu nieprzyiacielowi; Dodawſzy bowiem ſerca ſwoim puścił ſię w pogoń za uchodzącemi, i przez dwie mile rażąc ich wpadł nakoniec za uciekaiącemi do Goldyngi. Przelęknieni tym widowiſkiem patrzaiący z murow pozoſtali Szwedzi, odſtąpili od obrony Miaſta, uciekaiąc do Zamku; ale gdy każdy ciśnie ſię do fortecy, i dla wielości Oſob, niemoże żołnierz wolno robić bronią, a Czarniecki na prędkości zakładaiąc pomyślny ſkutek, odważnie naciera, woyſko naſze wpadło nakoniec do Zamku, i nadſpodziewanie ſwoie zoſtało Panem Miaſta i Twierdzy. (*a*) Jednakże to pomyślne zwycięſtwo przypadek uczynił pamiętnym żałoſną klęſką. Gdy bowiem naſi dzielą między ſiebie zdobycz i prochy, ieden maiąc knot zapalony, zapuścił przez nieoſtrożność ogień, i był przyczyną ſobie i przeſzło trzydzieſtu Towarzyſzom okropney śmierci, ktorą ztąd ponieśli.

(*a*) Kochowski *Climact*: *II*, na Karcie 332.

Przy końcu roku gdy coraz więkſze mrozy dokuczać zaczęły, związkowe woyſko udało ſię na ſtanowiſka zimowę. Ceſarscy ſtanęli około Flensburga, Elektorſcy w Diecezyi Rypen, a naſi podzieleni na dwie Komendy pod Stefanem Czarnieckim, i Piotrem Opalińſkim, obrali mieyſce około Harthusen, i Horsen, przy morzu nazwanym ciaśnina Fiońſka. Na ow czas Krol Szwedzki korzyſtaiąc z ſpoſobności ktora mu ſię podała, iż dla niezwyczaynych mrozow mogł przez lód po wſzyſtkich rzekach a nawet i kanałach morſkich przeprawić ſię z woyſkiem, podſtąpił pod Kopenhagę i zaczął iey dobywać wſzyſtkiemi siłami. To przedſięwzięcie Szwedow sprowadziło woyſko związkowe z ſtanowiſk zimowych, i było przyczyną iż ſię zgromadziło pod Goldyngę, ponieważ Wrangel Admirał Szwedzki przebywſzy przez ciaśninę Mülderfard z Fionii do Dyecezyi Rypen około Friderichsburga

woyſka ſwoie wyſadził, i wkrotkim czaſie opanował to Miaſto; Przeciwko niemu związkowe woyſko udało ſię, aby go ſpędzić z mieyſca, ktore nieprzyiaciel poſiadaiąc był Panem obydwoch brzegow, i przeſzkadzał doſyłaniu przez morze żywności i woyſka. Starał ſię pokilka razy Elektor uſtawiwſzy ſwoich do boiu wyprowadzić z mieyſca nieprzyiaciela, ale Szwed otoczony wałami ktore porobił, nigdy z woyſkiem całym nie wyſzedł, i chroniąc ſię bitwy czaſem tylko wyſyłał podiazdy, ktore z rowną zawſze ſzkodą lub korzyścią powracały nazad. Widząc nakoniec Elektor, iż niemogł wyciągnąć z okopow nieprzyiaciela, poſtanowił wſzyſtkiemi ſiłami uderzyć na Szwedow; Ale ci daiąc mocny odpor robili częſte wycieczki z wielką ſtratą naſzych, ponieważ Stefan Czarniecki Starosta Kaniowſki Synowiec Woiewody Ruſkiego kulą raniony w ramię, wprzod ieszcze niż wiek uczynił

go zdatnym do noszenia broni bardziey sercem niż siłą żołnierz wylał krew za Oyczyznę. Niemogąc iednak dłużey wytrzymać nacierania naszych przymuszony był Wrangel ustąpić z mieysca, i zabrawszy się w nocy na Okręty, ktore miał w porcie, kazał zapalić Miasto, sam zaś udał się do Fionii, oszukawszy związkowe woysko, ktore tak długo i nadaremnie pracowało około dobywania Fridrichsburga.

Karol także przez kilka dni wszystkiemi siłami dobywaiąc Kopenhagi dziewiętnastego Lutego 1659. rozkazał w nocy naymocniey nacierać na Miasto, ale odpędzony mężnym odporem Generałow Duńskich Ebrensteina i Schacka odstąpił od murow z wielką stratą swoich, i nayprzod udał się do Kroneburga, z kąd iak się pokazuie z listu, ktory pisał do Xiążęcia Adolfa Brata swego, zamyślał powrocić do Prus, ażeby tam albo odzyskał co utracił,

albo reszty postradał. Tym końcem zostawiwszy Admirała swego Wrangela z Flotą w Fionii, dla dania odporu związkowemu woysku, i zabronienia przeprawy z Holsacyi, ściągnął z rożnych Miast straże, ustanowił nowe Regimenta, i wysłał do Francyi i Anglii prosząc o posiłki; Ale Dwor Francuzki oświadczył mu iż żąda iak nayprędszego pokoiu, a Anglia roztargniona domowemi niesnaskami, i niezgodą Obywatelow, iednych utrzymuiących Kromwela pod imieniem Protektora, drugich chcących przywrocić na Tron wypędzonego dziedzica Korony, nie była w stanie przystawienia mu posiłkow, Z nadzieią więc pomocy wspieraiącey wyniosłość Karola, zniknęły zamysły iego, i duma z ktorą się często dawał słyszeć, iż przepisze Prawa całey Europie; z tym wszystkim opanowawszy znacznieysze Miasta nadmorskie w Danii, zabrawszy cokolwiek było Okrętow w portach, i broniąc przeprawy

związkowemu woyſku, w tym ſtanie utrzymywał Fryderyka, iż raczey o własnym bespieczeństwie myśleć muſiał, aniżeli o obronie Króleſtwa. Zamknięty bowiem w Stolicy niemogł ani ſam ſtawić ſię nieprzyiacielowi, ani przyſtawić Okrętow, na ktore woyſko związkowe oczekiwało.

W takiey nieczynności zoſtaiąc naſi oſtatnią nadzieię pokładali w Holendrach, od ktorych ſpodziewał ſię Elektor Okrętow, tym czaſem kazał Elektor pozabierać iakie tylko być mogły ſtatki zamrożone przy brzegach i opuſzczone od Szwedow, ktore iak nayuſilniey ſtarał ſię ażeby zdatnemi uczynił do przeprawy woyſka. Na te żołnierz częſtokroć dla rozrywki wſiadaiąc krążył około brzegow, a czaſem daley ſię, poſuwaiąc przynoſił wiadomość o nieprzyiacielu ſtoiącym na drugim brzegu kanału morſkiego. Sam nawet Czarniecki będąc na ow czas nie-

czynnym dla niedoſtatku Obrętow w ktorychby ſię przeprawił, wſiadł był na ieden z tych ſtatkow, tą ſzczegolnie myślą, aby zadoſyć uczynił ciekawości ſwoiey przez doświadczenie iakieykolwiek żeglugi po morzu. Do tey rozrywki przybrał był ſobie Michała Kozubskiego, Staroſtę Lityńſkiego, i kilku innych z ktoremi żył pouſaley, maiąc zamiaſt maytkow czterdzieſtu ludzi z Pułku Kobyłecſkiego, ktorzy ſłużyli na woynie morſkiey z Turkami, i byli cożkolwiek wiadomſzemi żeglugi. Nayprzod bliſko brzegow krążąc, gdy potym daley ſię odſunął, a wiatr z tyłu co raz bardziey zaczął popychać ſtatek, poſtrzegł ieden z maytkow z wierszchołka maſztu nieprzyiacielſką Flotę, i ſtrwożył wſzyſtkich niebeſpieczeńſtwem. Ta trwoga niebyła prożna, ponieważ pięć Okrętow woiennych na ktorych byli Szwedzi krążyły po ciaśninie morſkiey dla ſzpiegowania Duńczykow,

łapiąc ich Okręty z żywnością, lub te ktoreby przysłano dla przeprawy związkowego woyska. Niebespieczeństwo na ktore się podał Czarniecki było tym większe im mniey zostawało nadziei, aby nasi cofnąć się mogli nazad przeciw wiatrowi. Wszyscy iuż mieli się za zgubionych, gdy Czarniecki wystawuiąc im hańbę i rowne niebespieczeństwo gdyby się poddać mieli, dodawał serca, i przekładał potrzebę odwagi, a mową swoią i przykładem tyle dokazał, iż każdy patrząc na Wodza niezmieszanego tym przypadkiem, gotował się bronić staiąc mężnie przy burtach Okrętu. Czarniecki stanąwszy na przodzie, rozkazał Styrnikowi, aby popędzał Okręt na te dwa nieprzyiacielskie, ktore wyprzedziły inne, czym zdziwieni Szwedzi, i rozumieiąc iż iest iakaś zdrada zaczęli wolnieć w żegludze, pokiby inne trzy Okręty nie nadciągnęły. Otoczony od pięciu Okrę-

tow nieprzyiacielskich Czarniecki pokazywał śmiałym stawieniem się Szwedom, iż coś osobliwszego oznaczał ten Statek w ktorym się znaydował. Tego także zdania był i sam nieprzyiaciel, bo chociaż zewsząd dawać zaczął ognia, nieśmiał iednak nacierać, obawiaiąc się Floty związkowego woyska, ktora iak rozumiano na zdradę ten Okręt wysłała, aby potym znagła uderzyła na Szwedow. Gdy się to dzieie powstał wiatr gwałtowny, i był przyczyną iż nieprzyiaciel częścią chroniąc się nawałnicy, częścią aby uniknął zdrady, cofnął się ku swoim brzegom, odstępuiąc naszych, ktorym Elektor usłyszawszy huk harmat wysyłał iuż posiłki. Czarniecki opuszczony od nieprzyiaciela powrocił szczęśliwie ze swemi, i wysiadaiąc na brzeg przywitany był od Elektora z zwykłą grzecznością, ktory przekładaiąc mu niebespieczeństwo na ktore się był podał, radził aby miał większe staranie o życiu swoim od kto-

rego tak wiele zależało pomyślności powszechney. (b)

Niedostatek Okrętow trzymał zawsze związkowe woysko w nieczynności. Przyszło w prawdzie siedm większych Okrętow, na ktore z sześcią tylko tysiącami Cesarskich zabrał się Montecuculli, ale dnia dziewiątego Maia, raniony w potyczce z Wrangelem, powrocił nazad oczekuiąc na więcey Okrętow. Gdy się to dzieie w Danii, Polska uciśniona nowemi co raz nieszczęśliwościami, nieuwolniwszy się ieszcze od iednego nieprzyiaciela, widzi wkraczaiącą Moskwę. Alexy Michałowicz nieuczyniwszy w niczym zadosyć żądaniom Rzeczypospolitey, ktora prosząc go o posiłki przeciwko Szwedom uczyniła mu nadzieię Tronu, wziął obietnicę za powinność, i mocą się iey domagał. Podzieliwszy woysko swoie na trzy części wysłał ie w granice Polskie. Trubecki podstarzały w służbie i w wielu wyprawach szczęśliwy Generał, maiąc z sobą trzydzieści tysięcy wkroczył na Ukrainę. Tyleż Chowański i Dołhoruki wprowadzili do Litwy, a z trzecią częścią tyleż ludzi maiącą stanął Ramadanowski między Dnieprem i Berezyną, będąc na pogotowiu do dania posiłkow obydwom.

(b) Kochowski *Climactere II.* na karcie 369.

W tak smutnym stanie Rzeczypospolitey było wielu tego zdania, aby przez obranie Cara, graniczące z sobą Narody, ktorych mowa nawet okazuie iż były kiedyś iednym Narodem, złączyły się z sobą, a Wielki Xiąże Moskiewski biorąc tytuł Wielkiego Xiążęcia całey Sarmacyi ziednoczył Braci, ktorych odmienny rząd oddzielił od siebie, i uzbroił aby się wspolnie gubili. Sam nawet Krol będący bez nadziei Potomstwa zdawał się niebyć dalekim od tego, gdy wysłał Jgnacego Bąkowskiego

Podkomorzego Chełmińſkiego, ktoryby oznaymił Moſkwie, iż wkrotce przybędą Komiſarze wyſłani od Rzeczypoſpolitey, ktorzy maią zlecenie, aby w iaknaylepſzy ſpoſob uczynili zgodę z ſąſiedzkim Narodem. Ale nieroſtropność Cara, i gwałtowny poſtępek Chowańſkiego, były przyczyną, iż Narod nasz oſzukany od niego niedotrzymaniem wiary, powziął niechęć ku Moſkalom, i zaczął myśleć o woynie. Gąſiewſki Hetman Polny Litewſki mimo zapewnienia o beśpieczeńſtwie, aby przybył do Wilna, dokąd go po przyiacielſku zapraſzał Chowańſki, wzięty w niewolą poſłany był do Moſkwy, a przez ten podſtęp Wilno, Grodno, Troki, Mińſk, i inne znacznieyſze Miaſta doſtały ſię nieprzyiacielowi.

Oprocz tey nieſzczęśliwości dla Kraiu wielu innemi uciśniona była Polſka. Woyſko Kwarciane maiąc żołd zaległy od lat ſześciu, uczyniło

niło związek w Lublinie, obrawszy herſzta buntu Maryana Jaſkolſkiego. Woyna Szwedzka niſzcząca Kray od lat pięciu potrzebowała tym mocnieyſzego poparcia, im chwalebniey mogła być zakończona. Obywatele żaląc ſię na uciſk nałożonych podatkow, oſkarżali zawiaduiących ſkarbem, iakoby dobro publiczne pokrzywdzali złym ſzafunkiem dochodow. Te wſzyſtkie okoliczności potrzebowały, aby ſię zgromadziły Stany, i ſzukały śrzodkow zapobieżenia nieſzczęśliwościom. Seym na dzień ſiedmnaſty Marca 1659. naznaczony, przedłużyła potrzeba nad Prawo do trzech Mieſięcy. Obrani Komiſſarze do roztrząśnienia pretensyi z Szwecyą i Moſkwą; a w przypadku dalſzey woyny, wyznaczono Potockiego Hetmana Wielkiego Koronnego na Ukrainę przeciwko Trubeckiemu, Lubomirſkiego Hetmana Polnego Koronnego do Prus, Sapiehę Woiewodę Wileńſkie-

go i Hetmana Wielkiego Litewskiego do Litwy, na mieysce zaś Gąsiewskiego zostaiącego w niewoli, Stefan Czarniecki będący w Holsacyi odebrał rozkaz aby powrocił do Kraiu. Zeby zaś Kozacy nie łączyli się z nieprzyiacielem będącym na Ukrainie, potwierdzona była z niemi umowa Hadziacka, przez ktorą przypuszczeni do rowności, i wszelkich Dostoieństw, dnia trzydziestego Czerwca ustawą Seymową i solennym przyrzeczeniem Krolewskim uznani byli za Narod wolny, i nakształt Litwy ziednoczony z Koroną. Wychowski po śmierci Chmielckiego przyszedłszy do naywyższey władzy w tym Narodzie był pierwszym do zakończenia rozruchow, w ktorych od dawnego czasu zostawała Ukraina zbroczona krwią tylu niewinnych ofiar.

Po zakończonym Seymie, i uśmierzonym do czasu buncie Woyska

Kwarcianego, Jan Kazimierz udał się do Poznania, wysławszy wprzod Hetmanow w rożne strony według uchwalenia ktore stanęło na Seymie. Pod ten czas Wychowski Generał Kozacki złączywszy się z Tatarami przyzwanemi na pomoc, tudzież z Jędrzeiem Potockim, i Stanisławem Jabłonowskim pod Konotopem Miasteczkiem, dnia siedmnastego Lipca napadłszy na Trubeckiego wielką klęskę zadał Moskalom, siedm Pułkow położywszy na placu. Między znacznieyszemi ktorzy zginęli z strony nieprzyiacioł, byli Generałowie: Pożarski, Radwański, Prokopowicz, Lepanow; tudzież Xiążęta Bartolini dway bracia, i wielu innych, Z tym wszystkim mimo tak znaczney straty Moskalow, żadney korzyści Kray nasz nie odniosł z tego zwycięstwa. Tatarowie odwołani od Turkow na woynę Siedmiogrodzką, zostawili Moskwę tym ogromnieyszą, im mniey sił miała Rzeczpospolita, aby się o-

przeć mogła. Kozacy nawet zabiwſzy Niemierzyca, ktory wyznaczony był od Krola Kanclerzem Ruſkim, i wypędziwſzy Wychowſkiego zerwali związek uczyniony na Seymie, i przechodząc znowu na ſtronę Moſkwy, ſtali ſię naywiękſzemi nieprzyiaciołmi Rzeczypospolitey.

Całą więc nadzieię ocalenia Kraiu i wſtrzymania zapędow Moſkiewſkich pokładaiąc Krol w Czarnieckim, przyzwał go z Holsacyi, aby nim zaſłonił Oyczyznę, ktorą iuż raz zachował od Szwedow. Starał ſię Elektor, i Fryderyk Krol Duńſki wſzelkiemi ſposobami przytrzymać go dłużey w Holſacyi, ale na uſilne nalegania Jana Kazimierza powrocił Czarniecki, zoſtawiwszy tyſiąc ludzi pod komendą Kazimierza Piaſoczyńſkiego, ktorzy z Elektorem i Woyſkiem Cesarſkim udali ſię do Pomeranii Szwedzkiey, aby rozdwoili siły Krola Szwedzkiego, i dali

mu poznać w Państwie iego, iak ſą okropne ſkutki woyny, ktorą on mięſzał Sąſiedzkie Narody.

Czarniecki dwuletnią wyprawą zarobiwſzy ſobie na chwałę, ile tylko okoliczności pozwoliły mu być czynnym, miły woyſku dla poufałości, i Wodzom dla odwagi ſerca, nie tylko imie ſwoie ale i Narod nasz wſławił w Dzieiach Kroleſtwa Duńſkiego. Udarowany od Krola Łańcuchem złotym; (b) Gdy był proſzony, aby pozwolił zoſtawić pamiątkę twarzy swoiey w obrazie, długo ſię wzbraniał zwyczayną Wielkim ludziom ſkromnością, aniby ſię

(b) Ten Łańcuch złoty o ktorym pisze Niesiecki, czyli dany był Czarnieckiemu aby go nosił zwyczaiem Rzymian, czyli też był Orderem Słonia, ktory tenże Krol Fryderyk III. wskrzesił, i chciał, aby go noszono na łańcuchu złotym, nigdzie dostateczney wiadomości nie mogliśmy zasięgnąć.

dał był nakłonić na to, gdyby kilkokrotnym powtorzeniem proźb przychylnego sobie Krola nie był raczey zniewolony, a niżeli uproszony. (c) Za powrotem swoim do Kraiu idąc z woyskiem przez Poznań, gdzie się znaydował na ow czas Jan Kazimierz, powitał Krola, i odebrał z ust iego pochwałę w wyrazach okazuiących czułość Monarchy, ktory wyznawał iż iemu winien przywrocenie swoie na Tron, a Oyczyzna swą całość. Pułk iego przypuszczony do ucałowania ręki Krolewskiey w odartym stroiu, i zamiast Oyczystego, okryty zdobytym na nieprzyiacielu, był podobny do owego niepokonanego Pułku Macedońskiego, ktory męstwem Wodza swego, i własną dzielnością nie zewnętrzną ozdobą rożnił się od innych.

(c) Kochowski *Climactere* *II.* na karcie 397.

Pod ten sam czas Karol, ktoremu statecznie dotąd sprzyiało szczęście, doznawać zaczął przeciwnego losu. W Prusiech bowiem Lubomirski Hetman Polny Koronny wsławiał się znacznie zwycięstwami swemi. Grudziądz odzyskany z wielką stratą Szwedow, Malborg oblężony, i Haupt twierdza Gdańska odebrana nieprzyiacielowi. W Kurlandyi Hilary Połubiński Pisarz Polny dobył Mitawy, Newenburga, Goldyngi, Windawy i innych Miast znacznieyszych. Osobliwie iednak wzięcie Mitawy takim żalem napełniło Karola, iż publicznym obwieszczeniem zakazał Millerowi, ktorego straży oddał był to Miasto, aby się przed nim nigdy nie stawił. Widząc nakoniec Krol Szwedzki, iż utracił w Polszcze wszystkie znacznieysze Miasta, postanowił opuścić Kray nasz, i wszelkiemi siłami kusić się ieszcze o dobycie Kopenhagi. Ale przegrana potyczka dnia dwudziestego

piątego Listopada 1659. pod Nydburgiem, gdzie cztery tysiące Szwedow zostało na placu, była końcem dzieł woiennych i lekkomyślności Krola Szwedzkiego.

Przed odebraniem ieszcze wiadomości o tey klęsce Karola, Jan Kazimierz udał się był do Gdańska, myśląc o pokoiu, o ktory Ludwika Krolowa starała się wszelkiemi sposobami u postronnych Dworow. Tym czasem Opatrzność chcąc ocalić Polskę upokorzyła Szwedow, aby się nakłonili do zgody. Wysłani Komissarze od Jana Kazimierza, dnia piętnastego Grudnia do Frawenburga Miasta Pruskiego, oczekiwali na rozpoczęcie Traktatu układaiąc przed-ugodne Punkta. Obrano na ten koniec Klasztor Oliwski za mieysce, gdzie kilkoletne nieszczęścia nasze zamienić się miały w pożądany Pokoy, i dzień piąty

Sztycznia 1660. był wyznaczony do rozpoczęcia Traktatow. A gdy Punkta z obydwoch stron podane, zdawały się bydź trudne do ułatwienia, tak iż spor wielki nie obiecywał prędkiego końca, Karol Gustaw Krol Szwedzki dnia dwudziestego trzeciego Lutego 1660. w Sztockholmie, gdzie zwołał był Stany aby się naradził o dalszey woynie, życia swego dokonał. Smierć tego Monarchy uspokoiła spor zachodzący w przyśpieszeniu pokoiu, ktorego on sam będąc przyczyną, otrzymał Napis na Nadgrobku: *Indomitus pro Pace quievi.* Jak tylko bowiem wieść się rozeszła po Europie o śmierci Krola Szwedzkiego, Komissarze Szwedzcy łatwieyszemi się pokazali do ugody, i za pośrzednictwem Krola Francuzkiego przyszedł w krotce do skutku Traktat Oliwski, ogłoszony dnia trzeciego Maia, ktory całą Europę, ale osobli-

wie Kray naſz uciśniony wielu nieſzczęśliwościami, napełnił wielką radością.



HISTORYI STEFANA CZARNIECKIEGO,

CZĘŚĆ III.

Uwolniona Rzeczpoſpolita od woyny Szwedzkiey, obrociła wſzyſtkie ſiły ſwoie przeciwko Moſkwie, ktora częścią puſtoſzyła Wſie i dzikim sposobem wycinała ludzi, częścią posuwaiąc co raz daley ſwoy naiazd garnęła do ſiebie znaczniey-ſze Miaſta. Już bowiem oprocz znaczney części Kraiu, sama nawet Stolica Xięſtwa Litewſkiego Wilno zoſtawało w mocy Moſkiewſkiey; i chociaż pamiętna pod Konotopem

klęſka oſłabiła nieco ſiły nieprzyiacielſkie, zoſtało iednak całe woyſko pod Komendą Generała Chowańſkiego maiącego trzydzieści tyſięcy ludzi, ktory im mniey miał odporu, tym śmieley co raz posuwał ſię daley. Car Alexy Michałowicz wiele dobrego obiecuiąc ſobie po przymiotach woiennych Generała Chowańſkiego, umyślił w krotce z reſztą ſił wkroczyć do Polſki, na to tylko oczekaiąc, aby mu poprzedzaiące zwycięſtwa uſłały drogę do Tronu. Ze zaś to zaufanie, ktore miał w Chowańſkim, nie było bez przyczyny, z tąd ſię pokazuie, iż ten iak tylko ſię dowiedział, że na obronę Litwy wezwany był od Krola Czarniecki, proſił ſwego Monarchy, ażeby on, nie kto inny miał do czynienia z tym ſławnym przeciwnikiem, podchlebiaiąc sobie iż tym większa chwała czeka go z zwycięſtwa, im doświadczeńſzego w ſztuce woienney, i ſławnieyſzego tylą

zwycięſtwami mieć będzie Przeciwnika. (a)

Stało ſię według iego żądania, ale przeciwne zdarzenie zawiodło podchlebne nadzieie. Jan Kazimierz gdy nadaremnie po kilka razy dopraſza ſię o pokoy, wyſłał nakoniec Hetmana Sapiehę, ażeby ściągnął zewſząd woyſko i Szlachtę, z ktorąby poſzedł na odpor nieprzyiacielowi. Sześć tyſięcy woyſka liczył na ow czas Sapieha, z ktorym złączył ſię Czarniecki pierwſzych dni Wioſny, przebywſzy czas zimowy w Woiewodztwie Podlaſkim maiąc trzy tyſiące Holſackiego woyſka, tak zwanego od Kraiu, w ktorym ſię wſławiło. Obadwa ci Wodzowie udali ſię proſto do Litwy wyſławſzy przodem ſiedm Pułkow pod Komendą Jana Polanowſkiego Rotmiſtrza, ktory gdy napadł na pięćſet Moſkwy

(a) Kochowski *Climactere II.* na Karcie 437.

pod Słonimem, częścią rozproszył nieprzyiaciela, częścią zagarnął w niewolą. Te pierwsze początki szczęścia dodały serca naszym, i posłużyły Wodzom iż od zabranych w niewolą powzięli dostateczną wiadomość o sile i zamysłach nieprzyiaciela. Od nich bowiem dowiedzieli się, iż Chowański gotuie się zabiedz naszym drogę, i że niczego bardziey nie pragnie iako aby się spotkał z Czarnieckim, poczytuiąc to sobie za hańbę, gdyby miał trzymać woysko w okopach, ale w otwartym polu chce się potykać z naszemi. Trzymał on w obleżeniu Lachowice Zamek obronny murami, i dobrze opatrzoną Twierdzę, zabytek chwalebnych dzieł woiennych Karola Chodkiewicza, gdzie od pułroku stawiąc się mężnie mieszkańcy nie mogli nakoniec obiecywać sobie długiego odporu dla niedostatku prochu i żywności.

Uwiadomieni Wodzowie nasi o złym stanie w oblężeniu będących, udali się iak nayśpiesznie pod Lachowice. A nayprzod Kmicic prowadzący Straż Litewską, i z nim Skoraszewski Rotmistrz Pułku Leszczyńskiego wysłani przodem oznaymili Wodzom, iż nieprzyiaciel puścił się w drogę aby w otwartym polu stawił się na odsiecz idącym. Przeto dla złey przeprawy przez las pośpieszyli się nasi, aby uprzedzaiąc nieprzyiaciela zaszli mu drogę w mieyscu sposobnieyszym do boiu; i iak tylko wybrnęli z złey przeprawy postrzegli pod Wsią Połonką Moskalow ustawionych iuż do bitwy. Stał Chowański obozem w obszernym polu, maiąc z iedney strony iezioro, ktore czyniło naszym trudny przystęp do niego, i iak tylko postrzegł woysko Polskie, chciał nieodwłocznie rozpocząć bitwę, ale mgła zwolna opadaiąca na dół przeszkadzała nie cierpiącemu zwłoki,

a posłużyła naszym, iż chociaż gotowemi iuż byli do boiu, lepiey się iednak i stosowniey do mieysca ustanowili. Czarniecki prowadząc prawe skrzydło ułożył z Kolegą, aby gdy on nacierać zacznie, Sapieha z lewego boku uderzył całą siłą na nieprzyiaciela. Miarkuiąc iednak w sobie żywość, a chcąc korzystać z popędliwości przeciwnika swego, wysłał cztery Chorągwie Konne, ktore spotkały się mężnie z Jazdą Moskiewską i po żwawey utarczce spędziły ią z mieysca, otwieraiąc pole dwom pieszym Chorągwiom, ktore wyznaczył Czarniecki aby się przebrały do ieziora, i wstępnym boiem opanowały groblę.

Te początkowe korzyści roziątrzyły serce, i zapaliły popędliwość w Wodzu nieprzyiacielskim. Nie maiąc tey roztropności, ktora w naywiększym zapale umie miarkować porywczość, a co większa popełni-

pełniwszy dwa wielkie błędy, iż opuścił okopy, i woysko swoie podzielił, miał ieszcze tę próżną dumę, iż sądził za wstyd dla siebie, gdyby porządnym ustąpieniem z mieysca ocalił siebie i woysko. Przyzwał więc Jazdę pod lasem stoiącą, rozkazuiąc ażeby iak nayprędzey przybyła wspierać piechotę, ktora gęstym ogniem z dział dawała odpor naszym. Wszczęła się bitwa z obydwoch stron krwawa, a koniec iey tak był nie pewny, iż od rana aż do południa na żadną stronę nie nakłaniało się zwycięstwo. Jednakże w tym szczęście zdawało się bardziey sprzyiać przeciwney stronie, iż od ieziora i grobli większa była strata naszych dla gęstego ognia z harmat ktore miała piechota. Ale gdy Litwa przebyła przez grzęskie błota, natarła żwawo na piechotę Moskiewską, rażąc ią z boku: Tym czasem Czarniecki umieiący korzystać z wszelkich okoliczności, i zastępuiąc męstwem swoim nierowność

ſił ktore miał nieprzyiaciel, uderzył całą Jazdą swoią na Jazdę Moſkiewſką, i tak pomięſzał iey ſzyki, iż nie mogąc przyiść do porządku uſtąpić muſiała z mieyſca. Naywiękſze ſiły nieprzyiacielſkie były w piechocie, z ktorą Chowańſki posuwaiąc ſię co raz żwawiey, dał rozkaz aby iazda uſtawiona w dawnym porządku przyſzła mu na pomoc, a nie tracąc nadziei zwycięſtwa z większą ieszcze natarczywością rozpoczął iakoby nanowo bitwę. Nie małą klęſkę ponieśli na ow czas nasi, częścią dla liczby trzy razy większey ktorą miał nieprzyiaciel, częścią dla niedoſtatku piechoty i harmat, nie maiąc więcey iak dwie Chorągwie piesze, ſiedm polowych harmat, i iedną tylko Rotę lekkiey iazdy, gdy przeciwnie ſiła Moſkiewſkiego woyſka ſkładała ſię z liczney Dragonij, Kiryſſyerow, i Strzelcow pieſzych, ktorzy procz gęſtego ognia bagnetami i ſiekierami razili mocno iazdę naſzą. Z tym wszy-

ſtkim ſtateczne męſtwo Zwycięzcy pod Nortburgiem ſpędziło powtornie z placu nieprzyiacielſką iazdę, tak iż odſtąpiła piechoty, ktora w tym samym porządku iak była uſtawiona wszyſtka prawie padła na boiowiſku. Przeſzło ośm tyſięcy trupa rachowano z przeciwney ſtrony. Ażeby zaś uciekaiący do lasa nie uſzli rąk zwycięzcy, wyſłane Pułki ścigały rozproszonych. Szczerba Generał maiący pierwszą władzę po Chowańſkim doſtał ſię w ręce naſzym. Zmiiow Pułkownik piechoty długo ſię mężnie broniąc, gdy oczekuie na pomoc Chowańſkiego, rażąc berdyſzami iazdę i nie chcąc ſię poddać, poległ z innemi. Chowańſki widząc iż go odſtąpiło ſzczęście w rozpaczy nie tak o życie, iako o zwycięſtwo, nayprzod z dwoma Synami udał ſię ku Lachowicom, ale poſtrzegłſzy iż nasi ſzli w pogoń za uciekaiącym, kazał przewodnikowi aby go prowadził do Wilna, nakoniec puſzczaiąc ſię manowcami uſzedł do Smoleńſka.

Ta potyczka pod Połonką pamiętna klęską Moſkalow a pomyślnością i męſtwem naszych, przypadła dnia dwudzieſtego ſiodmego Czerwca 1660. Przeſzło piętnaście tyſięcy woyſka Moſkiewſkiego w dniu iednym częścią zgineło, częścią poſzło w rozsypkę, ktore karnością i ślepym poſluſzeńſtwem Wodzom byłoby bez wątpienia pokonało naſzych, gdyby z iedney ſtrony nieroztropność i duma Chowańſkiego, a z drugiey męſtwo i doświadczenie w ſztuce woienney Czarnieckiego nie były przyczyną tey ſtraty. Oprocz czterdzieſtu ſztuk harmat rożney wielkości, ſto czterdzieści ſześć rozmaitych znakow woiennych rachowano w zdobyczy, i cokolwiek bydź mogło pieniędzy czyli w kaſſie woyſkowey, czyli prywatnego maiątku Moſkalow, wſzyſtko to doſtało ſię naſzym; Nie rownym iednak działem; bo gdy mężnieyſi ścigali nieprzyiaciela zapaleni duchem woiennym, chciwi i lękliwſzego serca ſzarpali między ſiebie zdobycz. Z ſtrony naſzey nie było także bez krwi rozlania. Oprocz bowiem ſzeregowych i gemeynow, ktorych liczyć można było do trzechſet zabitych, zginęli z znacznieyszych Kazimierz Bułhak Rotmiſtrz Pułku Branickiego, Jędrzey Pełczyńſki, Samuel Kobyłecki, Władyſtaw Kruſzewſki, i wielu innych tak z Litwy iako i z Korony.

Po ſkończonym pod noc zwycięſtwie udali ſię Nasi ku Lachowicom, idąc na odſiecz w oblężeniu będącym, i mimo ſtrudzenia po tak pracowitey bitwie, ciemności nocy i złey przeprawy przez las, pośpieſzyło ſię woyſko aby korzyſtać z odnieſionego zwycięſtwa. Już nieprzyiaciel, czyli przeczuwaiąc nieſzczęście swoie, czyli odebrawſzy wiadomość o zbiciu Chowańſkiego, zaczął mieć ſię iak nayśpieſzniey do drogi, wyprowadzaiąc harmaty, ſkładaiąc namioty, i z wielką trwogą czekaiąc

tylko świtania aby się ruszył z mieysca, gdy tym czasem pośpiech Zwycięzcy uprzedziły i dnia iasność, i zamysł lękaiących się Moskalow. Pierwsza Straż nasza iak tylko stanęła na mieyscu i cożkolwiek przy wzrastaiącey zorzy rozeznać mogła nieprzyiaciela, rzuciła się natychmiast na oboz; co widząc z murow w oblężeniu będący, wypadli z wielkim krzykiem z Zamku na nieprzyiaciela, ktory widząc z iedney strony iazdę naszą wstępnym boiem naciéraiącą na Oboz, z drugiey oblężeńcow wpadaiących na wały, strwożony nie myśli o obronie, ale opuściwszy wszystko szuka bespieczeństwa w ucieczce. Na odgłos bitwy pośpiesza reszta woyska naszego i przeraziwszy klęską uciekaiących, Oboz cały, broń, i wszystkie sprzęty woienne zabiera w zdobyczy.

Takim sposobem zakończyło się pamiętne zwycięstwo zaczęte pod Połonką, Chowański utracił resztę

woyska i wszystkie bagaże, a Lachowice stawiąc się nieprzyiacielowi przez sześć Miesięcy, mimo niedostatku żywności, i rzeczy potrzebnych do obrony, oswobodzone zostały od oblężenia. Miał zwierzchność nad woyskiem w tey Twierdzy będącym Michał Judycki Woyski Rzeczycki, ktory mężną statecznością ocalił siebie i swoich; a nagłą wycieczką pomogł nie mało naszym do pamiętnego zwycięstwa.

Znużone pracą i niewczasem woysko nasze potrzebowało na czas spoczynku. Rozstawiono więc Pułki po włościach dziedzicznych Hetmana Sapiehy, ale wprzod niż zaczęły pokrzepiać siły po trudach, i z powodow Chrześciańskiey usługi, i z potrzeby zachowania od zarazy całą okolicę zniesiono trupy na iedno mieysce, ktore żołnierz nasz grzebiąc w ziemi zostawił smutną pamiątkę w mogiłach rzezi chciwego naiezdnika, i gor-

liwości swoiey w ocaleniu Oyczyzny. Tym czasem Wodzowie myśląc o doniesieniu Krolowi pomyślney nowiny zwycięstwa, mieli spor między sobą o zdobycz, ktora się im dostała. Sapieha iako Hetman i maiący naywyższą władzę, przywłaszczał sobie to wszystko, cokolwiek przyniosło zwycięstwo, gdy Czarniecki z swoiey strony obstaiąc przy tym, iż woysko iego nie było na żołdzie Litewskim, ale tylko złączyło się z Litwą dla dania iey posiłkow, domagał się części zdobyczy nie dla siebie, ale dla woyska swego, ktorego nadgrodzić męstwo było sprawiedliwym żądaniem; a gdy Hetman czyni zwłokę w zaspokoieniu żądań Czarnieckiego, ten uprzedzaiąc go wysłał Skoraszewskiego z doniesieniem Krolowi o otrzymanym zwycięstwie. Odebrał tę wiadomość Jan Kazimierz będąc na ow czas na nabożeństwie w Kościele Panien Sakramentek, i wprzod niż odpieczętował list Czarnieckiego uwiadomio-

ny ustnie o pomyślney nowinie, padł na kolana przed Ołtarzem dzięki czyniąc Bogu za otrzymane zwycięstwo, a lud wszystek napełniony radością oddał chwałę Naywyższemu przykładem Krola po rożnych Kościołach, gdzie z tey przyczyny naznaczone były publiczne dziękczynienia.

Woyna z Moskwą w Litwie ciągnęła się z tym większą ochotą naszych, im więcey serca dodawało im odniesione zwycięstwo. Po kilkodniowym spoczynku ściągnęli do siebie Wodzowie rozstawione Pułki, ale nie byli iednego zdania względem dalszey wyprawy. Hetman Sapieha obstawał przytym, aby uderzyć na Dołhorukiego, ktorego pokonawszy upadnie cała potęga woyska nieprzyiacielskiego, Czarniecki zaś wiele trudności upatruiąc w uskutecznieniu tego zamysłu, częścią dla Miast obronnych Szkłowa i Mohylowa, w ktorych nieprzyiaciel

znaydował dla siebie obronę, częścią dla niedostatku piechoty, sądził ażeby ścigać Chowańskiego, za ktorym zapędzony żołnierz w granice Moskiewskie, oddaiąc wet za wet nieprzyiacielowi, przymusi go nakoniec iż wyciągnie woyska swoie z Polski, i o swoim chlebie bronić się będzie musiał zwycięzcy. Niepomyślny skutek przeciwnego zdania, iaki się dał potym widzieć, okazał iż zamysł Czarnieckiego był daleko lepszy. Niechciał iednak uporczywie obstawać przy nim Czarniecki, ale maiąc sobie za obowiązek dobrego Obywatela, i powinność Wodza, aby nie tracił czasu na prożnych sporach, z ktorychby mogł nieprzyiaciel korzystać, poszedł za zdaniem Hetmana. Nim iednak ruszyło się woysko przeciw Dołhorukiemu, uchwalili między sobą Wodzowie, aby się odłączyli, i osobnym traktem idąc na nieprzyiaciela, ułatwili sobie trudne przeprawy będące w tych stronach. Sapieha udał się ku Szkłowowi Miastu osadzonemu strażą Moskiewską, Czarniecki zaś poszedł ze swemi pod Mohylow, ale nadaremnie obydwa ci Wodzowie kusili się o wzięcie tych Miast, ponieważ sami nawet mieszkańcy przyuczeni do handlu z Moskwą, tym samym iezykiem mowiący, tych samych będący obrządkow, i bardziey przywiązani do panowania obcego, a niżeli do dawnego rządu, czynili trudność naszym łącząc się z nieprzyiacielem.

Widząc nakoniec nasi iż bezskutecznie pracowali około dobycia Miast rzeczonych, a co większa gdy odebrali wiadomość iż Dołhoruki zbliżał się ku nim, odstąpili od oblężenia, i złączyli się z sobą o milę od Mohylowa. Ale czekaiąc nadaremnie nieprzyiaciela, postanowili złącznemi siłami kusić się ieszcze o dobycie Miasta, i podstąpili z woyskiem pod Mohylow. To powtorne oblężenie było niepomyślne dla na-

ſzych. Moſkale pod Wodzem Morozowem trzymaiącym ſtraż w Mieście czynili częſte wycieczki, a iak tylko Pułki nasze dawać zaczęły odpor, cofał ſię nazad nieprzyiaciel, korzyſtaiąc zawsze z pierwſzego napadnienia. Zadnego dnia nie było bez utarczki, ktora ſię pospolicie kończyła na większey ſtracie naſzych; Oſobliwie iednak dnia dwudzieſtego dziewiątego Sierpnia porażeni byli nasi, ponieważ przeſzło trzydzieſtu ludzi z Pułkow Litewſkich ſtraż trzymaiących padło na boiowiſku, a reſzta zabrana była w niewolą. Los doſtaiących ſię w ręce nieprzyiacioł był srogi dla okrucieńſtwa. Narod Moſkiewſki będąc na ow czas dziczą nie znaiącą prawa ludzkości, wyrzynał bezbronnych ieńcow, i rozmaitemi mękami ktore im wprzod zadawał, pasł oczy i dzikie ſerce. Chciał był Hetman przykładem łagodności ſwoiey pociągnąć Moſkala do podobnego uczynku, odſyłaiąc mu ſto ień-

cow, ktorych miał u ſiebie, ale ten poſtępek nie nauczył go wzaiemney ludzkości, owſzem wypędzaiąc ſromotnie z Miaſta przyſłanych ſobie ieńcow dał poznać przez to, iż nie odmieni dzikości ſerca.

Maiąc do czynienia nasi z takim nieprzyiacielem, a oſobliwie gdy dobywanie Mohylowa wiele iuż krwie i czasu kosztowało, ſtarał ſię Czarniecki odwieść Hetmana od prożnego zamyſłu, wyſtawuiąc mu iż było rzeczą prożną bez piechoty, bez harmat, bez regularnego woyſka ſtawić ſię przeciwko murom, ale ſtoſownie do ſił i zdatności żołnierza w otwartym polu ſzukać dla ſiebie szczęścia. Dla tey przyczyny wzbraniał ſię pierwey (iak mowiliśmy) iść przeciwko Dołhorukiemu, ktory oprocz piechoty, harmat, i większey liczby woyſka, bespiecznym ſię widział w okopach przy mocnych ſtrażach dwoch Miaſt obronnych Szkłowa i Mohylowa. Już zamyślał

Hetman usłuchać rady Czarnieckiego, gdy wieść powtorna o Jwanie Dołhorukim, iż z całą siłą swoią ciągnie na odsiecz w oblężeniu będącym, bardziey go ieszcze nakłoniła do odstąpienia. W wielkim niebespieczeństwie zostawało na ow czas woysko nasze, ponieważ z iedney strony mocna straż nieprzyiacielska, i nieprzebyte brody z wylewu Dnie-pru, z drugiey nadchodzące woysko Dołhorukiego, odeymowały mu wszelką nadzieię pomyślney przeprawy, i opatrzenia się w żywność na czas dłuższy gdyby tego wyciągała potrzeba. Przewiduiąc to zawczasu Hetman kazał most zrobić na Rzece z rożnych statkow, ktore poymał pod czas oblężenia, i zwołał z pobliższych wsi pomocnika, dla przyśpieszenia roboty. Tym sposobem ułatwiwszy sobie przeprawę przeszedł na drugą strone Dnie-pru, a naradziwszy się z Czarnieckim, umyślił iść przeciwko nieprzyiacielowi, nie czekaiąc go w

mieyscu, zwłaszcza gdy widział iż łatwiey mu będzie odebrać Miasto, ieżeli pokona Dołhorukiego, na ktorym wszystkie nadzieie swoie pokładał Morozow.

Jak tylko woysko nasze przeszło na drugą stronę Dnieрru, Dołhoruki uwiadomiony o tym, stanął w mieyscu o sześć mil od naszych, i z wielką ostrożnością gotował się do potyczki. Miał on z doświadczenia na Chowańskim iż woysko nasze bitnieyszym iest w otwartym polu, a niżeli pod murami Miasta, albo utwierdzonym z wszech stron obozem, przeto iak nayśpieszniey rozkazał sypać okopy, maiąc z iedney strony Rzekę Bazyą błotnistym korytem w padaiącą do Dniepru, z drugiey zaś od lasa nie przystępne zawały z drzew poscinanych. Tym sposobem utwierdziwszy swoy Oboz, postanowił czekać naszych w zamkniętym mieyscu, ktorych ieżeliby nie pokonał, był iednak pewnym że

mu nasi nic szkodzić nie mogli. Woyſko naſzę zbliżywszy ſię ku nieprzyiacielowi ſtanęło z drugiey ſtrony Rzeki, rozpatruiąc ſię zwolna w położeniu mieyſca. Dwie niedziele upłynęło czasu na zwłoce i lekkich podiazdach z obydwoch ſtron, aby wzaiemnie zważali Wodzowie liczbę, ſiły, i zamyſły swoie. Obydwoch ſtron Woyſka w takim ſtanie zoſtaiąc zdawały ſię oczekiwać zaczepki, i raczey oſtrożność niż chęć do bitwy wzaiemnie okazywać ſobie. Ale gdy nakoniec niedoſtatek żywności co raz bardziey dokuczać zaczął naſzym, poſtanowił Hetman z Czarnieckim uderzyć na nieprzyiaciela, ażeby ogłodzona cała okolica dłuższą zwłoką nie była potym przyczyną klęſki.

Nayprzod więc za otrąbieniem ogłoſzono Ludziom przy wozach będącym, aby mieli napogotowiu topory i ſiekiery, potym wydany był rozkaz pod karą śmierci na tego, kto-

ktoryby albo wyſtrzeleniem, albo wynioślеyſzym głoſem wydał nieprzyiacielowi zamyſł woyſka podſuwaiącego ſię pod Oboz Moſkiewſki w iaknaywiękſzey cichości. Tym ſpoſobem ruſzywſzy z mieyſca nasi przeprawili ſię przez Rzekę, i zrobili okopy z rozkazu Czarnieckiego na drugim brzegu, częścią dla bespieczeńſtwa aby w czaſie potyczki nie wziął im nieprzyiaciel tyłu, częścią aby mieć w ſwoiey mocy rzekę, i łatwość przeprawy w potrzebie.

Jak tylko woyſko naſze poſunęło ſię daley uprzedzaiąc ieſzcze świtanie, poſtrzegło ſtraż Moſkiewſką, ktora nieſpodziewaiąc ſię w bliſkości naſzych bawiła ſię bespiecznie igraſzkami co raz ſię bliżey poſuwaiąc. Mgły powſtaiące z bliſkich iezior zaſłaniały naſzych, a gwar śmieiących ſię i rozmawiaiących z ſobą Moſkalow był przyczyną, iż nieſłyſząc ani brzmienia ziemi, ani

koni rżących napadli na lewe ſkrzydło, ktore Pac Oboźny Litewſki prowadził. Natychmiaſt zaczęła ſię bitwa, tym pomyślnieyſza dla naſzych, im mniey ſpodziewana z przeciwney ſtrony. Rozproſzeni Moſkale, utraciwſzy Wodza ſwey ſtraży, uciekli do Obozu napełniaiąc wielką trwogą wſzyſtkich, ponieważ wielu budząc ſię ze ſnu nagle, i pomieſzani niebespieczeńſtwem, ſtracili przytomność maiąc ſię za zgubionych. Ale Dołhoruki ſpodziewaiąc ſię tego, co ſię przytrafiło, i zawſze czuwaiąc, za pierwſzym odgłoſem ſtrzelenia wyprowadził kilka Pułkow przed Oboz, aby wſtrzymał niemi pierwſze nacieranie naszych, i dał czas ſwoim do nabrania ſerca. Miał on trzydzieści tyſięcy Moſkwy i Kozakow, a oprocz więkſzey nierownie liczby, oprocz harmat i dobrego opatrzenia we wſzyſtko, w obronie mieyſca i ślepym poſłuſzeńſtwie ludu pokładał pewną nadzieię wygraney.

Wodzowie naſi uſtawili ſwe woyſko dawnym ſpoſobem, ſrzodek trzymał Hetman, Czarniecki przywodził prawe ſkrzydło, a lewe Pac Oboźny Litewſki. Jazda naſza zaczęła bitwę za daniem znaku z wielką walecznością nacieraiąc na Oboz nieprzyiacielſki. Ztymwſzyſtim gęſty ogień z harmat ktorych było czterdzieści, nietylko mieſzał nacieraiących, ale nawet zwracał, tak dalece iż trzeba było podciągnąć ſrzodek woyſka pod ſkrzydła zoſtawuiąc nieprzyiacielowi prożne mieyſce do ſtrzelania. To rozrządzenie ocaliło naſzych; ponieważ częścią dym oſiadaiący, częścią mgła gruba zaſłaniała widok puſzkarzom, iż nie mogli kierować działami według potrzeby. A gdy huk harmat uſtawać nieco zaczął, i nieprzyiaciel widząc naſzych iż nienacierali, poczytał to za trwogę, Władyſław Chalecki i Kmicic z ſiedmią Pułkami Litewſkiemi rzucili ſię obławą na nieprzyiaciela, a Wodzowie naſi

wſtrzymuiąc poty woyſko pokiby nieprzyiaciel nieuwiodł ſię żywością, i niewyprowadził całego woyſka z Obozu, iak tylko poſtrzegli iż Dołhoruki przyzwał wſzyſtkie ſiły, natychmiaſt rzucaiąc ſię z obuch ſtron tak bliſko ſię podſunęli, iż pałaſzem koń na konia nacieraiąc, krwawą rozpoczęli bitwę. Niedługo opierał ſię naſzym pierwſzy ſzereg nieprzyiacielſkiey iazdy; Zmieſzany, gdy chce uſtąpić z mieysca piechocie ſwoiey, aby zaſłoniona, niebyła nieczynną, zmieſzał oraz ſobą i inne ſzeregi, tak dalece iż zamiaſt ſchronienia ſię za piechotę, pierzchać wſzyſcy zaczęli na ſtronę. Na ten czas Jazda Litewſka idąc w pogoń za uciekaiącemi nagnała ich w błotniſte mieyſca, gdzie lgnąc z końmi, i bronić ſię niemogąc, ponieśli wielką klęſkę.

Z tym wſtzyſtkim nieprzyiaciel chociaż poſtradał Jazdy, żwawo ſię iednak ſtawił piechotą i gęſtym

ogniem z harmat; Ale naſi zagrzani pomyślnością, z większą ieſzcze odwagą nacierać zaczęli na Oboz. Czarniecki według zwyczaiu ſwego, maiąc na ſobie Ryſie, aby w tym ſtroiu widziany był od całego woyſka, dodawał przykładem ſwoim ſerca, a przybiegłſzy do Pułku Krolewſkiego pod znakiem Hułanow, i ſchwyciwſzy za rękę Chorążego, *Domaniecki!* (rzecze) *ieſzcze nam wiele zoſtaie do czynienia, a noc ſię zbliża, ſpieszmy ſię do zwycięſtwa z zachodzącym ſłońcem. Idź za mną, a koledzy twoi nie odſtąpią nas obydwoch.* (*b*) To wyrzekłſzy ſpiął oſtrogami konia, i rzucił ſię na naywiękſzy ogień, podaiąc ſię w tak wielkie niebespieczeńſtwo, iż obſkoczony zewsząd od nieprzyiacioł, wſtępnym boiem otworzył ſobie drogę. Tym ſpoſobem kilka razy nacieraiąc na Oboz, gdy Pułki Litewſkie mężnie ſię potykały z boku, mieſzać ſię

(*b*) *Climactere II.* na karcie 450.

zaczął nieprzyiaciel, i byłby bez wątpienia poszedł w rozsypkę, gdyby ostre kolce rogatek, ktoremi zasłoniona była piechota, nie wstrzymywały Jazdy naszey, i nie zwracały iey nazad. Mimo tey przeszkody Hilary Połubiński Pisarz Polny Litewski tak mężnie natarł z Hułanami z boku, że gdyby tylko wsparty był posiłkami, rownie znaczną klęskę odniosłby był Dołhoruki, iak pod Połonką świeżo porażony był Chowański. Ale gdy Wodzowie z przodu biiąc na nieprzyiaciela, nie wiedzą o pomyślnym iego powodzeniu, i częścią żwawością każdy się uwodząc, częścią wrzawą ogłuszony, nie słyszy, ani dla dymu widzieć nie może w ktorą stronę mogłby się udać pomyślniey, nieprzyiaciel przewiduiąc swą zgubę, cofnął się do Okopow.

Bitwa zaczęła się około godziny osmey z rana i trwała aż do poźney nocy. Zwycięstwo, ieżeli z otrzy-

manego mieysca, na ktorym była potyczka: i z większey straty sądzić należy, bez wątpienia było z strony naszey. Oprocz bowiem utraconey Jazdy, ktora, iak powiedzieliśmy, wpędzona na błota mocno szwankowała, zginęło Moskalow, ieżeli się nie myli Kochowski, przeszło cztery tysiące. Z naszey strony naliczono pięć set trupa, między ktoremi znacznieysi byli: Jan Zukowski, Stefan Mankowski, i Jan Podhorecki Rotmistrze. Michał Rzewuski kulą raniony, i Tomasz Ciecissowski ciężko skłuty, przyszli do pierwszego zdrowia, zostawuiąc na całe życie blizny zabytek waleczności i obywatelstwa. Nie mnieysza strata była w Woysku Litewskim. Sam Hetman Sapieha maiąc pod sobą zabitego konia, zostawał w wielkim niebespieczeństwie. Jnnych Jmiona ktorzy polegli mężnie na boiowisku niewiem iakim nieodżałowanym przypadkiem nie są nam wiadome. Rzecz godna uwagi czytaią-

cego dzieie ludzkie, iż częstokroć tych imiona, ktorzy śmiercią swą naywięcey pomogli do zwycięstwa, razem z ich męstwem giną w niepamięci. Ta potyczka między Bażyą i Pruffą dwoma Rzekami wpływaiącemi do Dniepru, bardziey męstwem naszych niż korzyścią sławna przypadła osmnastego Października 1660. Tegoż samego dnia, kiedy Szeremeth Wodz Moskiewski zbity był pod Cudnowem.

Dołhoruki cofnąwszy się do Obozu widział wszelkie bespieczeństwo dla siebie, ufaiąc obronnému mieyscu, ktore (iak powiedzieliśmy) umocnił przed potyczką. Jednakże Wodzowie nasi nie stracili nadziei, podchlebiaiąc sobie, iż niedostatek żywności przymusi go, żeby się albo poddał zwycięzcy, albo opuszczaiąc mieysce wyprowadził woysko swoie z okopow. Dla tey przyczyny postanowili trzymać go w obleżeniu. Ale Dołhoruki przysposobiwszy so-

bie zawczasu wszelkiey żywności, był bespieczny w Obozie, mogąc przéz długi czas wytrzymać obleżenie. Przeciwnie woysko nasze zostaiąc w ogłodzonym Kraiu, nie mogło dłużey nad kilka niedziel, zostawać na iednym mieyscu. Niedostatek żywności i paszy dla koni, tudzież znaczna strata częścią dla częstych wycieczek nieprzyiaciela, częścią dla chorob ktore się zagęściły, były przyczyną iż Wodzowie odstąpili nakoniec od obleżenia, i uchwalili między sobą, aby iak dawniey radził Czarniecki, poyść za Chowańskim, ktory widząc się bespiecznym, garnął do siebie rozproszonych Moskalow, i zdzierał Obywatelow naieżdzaiąc domy.

Woysko nasze podzielone na dwie części, tak dla łatwieyszego dostania żywności, iako też dla częstych i trudnych przepraw, miało się złączyć z sobą napadaiąc z dwoch stron na nieprzyiaciela. Ale Hetman wy-

ſławſzy ſwoy podiazd, aby ſię dowiedział o obrotach i liczbie Moſkalow, utracił wiele ludzi przez nieroſtropność Protaszewicza prowadzącego tenże podiazd; Napadłſzy bowiem na dwa tyſiące Moſkiewſkiego woyſka, uderzył na nie mimo nierownych ſił i nieſpoſobnego mieyſca. Ta pomyślność dodaiąc ſerca nieprzyiacielowi, ośmieliła go, iż ſię daley poſunął, a napadłſzy powtornie na ſześć Pułkow ktore Czarniecki wyſłał na zwiady, z rowną pomyślnością ſpotkał ſię z niemi. Przeprawiał ſię na owczas Czarniecki przez brody długie i trudne do przeyścia, przeto chcąc ſobie ubespieczyć przeprawę, wyſłał przodem rzeczone Pułki, ktore niemogąc ſię oprzeć większey ſile nieprzyiaciela, cofnęły ſię nazad, ale Michał Kozubſki wyſłany im na pomoc, tudzież widok zbliżaiącey ſię reſzty woyſka, nietylko wſtrzymał Moſkalow w nacieraniu, ale nawet przymuſił ich do ucieczki. Gna-

li nasi uciekaiących przez dwie mile, i odebrali nazad ieńcow zagarnionych w potyczcze z Protaszewiczem, pomściwſzy ſię śmierci Łuſzczewſkiego, Skorupſkiego, Pałuſkiego, i ranionych śmiertelnie Marchockiego i Czeſkiego, ktorzy w oſtatniey potyczce obſkoczeni zewſząd od nieprzyiaciela, chwalebną walecznością krew ſwoią wylali za Oyczyznę.

Tym czasem Czarniecki aby korzyſtał z trwogi nieprzyiaciela, tudzież pomyślności, ktorą los zdarzył naſzym, poſłał natychmiaſt do Hetmana zapraſzaiąc go aby ſię z nim złączył, i uderzył wſpolną ſiłą na Oboz Chowańſkiego; Sam zaś nie czyniąc żadney zwłoki zbliżył ſię ku nieprzyiacielowi gdy świtać poczęło. Pragnął z ſerca Chowańſki, aby zatarł iak nayprędzey nieſławę przegraney pod Połonką pomyślnieyſzą bitwą; ale obawiaiąc ſię podobnego loſu, tudzież ſtrwożony

niepomyślnością rozproszonego niedawno podiazdu, postanowił cofnąć się raczey z woyskiem, aniżeli ostatek sił swoich wystawiać na niepewność, udaiąc iednak iakoby miał ochotę do bitwy, wyprowadził z Obozu Jazdę, i wytoczyć kazał harmaty, ale gdy słońce skłaniać się zaczęło ku zachodowi, cofnął się nazad do Obozu, rozstawiwszy straż, i przez całą noc trzymaiąc woysko w gotowości do boiu. Stali także nasi przez całą noc pod bronią, czekaiąc na przybycie Hetmana, gdy tym czasem w kilku mieyscach rozłożony ogień w Obozie nieprzyiacielskim okazywać się zaczął, i dawał rożnie do myślenia naszym. Rozumiano nayprzod słysząc brzmienie ktore się czuć dało w ziemi, tudzież szmyr ludzi i rżenie koni, że nieprzyiaciel zamyśla o potyczce, chcąc uprzedzić przybycie Hetmana, aby się bespieczniey spotkał z mnieyszą liczbą naszych, ale wkrotce poznał Czarniecki, iaki był ie-

go zamysł. Chowański nie ufaiąc szczęściu cofnął się w tył Obozu z wielką cichością, i udał się ku Połockowi z wielkim pośpiechem. Nie sądził za rzecz przyzwoitą dla siebie Czarniecki, aby szedł w pogoń za nieprzyiacielem, częścią obawiaiąc się pod noc iakowey zdrady, częścią iż bitwą nocną los ślepy, nie umieietność i męstwo rozrządza. Wstrzymał więc swoich w mieyscu, a iak tylko świtać zaczęło, wysłał na zwiady podiazd, ktory za powrotem swoim potwierdził go w mniemaniu, iż nieprzyiaciel uszedł z Obozu w nocy. Odebrawszy tę wiadomość Czarniecki, ustawił w dobrym porządku Pułki, i ruszył z niemi ku Obozowi z wielką ostrożnością. Rozkaz wydany pod surową karą, aby nikt przed czasem nieważył się wniść do Obozu, tudzież inne rozrządzenia ktore poczynił, okazywały z iaką roztropnością unikał wszelkich przypadkow Czarniecki, ktory tam gdzie radziło

męſtwo, był nieuſtraſzonym na nayświękſze niebespieczeńſtwa. Widząc nakoniec że niebyło żadney zdrady wſzedł do Obozu, i rozłożył ſię z woyſkiem znalazłſzy wſzelką obfitość żywności, tak dla ludzi, iako i dla koni, ktorą Chowańſki zewſząd był przyſpoſobił odebrawſzy wiadomość o wkroczeniu Cara, a przymuſzony uchodzić, chciał był ſpalić rozkazawſzy popodkładać ogień, gdyby rzęſiſty deszcz ktory ſpadł pod czas iego ucieczki nie zalał był ognia, i nie ocalił wſzyſtkiego. Tym ſpoſobem wſzedłſzy nasi do gotowego Obozu, rozſtawionych Namiotow, i zbudowanych ſzop od nieprzyiaciela, odpoczęli przez ośm dni po połroczney pracy przy obfitości wſzyſtſkiego.

Wypotrzebowawſzy całą żywność zoſtawioną od nieprzyiaciela, ruſzył ſię Czarniecki z woyſkiem ku Połockowi, dokąd Chowańſki udał ſię uchodząc w nocy z Obozu. Oprocz

woyſka ktore miał Czarniecki, przybyło mu ieſzcze około trzech tyſięcy piechoty Litewſkiey, ktorą Hetman Sapieha własnym koſztem i godną pamięci hoynością przyſtawił dla przyſługi Oyczyzny. Ale czas zimowy ktory nadchodził, był przyczyną iż obydwa Wodzowie nasi odwlekli dobywanie Połocka aż do przyſzłey wiosny, i rozſtawili woyſka ſwoie na ſtanowiſka zimowe przy brzegach Dzwiny, z kąd miały oko na oblężonych, gdy tym czaſem Jazda czuwaiąc z wſzech ſtron po gościńcach, niedopuſzczała żywności do Miaſta.

Gdy ſię tak powodzi woyſku naſzemu w Litwie, na Ukrainie także trzecia część woyſka Moſkiewſkiego, pod Generałem Jwanem Szeremethowem nie była ſzczęśliwſza. Zbuntowani od niego Kozacy, razem z Moſkalami porażeni od Hetmana Lubomirſkiego nayprzod pod Lubartowem, a potym pod Słodoby-

ſzczem, przymuſzeni byli proſić o pokoy. Dał ſię już był nakłonić Hetman, niechcąc nadaremnie przelewać krwie broń oddaiących, ale Tatarowie napadłſzy w nocy na Oboz, wycięli wſzyſtkich, i całą zdobycz zabrali. Takim ſpoſobem oſwobodzona będąc Ukraina od nieprzyiaciela, Kozacy powrocili do domow ſwoich; Tatarowie uſtąpili z Kraiu, a woyſko naſze ucierpiawſzy wiele dla nieznośnych mrozow, pokrzywdzone od Tatarow przez wydartą ſobie zdobycz, bez nadgrody, a co większa niemaiąc wypłaconego żołdu, nadaremnie utyſkiwało, iż Rzeczpoſpolita nie miała żadnych względow na podięte prace.

Po tych nieſzczęśliwościach, w ktorych Kray nasz zoſtawał, oſwobodzona nakoniec Polſka od nieprzyiacioł, cieſzyć ſię zaczęła ſpokoynością wewnętrzną. Moſkwa pokonana kilka razy dopraſzała ſię o Komiſſarzow do ułożenia Pokoiu, a Czarniecki

niecki aby bardziey ieszcze upokorzył nieprzyiaciela, przeprawiwſzy ſię na Ukrainę wkroczył w Kray Moſkiewſki, i zapędził ſię z Pułkiem Holsackim aż ku Kiiowu. Tam oddaiąc wet za wet nieprzyiacielowi ſposobem woiowania, ktoredykolwiek przechodził, ogniem i mieczem puſtoſzył rozpędzaiąc nagłym napadaniem kupy zbiegaiącego ſię pospolſtwa, i cały Kray przyległy Ukrainie trwożąc poſtrachem oręża. Jeszcze na ow czas Kozacy przed pamiętną bitwą pod Słobodyſzczem, trwali w przymierzu z Moſkalami, gdy Czarniecki z tamtey ſtrony Dnepru Pułki swe wprowadziwſzy w pośrzod buntownikow, w znaczniey ſzych Miaſtach Niżynie, Peryeſławie, Oſtrzu, Dziewicy, Nowogrodku i wielu innych zoſtawił pamiątkę wyprawy ſwoiey, a otrzymawſzy kilkokrotne zwycięſtwo, uczynił koniec ſwey pracy, i znu-

U

żone woysko rozstawił na spoczynek przy rzece Prypeciu. (c)

Nigdy pomyślnieyszey wiadomości nie mogł się spodziewać Krol iak była ta, ktora go doszła w Krakowie dwudziestego piątego Październikа 1660. iż zniesione do szczętu woysko nieprzyiacielskie, i cała Ukraina oderwana iuż od Polski, powrociła nazad do dawney iedności. Przyiął to pomyślne uwiadomienie Jan Kazimierz z wielką czułością, dzieląc radość z ludem wesołym w okrzykach, a na dziękczynienie Bogu złożył w Kościele Zamkowym pamiątkę na blachach srebrnych z wyrażeniem na nich znakow zwycięzkich zdobytych na nieprzyiacielu, osobliwie zaś Obraz wysadzony złotem na srebrney blasze Swiętego Jerzego, uwieczniaiąc pamiątkę zwycięstwa pod Połonką.

(c) Kochowski *Climactere II.* na karcie 490.

Jan Kazimierz zabawiwszy przez Zimę w Krakowie następuiącego roku 1661. wydał okolne Listy na Seym Extraordynaryiny, naznaczaiąc go na dzień drugi Miesiąca Maia. Między innemi przyczynami ktore miał Krol do zwołania Stanow, i to także było mu powodem, aby nakłonił Rzeczpospolitą, do obrania Następcy Tronu ieszcze za życia swego. Okropne skutki bezkrolewia, zwłaszcza w tak burzliwych czasach, były (iak mowił) szczegolnym zamiarem tego żądania; prawda iż zważaiąc Religią ktorą miał ten Monarcha, zdaie się rzeczą niepodobną, aby przeciw poprzysiężonym Paktom Konwentom miał był co zamyślać z krzywdą wolności Kraiowey. Ale Ludwika Krolowa maiąc umysł stworzony do intryg, przez ktore od początku Panowania Jana Kazimierza wpływała do Rządu, ułożyła była sobie Proiekt, aby zabespieczyć Tron dla Anny Siostrzenicy swoiey spłodzoney z Filipa Edwar-

da Xiążęcia Palatyna Renu. Cały prawie Senat wchodził w ten zamysł Krolowy, a co większa przednieysze Osoby z Stanu Rycerskiego przychylały się do iey żądania. Ciekawość widzenia niezdarzonego nigdy w Dzieiach naszych przypadku ściągnęła na Seym tak wiele Obywatelow, iż nigdy Obrady publiczne nie były licznieyszemi. Po obraniu Marszałka Seymowego Xiążęcia Michała Radziwiłła Podczaszego Litewskiego, i rozdanych Urzędach ktore wakowały, w dzień Swiętey Troycy obydwa Hetmani Koronni, przy liczney straży woyska, i Obywatelow wiechali na dziedziniec Zamku z wielką okazałością. Każdy z osobna wystawuiąc na widok znaki woienne zdobyte na nieprzyiacielu, był nakształt tryumfuiących Rzymian, prowadząc za powozem swoim ieńcow zabranych na woynie. Sam nawet Kniaź Kozłowski, ktory po bitwie pod Słodobyszczem i zabranym łupie przez Tatarow

dostał się Lubomirskiemu, stawiony przed Tronem Krola, służył za ozdobę tryumfu Hetmana. Z rowną okazałością Hetman Sapieha wiazd swoy odprawił, po ktorym Stefan Czarniecki Woiewoda Ruski dnia siodmego Czerwca w pośrzod okrzykow ludu przybywszy na dziedziniec Krolewski z dwudziestu sześciu ieńcami ustroionemi w iedwabne szaty, tudzież z inną zdobyczą wziętą na woynie, złożył w ręce Krola sto piętnaście znakow woiennych.

Oświadczone były dziękczynienia od Tronu każdemu z osobna Obrońcy Oyczyzny, ale szczegolnieyszym sposobem Woiewodzie Ruskiemu, ktory i wyzutego już Krola z Korony przywrocił na Tron, i zachował Oyczyznę od Szwedow, i w ostatniey nakoniec woynie wsławił się zwycięstwem pod Połonką. Prażmowski Kanclerz Wielki Koronny, maiąc rzecz w Senacie imieniem Krola, zaczął od pochwał męstwa i znako-

mitſzych czynow Bohatyra naſzego. Przyrownawſzy go do Fabiuſza, ſtoſował do niego ſłowa o Maryuſzu, winſzuiąc Oyczyznie, iż Opatrzność chcąca ią ocalić, dała iey w czaſie potrzeby Obrońcę i wybawiciela. Nakoniec oświadczywszy mu wdzięczność imieniem zgromadzonych Stanow, zaznieſione prace woienne i gorliwość o dobro Oyczyzny, życzył aby mu Niebo tyle lat przedłużyło, ile on ſprawił pomyślności kochaiącym Oyczyznę. (d) Ażeby zaś nie tylko w ſłowach odebrał oświadczenie wdzięczności, ale oraz cnota i prace iego nie były bez nadgrody, Tykocin z przyległościami, ſławny Zamkiem ktory Zygmunt Auguſt zbudował, a Czarniecki zdobył go na Szwedach, i wziął od Krola iako chleb zaſłużonych, w dziedziczne Dobra na tymże Seymie był zamieniony.

(d) Kochowski *Climact. II.* na karcie 501.

Gdy proiekt ten był podany od Tronu, kilku ſię znalazło takich, ktorzy nie mogąc uwłoczyć zaſługom Męża tego, ſprzeciwiali ſię ſzczodrobliwości Krola pod pozorem publicznego dobra, iakoby przez nadanie dziedzictwem Staroſtwa Tykocińſkiego traciła Rzeczpoſpolita chleb zaſłużonych, mniey ſpoſobow maiąc na potym nadgradzania zaſług; a nie pamiętni na to, iż nie masz takiey nadgrody ktoraby wyrownywała zaſługom ocalaiącego Kray, Ziomkow, Krola i ſwobody Narodu, odwoływali ſię do innych ſposobow hoyności Krolewſkiey, obſtaiąc przytym, aby zamiaſt dziedzictwa, prawem Emfiteutycznym toż Staroſtwo nadane było Czarnieckiemu; Ale Krol powſtaiąc z Tronu, „ Jeżeli (rze-
„ cze) zdaie ſię wam, iż cnota, i
„ zaſługi Wodza mniey warte są
„ tego, aby Czarniecki otrzymał
„ dziedzictwem Tykocin, przeto co-
„ kolwiek zaſług moich liczyć mo-
„ gę w tey Rzeczypoſpolitey, łączę

„ ie razem, aby wyrownały nadgro„ dzie; a ieżeli i tak mało iest, „ zlanę na was dobrodzieystwa Przod„ kow moich Domu Jagiellońskiego „ przydaię do tey szali; Oddaycież „ mi wet za wet. „ (*e*) Te słowa zamknęły usta sprzeciwiaiącym się; Tykocin ustąpiony dziedzictwem Czarnieckiemu przez Konstytucyą, (*f*) a Przywiley Krolewski dany mu na też Dobra będzie wieczną pamiątką zasług Męża tego w Oyczyznie. Nie

---

(*e*) Kochowski *Climact: II.* na Karcie 503.

(*f*) Pod Tytułem: *Gratitudo meritorum* Wielmożnego Woiewody Ruskiego: w następuiące słowa: Dobrze są wszystkiemu światu wiadome Wielmożnego Stefana na Czarncy Czarnieckiego Woiewody Ziem Ruskich odważne dzieła, i zasługi, ktore przez wszystek swoy wiek począwszy od młodszych lat swoich, aż do teraźnieyszego czasu, Nam i Rzeczypospolitey wyświadczał. Osobliwym iednak sposobem pod czas tych przeszłych zamieszanych czasow, do ratowania Oyczyzny i wydzwignienia iey z tak ciężkich terminow, swoim *concurrit* męstwem i odwagą. Ktorego lubo sama nieśmiertelna sława *ad seram posteritatem transferet nomen*, aby iednak i My tak odważnych iego zasług niezdaliśmy się być *ingrati*, i owszem one Oycowskim przyimuiąc

od rzeczy sądziemy wypisać go, aby z tąd lepiey poznał Czytelnik, za iakie zasługi odebrał Czarniecki taką nadgrodę.

JAN KAZIMIERZ

Z Bożey łaski Krol Polski, Wielki Xiąże Litewski, Ruski, Pruski, Mazowiecki, Zmudzki, Inflantski, Smoleński, i Czerniechowski. Szwedow, Gotow, i Wandalow Dziedziczny Krol.

„ Oznaymuiemy tym Przywileiem „ Naszym, wszystkim, i każdemu „ zosobna, komu o tym wiedzieć na„ leży teraz, i następnych wiekow „ ludziom. Wstydby Nam było Ma-

---

affektem: Dobra Nasze Starostwo Tykocinskie ze wszystkiemi Dworami, Folwarkami, Wsiami i przynależytościami do tych Dobr należącemi . . . . Za zgodą Wszech Stanow, *Authoritate praesentis Conventûs jure haereditario*, onemu, i Sukcessorom iego, *ad perpetuam meritorum* iego *memoriam* daiemy. Jako to wszystko Przywiley od Nas dany, szerzey wyraża . . . . .

„ ieſtatu Naszego, gdybyśmy Wiel-
„ możnego Stefana na Czarncy Czar-
„ nieckiego, Woiewody Ziem Ru-
„ ſkich dzieła, ogłoszone po całey
„ Europie, dziedzicznym świade-
„ ctwem łaſki Naſzey nie oznaczy-
„ li. Nic wielkiego w boiu nie ſta-
„ ło ſię za czaſow Naſzych bez
„ Czarnieckiego; i ieżeli pod czas
„ upału woyny, czyli pracy, czy-
„ li rady potrzeba było, on i nay-
„ pierwszym był i nayſkuteczniey
„ ſię ſtawił. Ktoreż wieki dziwić
„ ſię nie będą dzielności umyſłu
„ iego, w rozwiązaniu zawikłanych
„ rzeczy? w ułatwieniu trudnych?
„ w niebeśpieczeńſtwach nie mniey
„ męſtwa, iako i ſprzezorności o-
„ kazuiącego? Rzeczom zewſząd
„ zgubionym ieden iuż tylko ra-
„ tunek zoſtawał, i z daru Nie-
„ bios dany był Stefan. Okropne
„ nieszczęśliwości zlewaiące ſię na
„ całe Kroleſtwo, zhańbiona Wia-
„ ra, wydarte naydroższe ſkarby,
„ zagarnione naymocnieyſze Twier-

„ dze Kroleſtwa, alboliteż zniſzczo-
„ ne, My sami opuſzczeni od Oby-
„ watelow, wolnie urodzeni a po-
„ dani w niewolą; zewſząd nayo-
„ kropnieysze klęſki. Długo nie by-
„ ło nikogo ktoryby ſię mogł oprzeć,
„ aż nad mniemanie wſzyſtkich
„ okazało ſię męſtwo Czarnieckie-
„ go. Żądał każdy na ow czas ta-
„ kiego Męża, ktoryby ziednoczył
„ Stan Rzeczypospolitey podzie-
„ lony na rożne części, ktoryby
„ dźwignął nadzieię rzeczy upa-
„ dłych, ktoryby zepsute i nie-
„ karne Woyſko przywiodł do przy-
„ zwoitey karności, ktoryby podźwi-
„ gnął ſławę upadaiącego Kroleſtwa.
„ To wſzyſtko gdy Czarniecki zu-
„ pełnie wykonywa, Nam samym
„ wspolnie żądaiącym tego, ſprawu-
„ ie podziwienie. Takiego Obywa-
„ tela niedoſtawało na ow czas Rze-
„ czypospolitey, ktoryby ranami
„ ſwoiemi ciężkie rany Oyczyzny
„ ugoił. W tey ciaśninie biedzącego
„ ſię z sobą Narodu, gdzie wielu

„ Obywatelow wierność, poczciwość,
„ i cnota pogrążone były nieszczę-
„ ściem, sława Czarnieckiego be-
„ śpieczny port znalazła. Nie zda-
„ rzeniem ślepego losu, ale wybo-
„ rem przedwieczney Rady wynie-
„ siony w gorę, on sam sobie za
„ natchnieniem Bożym był szczę-
„ ściem i cnotą; podobny do buy-
„ ney ziemi, ktora nie tylko ła-
„ godnym umiarkowaniem powietrza
„ ale i wrodzoną żyznością swoią
„ słynie. Umieiętność woyskowa
„ kwitnąca w inszych Narodach, z
„ Polski wygnana, w nim tylko ie-
„ dnym pozostała; Z umiarkowa-
„ niem iednak dopraszał się wszy-
„ stkiego od łaski Naszey, ażeby a-
„ ni nadto o sobie zapominał, ani
„ zbytecznie pamiętał. Byłoby nie-
„ sprawiedliwością odmowić mu to,
„ co on dał wszystkim: głowie Na-
„ szey Koronę, Krolestwo Stanom,
„ Oyczyznę Obywatelom, Mieszkań-
„ cow Miastom, Miasta Prowincy-
„ om, Prowincye Krolestwu, i Wiel-

„ kiemu Xięstwu Litewskiemu przy-
„ wrocił. Tyle niestatecznego lo-
„ su odmianami, i iakoby hydzeniem
„ wyrokow zatartą sławę oboyga Na-
„ rodow chwalebnie podźwignął.
„ Obce Narody przymuszone były
„ wysławiać woiuiące szczęście pod
„ iego znakami, zazdroszcząc Pol-
„ szcze że iest Stefana Oyczyzną.
„ Nadętego Krola nagłym szczę-
„ ściem, a głownego nieprzyiacie-
„ la naszego, dziwną szybkością wo-
„ iowania uczynił nieszczęśliwym,
„ i u całego świata Chrześciańskie-
„ go imię iego ohydził. Wyniosłe-
„ go Siedmiogrodzanina, że prze-
„ szedł przez Karpackie Góry, i
„ i ważył się natrząsać z Prowin-
„ cyi Krolestwa Naszego, zniosł ze
„ szczętem. Moskala samą swoią
„ dzikością ogromnego wielką klę-
„ ską poskromił, i nauczył zuchwa-
„ łego Tyrana, co to iest być po-
„ konanym. Gdy aż za granice Oy-
„ czyste uniesiony zwycięstwami,
„ morza i Wyspy wsławiał imieniem

„ ſwoim, z rowną chwałą u odle-
„ głych Cymbrow, iak i w domu
„ dla obrony Oyczyzny, władał o-
„ rężem; Małą garſtką ſwoich, li-
„ czne woyſka częścią pokonał,
„ częścią rozproſzył. Umyſł iego
„ był zawſze nieodmienny, chociaż
„ ſię los woyny odmieniał. Nie
„ ſamey tylko Potomności celem
„ pochwał będzie Czarniecki, na-
„ wet ſtarożytność głęboka uzna,
„ iż niemaſz rownego iego imie-
„ niowi, zkąd Przodkow iego nie-
„ nadwerężona Szlachetność nie
„ tylko wzroſt ſwoy, ale nawet
„ początek mogłaby wyprowadzać.
„ Niechay go Bog zachowa za bło-
„ goſławieńſtwem Naſzym Krolew-
„ ſkim, i rozkrzewi Pokolenie iego,
„ w ktorymby (ile z takiego ſzcze-
„ pu) wzraſtała wierność ku Krolo-
„ wi, i mężne serce przeciwko nie-
„ przyiaciołom Oyczyzny. Za kto-
„ rego więc powodem Rzeczpoſpo-
„ lita wypędzona prawie z ſiedliſka
„ swego, nie dawno własność ſwą

„ odzyſkała, temu Tykocin, łask Na-
„ ſzych pamiątkę wieczną, za zgo-
„ dą i iednomyślnym zezwoleniem
„ Stanow Rzeczypospolitey zgro-
„ madzonych pod ten czas na Seym,
„ przychylaiąc ſię do tegoż Seymu
„ Konſtytucyi, w dziedzictwo od-
„ daiemy i daruiemy, do Praw Ziem-
„ ſkich przyłączamy, od Krolew-
„ ſkich zupełnie oddzielamy, i prze-
„ noſiemy udzielną i zupełną wła-
„ dzą Seymową, nic Nam i Nay-
„ iaśnieyſzym Naſtępcom Naszym
„ Prawa do tychże dobr iako do
„ Ziemſkich nie zoſtawuiąc. Ktore
„ tym imieniem, tytułem, i Przy-
„ wilem, ze wſzyſtkiemi teyże do-
„ tąd dzierżawy Naszey Tykociń-
„ ſkiey, Folwarkami, Wſiami, Wio-
„ ſkami, mianowicie zaś z samym
„ Miaſtem Tykocinem, i Wſiami:
„ Bierki, Łopuchowo, Stelmachow,
„ Broniszewo, Lipniki, Siekierki,
„ Sarniki, Złotorya, Sawino, Mły-
„ nary, Białyſtok, Staroſielce, Bo-
„ iarze, Wysokiſtok, Boiarze nad

„ rzeką Supraśl, Zawady, Dolistow,
„ Radzie, Radule, Smogorowka,
„ Trzciano, na Cmentarzu Brzezi-
„ ny, Jeżewo, Leśniki, Paiewo ze
„ Wsiami trzynastą nazwanemi Za-
„ kątki, &c.... i w ogolności ze
„ wszystkiemi przyległościami nic
„ nie wyłączaiąc, wspomniony Wiel-
„ możny Stefan Czarniecki Woie-
„ woda Ruski, i następcy iego bę-
„ dą trzymać i posiadać, tudzież
„ temi Dobrami według upodobania
„ swego wieczyście rozrządzać. Re-
„ sztę zaś co niedostaie do nagro-
„ dy zasług nieśmiertelnych Czar-
„ nieckiego, odda mu pozna Po-
„ tomność. My nie samą tylko cno-
„ tę Stefana, ale i sławę naszą u-
„ wiecznić chcieliśmy, nadgradzaiąc
„ zasługi iego, ażeby wszyscy za-
„ chęceni do trudnych rzeczy dla
„ Oyczyzny, poznali iż pięknieysza
„ iest droga cnoty, aniżeli gnuśno-
„ ści, i ażeby odtąd każdy mężne-
„ go serca Obywatel poczytał za
„ początek szczęścia swego, taką cno-
„ tę

„ tę iaką miał Czarniecki. Dla
„ większey wagi tey rzeczy, i wie-
„ czystego zapewnienia, czyli dla
„ oczywistego dowodu chęci naszey
„ ku rzeczonemu Wielmożnemu Wo-
„ iewodzie Ruskiemu, ten Przywi-
„ ley ręką naszą podpisany, pie-
„ częcią Maiestatu naszego stwier-
„ dzić kazaliśmy. W Warszawie na
„ Seymie Walnym Narodu, dnia
„ trzynastego Miesiąca Czerwca,
„ Roku Pańskiego Tysiącznego sześć-
„ setnego sześćdziesiątego pierwsze-
„ go. Krolestw Naszych: Polskiego
„ trzynastego, Szwedzkiego czter-
„ nastego Roku.

Jan Kazimierz KROL.

Seym na ktorym Stefan Czarniecki otrzymał ten Przywiley, i ktory, iak namieniliśmy wyżey, sprawował we wszystkich ciekawość z przyczyny obrania następcy na Tron, mimo sporu niepozwalaiących Stanow na to żądanie Krola, pomyśl-
W

nie poszedł względem innych ustaw Traktat Oliwski z Szwecyą za iednostayną zgodą został podpisany. Umowa Hadziacka z Kozakami potwierdzona. Posłowie do Porty i Hana Tatarskiego wysłani. Komisarze do ułożenia Traktatu z Moskwą wyznaczeni. Komissya na wypłacenie żołdu zaległego woysku wyznaczona we Lwowie na dzień dwudziesty piąty Września; Ale gdy Rzeczpospolita nie obmyśliła sposobow na wypłacenie woysku, i szukała tylko zwłoki cieszą ie nadzieią, to nayprzod utyskiwać na niedostatek, i żalić się na niesprawiedliwość, potym zuchwaley co raz skargi swoie zanosić, grozić spiskiem, nakoniec nieposłuszeństwo okazywać zaczęło. Doniosł był Krolowi o tym rozruchu Władysław Wilczkowski Starosta Wiski maiący na ow czas naywyższą władzę w woysku, twierdząc iż niemasz skutecznieyszego sposobu poskromienia zuchwałych,

iako wypłacić im należytość, w ten czas bowiem ukarawszy dowodźcow, całe woysko powroci do dawney karności; Ale to doniesienie Wilczkowskiego osądzono za niepotrzebną przestrogę, owszem zamiast zaradzenia wcześniey złemu, przyganiano Wilczkowskiemu iż się prożno trwożył, i nie umiał utrzymać woyska w karności. Odebrał Krol wkrotce powtorną wiadomość, iż woysko zbuntowawszy się obrało za Marszałka swego Samuela Swiderskiego Rotmistrza Pułku Konstantyna Xiążęcia Wiśniowieckiego; a gdy dla niedostatku Skarbu zaradzić niechce Rzeczpospolita powstaiącemu rozruchowi, całe woysko Koronne i sam nawet Pułk Holsacki, ktory przeszłey iesieni około Prypecia, i Horynia pod rządem Franciszka Czarnkowskiego Starosty Osieckiego rozstawił był Czarniecki na stanowiska zimowe, przystąpił także do związku. Toż i woysko Litewskie uczyniło, obrawszy bowiem za Marszał-

ka Chwaliboga Zyromſkiego złączyło ſię z Koronnym na wzor tego związku, ktory Litwę iednoczy z Koroną.

Ten nieſzczęśliwy przypadek dla Oyczyzny, tym więcey złego ciągnął za ſobą, im więkſza była nadzieia iż ſię oſwobodzi Narod od Moſkwy, ktora po tylu klęſkach wyzuta z ſił, nakłaniała ſię do Pokoiu. Ale w ten czas kiedy każdy cieſzył ſię nadzdzieią, iż Oyczyzna używać będzie korzyści nabytey pracą i krwią Obywatelow, nowa ta burza w Kraiu wichrząca ſpokoyność, była przyczyną nowego nieſzczęścia. Trzeba było ieſzcze pozostałe w kilku Miaſtach Litewſkich ſtraże Moſkiewſkie i reſzte niedobitkow ktore zgromadził Chowańſki wypędzić z Kraiu, a oddaiąc wet za wet nieprzyiacielowi, wkroczyć w Kray iego, i przymuſić go aby z więkſzym naleganiem proſił o pokoy, ale gdy Krol złożył radę, i

wydał wici ogłaſzaiąc wyprawę ſwoię do Litwy, zbuntowane woyſko nie dało ſię powodować, ani łagodnością Monarchy, ani przykładem Obywatelow ratuiących w potrzebie Oyczyznę.

Nie tracił iednak Krol nadziei, pochlebiaiąc ſobie, iż przykład iego pociągnie woyſko przeciw nieprzyiacielowi, i z trzema tyſiącami do ktorych przydane potym były ſiedm Pułkow zwerbowane koſztem prywatnym kilku Oſob, ruſzył do Wilna maiąc przy ſobie Stefana Czarnieckiego, i Hetmana Sapiehę. A chociaż to woyſko z ktorym Krol udał ſię do Litwy było ſzczupłe w porownaniu z nieprzyiacielem, wieść iednak o wyprawie Krola tak mocno ſtrwożyła Moſkala, iż opuścił Grodno wprzod ieſzcze niż Krol przybył do Litwy. Wſzędzie nieprzyiaciel tracił ſerce, będąc iuż tyle razy porażony od naſzych, oſobliwie iednak gdy ſię dowiedział o

przybyciu Krolewſkim. Z tey trwogi korzyſtaiąc mieſzkańce Mohylowa oſwobodzili Miaſto, częścią wyciąwſzy ſtraż Moſkiewſką, częścią wypędziwſzy ią za bramy. Ale wpoſrzod tych pomyślnych dla Kraiu okoliczności, odebrał Krol wiadomość, iż związkowe woyſko z herſztem ſwoim Samuelem Swiderſkim, nie tylko iść niechce za nim do Litwy, ale po Dobrach Krolewſkich, i należących do Biſkupſtwa Krakowſkiego rozſtawione, wybierało Pobory, i zuchwale ſtanowiło Prawa na ziazdach ſwoich z uymą naywyżſzey władzy i ochydą dla Kraiu.

To zamieſzanie domowe dawało czas nieprzyiacielowi aby nabrał ſerca i zgromadził ſiły. Chowańſki zciągnąwſzy zewſząd oſtatki rozproſzonego woyſka rachował ieſzcze pod Smoleńſkiem do dwudzieſtu tyſięcy, maiąc do rady Naſzczokina, ktory wychowany przy Dworze Cara wſtrzymywał powolnością ſwoią

porywczość i zapalczywość Wodzą. Powziąwſzy wiadomość o ſzczupłych ſiłach woyſka naſzego, radził Chowańſkiemu, aby ściągnął zewſząd ſtraże, i ſpotkał ſię z Krolem korzystaiąc z czasu, poki więcey sił nie przybędzie naszym. Ale Krol uprzedzaiąc ten zamysł nieprzyiacielą wyſłał do Zyromſkiego, przekładaiąc mu aby w tak niebespiecznym ſtanie, w iakim ſię na ow czas znaydowała Oyczyzna nieodſtępował iey, i niezoſtawiał bez obrony Krola wyſtawuiącego życie ſwoie dla całości Narodu. Dał ſię nakłonić Zyromſki, i ruſzył z woyſkiem, ktore będąc w drodze, gdy mu Hołdakowſki Pułkownik przekładał nieprzyzwoitość poſtępku, i nakłaniał radą, aby odſtąpiwſzy od związku poprzyſięgli wiarę Krolowi, tak mocno ſię obruſzyło, iż Hołdakowſki poległ oſiarą niesforne-go ludu.

Tę zbrodnią chcąc woysko zatrzeć męstwem udało się do Połocka, gdzie Chowański oczekiwał na posiłki poktore wysłał Połwichtowa z sześcią tysiącami swoich, aby pozbierał z rożnych Miast straże, i zgromadził rozprosżonych po Litwie. Uwiadomiony o tym Zyromski napadł pod Dołhinem na Połwichowa, i tak mężnie potkał się z nieprzyiacielem, iż spędziwszy z placu całe woysko iedną część w Rzece Desznie potopił, drugą ścigaiąc po krzakach częścią poraził, częścią rozproszył. Jaktylko przyszła wiadomość do Krola o tym zwycięstwie, cokolwiek miał przy sobie woyska oddał ie pod rząd Czarnieckiego, wysyłaiąc go przeciw Chowańskiemu. Chciał był koniecznie sam Krol udać się z woyskiem aby się złączył z Zyromskim, i przytomnością swoią odciągnął od związku rokoszanow, ale Czarniecki wystawuiąc mu przed oczy, iż nieprzystało powadze Krolewskiey, i bespieczeństwu Osoby Jego, aby się

powierzał zuchwałym buntownikom, nakłonił go iż usłuchał tey rady, zwłaszcza gdy do przyczyn dla ktorych odwodził Krola, aby się nie łączył z woyskiem związkowym, i tę także dawał, iż nieprzyiaciel rozumieć będzie iakoby Krol miał dwa osobne woyska, z ktorych iedno wysyła z Czarnieckim, a drugie zostawuie przy sobie. (g)

Czarniecki wysłany od Krola przybył nocą do związkowego woyska, i nic nie mowiąc o zbrodni popełnioney przez zaboystwo Hołdakowskiego, ani o zwycięstwie odniesionym z nieprzyiaciela, podzielił całe woysko na dwie części, i poszedł natychmiast przeciw Chowańskiemu, ktory pod Miasteczkiem zwanym Głębokie na trakcie ku Połocku stanął w porządku, i gotowości do boiu. Poźna iuż pora iesieni, i zima wkrotce nadchodzić maiąca, nie-

---

(g) Kochowski *Climactere II.* na karcie 521.

pozwalała naſzym zwłoki, zwłaczcza gdy ſię obawiał Czarniecki, ażeby nieprzyiaciel nie maiąc odporu nieoſiadł ieſzcze przez zimę w Kraiu, i nie puſtoſzył go, iak dotąd naiazdami i zdzierſtwem; przeto dnia ſzoſtego Liſtopada 1661. iak tylko odebrał wiadomość, iż Chowańſki przeſtrzeżony od ſzpiegow, iakoby ſię Krol znaydował, zamyśla cofnąć ſię do Połocka, uprzedził go podſtępuiąc pod Oboz. Miał nieprzyiaciel ośmnaście tyſięcy woyſka ſtoiącego Obozem, tudzież piechotę liczną, i ſiedmnaście harmat moſiężnych; z naſzey ſtrony procz męſtwa Jazdy i ufności w Czarnieckim ledwie połowę tyle woyſka liczono. Czarniecki uſtanowił ſwoich tym ſpobobem: Lewe ſkrzydło złożone z woyſka związkowego prowadził Zyromſki. Prawe, ktore ſię ſkładało z Pułkow Hetmana Sapiehy było pod rządem Wiazenia Rotmiſtrza Staroſty Zmudzkiego. Srzodek woyſka trzymał Czarniecki, ktory męſtwem i ſławą chociaż u zbuntowanego woyſka umiał iednak ziednać ſobie ſzacunek i powagę.

Chowańſki częścią ufaiąc większey ſile ſwoiey, częścią zapalony zemſtą za odnieſioną po dwakroć klęſkę, śmierć raczey aniżeli ucieczkę obieraiąc ſobie uſtawił w porządku woyſko, a odebrawſzy wiadomość, iż ſię Krol nie znayduie w Obozie, dodawał wſzyſtkim ſerca, czyniąc pomyślną nadzieię. Początek bitwy był tak żwawy z obuch ſtron, iak poſpolicie widzieć ſię daie na ten czas, kiedy w rękach dwoch woyſk ſą całe ſiły Państwa, i los obydwoch Narodow. Prawe ſkrzydło naſze natarłszy na nieprzyiaciela, gdy mgła z bliſkiego ieziora zaſłaniała mu przyſtęp, a piechota i harmaty razić ie zaczęły, pomieſzawſzy ſobie ſzyki cofnąć ſię nazad muſiało z wielkim niebespieczeńſtwem dla całego woyſka, i z znaczną ſtratą naſzych, ponieważ ſam Wiazenia

ſtary i doświadczony żołnierz poległ na boiowiſku, i z nim Szczygielſki Rotmiſtrz Xiążęcia Radziwiłła, tudzież wielu innych znacznieyſzych z Towarzyſtwa; Ale lewe ſkrzydło potykaiąc ſię z Naſzczokinem w krotkim czaſie zwrociło iazdę nieprzyiacielſką. Tym czaſem Czarniecki prowadząc srzodek woyſka mimo tak mocnego odporu, na iaki nigdy dotąd nie zdobył ſię nieprzyiaciel, zwycięſtwo długo ſię chwieiące nakłonił na ſwoię ſtronę. Jazda nieprzyiacielſka, przymuſzona do ucieczki opuściła piechotę, ktorey ſześć tyſięcy zoſtało na boiowiſku, a reſzta poſzła w rozſypkę rzucaiąc broń, i ucieczką ocalaiąc życie. Siedmnaście harmat moſiężnych, ręczna broń, proch, i inne opatrzenia woienne, tudzież przeſzło ſześć tyſięcy wozow rożnego rodzaiu żywnościami naładowanych, i wſzelka inna zdobycz doſtała ſię naſzym. Chowańſki dwa razy raniony utraciwſzy iednego ſyna, był w tak wielkim niebespieczeńſtwie, iż ſchwytany od iednego z naſzych za krzyż ktory miał na ſzyi, zrzucił go z ſiebie zoſtawuiąc w ręku chwytaiącego, a ſam ocalił życie ucieczką. Duglas Roberta Duglasa Pułkownika Szwedzkiego Synowiec, ktory po Traktacie Oliwſkim przyiął ſłużbę u Cara, poległ na boiowiſku. Naſzczokin przewiduiąc klęſkę uſzedł zawczaſu, reſzta zaś nieprzyiacioł rozproſzona udała ſię do Połocka ſzukaiąc w murach bespieczeńſtwa dla ſiebie. (*h*)

Po tak znacznym zwycięſtwie tego tylko niedoſtawało naſzym, aby wkroczyli w Kray nieprzyiacielſki, o co gdy Krol ſtara ſię wſzelkiemi ſpoſobami odciągaiąc woyſko od związku, i nakłaniaiąc ie aby z nim ſzło do Moſkwy, to odwołuiąc ſię do związku Koronnego przyſtąpić

(*h*) Kochowski *Climactere II.* na Karcie 524.

nie chciało do ugody, Z tym wszystkim nietracił Krol nadziei iż ułagodzi dobrocią rozhukane umysły, a chcąc korzystać z zwycięstwa wydał rozkazy kilku Pułkom, aby wkroczyły w granice Państwa Moskiewskiego, reszcie zaś woyska kazał iść za sobą do Mohylowa, ażeby przeprawiwszy się przez Dniepr złączył się z Kozakami i z Tatarami, o ktorych miał wiadomość iż stali w gotowości, pod Peryesławiem, oczekuiąc na przybycie woyska naszego. Ale Zyromski odstępuiąc Krola cofnął się nazad z woyskiem zwiąskowym do Litwy. W takim stanie zostaiąc Krol, i nie wiedząc coby miał daley czynić, złożył woyskową radę, na ktorey gdy to było powszechnym zdaniem, aby nie wystawiał Osoby swoiey na niebespieczeństwo będąc opuszczony od woyska, postanowił powrocić nazad, zostawuiąc Czarnieckiego z kilku Pułkami, ktoryby nie tak siłą stawił się nieprzyiacielowi, iako raczey na-

bytą sławą utrzymywał go w boiaźni, pokiby Krol zwoławszy Stany nie naradził się iakimby sposobem uspokóić rozruchy domowe.

Czarniecki chociaż z szczupłym woyskiem zostawiony w Litwie nie był iednak nieczynnym. Przyuczony być zawsze ogromnym nieprzyiacielowi, garstką nawet ludu ktorego był Wodzem trwożył straże Moskiewskie rozstawione po rożnych Miastach. Jak tylko bowiem pożegnał Krola, udał się natychmiast do Wilna, gdzie Moskale trzymali straż znaczną, i chociaż kilka razy porażeni byli od naszych, widząc iednak iż Rzeczpospolita nieradziła skutecznie o sobie, trzymali się mieysc obronnieyszych, częścią dla bespieczeństwa swego, częścią dla nadziei iż wsparci będą nowemi posiłkami z Moskwy. Trzymał straż w Zamku Wileńskim Moskal bardziey okrucieństwem i zdzierstwami sławny, niżeli imieniem. Dzi-

kość tego człowieka tak mocno rozjątrzyła serce Mieszkańcow, iż tylko sposobności szukali, aby się pomścić mogli, i uwolnić z iarzma okrutnego tyrana, ktory nie tylko srożył się zadaiąc męki Mieszkańcom, ale dla samych nawet Moskalow niebędąc łagodnieyszym, wielu miał między niemi nieprzyiacioł. Ten za przybyciem Czarnieckiego pod mury, gdy nie chce poddać Zamku, i daie odpor naszym, związany od mieszkańcow razem z Twierdzą dostał się w ręce zwycięzcy. Pozwolił Czarniecki straży Moskiewskiey wyiść z Miasta, ale tyle tylko każdemu zabrać z sobą dopuścił, ile pieszo mogł unieść na sobie. Sam zaś Komendant dla okrucieństwa ktore bez względu na płeć i wiek Obywatelow wywierał pocałey okolicy, skazany był na śmierć sądem woyskowym.

Już tylko Bychow, i Kowno zostawały w rękach Moskiewskich, ktorych

rych odebranie niewiele potrzebowało czasu i pracy, gdyby bunt woyska nie mieszał był Kraiu, i nie groził mu woyną domową. Nietylko bowiem do tey zuchwałości przychodziło woysko, iż uznać niechciało nad sobą inney zwierzchności, procz obranych od siebie Marszałkow, ale nawet Stan Rzeczypospolitey chciało odmienić w Rząd dziwaczny, tworząc nowe ustawy. W tym zamieszaniu gdy zuchwałość targała się nawet na powagę Krolewską, zabieraiąc dochody z Dobr stołowych, i z Duchownych wybieraiąc pobory, niczego Krol nie zaniechał coby ułagodzić mogło zuchwałe żołnierstwo, i odciągaiąc ie od związku czyniącego krzywdę powadze swey i dobru Rzeczypospolitey, ale ani Uniwersałami ktore wydawał, ani Listami do niektorych znacznieyszych w związku będących, nie mogł ich pociągnąć na wyprawę przeciw Moskalom. Nakoniec gdy ani postrach klątwy Jędrzeia

Trzebińſkiego Biſkupa Krakowſkiego, ani łagodność i moc wymowy Xiażęcia Floryana Czartoryſkiego Biſkupa Kuiawſkiego, zaradzić nie mogły nieſzczęściu, nakazał Krol Seym na dzień dwudzieſty drugi Mieſiąca Lutego naſtępuiącego Roku 1662.

Jeſzcze przęd wydaniem okolnych Liſtow Krolewſkich na Seym, Han Tatarſki oczekuiąc na woyſka Rzeczypoſpolitey, z ktoremi w ſto tyſięcy ſwoich gotował ſię wkroczyć w granice Moſkiewſkie, pobudzał Swiderſkiego, aby odłożywſzy do czaſu prywatny interes złączył ſię z nim przeciw nieprzyiacielowi Oyczyzny. Ale on mniey zważaiąc na dobro powſzechne, i hańbę ktorą ſobie gotował w potomne wieki, zwyczaiem nieprzyiacioł zdzierał dochody Kraiowe pozwalaiąc aby Moſkwa wzmagała ſię w ſiły, i uciemiężała Narod. Dzień wyznaczony na Seym ściągnął zewſząd Obywatelow

oczekuiących z upragnieniem końca rozruchow domowych. Ale gdy każdy czyni ſobie nadzieię pomyślnego ſkutku, znowiony Proiekt o obraniu za życia Krola naſtępcy Tronu, był przyczyną nowego zamieſzania. Po długim ſporze proiekt ten zoſtał nakoniec na zawſze odrzucony, a Stany przyſtąpiły do wyſłuchania związkowego woyſka; Alexander Polanowſki wyſłany na Seym od związku Koronnego, wprowadzony był do Senatu, i otrzymawſzy wolność mowienia podał Inſtrukcyą dnia piątego Lutego 1662. od Koła zgromadzonego w Kielcach, a Konſtanty Kotowſki, i Mikołay Drozdowicz dnia Siodmego Marca od związku Litewſkiego; Naco otrzymali przyrzeczenie, iż Krol Jegomość i Rzeczpoſpolita ſtarać ſię będą, aby związkowe woyſko zaſpokoione było w żądaniach ſwoich. Ztymwſzyſtkim to przyrzeczenie było tylko zwłoką, ktoraby łagodziła do czaſu zuchwale domagaiących

ſię własności ſwoiey. Niedoſtatek Skarbu, złe zażywanie iego dochodow, tamowanie obrad iak tylko ſzło o uſtanowienie podatkow, były przyczyną, iż Rzeczpoſpolita niemyślała ſzczerze o oddaniu własności należącey ſię woyſku, ale tylko ſzukała zwłoki naderemnie przekładaiąc ucisk ſwoy po tylu klęſkach ktorych doznała. Tą myślą wyznaczona była Komiſya we Lwowie na dzień ſiedmnaſty Lipca, ktoraby wyſłuchała pretenſyi, i uczyniła porachunek z woyſkiem, nie obmyśliwſzy iednak ſpoſobow do zaſpokoienia żądań woyſka związkowego. Taki był koniec Seymu wyznaczonego na to, aby zaſpokoić rozruchy domowe. Rzeczpoſpolita daiąc wolność mowienia wyſłanym od związku, zapewniaiąc ich o zaſpokoieniu podanych żądań, a nie zaradzaiąc ſkutecznie złemu, ktore iey groziło, byłaby doznała tak okropnych odmian, iakich świeżo Anglia ſtawiała iey przykłady, gdyby Herſzt zbuntowanego woy-

ſka podobny był do Kromwela. Przy końcu Seymu rozdaiąc Krol wakuiące Urzędy, Marſzałkoſtwo Nadworne po Opalińſkim dał Janowi Klemenſowi z Ruſzczy Branickiemu, czyli dla tego, iak mowi Kochowſki, (*i*) iż był zawſze przy boku Krolewſkim i zaſłużył ſobie na względy u Monarchy; czyli że był zięciem Stefana Czarnieckiego Woiewody Ruſkiego, ktorego wielkim zaſługom nic Krol nie mogł odmowić.

Przyſzedł czas wyznaczony na Seymie do zaczęcia Komiſſyi maiącey ſię odprawiać we Lwowie. Oprocz Komiſiarzow Staniſława Potockiego Hetmana W. Koronnego, Jana Tarnowſkiego Arcybiſkupa Lwowſkiego. Xiążęcia Floryana Czartoryſkiego Biſkupa Kuiawſkiego, czterech Woiewodow, sześciu Kaſztelanow, i trzydzieſtu dziewięciu z Stanu Ryçerſkiego, ſam nawet Krol dnia ſied-

---

(*i*) *Climactere III.* na karcie 31.

mnaſtego Września przybył do Lwowa. A gdy wyrachowano załegłą płacę, pokazało ſię iż przeſzło dwadzieścia i ſześć milionow winna była Rzeczpoſpolita woyſku. Na ten czas Staniſław Potocki Hetman w mowie ſwoiey mianey do wyſłanych od związkowego woyſka, przełożył częścią niedoſtatek Obywatelow przez ucisk od tyłu nieprzyiacioł, częścią klęſkę powietrza, częścią opłakany Stan Oyczyzny, zapewniaiąc iednak, iż Rzeczpoſpolita ſtarać ſię będzie wypłacić dług ktory przyznaie, przez wzgląd na zaſługi każdego, byleby tylko mieć cierpliwość, i pozwolić iey czaſu, aż odetchnie po tych nieszczęśliwościach, i powroci do dawnego Stanu. Tym ſpoſobem czyniąc dobrą nadzieię, do czaſu przynaymniey uſpokoił rozruch.

Pod ten ſam czas przybył Poſeł Moſkiewſki, ktory i Liſtem Kredencyonalnym, i licznym Dworem ktory prowadził za ſobą, udawał iakoby był Poſłem Extraordynaryinym. Przyiął go Krol wſpaniale, podchlebiaiąc ſobie iż tym końcem wyſłany był od Cara, ażeby ſię dopraſzał o pokoy, ale gdy poſtrzeżono iż był raczey ſzpiegiem wyſłanym dla zwiedzenia w iakim ſtanie znaydowała ſię Rzeczpoſpolita, a co większa w Liście Kredencyonalnym, tytuł Xiążęcia Smoleńſkiego, i Czerniechowſkiego nie dany był Krolowi, po złożoney Radzie Senatu kazano mu wyiechać. Wprzod iednak zapytany: dlaczegoby opuſzczono tytuł, ktory ſię należał Krolowi? odpowiedział: iż Kancellarya Cara za niepotrzebną rzecz oſądziła dawać Tytuł Monarſze Polſkiemu tych Kraiow, ktore utracił, i ma za nieprzyzwoitość, gdy ſię kto tym ſzczyci co ieſt cudzą właſnością. Ubodły do żywego te ſłowa przytomnego Woiewodę Ruſkiego, tak iż wſtrzymać w ſobie nie mogąc żywości, *da to Bog*, (rzecze) *iż w krotkim cza-*

ſie tym piorem (ſkazuiąc na pałaſz) *nieumieiętność piſania waſzego w ſamey Stolicy waſzey poprawiemy.* (*k*)

Tym ſpoſobem odeſłany Poſeł Moskiewski nieczynił nadziei pokoiu; ztym wszystkim zuchwałość woyſka związkowego coraz ſię bardziey wzmagała Podczas Komiſſyi odprawuiącey się w Wilnie, Gąsiewſki Hetman Polny zoſtał ofiarą zuchwałego żołnierſtwa będąc zabity z rozkazu Zyromſkiego. Ta zbrodnia ſtrwożyła Komiſſarzow, ale gdy nie mieli ſpoſobu zaradzenia nieſzczęściu, uchwalili nakoniec wyſłać Poſłow do Wolborza, gdzie była, że tak powiem, Stolica Woyſka związkowego; Xiąże Floryan Czartoryſki Biſkup Kuiawſki umieiący iednać ſobie ſerca buntownikow, tak iż ſami zwali go Paſterzem woyſka związkowego, Rupniewſki Woyſki Krakowſki, Gi-

(*k*) Kochowski *Climactere III.* na karcie 35.

życki Sędzia Wieluńſki, i Sarnowſki Chorąży Łęczycki przyięli na ſiebie to trudne Poſelſtwo. Pierwſzy z nich ułagodził mową ſwoią zuchwałych, i dnia dwudzieſtego czwartego Grudnia uczynił ugodę, przez ktorą zamiaſt dwudzieſtu ſześciu milionow, kontentowało ſię woyſko dzieſięcią milionami, ktore częścią w gotowiznie, częścią w towarach i rożnych produktach Rzeczpoſpolita wypłacić miała. Ta ugoda z woyſkiem nie przyſzła do ſkutku. Nayprzod bowiem Krol okazał nieukontentowanie ſwoie, iż Komiſſarze Wolborſcy włożyli tak ciężki obowiązek na Rzeczpoſpolitą bez dołożenia ſię woli iego, i wiadomości Hetmanow. Po tym Prażmowſki Kanclerz W. Koronny roztrząſnąwſzy w ſwey mowie każdy Punkt Wolborſkiey ugody, poczytał ią za niewolniczą z krzywdą oſtatnią Narodu i Maieſtatu. Sam nawet Czarniecki mniey w tym razie baczny na to czego, wyciągała ſłuſzność,

iako raczey tkliwy na niekarność woyſka, uſkarżał ſię w mowie ſwoiey, iż Rzeczpospolita przyſzła do tego ſtopnia upodlenia, że wchodzi w ugodę z buntownikami, ktorych zuchwałość i zbrodnie popełnione zaſłużyły na przykładną karę, ktoraby była pamiętną potomnym nawet wiekom. (*l*) Uchwalono więc inny związek woyſkowy pod imieniem Pobożnego Związku, i gdy iuż Czarniecki ſtanął Obozem pod Kozienicami o pięć mil od woyſka związkowego, maiąc rozkaz od Krola aby mocą oręża uczynił koniec temu zamieſzaniu, Jerzy Lubomirſki Hetman Polny Koronny, Jan Zamoyſki Woiewoda Sandomirſki, Staniſław Witowſki, i kilku innych z Senatu i z Stanu Rycerſkiego zabiegaiąc okropnym ſkutkom woyny domowey, wdawſzy ſię w pośrzedniſtwo uczynili mało odmienną ugodę od tey ktora ſtanęła w Wolborzu, i podpiſali ią dnia drugiego Lipca 1663. a dnia dwudzieſtego drugiego tegoż mieſiąca po wypłaconym żołdzie według ugody, Swiderſki z całym woyſkiem otrzymawſzy amneſtyą powrocił do łaſki Krolewſkiey.

(*l*) Kochowski *Climact. III.* na karcie 54.

Po rozwiązanym związku Hetmani przybyli do Obozu, ktory był pod wſią Sokolniki, i obięli rządy odięte ſobie od dwoch lat, przez ktore trwał związek. Udał ſię za niemi i Krol otoczony Senatem i znacznieyſzemi z Stanu Rycerſkiego, a przybywſzy pod Skwarzewę oglądał czterdzieści tyſięcy woyſka w takim porządku i opatrzeniu we wſzyſtko, w iakim nigdy dotąd pod Panowaniem iego nie było. Przyięty z okrzykami, i okazywaniem ochoty, iż pragnie iść przeciw nieprzyiacielowi; nie czynił długiey zwłoki, zwłaſzcza gdy Moſkale wſparci rozruchami naſzemi co dzień większych ſił nabierali, i uſpokoioną Ukrainę w Roku 1659. pobudzili do

nowego buntu. Ogłosiwszy więc wyprawę na dzień piętnasty Sierpnia 1663. udał się sam także na Ukrainę maiąc przy boku swoim Stanisława Potockiego Hetmana W. Koronnego, Xiążęcia Demetrego Wiśniowieckiego Woiewodę Bełzkiego, Jana Zamoyskiego Woiewodę Sandomirskiego, Stefana Czarnieckiego Woiewodę Ruskiego, Jana Sobieskiego Chorążego Koronnego, i wielu innych tak z Senatu, iako i z Stanu Rycerskiego, ktorzy przez gorliwość o dobro Publiczne znacznym nakładem przedsięwzięli wyprawę, aby uczynili koniec nieszczęśliwościom ktorych Oyczyzna tak długo doznawała. Oprocz woyska naszego Tatarowie także stali w gotowości oczekuiąc na Krola aby się z nim złączyli.

Gdy Jan Kazimierz przybył z woyskiem pod Białykamień, stanął tam Obozem, i usłuchawszy rady przednieyszych, podzielił woysko na

trzy części; iedną z nich prowadził Hetman Potocki mimo sędziwego wieku i zwątlonych sił, z ochotą poświęcaiąc resztę dni swoich na usługi Oyczyzny. Druga część oddana była Czarnieckiemu Woiewodzie Ruskiemu; Trzecia Janowi Sobieskiemu Chorążemu Koronnemu. Z nich każdy miał wyznaczone mieysce dokąd się z woyskiem powinien był przeprawiać. Hetman Potocki ruszył do Tarnopola, Czarniecki przez Wołyń do Dubna, a Sobieski przebierał się prosto ku Ukrainie, i stanął Obozem pod Barem. Szedł za niemi Krol z osobną częścią woyska, maiąc przy sobie Gwardyą i Artylleryą z Generałem Fromholdem Wolfiuszem, i oprocz tego kilka Chorągwi pieszych Stefana Niemierzyca Podkomorzego Kiiowskiego, Krzysztofa Koryckiego Podkomorzego Chełmińskiego, Ottona Ernesta Grothausen, Jana Pawła Celarego i innych; tudzież trzy ty-

ſiące bliſko lekkiey iazdy, ktora pierwſzą ſtraż ſkładała. Z całym tym woyſkiem ſpieſząc Krol iak mogł nayraźniey, ſtanął w Podhaycach oczekuiąc na piechotę, ktorą nadzwyczayne deſzcze i wylewy zatrzymały w przeprawie. Ale oprocz tego przypadku, bunt także pieſzych był przyczyną kilkudniowey zwłoki; Ci bowiem otrzymawszy obietnicę we Lwowie, iż dane im będą w zaſtaw *Inſignia* Krolewſkie, poki Rzeczpoſpolita nie wypłaci reſzty należącego ſię żołdu, a dla przyspieſzoney wyprawy gdy też *Inſignia* zoſtały w ſkarbcu, żaląc ſię iakoby ich oſzukano, nayprzod powinności ſwoich dopełniać niechcieli, a potym z krzykiem i zuchwałością ſpowſtali przeciw Wodzowi ſwemu Woiewodzie Ruſkiemu. Rozruch ten miałby był może okropny ſkutek, gdyby Czarniecki wſparty poſiłkiem Pułkow Konnych nie uśmierzył był rokoſzanow, ukara-

wſzy przykładną śmiercią przywodźcow. (*m*)

Krol za przybyciem ſwym do Szarogrodu odebrał wiadomość o uſpokoieniu związkowego woyſka Litewſkiego, ktore opuſzczone od związku Koronnego powrociło do poſłuſzeńſtwa, za ſtaraniem Michała Paca Hetmana Polnego Litewſkiego, i Jewłaſzewſkiego Woiewody Brzeſkiego Litewſkiego, tym końcem wyſłanego do Litwy. Korzyſtaiąc z tak pomyślney pory Hetman Polny Litewſki, ruſzył natychmiaſt przeciw nieprzyiacielowi, ktorego ſiły powiękſzone dla rozruchow naſzych do trzydzieſtu tyſięcy woyſka, groziły znowu oſwobodzonym iuż z iarzma znacznieyſzym Miaſtom. Krol także z woyſkiem Koronnym przybywſzy na Ukrainę, zaſtał czterdzieści tyſięcy Tatarow, a złożywſzy radę Senatu zatrzymał ſię w

---

(*m*) Kochowski *Climactere III.* na karcie 85.

bliżſzey Ukrainie z znaczną częścią woyſka, wyſyłaiąc Czarnieckiego za Dniepr aby ſię złączył z Tatarami, i uſłał mu drogę do dalſzey wyprawy. Ale odmieniwſzy potym to zdanie, poſtanowił przeprawić ſię przez Dniepr z całym woyſkiem, aby wkroczył w Moſkiewſkie kraie i oddał wet za wet nieprzyiacielowi. Gdy dnia 13. Liſtopada przeprawia woyſko pod Ryſzczowem, przybył Poseł od Cara pod pozorem traktowania o pokoiu, w ſamey rzeczy zaś tą myślą aby zwiedził woyſko naſze w iakim było ſtanie. Przeto poznawſzy Krol chytry zamyſł Moſkala, kazał mu natychmiaſt wyiechać daiąc tę odpowiedź, iż nieda ſię inaczey nakłonić do pokoiu, chyba gdy ułożone będą i podpiſane od Komiſſarzow Punkta ugody z nadgrodą ſzkod poczynionych w Kraiu.

Tym czaſem woyſko naſze przeprawiwſzy ſię na drugą ſtronę Dnie-

pru,

pru, tego tylko naybardziey pragnęło aby iak nayprędzey ſpotkać ſię mogło z nieprzyiacielem, Ale Romadanowſki Generał Moſkiewſki częścią nauczony przykładem Chowańſkiego, częścią z natury powolny, ſzukał zawſze zwłoki, aby niedoſtatek żywności, i nadchodząca zima albo odwiodły nazad woyſka naſze od Kraiu, albo ie przymuſiły udać ſię w inną ſtronę. Jednakże Krol ſtały w przedſięwzięciu ſwoim poſtanowił dobywać Kiiowa, a cokolwiek było Miaſt znacznieyſzych po drodze, ktore ſię wzbraniały otworzyć mu bramy, przymuſił ie mocą aby ſię poddały. Woronkowa, i Baryſzpole przymuſzone poſtrachem wpuściły do ſiebie ſtraż naſzą, a Krol okazawſzy mieſzkańcom łagodność ſwoię, dawał oraz przykład ſurowości na tych, ktore ſię ważyły opierać. Naybardziey iednak ſtrwożyła nieprzyiaciela wieść o zbiciu Bramunta Puł-

kownika , ktory pod Wsią Wopiſka prowadząc harmaty na dobywanie Bychowa ſpotkał ſię z woyſkiem Litewſkim tak niepomyślnie, iż cztery tyſiące ſwoich i wſzyſtkie harmaty utracił.

To zwycięſtwo ſtało droge Krolowi do dalſzych korzyści. Niebyło żadnego Miaſta ktoreby za zbliżeniem ſię woyſka naſzego nie otwierało bram, i nie wpuſzczało zwycięzcy. Zabiegaiąc dalſzemu ſzczęściu naſzych, i wkraczaniu głębiey w Kray ſwoy Romadanowſki, wyſłał czternaście tyſięcy woyſka złożonego z Moſkwy i Kozakow pod Wodzem Brzuchowieckim Porucznikiem, aby napadali częścią na naſzych, częścią na Tatarow, i urywaiąc po trochu zatrzymywali woyſko dążące z poſpiechem w głąb Kraiu Moſkiewſkiego; Ale o tym zamyśle nieprzyiaciela uwiadomiony Czarniecki, zwyczaiem ſwoim wyſtawuiąc ſię na naywiękſze niebe-

spieczeńſtwa, (n) ruſzył ſpieſzno z znacznym podiazdem, o ktorym iak tylko poſłyſzał nieprzyiaciel, uciekł głębiey w granice opuściwſzy Miaſteczko Rumno ſtrażą ſwą oſadzone. Czarniecki nadaremnie ścigaiąc nieprzyiaciela wſzedł nakoniec z woyſkiem swoim do rzeczonego Miaſteczka Rumna, i przez ſześć dni wypoczął ſwoim znalazłſzy wſzelką obſitość żywności, ktorą nieprzyiaciel przyſpoſobił był dla ſiebie.

Szczęście ktore ſprzyiało naſzym tak wielki poſtrach rzuciło na całą okolicę, iż ſiedmnaście Miaſt otworzyły bramy za zbliżeniem ſię woyſka naſzego, ktore przedtym dniem i nocą pracuiąc około utwierdzenia wałow, gotowały ſię do odporu. (o) Rowne także ſzczęście ſprzyiało

(n) Kochowski *Climactere III.* na karcie 93.
(o) Tenże na teyże karcie.

woyſku Krolewſkiemu. Oſtre Miaſteczko obronne ſztuką i naturą, ktore trzy Rzeczki Deſzna, Oſtra, i Paprowka oblewaią, poddało ſię Krolowi. Tam zabawiwſzy przez dni kilka, gdy coraz większe mrozy dokuczać zaczęły, rozſtawił woyſka ſwoie na ſtanowiſka zimowe, i w Przygrodku, czyli obronnieyſzey części Miaſta w zbudowanym na prędce domu zimę przepędził, Reſzta także woyſka pod Wodzami: Hetmanem, Czarnieckim, i Sobieſkim, rozſtawiona była na zimę, chociaż Czarniecki, iakoby niepotrzebował odetchnienia w pracy, ledwie kiedy ſobie i Pułkom ſwoim pozwalał ſpoczynku gromiąc nieprzyiaciela częſtemi podiazdami, i oddaiąc mu wet za wet. (*p*) Zaliły ſię na to

(*p*) *Etsi is velut extra necessitatem respirii positus, vix aliquam & sibi, & Cohortibus concederet quietem, & circumsitis Municipiis continuo infestus, eandem quam illi nostris reponebat inquietudinem.* Kochowski *Climactere III.* na karcie 95.

Pułki iego, przekładaiąc mu uſtawiczną pracę w ktorey zoſtawały, i z niechęcią pełniły dane ſobie rozkazy, ale on nietylko ſłowy, lecz i przykładem wyrzucaiąc im gnuſność, przypiſywał tę w nich odmianę ochydnemu związkowi w ktorym zapomniawſzy o dawnych chwalebnych czynach, nakſztałt zniewieściałego niegdyś woyſka w Kapuy ſtało ſię nieczynnym.

Jeſzcze mrozy trzymały naſzych na ſtanowiſkach zimowych gdy pierwſzych dni Stycznia 1664. Tatarowie opatrzeni w znaczną zdobycz powrocili do Kraiu ſwego zoſtawuiąc naſzych w posrzod nieprzyiacioł. Krol widząc zmnieyſzone ſiły ſwoie, i małe bespieczeńſtwo dla ſiebie, ruſzył z ſtanowiſka zimowego, ażeby poſunąwſzy ſię daley w granice Moſkiewſkie złączył ſię z woyſkiem Litewſkim i powiękſzył ſiły oſłabione przez odſtąpienie Tatarow. O tym zamyśle Krola uwia-

domieni Kozacy napadali często na naszych, a niemaiąc tyle sił aby się stawić mogli woysku całemu, z tyłu ie urywali. Tym czaszem Brzuchowiecki zebrawszy ośmnaście tysięcy Kozakow przeprawił się manowcami, i pod Staryninem zabiegł drogę Krolowi przymuszaiąc naszych do bitwy; Ale Czarniecki z Janem Sobieskim tak mężnie natarli na nieprzyiaciela, iż niemogąc się oprzeć pierwszemu uderzeniu naszych, z całym woyskiem swoim poszedł wrozsypkę utraciwszy przeszło cztery tysiące swoich. (*q*)

Po tym zwycięstwie złożył Krol radę, na ktorey zgodne były wszystkich zdania aby woyska nasze udały się ku Pińskowi. Pierwey iednak maiąc po drodze Miasteczko zwane Dewica blisko granicy Moskiewskiey nad Rzeką Deszną osadzone strażą nieprzyiacielską umyślił go doby-

(*q*) Kochowski *Climactere III.* na karcie 96.

wać, ponieważ Dewica będąc wprzod schronieniem czyniącym rozboie na pograniczu, była na ow czas składem towarow prowadzących handel z Moskwą. Wysłany Trębacz do Trykacza Setnika Kazaka Dońskiego maiącego naywyższą władzę nad strażą będącą w Mieście z zapytaniem ieżeliby się chciał dobrowolnie poddać, nie był nawet przypuszczony dla gęstego ognia ktory dawał nieprzyiaciel. Przeto Krol kazał dobywać miasta, i chociaż Kozacy bronili się uporczywie po trzy razy wypadaiąc za wały i z znaczną klęską odpychaiąc piechotę, nietracili iednak serca nasi, owszem zapaleni zemstą tym mężniey nacierali na wały, im żałośniey było patrzyć na stratę ktorą ponosili. A gdy nieprzyiaciel wywiera wszystkie siły swoie tam, gdzie widzi naymocnieyszy attak, pacholicy złączeni z inną czeladzią woyskową z drugiey strony Miasta gdzie było mniey odporu dostali się do Zamku, i zmie-

ſzawſzy krzykiem nieprzyiaciela, przymuſili go aby proſił o miłoſierdzie. Trudno było na ow czas powſtrzymać zapalczywości żołnierza wpadaiącego do Miaſta. Pierwſzy upor nieprzyiaciela wiele koſztował krwie Mieſzkańcow, ktorych nasi wycinali bez braku na wiek i Oſoby mſzcząc ſię ſtraty ſwoich. Trykacz Setnik Kozacki przełożony nad ſtrażą znaleziony był w posrzod trupow raniony kulą w garło. Miaſto z więkſzą częścią zdobyczy pochłonione od ognia, a bliſko czteryſta naſzych opłaciło śmiercią to krwawe zwycięſtwo, z ktorego ta tylko była korzyść, iż pobliżſze Miaſta obawiaiąc ſię podobnego loſu otwierały bramy woyſku Polſkiemu, i oddawały przywodźcow na dowod wierności ſwoiey ku Krolowi.

Po dobyciu Miaſta Dewicy udał ſię Krol do Witepſka, częścią iż to Miaſto bliżſze było granic Moſkiewſkich, częścią iż chciał iść torem

Stefana Batorego, ktory w Roku 1579. przeprawiaiąc ſię tamtędy, oderwane Kraie od Korony odebrał Moſkie i przyłączył ie nazad do Polſki. Z tamtąd Jan Kazimierz poſuwaiąc ſię daley ſiedmnaſtego Stycznia w ſam dzień rocznicy Koronacyi ſwoiey wkroczył w granice Moſkiewſkie, i odebrał powinſzowanie od Wodzow w posrzod okrzykow całego woyſka okazuiącego ztąd radość, i ochotę do dalſzych prac woiennych. Naypierwſze Miaſto zwane Korab wyſłało z oświadczeniem, iż ſię podda Krolowi, byleby otrzymało łaſkę w zachowaniu ſobie życia i maiątku. Przyrzekł Krol Mieſzkańcom beśpieczeńſtwo życia, i przyobiecał zachować ich przy tych wſzyſtkich ſwobodach, ktore mieli pod rządem Moſkiewſkim, ieżeli będą ſtatecznemi w daney mu wierze; Toż przyrzeczenie oświadczywſzy obwieſzczeniem Publicznym poſunął ſię daley w granice ku Wielikołukom, czyli dla tego iż

się tam spodziewał obfitszey żywności dla woyska, czyli też że powziął wiadomość o woysku nieprzyiacielskim, ktore się złączyć miało z Romadanowskim.

Gdy się tak pomyślnie powodzi naszym w granicach Moskiewskich, woysko także Litewskie z Pacem Hetmanem Polnym odniosło znaczną korzyść z nieprzyiaciela; Napadłszy bowiem pod Brańskim dnia dwudziestego piątego Stycznia, tak go poraziło, iż oprocz straty w ludziach, wozy, broń rożnego rodzaiu, wiele koni, siekier, i rożnych narzędzia woiennych dostało się naszym. Z rownym szczęściem spotkał się także Krol z Czyrkaskim, ktory na ten czas kiedy Buratyński ucierał się z Pacem chciał był uderzyć na naszych, ale nayprzod pomyślne zdarzenie, a potym obrot i męstwo Wodzow omyliły nadzieie iego. Wysłał był Czarniecki Podiazd swoy z lekkiey Jazdy, ktory napadł na

Chłopow Moskiewskich pędzących bydło do lasa, aby ie ukryli przed naszemi obrąbawszy w koło drzewem; Jeden z naszych umieiący dobre Moskiewski iezyk udawszy się za Moskala, i wszedłszy z niemi w rozmowę, dowiedział się iż piędziesiąt tysięcy Moskwy stanęło pod Sreńskiem z Generałem Czyrkaskim oczekuiąc na większe posiłki, ktore iak tylko przybędą, całe woysko ma uderzyć na Krola. Też samą wieść potwierdzili także zabrani w niewolą od naszych, zapewniaiąc iż Czyrkaski gotuie się zabiedz drogę Krolowi.

Uwiadomiony Jan Kazimierz o tym zamyśle Moskalow stanął Obozem pod Putywlem w wszelkiey gotowości do boiu, gdzie w krotkim czasie Trębacz ogłosił nieprzyiaciela. Czyrkaski chociaż miał znaczne siły, i powiększył ie ieszcze rozprószonemi Pułkami Boratyńskiego, aby iednak pewnieyszym był zwycięstwa

niechciał zaraz nacierać na naſzych, ale ſtoiąc z daleka, zdradą ktorą knował, ułożył ſobie dopomagać ſzczęściu. Wprzod bowiem niż przyſzło do potyczki, kazał na ieziorach zmarzłych i okrytych śniegiem poprzecinać tonie, ktore z letka przykrył ſłomą i gnoiem aby ie śnieg przypruſzył, podchlebiaiąc ſobie iż Polacy zapaleni bitwą ſzwankować będą ścigaiąc zmyślaiących ucieczkę. Oſadziwſzy potym w Mieście znaczną obronę wyprowadził Pułki zachęcaiąc ie do bitwy, a na bliſkim wzgorku osadziwſzy harmaty wyſłał podiazd zaczynaiąc potyczkę. Radzono Krolowi, aby kazał woyſku naſzemu cofnąć ſię nieco nazad, przez co by Jazda naſza mogła mieć więcey mieysca do wolnego władania ſobą, ale Krol niechcąc przez to dodawać ſerca nieprzyiacielowi, ktoryby rozumiał iż nasi trwożą ſię i uchodzą nazad, kazał pierwſzey ſtraży uderzyć na Moſkalow, ktorzy za zbliżeniem ſię naſzych wypadaiąc ze wsi, i daiąc ognia z wzgorka gdzie były oſadzowe harmaty porazili znacznie nacieraiących. Pierwſze powodzenia bywaią częſtokroć wróżbą przyſzłego loſu; ale na ten czas dało ſię widzieć, iż umieiętność Wodza pokonać może naywiękſze trudności, Już bowiem woyſko naſze tracić zaczęło ſerce, i mieszać ſię w bitwie, gdy Stefan Czarniecki wziąwſzy z ſobą kilka Pułkow, tak mężnie natarł na nieprzyiaciela, iż zwrociwſzy go pognał aż do opłotkow wsi i całe to mieyſce uſłał trupem uciekaiącey Moſkwy. (r)

Zebrał natychmiaſt piechotę ſwoię Czyrkaſki, i ſtawił ią Jezdzie naſzey, udaiąc iaboby miał myśl rozpocząć bitwę, ale w ſamey rzeczy zamyſł iego był ten, aby częścią ſtawiąc ſię naſzym, częścią zmyślaiąc ucieczkę w prowadził woyſko na-

---

(r) Kochowski *Climactere III.* na Karcie 107.

ſze w zaſadzki. Poznał chytrość nieprzyiaciela oſtrożny i doświadczenie maiący Wodz naſz Czarniecki, (*s*) przeto chroniąc ſię tego mieyſca gdzie nie nadaremnie wnoſił ſobie iż były zaſadzki, całą ſiłą uderzył na wieś, i opanował wzgorek na ktorym były harmaty. Spędzony z tamtąd nieprzyiaciel byłby ponioſł klęſkę pamietną w potomne czaſy, gdyby noc nieprzeſzkodziła była męſtwu i dzielności Wodza, a razem niepoſłużyła Czyrkaſkiemu iż iak nayspieſzniey cofnął ſię nazad, i uſzedł nayprzod do Putywla, a ztamtąd w głębokie laſy, ktore były w bliſkości.

Po odſtąpieniu Czyrkaſkiego z woyſkiem, Krol poczyniwſzy wſzelkie oſtrożności dla bespieczeńſtwa pozwolił woyſku aby odpoczęło po pracy, zwłaſzcza gdy przykre mrozy dokuczały ludziom i koniom; Ale

---

(*s*) Kochowski *Climactere III.* na karcie 107.

Czarniecki niedługo używał ſpoczynku bo zwyczaiem ſwoim nieſpracowany, i iakoby nieczuły na wſzelkie przykrości otrzymał pozwolenie od Krola aby podſtąpił pod Miaſteczko Głuchow będące w bliſkości i oſadzone mocną ſtrażą nieprzyiacielſką, zkąd Moſkale często wypadaiąc na czeladź naſzą zwożącą żywność, albo ią razili, albo zabierali w niewolą. Wziąwſzy więc z ſobą kilka Pułkow i Chorągwi pieſzych przyſtąpił pod rzeczone Miaſteczko, gdy tym czaſem Krol o dwie mile ſtoiąc Obozem oczekiwał końca wyprawy. Za pierwſzą odezwą Czarnieckiego aby ſię poddali Mieſzkańcy, Dworecki Setnik Kozacki trzymaiący ſtraż Miaſta zwyczaiem Narodu ſwego zmyśloną pokorą okazywał powolność na rozkazy Wodza, czyniąc tym czaſem wſzelkie przygotowania do obrony Miaſta. Poznawſzy to Czarniecki kazał natychmiaſt przypuścić attak, i dawać ognia z harmat, ale gdy

to mały ſkutek czyniło, częścią iż trudno było potłuc parkany drewniane ktore otaczały Miaſto, częścią iż Mieſzkańcy kryli ſię aby im nic nie ſzkodził ogień, zaczęli nasi rzucać do Miaſta bomby, ktore gdy także nieczyniły żadnego ſkutku, Czarniecki obiechawſzy nakoniu ſwoich, i przypatrzywſzy ſię położeniu mieyſca, dodał nayprzod ſerca woyſku ſwemu, a potym pierwſzy z otwartemi pierſiami wſkoczył na wały biiąc całą ſiłą na bramę. Nie pierwſzym to było dowodem męſtwa iego, przez ktore dawał poznać ſwoim, iż nieuſtraſzony na naywiękſze niebespieczeńſtwa mniey cenił życie od ktorego zależała całość woyſka i pomyślność wyprawy; nigdzie go iednak niewidziano aby z taką natarczywością nacierał na nieprzyiaciela. Ztymwſzyſtkim noc nadchodząca przymuſiła go do odſtąpienia. Po dwa razy uſiłował ieſzcze Czarniecki dobywać Głuchowa, ktory ani zewnętrznym utwierdze-

dzeniem, ani umieiętnością odpor czyniących nie będąc znakomite zdawało ſię natrząſać z woyſka naſzego; Ale nakoniec Krol odebrawſzy wiadomość iż przybył Poſeł od Cara z oświadczeniem pokoiu, i że nowe rozruchy wſzczęły ſię na Ukrainie, kazał odſtąpić od Miaſta, i ruſzył z woyſkiem ku Siewſku.

Nie pragnął niczego bardziey Jan Kazimierz, iako aby dokończył pomyślnie zaczętey wyprawy, i przynioſł pokoy Kroleſtwu ſkołatanemu od dawna rożnemi nieſzczęśliwościami; Ale w posrzod zamyſłow iego, przeciwność ktorey doznawał przez cały przeciąg panowania ſwego, odięła mu tę podchlebną nadzieię. Nayprzod bowiem wieść o Brzuchowieckim oczekuiącym wioſny z dwudzieſtą tyſiącami Kozakow pod Niżynem będących, ſtrwożyła go nie tak łatwo i prędko obiecuiąc mu pokoy; przyſtąpiły procztego nowe rozruchy na Ukrainie, tudzież

niedoſtatek gotowych legumin, i trudność ich przyſtawienia dla rzadkich młynow, a co naywiękſza zbliżaiąca ſię wioſna, pod czas ktorey rozmrożone Rzeki i ieziora trudną mu wyſtawiały przeprawę, co wſzyſtko przewiduiąc Wodzowie trwożyli ſię niebespieczeńſtwem Oſoby Krolewſkiey. Złożył więc Krol radę, na ktorey chociaż to było powſzechne zdanie, aby Krol powrocił do Kraiu, naybardziey iednak dał ſię nakłonić uwagami Stefana Czarnieckiego w ktorym miał naywiękſze zaufanie. Bo gdy inni radzili powrot z powodow może właſnego dobra, aby ſię doſtać mogli do domu ſprzykrzywſzy ſobie niewczaſy woienne, Czarniecki maiąc dłużey prowadzić woynę, ſzczegolnie z przywiązania do Krola obſtawał przytym, aby Jan Kazimierz powrocił do Kraiu, gdzie zwoławſzy Stany albo by ſię naradził o pokoiu z Moſką, albo ſię przyſpoſobił do dalſzey woyny. (*t*)

(*t*) Kochowski *Climactere III.* na karcie 116.

Nakłoniony Krol zdaniem Czarnieckiego uznał potrzebę powrotu, zwłaſzcza gdy wielu naſzych powracało do domu. Uczyniwſzy więc pokoy z Moſkwą na trzy mieſiące dla bespiecznieyſzey przeprawy, ktorą ſtopniałe śniegi i znieſione lody czyniły co dzień trudnieyſzą, udał ſię z woyſkiem Litewſkim do Wilna, biorąc z ſobą Staniſława Potockiego Hetmana W. Koronnego, ktorego wiek i ſłabe zdrowie czyniły niezdatnym do woyny, a na mieyſce iego oddaiąc naywyżſzą władzę Woiewodzie Ruſkiemu, aby tak bliżſzą iako i dalſzą Ukrainę utrzymywał w wierności przytomnością ſwoią i poſtrachem oręża. Wprzod iednak niżeli Czarniecki rozpoczął prace woienne, użyty był od Krola dla bespieczeńſtwa ſwego w przeprawie, i nayprzod przez Powiat Starodubowſki do Mohylowa, a z tamtąd przeprowadzić miał Krola do Mińſka, gdzie zakładał ſobie Jan Kazimierz przez nieiaki czas zaba-

wić, częścią dla odpocznienia w podroży, częścią że Poseł odesłany do Cara przywiozł wiadomość, iż Komisarze Moskiewscy przybyć wkrotce maią do ułożenia Pokoiu, naznaczaiąc Krasne lub Zierowice za mieysce do umowy.

Przybywszy Krol do Mohylowa, postanowił zatrzymać się w tym Mieście przez czas nieiaki, aby się znaydował w bliskości od Krasna, gdzie Komisarze obydwoch Narodow zaczęli się umawiać o pokoy. Ale na pierwszym wstępie przedugodnych Punktow Komisarze Moskiewscy tyle trudności okazali, iż zwłoki tylko szukać zdawali się i na czas żądać pokoiu, pokiby z Szwedami pod ten sam czas czyniącemi ugodę nie zakończyli woyny, a potym wszystkie siły swoie obrocili przeciwko Polszcze. Pokazał to wkrotce nieprzyiaciel; tym bardziey bowiem ociągał się z przyspieszeniem pokoiu, im z większym naleganiem

pragnęła Rzeczpospolita uczynić koniec tey woynie.

Wiadomość o zwłoce pokoiu przez Komisarzow będących w Kraśnie, zmartwiła mocno Krola, ktory dowiedziawszy się o chorobie Krolowy radby był iaknayprędzey powrocić do Warszawy; a gdy bez nadziei iuż pokoiu zamyśla o powrocie swoim, nowy przypadek był mu przyczyną większego ieszcze umartwienia. Pożar wszczęty od iednego domu w ktorym Rzeźnik dzieląc pod noc mięso zapuścił ogień przez nieostrożność, taką szkodę uczynił w całym Mieście, że nie tylko większa część domow obrocona była w perzynę, ale oraz w rożnych towarach, ktorych Mohylow był składem, rachowano szkody na dwa miliony. Krol znieść nie mogąc żałosnych skarg Mieszkańcow, ktorych ten przypadek przywiodł do ubostwa, wyiechał do Mińska dnia dwudziestego Kwietnia. Odprowadzał go z Pułkami

swemi Czarniecki, ale tak te, iako i Litewſkie utraciwſzy w ogniu większą część koni ſzły piechotą nieſąc na sobie moderunki iakie ktory mogł wyrwać z pożaru. Niedoſtatek, w ktorym ſię Skarb Publiczny znaydował, wiązał ręce Krolowi, iż weſprzeć nie mogł woyſka zoſtaiącego w potrzebie. Niewidząc innego ſpoſobu zaradzenia temu nieſzczęściu rozeſłał do przyległych wſi i Miaſteczek, ażeby wybierano konie, ktoreby potym albo oddane były właścicielom, albo zapłacone ze Skarbu. Ten pobor tak był uciążliwy dla Obywatelow wyniſzczonych tylą nieſzczęśliwościami, iż powſtały zewſząd zażalenia na Czarnieckiego, iakoby on łagodniey ſobie poſtępował z nieprzyiacielem niż z ziomkami ſwemi, nieumieiąc poſkramiać woyſka gwałtem zabieraiącego ich własność. Na uſpokoienie więc ſkarg Obywatelow wyznaczeni byli Komisarze od Krola ſpiſuiący ile każda wieś, a w szczegolności każdy właściciel przyſtawił koni dla woyska, co pocieſzyło na czas Obywatelow, iż ta ſtrata powrocona będzie ze Skarbu.

Tym czaſem Czarniecki pożegnawſzy Krola i woyſko ſwoie przodem wyſławszy, poſpieſzył nazad zwyczayną ſobie ſzybkością, a dopędziwſzy woyſka niedaleko Dniepru, ſtarał ſię iak nayuſilniey aby ie przeprowadził na drugą ſtronę. (*u*) Zebrawſzy więc zewſząd promy i łodzie, nayprzod lekkie Chorągwie przez lod przeprowadził, potym przeciągnąć kazał harmaty na ſaniach z wielkim prawda niebeśpieczeńſtwem ale bez żadnego przypadku, nakoniec gdy ſię nagle lody ruszyły, reſztę woyſka ſwego w przyſpoſobionych promach i łodziach przeprowadził. Pokazał w tey przeprawie Czarniecki, iż niemniey miał oſtrożności i oka na wszelkie przy-

---

(*u* Kochows i *Climact*: *III.* na Karcie 123.

padki, iak szczęśliwości w wykonaniu zamysłow swoich. Gdy bowiem Sierko stanął mu na zasadzce, Czarniecki kazał wzniecić ogień w znaczney odległości od tego mieysca gdzie się miał przeprawiać; tym sposobem oszukawszy nieprzyiaciela, iż tam czuwał na niego, gdzie były ognie, opuścił się niżey z woyskiem, i pod Ryszczowem przebył szczęśliwie na drugą stronę rzeki. Wieść nawet była, iak twierdzi Kochowski, (*w*) iż Czarniecki stanąwszy na drugim brzegu Dniepru, tak żwawo natarł na Moskalow, że ci opuszczaiąc konie piechotą uchodzili po krzakach, zostawiszy tysiąc pięćset koni, ktore z inną zdobyczą dostały się naszym.

Mimo tych zatargow Komisarze obydwoch Narodow nieprzestali uma-

(*w*) *Equitesque Moschos ea parte traiectum impedituros cumplures dispersit; qui equos deserentes, dum pedibus salutem credunt, ad mille quingentos equos Poloni præter aliam prædam ex illis recepere. Climactere III.* na karcie 124.

wiać się o pokoy, zawsze iednak z strony Moskiewskiey czyniono więcey trudności. Tymczasem Czarniecki opuszczony od Tatarow, ktorych Turek prowadząc woynę z Leopoldem Cesarzem przyzwał był na pomoc, gdy się nieczuł na siłach aby poskromił bunt na Ukrainie, starał się wszelkiemi sposobami umorzyć przynaymniey niezgodę między znacznieyszemi tego Narodu, obawiaiąc się aby rozrożnione umysły tych, ktorzy wiernemi się pokazywali Krolowi i Rzeczypospolitey, nie były przyczyną oderwania od Polski bliższey Ukrainy, i złączenia się z głębszą, ktora przyięła iuż na ow czas panowanie Moskiewskie. Jeszcze przed wyprawą swoią do Moskwy wysłał był Krol Teterę, aby łagodził pospolstwo i utrzymywał ie przy wierności, ale ten niewiele maiąc przyiacioł i powagi u pospolstwa, a co większa pomowiony od wszystkich iakoby był przyczyną śmierci Wychowskiego, widząc

niebeśpieczeństwo dla siebie, schronił się do Czechryna, gdzie oblężony wzywał pomocy naszych.

Czarniecki przeprawiwszy się na Ukrainę, gdy widzi woysko swoie zdrobniałe i zwątlone pracą, sposobem wielkich ludzi umieiących zaradzić sobie w naywiększych trudnościach, rozstawił nayprzod piesze Chorągwie w Pawłowicach i Białeycerkwi, a Jazdę w Korsuniu, potym trzynastu ludzi wziąwszy z sobą, ktorzy wiadomi byli drogi, i mieli lepsze konie, udał się skrycie do Krymu, tą myślą aby otrzymał posiłki. Ale dowiedziawszy się za przybyciem swoim, iż Tatarowie wywołani byli (iak powiedzieliśmy) na woynę przeciwko Cesarzowi, zboczył z tamtąd do Budziackich Tatarow, ktorzy paśli konie w polach Bessarabii czuwaiąc na Kozakow czyniących częste wycieczki. Miłe było Tatarom przybycie tak wielkiego Męża; otrzymał od nich przyrzeczenie posiłkow, ktore składać się miały z dwudziestu tysięcy, i pospieszyć we trzy dni na Ukrainę. Czarniecki przywiodłszy zamysł swoy do skutku powrocił do Obozu z niewypowiedzianym pospiechem, tak dobrze zachowuiąc sekret, iż nawet ci ktorzy z nim byli domyślić się nie mogli na iaki koniec podroż tę przedsięwziął. Jednakże wieść o wyieździe iego doszła nieprzyiacioł, ktorzy rozumieiąc iż się udał do Polski i nieprędko powroci na Ukrainę, umyślili korzystać z tey pory. Sierko z dwoma tysiącami Kozakow Zaporowskich uczyniwszy zasadzki na naszych, ktorych prowadził Machowski obległ ich w Podhorodyszczu i podpaliwszy Przedmieście, cieszył się już nadzieią iż Miasto i straż w nim będąca wpadną mu w ręce, ale osobliwszym szczęściem Bidziński (ktory z Połubińkim zapędzony wgłąb Kraiu Moskiewskiego miany już był za zginionego) powracaiąc nazad, i domyślaiąc się z pożaru iż

była iakaś bitwa z nieprzyiacielem, przybiegł ze ſwemi na pomoc, a znagła uderzywszy na Kozakow, poraził ich, i do ucieczki przymuſił. Sam nawet Sierko wpadłby był w ręce naſzym, gdyby zrzuciwſzy ſię z konia nie ſchronił ſię na błota pieszo, gdzie dla trudnego przyſtępu ocalił życie. Jeſzcze nasi ścigali nieprzyiaciela, gdy Czarniecki powracaiąc do Obozu, zdziwiony był nie tylko ſzczęśliwym przybyciem Bidzińſkiego z Moſkwy, ale oraz iego zwycięſtwem, ktorego dowodem były znaki woienne i inna zdobycz zabrana.

Pod ten ſam czas odebrał Czarniecki od Krola Przywiley na Woiewodztwo Kiiowſkie. Męſtwo iego, zaſługi, i umieiętność w ſztuce woienney czyniły go dawno godnym Buławy, ale w zakłoconym Rządzie gdzie Krol dogadzać muſiał natrętnym, doſtoyność ta miiała prawdziwą zaſługę. Będziemy go widzieli

na ten czas dopiero noſzącego Buławę, kiedy, iak ſam powiedział o ſobie, ani ſiła do woyny, ani ręka do ſzabli zdolnemi iuż nie będą do dalſzych uſług Oyczyzny.

Czarniecki iak tylko ſtanął w Obozie, nieczyniąc żadney zwłoki, ale zwyczaiem ſwoim nieſpracowany w ściganiu nieprzyiaciela, i w ſzybkości ſwoiey zakładaiąc pomyślność, (*x*) poſtanowił dać iaknayprędzey pomoc Teterze, ktorego Brzuchowiecki trzymał w oblężeniu w Czechrynie. Wprzod iednak wydał obwieſzczenie imieniem Krolewſkim przyrzekaiąc bespieczeńſtwo wiary, życia, i maiątku tym, ktorzyby odſtąpiwſzy buntu powrocili do wierności poprzyſiężoney Krolowi. Wie-

---

(*x*) *Cumque Palatinus plus celeritati in agendo suo more, quam cunctationi, aut pigræ prudentiæ artibus tribueret. . . . Convenere in eo omnes uti obsesso Czechrinii Teteræ quantotius succurreretur.* Kochowski *Climactere III*, na karcie 237.

dział on dobrze iż niestateczność tego Narodu często zrywaiącego poprzysiężoną wiarę, zapewnić go niemogła o szczerey chęci przystąpienia do zgody, ale maiąc łagodność za skuteczny srzodek do powstrzymania szerzącego się buntu, chciał użyć wszelkich sposobow, ktoremiby można zabiedz stracie woyska i Obywatelow. A nayprzod, widząc iak wiele Duchowieństwo w pływa w zdanie pospolstwa, starał się usilnie przeciągnąć ie na swoię stronę, oświadczaiąc się przed niemi, iż Rzeczpospolita bunt tylko poskramia, nie zaś wierze ich, i obrządkom wypowiada woynę, owszem zostawić każdego przy swoiey wierze, maiątku, i swobodach dawniey pozwolonych, było iey prawdziwym zamiarem.

Posiadał na ow czas Katedrę Arcybiskupstwa Kiiowskiego Kollacyi Krolewskiey Anastazy Tokolski człowiek chytry, i rownie nieprzyiazny Polakom, iako i nieufaiący Moskalom. Niewiedząc o przybyciu Czarnieckiego udał się był do Wasilkowa, gdzie zaszedł go list Krolewski, aby ziachał do Obozu na radę dla umowienia się z Czarnieckim i innemi Wodzami woyska naszego względem zakończenia rozruchow. Ociągał się nayprzod Tokolski niewiedząc ieżeliby mogł zaufać bespieczeństwu swemu, ale nakoniec pokładaiąc ufność w dostoyności swoiey przybył do Obozu. Przyzwano także z Klasztoru Trechtymirowskiego Gieskona, czyli Jerzego Chmielnickiego, Syna sławnego Bohdana, ktory pod maską mnichowskiego stroiu ukrywał intrygi swoie pobudzaiąc do buntu całą Ukrainę. Tym nayprzod oświadczono imieniem Krola i Rzeczypospolitey bespieczeństwo, i wolność Religii, ale gdy oba dali się z tym słyszeć, iż powołani do stanu Duchownego, niechcą się mieszać do spraw doczesnych, aby odwodzić mieli od woyny pospolstwo, naka-

zano im aby ſię ſtawili przed Krolem, i zatrzymanych wyſłano do Warſzawy, mimo ſkarg i narzekania całey Ukrainy, ktorą ten poſtępek obruſzył.

Tym ſposobem zatamowaſzy (iak rozumiano) zrzodło niezgody i buntu, wſzyſtkie ſiły ſwoie obrocił Czarniecki, aby odpędził Brzuchowieckiego od Czechryna w ktorym zamknięty Tetera z dwoma tyſiącami Kozakow wiernych Krolowi, a po żwawym odporze po kilka razy, osłabiony na ſiłach, i przyciśniony niedoſtatkiem żywności myślał iuż poddać ſię Brzuchowieckiemu. Od początku oblężenia ſtarał ſię wszelkiemi ſpoſobami nieprzyiaciel aby dobył Czechryna, częścią dla tego, iż wieść była o wielkich Skarbach tam będących, częścią iż zapalony zemſtą chciał oddać wet za wet naſzym, ktorzy w dobywaniu Miaſt z tamtey ſtrony Dniepru, okrutniey poſtępowali ſobie z Mieſzkań-

ſzkańcami. Ale wpośrzod nadziei ktore czynił ſobie Brzuchowiecki, iż w krotkim czaſie zoſtanie Panem Czechryna, odebrał niepomyślną wiadomość, iż Czarniecki wſparty poſiłkami Tatarow idzie na odſiecz w oblężeniu będącym. Ta wieść tak go ſtrwożyła, iż odſtąpił natychmiaſt od oblężenia, zoſtawiwſzy pod murami trzynaście harmat mnieyſzych, ktorych zabrać z ſobą nie mogł dla poſpiechu. Załował mocno Czarniecki, iż z rąk prawie uſzedł mu nieprzyiaciel, zwłaſzcza gdy ſię dowiedział, iż był zdradzony od zbiegłych, ktorzy przeſzedłſzy na ſtronę Brzuchowieckiego, przeſtrzegli go, aby iak nayprędzey uchodził.

Uwolniwſzy Czechryn od oblężenia, udał ſię Czarniecki w tę ſtronę gdzie uſzedł nieprzyiaciel. Ale ten oczekuiąc na poſiłki Moſkiewſkie, ſtanął Obozem niedaleko Dniepru, i utwierdziwſzy iak naymocniey to

mieysce sposobił się do odporu. Szedł mu na pomoc Strazbuch Generał Artylleryi Moskiewskiey z czterema tysiącami ludzi, przeciwko ktoremu powziąwszy wiadomość Jan Sobieski, poszedł z woyskiem swoim zachodząc mu droge, a rowno ze dniem uderzywszy na niego, tak pomyślne zwycięstwo otrzymał, iż całe woysko nieprzyiacielskie poszło w rozsypkę. Strazbuch utraciwszy woysko, sprzęty, i narzędzia woienne, winien był życie szybkości konia swego uchodząc ścigany od naszych. Czterech Pułkownikow Kozackich żywo wpadło w rece, z ktorych Nużny sądem woyskowym skazany na śmierć haniebną, nieprosił o darowanie, ale tylko o odmienienie wyroku, aby był żywcem na pal wbity, daiąc tę przyczynę swoiego wyboru śmierci, iż Oyciec iego podobną śmiercią zginął. To iedno daie poznać, iakie okrucieństwa popełniali nasi na Ukrainie, i do czego przyiść może rozpacz

zapalona częścią fanatyzmem, częścią dziką srogością.

Mimo zwycięstwa, ktore Jan Sobieski odniosł, dwoch tylko ludzi utraciwszy w potyczce, Brzuchowiecki wsparty zewsząd posiłkami stał bespiecznie w mieyscu; Uwiadomieni Wodzowie nasi od szpiegow o siłach iego i dobrym stanie, niechcieli na niepewność losu wystawiać siebie i woysko, ale maiąc oko na iego dalsze obroty, przedsięwzięli tym czasem dobywać Buzyny i Steblowa dwoch Miast w bliskości będących, ktore nieprzyiaciel trzymał pod swoią strażą. Dobywanie pierwszego Miasteczka niepomyślnie powiodło się naszym, oprocz bowiem znaczney straty ktorą ponieśli, oszukani chytrością Sierka, obiecuiącego iż się miał poddać, przymuszeni byli odstąpić od obleżenia za przybyciem młodszego Sierka z dwoma tysiącami, ktore przyprowadził Bratu na pomoc. Szczęśliwszym był

w wyprawie swoiey Czarniecki, bo podstąpiwszy pod Steblow wysłał do Mieszkańcow Trębacza z oznaymieniem iż łaskawie postąpi sobie z niemi, ieżeli otworzą bramy, i powrocą do posłuszeństwa, a gdy buntownicy przyiąć niechcieli łaskawego im przyrzeczenia, kazał natychmiast dobywać Miasta, zwłaszcza gdy Tatarowie chciwi zdobyczy okazywali ochotę, iż się rzucą na wały. Wpośrzod żwawego nacierania, i mężnego odporu z strony nieprzyiacioł, Cerkiew w ktorey był skład prochu, przez nieostrożność obleżeńcow, z wielką ich klęską wyrzucona na powietrze, tak mocno przestraszyła wszystkich, iż nieczuiąc się na siłach do dalszey obrony, prosić zaczęli o miłosierdzie, osobliwie gdy woysko nasze korzystaiąc z tego przypadku, wyłamało iuż było bramy, i wbiegało do Miasta w zapale zemsty nad nieprzyiacielem. Czarniecki chcąc dać dowod ludzkości i ocalić życie Mieszkań-

cow, na ktore żołnierz w pierwszym zapędzie niema żadnego względu, powstrzymał swoich i odciągnął Tatarow, obiecuiąc iż nazaiutrz za danym znakiem z harmaty poda im Miasto na łup, ktorego aby niedzielili z naszemi, przyrzekł iż woyska swoie wyprowadzi w pole. Stało się iak Czarniecki przyobiecał Tatarom, dano znak z harmaty; ale Nohayscy Tatarowie bliżey stoiąc Miasta uprzedzili Budziackich, i znacznieyszą zdobycz rozerwali między siebie, co w taką wściekłość wprawiło Budziackich, iż nietylko słowy, ale nawet orężem targneli się na Czarnieckiego. Ten dawszy odpor Barbarzyńcom i uspokoiwszy rozruch, *nieuczyniłżem* (rzekł do nich) *zadosyć przyrzeczeniu memu, łup zdobyty męstwem Polakow dostał się, wam w ręce, a Urzędem moim iest abym prowadził woynę i ustawiał ludzi do boiu, nie dzielił między chciwych zdobycz.* (y)

(y) Kochowski *Climactere III.* na karcie 139.

Po dobyciu Miasta Steblowa widząc Czarniecki iż ustąpił z tamtych stron nieprzyiaciel, postanowił także woyska swoie wyciągnąć dla niedostatu żywności ktory mu groził, i innym sposobem poskramiać buntownikow. Wiele Miast było takich, ktore zamykaiąc bramy, przechowywały dowodźcow garnących do siebie zgraię ludu zapalonego dziką iakąś srogością. Między znaczniey-szemi liczono Humań, Buki, Lisiankę, Alexandrowkę, i wiele inszych. Osobliwie zaś Mieszkańcy Stawiszcza wyciąwszy straż Polską, wszelką ufność swą pokładali w obronie Miasta. Przeciwko nim Czarniecki postanowił obrocić wszystkie siły swoie. Wprzod iednak niż się ruszył z woyskiem, umyślił utwierdzić Korsuń i Białącerkiew, używszy do tego naybiegleyszych w Architekturze woyskowey, aby w czasie potrzeby obydwa te miasta mogły służyć naszym za mieysce schronienia. Ażeby zaś iak nayprędzey

przywiodł do skutku to dzieło, zostawił przy dozorze Jana Sapiehę Pisarza Polnego, sam zaś zwyczaiem swoim nielubiąc zwłoki w wykonaniu ułożeń, (z) rozesłał w rożne strony woysko, ktoreby częścią Miast dobywało, częścią napadaiąc na buntownicze kupy, rozpraszało ie i broniło związku. Tetera ktorego Czarniecki ocalił niedawno w Czechrynie, z Marcinem Zamoyskim Podstolim Lwowskim, i pietnastu znakami Kawaleryi, udali się do Humania, ale nie maiąc dosyć woyska aby dobyli nayobronnieyszego w całey Ukrainie Miasta, odpędzeni od nieprzyiacioł powrocili nazad. Niebył także szczęśliwszym w wyprawie swoiey synowiec Czarnieckiego Starosta Kaniowski, ktory wysłany od Stryia aby dobywał Lisianki, kulą śmiertelnie raniony został.

W pośrzod rozruchow całey Ukrainy, i częścią klęsk, części pomyśl-

(z) Kochowski *Climactere II 1.* na karcie 141.

ności dla naszych, Czarniecki maiąc naybardziey zaiątrzone serce ku Stawiszczanom, przesłał Pułki swoie i sam z Janem Sobieskim przybył pod Miasto, chcąc z niego dać przykład surowości swoiey ieżeliby się uporczywie stawiło. Nayprzod starał się Sobieski nakłonić łagodnością Mieszkańcow aby odstąpili od związku, i radził im ażeby wysławszy do Krola z doniesieniem o dobrowolnym poddaniu się, otrzymali przyrzeczenie na piśmie iż im przebacza winę; na dowod zaś szczerey rady, ktorą im podawał, oświadczał się, iż chce bydź Rękoymią ich bespieczeństwa, poki nieotrzymaią odpowiedzi od Dworu; ale Mieszkańcy zacięci w swoim uporze przyiąć niechcieli tey rady. Przeto Czarniecki niecierpiąc nadaremney zwłoki, a od dzieciństwa wychowany w Obozie nieumieiąc ulegać nieprzyiacielowi, rozkazał Tatarom, aby splądrowali całą okolicę Miasta, przez co dawał poznać Mieszkańcom

czego się spodziewać maią po iego surowości, kiedy łagodność ktorą im oświadczał Sobieski nie była dla nich skutecznym powodem aby się poddali. Ztym wszystkim gdy ani ta surowość nieuczyniła żadney odmiany na umysłach Mieszkańcow, dnia czternastego Lipca, kazał dobywać Miasta, powtarzaiąc często te słowa, ktoremiby dodał ochoty i serca swoim: *iż poty nieprzyimie ani pożywienia ani spoczynku, poki nie rozwali tey iaskini Opryszkow.* Naypierwszym przygotowaniem do attaku były baterye dla osadzenia harmat, około ktorych gdy pracuią nasi, wypadli nagle oblężeńcy z Miasta i odpędziwszy piechotę, rozrzucili usypane iuż poczęści baterye, a iednę z nich, ktora była naywynieśleysza osadzili harmatami swoiemi. Dowodźcami tych buntownikow byli Daszko i Bułan, oba wyćwiczeni w sztuce woienney pod Wodzem Chmielnickim, ktorych oprocz męstwa rozpacz sama czyni-

ła śmiałemi. Z tych pierwszy wypadłszy z Miasta i odpędziwszy piechotę naszą, rozkazał wykopać kanał, ktorego brzeg od Miasta będąc nieprzystępny, wstrzymywał nacieraiącą Jazdę, gdy tym czasem z Miasta i z wziętey bateryi raził ią nieprzyiaciel, Czarniecki tknięty i stratą swoich, i zelżywemi słowami buntownikow, ktorzy dla niegładkości twarzy z blizn pozostałych zwali go: *Rabaia Sobaka*, rozkazał Tatarom aby chróstem zarzucali kanał, przez ktoryby z Jazdą mogł się przeprawić, ale gdy i ten sposob był nieskuteczny, w pośrzod naygęstszego ognia zsiadłszy z konia, i zachęciwszy całą Jazdę aby szła za iego przykładem, przebył przez kanał, spędził nieprzyiaciela, opanował bateryą z harmatami, i ścigaiąc pałaszem pomieszanych, przymusił nakoniec do ucieczki. Klęska nieprzyiacioł oprocz wielu pozostałych na boiowisku, ztąd ieszcze znacznieyszą była, iż sam Daszko

został zabity, a woysko nasze aż pod bramy Miasta ścigaiąc uciekaiących, powzięło nadzieię iż niedługo pracować będzie około dobywania Miasta.

Następuiącego dnia wysłany do Mieszczan Kruszelnicki, aby im przekładał niebeśpieczeństwo na ktore wystawiali siebie i Miasto, przyniosł odpowiedź tak zuchwałą, iakoby żartem tylko czynili wzmiankę o pokoiu. Przeto Czarniecki przeciąwszy wszystkie drogi, aby żadna żywność nie wchodziła do Miasta, stanął Obozem przy wałach, rozrządził Pułkami, ktore piesżo potykać się miały, wyznaczył Tatarow, aby z przeciwney strony uderzyli na oblężeńcow, i przez cały czas niż dał znak do attaku, słowy i pracą dodawał swoim ochoty. Na sam czas iak potrzeba było Czarnieckiemu przywieziono z Szarogrodu rożne narzędzia woienne służące do dobywania Miasta, ktorych

używaiąc Artylleryą, w krotkim czasie znaczną część Miasta w perzynę obrociła. Tym czasem Woiewoda Kiiowski z Janem Sobieskim korzystaiąc z pomieszania nieprzyiacioł, ktore w nich sprawił pożar, z takim męstwem nacierać zaczęli stawiąc się na czele swoich, iż Szerymbeg Tatar (chociaż natarczywość u tego Narodu iest cnotą waleczności) przyganiał im iednak iż zbyt śmiało wystawiali się na niebespieczeństwo, a Stefan Bidziński wyciągnął ich z kupy szeregowych, wpośrzod ktorych oba bili się z nieprzyiacielem. Już przy bramie opanowali byli nasi wały, i zatknęli w nich chorągwie, a nawet i Pacholicy wpadli byli do Przygrody, czyli Zamku przyległego Miastu, gdy puszkarze nasi daiąc ognia do nieprzyiaciela, tak mocno razić zaczęli naszych, iż przymuszeni byli uchodzić z mieysca. Ten przypadek posłużył oblężeńcom że wypadłszy z Miasta, z wielką siłą uderzyli na naszych, i spędzili ich z wałow. Pamiętna w dzieiach naszych cnota rownaiąca się dzielności Spartańskiey dała się na ow czas widzieć w młodzieńcu naszym Zgłobickim. Ten trzymaiąc zatkniętą Chorągiew na wałach, gdy mu nieprzyiaciel odciął rękę pałaszem, schwycił ią z ziemi drugą ręką, i niepierwey dał sobie wydrzeć, aż utracił i drugą. Z tey waleczności pokazuie się z iaką zaciętością trwała bitwa, ktorą nakoniec poźna noc przerwała. Czarniecki przeięty żalem z przyczyny straty naywalecznieyszych ludzi, w tak wielkim był smutku, iż przez czas długi utopiony w myślach nic do przytomnych nie mowił, i gdy mu Pułkownikowie podali liczbę zabitych, iakoby z letargu oczucony, *tak się to dzieie* (rzekł z czułością) *na woynie nie rodzą się ludzie.* (a)

(a) Kochowski *Climactere III.* na Karcie 145.

Ztym wſzyſtkim ta niepomyślność rozjątrzyła tylko ſerce, a nieprze-łamała ſtałego umyſłu w przedſię-wzięciu ſwoim. Nazajutrz Czarniecki iakoby nic niezważaiąc na ſtratę, nakazał nowy attak, ale widząc przerzedzone Pułki nasze, i mniey ochoty w woyſku, poſtanowił nakoniec głodem przymuſić buntownikow aby ſię poddali. Zalił ſię on na to, iż ten ſpoſob dobywania Miaſta mocno go upokarzał, będąc przymuſzonym przypisać zwycię-ſtwo niedoſtatkowi nieprzyiaciela, nie zaś męſtwu ſwoich, ale czyli w ſamey rzeczy to zdanie było ſkutkiem żywości iego, ktora przenoſiła waleczność nad inne przymioty dobrego Wodza, czyli że ſam Hiſtoryk tak myśląc chciał ztąd ſzukać pochwały dla Czarnieckiego, trudno nieprzyznać aby taki ſpoſob myślenia nie był godzien nagany. Nie ieſt to chwałą dla Wodza gdy z powodow chlubney waleczności wyſtawia na rzeź ſwoich, i ſie-

bie na niebeśpieczeńſtwo, mogąc innemi ſposobami pokonać nieprzyiaciela. Kazał więc Czarniecki otoczyć Miaſto i zabroniwszy zewſząd żywności, znaczną część domow obrocił w perzynę bombami. Na ow czas dopiero obleżeńcy przymuſzeni głodem, wyſłali do Obozu Popow, aby podpisali poddanie Miaſta z zabeśpieczeniem dla ſiebie życia i maiątku; ale Czarniecki przyiąć niechciał żadnego warunku, twierdząc iż ſię ſtali niegodnemi miłoſierdzia, odrzuciwszy tyle razy oświadczoną ſobie łaſkawość. Przymuſzeni więc byli ſpuścić ſię na wolą zwycięzcy i wydać trzynaſtu przywodźcow, ktorych Czarniecki, aby dał dowod ludzkości, nie ukarał śmiercią, ale ich oddał Teterze.

Zdobycz ktora ſię doſtała naſzym mnieysza była nad spodziewanie, ponieważ więkſzą część pochłonął ogień, i Mieſzkańcy przez zazdrość aby ich maiątek nie doſtał ſię zwycięz-

cy, wrzucali w ſtudnie i kloaki cokolwiek mieli naybogatszego. Trzydzieści Chorągwi pozoſtałych od ognia znaleziono w Mieście, między ktoremi dwie były Moſkiewſkie z napisem imienia Cara; oprocz tego harmat większych i mnieyszych czterdzieści, tudzież tyle prochu, kul, i innych opatrzeń woiennych, ileby wyſtarczyć mogło na rok cały w oblężeniu będącym. Rozkazano za karę mieszkańcom, aby ſię złożyli na podarunek pieniężny dla Sułtanow Tatarſkich. Zdięte Dzwony ktorych używano za haſło do ściągania buntownikow. Konie zabite pod czas oblężenia nakazano zapłacić. Chorągwie przez dalſzy przeciąg woyny trzymaiące ſtraż w Mieście koſztem ſwoim żywić. Tym ſposobem poſkromiwszy Stawiszczanow Czarniecki, dnia dwudzieſtego Liſtopada 1664. woyſka naſze rozſtawił na ſtanowiſka zimowe, wyſławszy kilku do Krola z donieſieniem o czynnościach ſwoich, tu-

tudzież na Seym Warszawſki, ktory miał ſię odprawiać dnia dziewiętnaſtego Lutego naſtępuiącego Roku 1665.

Całą iednak zimę przepędzili Wodzowie w uſtawicznym nagabaniu od Kozakow i poſpolſtwa, ktore ſię kupiło ſkoro tylko pokazał ſię iaki dowodźca. Woyſka naſze będące na ſtanowiſkach chociaż w karności trzymane od Czarnieckiego, że iednak domagały ſię przyzwoitych wygod, były ciężarem dla ludu, ktory zakosztowawszy swobody pod buntem Chmielnickiego, wszelką podległość poczytał za iarzmo niewoli. Wrodzona niechęć ku imieniowi Polſkiemu, czyli raczey wpoiona nienawiść od dziecińſtwa, z przyczyny okrutnego poſtępowania ſobie naſzych, pobudzała zawſze do buntu dzikie i zabobonne poſpolſtwo. Ledwie bowiem Czarniecki odſtąpił od Stawiſzczow, gdy odebrał wiadomość o nowym buncie tego Miaſta.

Wysłał więc natychmiast Pułk Sebastyana Machowskiego, na ktory gdy napadli Kozacy, tak żwawo się potkali, iż dwochset naszych zostało zabitych. Tknięty żalem Czarniecki z przyczyny tak znaczney straty, dniem i nocą pospieszył do Stawiszczow, i pod sam czas kiedy miał bunt wybuchnąć wszedłszy do Miasta, rozkazał aby mu stawiono dowodźcow. Zmieszało się Pospolstwo niespodziewanym powrotem iego, i byłoby natychmiast wydało hersztow, gdyby ci obawiaiąc się losu ktory ich czekał, niepobudzili ludu aby się porwał do broni. Czarniecki poskromiwszy nayprzod pospolstwo, kazał ukarać śmiercią hersztow ktorzy mu w padli w ręce, i podał Miasto na łup woysku, ktore resztę ocalonych domow obrociło w perzynę.

Wpośrzod tych rozruchow spełnić się miały wyroki żałosne dla całego Narodu. Używać korzyści

pokoiu krwią i potem czoła nabytey, oglądać szczęśliwszą Oyczyznę wypędziwszy z niey nieprzyiacioł, niepozwoliło Niebo Obrońcy i Wybawicielowi naszemu. (b) Stefan na Czarncy Czarniecki Woiewoda Kiiowski, częścią obciążony wiekiem maiąc lat sześćdziesiąt sześć, częścią zwątlony na siłach przez prace i usługi Oyczyznie, na ktore całe życie swoie poświęcił, wpadł nakoniec w śmiertelną chorobę. Umysł iego mężnieyszy nad siły niechciał się z początku poddać pod ustawy słabey natury, ale gdy coraz gorzey mieć się zaczął, radzili mu przyiaciele, aby powrocił do Kraiu i poratował zdrowie tak drogie dla Oyczyzny, przezcoby pocieszył oraz Familią wpośrzod ktorey rzadko się znaydował, całe prawie życie przepędziwszy w Obozie. Ale Bohatyr nasz przyuczony od młodego wieku do niewczasow

---

(b) Potocki *Centuria Virorum* na karcie 91.

woiennych, niedał się namowić na to, aby odstąpił od woyska. Ztymwszystkim widząc iż niebył iuż zdatnym do dalszych usług Oyczyzny, dał się namowić aby dla spoczynku udał się do Dobr swoich, ktore miał w bliskości. Z tamtąd gdy się wzmagać zaczęła choroba, postanowił powrocić do Kraiu.

Gdy iuż był w drodze, odebrał List od Krola z Przywileiem na Buławę Polną Koronną, ktory przeczytawszy rzekł do przytomnych: *Wszak nie raz to mowiłem, iż w tenczas mi dadzą Buławę, kiedy ani siła do woyny, ani ręka do szabli zdolnemi nie będą. Jeżeli mi iednak Bog użyczy zdrowia, starać się będę o to, aby Krol Jegomość nie żałował tey łaski, ktorą na mnie zlewa. A ieżeli przyidzie umrzeć, ta Buława będzie chyba ozdobą grobowca, ktory mię przywali.* To wyrzekłszy kazał się nieść ku Dubnowi w Lektyce uwie-

szoney na koniach, ponieważ wzmagaiąca się słabość niepozwalała mu ani konno ani w poieździe odprawiać podroży.

Przyniesiony do Sokołowki, gdy się widział bliskim iuż zgonu, kazał się wnieść do Chałupy Chłopskiey, dla niedostatku wygodnieyszego domu. Tam przyzwawszy do siebie X. Dąbrowskiego Jezuitę, ktorego miał zawsze przy sobie za spowiednika, usprawiedliwszy się Bogu, i opatrzony wszystkiemi Sakramentami, Chrześciańskim sposobem przeniosł się w drogę wieczności Roku 1665. daiąc z siebie dowod nikczemności ludzkiey, iż ten, ktorego chwalebne czyny wielbiła Oyczyzna i postronne Narody, uwieńczony tylą znakami zwycięskiemi, w mizerney Chacie rozstał się z tym światem. (c)

Tak skończył chwalebne życie swoie Stefan na Czarncy Czarniecki,

(c) Kochowski *Climact. III.* na karcie 167.

Woiewoda Kiiowſki Hetman Polny Koronny, ſtworzony do dzieł woiennych; Taką bowiem miał w ſobie żywość, iż zamiaſt duszy zdawało ſię iakoby go ogień ożywiał. (d) Wziąwszy od natury wſzyſtkie przymioty wielkiego woiownika, doſkonalił ie pracą i doświadczeniem od lat młodych, a doſługuiąc ſię po ſtopniach naywyższych Doſtoieńſtw w Rzeczypospolitey, zoſtawił z ſiebie przykład, iż tą drogą doyść może każdy do naypierwszych Urzędow. Podobny (iak iuż powiedzieliśmy) do ſławnego w Dzieiach Krolow Francuzkich *Du Gueſclin*, ktory z proſtego Szlachcica doszedł do naywyższych Doſtoieńſtw. Przeto też śmiało mowił Czarniecki tym, ktorzy mu zarzucali, iż z proſtego Szlachcica przyszedł do naywyżſzey powagi w Kraiu; *Ja nie z ſoli ani z roli, ale z tego* (ſkazuiąc na bliznę w twarzy) *co mię boli*,

(d) Niesiecki z Kochowskiego i Potockiego.

urosłem. Tą odpowiedzią oddaiąc wet za wet niektorym zazdrosnym, wyrzucał im to, co widział iż im poſłużyło do więkſzego maiątku, i doſtoyności.

Paweł Potocki Kasztelan Kamieniecki przyrownawszy Bohatyra naszego do Fabiusza, iż podobnie iak tamten zachował Oyczyznę, ſtoſuie do niego ſłowa Liwiusza: (e) „Taka w nim była wielkość Duszy „i umyſłu, iż każdą rzecz bądź „większey bądź mnieyszey wagi „brał przed ſię i wykonywał, a „nietylko układał w myśli i rozkazywał to, co osądził nayprzyzwoitszego, ale ſam po więkſzey „części przez ſiebie dopełniał, tak „dalece iż władza i rozkazy iego „dla nikogo nie były ſurowsze, „iak dla niego ſamego. Ofzczędnością, niewczaſem, i pracą, rownał ſię naylichſzemu z żołnie-

(e) *Centuria Virorum.*

„ rzy, i nic więcey niezdawał ſię „ mieć nad innych, procz doſtoy- „ ności i władzy:” W młodości ſwoiey długo podlegaiąc, nauczył ſię iak miał rozkazywać. Łącząc pouſałość i łagodność z potrzebną surowością wprowadził karność woyſkową, i byłby ią na zawsze wprowadził, gdyby Narod nasz pamiętny na to, iż nikt nie woiuie niepłatnym żołnierzem, myślał był ſkutecznie o wypłaceniu zaległego żołdu, i przez nieſprawiedliwość nie dał był pochopu domagaiącym ſię o ſwoię własność, do uczynienia ochydnego dla Rzeczypoſpolitey związku.

Chęć do dzieł woiennych była w nim panuiącą ſkłonnością. Naywiększe przywiązanie swoie okazywał ku tym, ktorzy ſię wſławiali cnotą waleczności. Z tych powodow uczynił Funduſz w Tykocinie, ktory ſię do tych czas utrzymuie dla dwunaſtu Towarzyſtwa Szlachty, ktorzy dla wieku, lub ſił ſtarganych

w ſłużbie woyſkowey niezdolnemi będąc do dalszych uſług Oyczyzny, maią do śmierci pewny ſposob dla ſiebie.

Wieść o śmierci Czarnieckiego Kray cały napełniła żalem, ale ſzczegolniey Jana Kazimierza, ktory wyznaiąc że mu winien Koronę, okazywał tym większą czułość, im bardziey tę ſtratę wyſtawiały mu domowe rozruchy wszczęte z okazyi Jerzego Lubomirſkiego Hetmana Polnego. Zwłoki Bohatyra naſzego przznieſione do Czarncy, w Kościele tamteyſzym, ktory on wyſtawił, (*f*) ſpuſzczone do Grobu widzieć ieszcze do tych czas daią oſtatki popiołow Wybawiciela Oy-

(*f*) Napis na marmurze w Kościele wsi Czarnca widzieć się daie w następuiące słowa:

1664. ANNO.

Quô

Stephanus in Czarnca Czarniecki, Terrarum Russiæ Palatinus, Ratnensis, Tykocinensis, Petricoviensis Capitaneus, post Carolum Gustavum Sveciæ, & Georgium Rakocium Transylvaniæ

czyzny, i świętym iakimsi uszanowaniem napełniaią patrzących. Twarz iego, iak ieſt w obrazie w tymże Kościele na koniu i w zbroi odmalowany, mimo powagi i tey żywości, ktora ſię widzieć daie w ludziach woiennych, miała w ſobie przyiemność ſtosowną do wieku i obyczaiow. Z Zofii Kobierzyckiey Synowicy Kaſztelana Krzywińſkiego, ktorą ſobie zaślubił, niezoſtawił żadnego Potomka płci męzkiey, ale tylko dwie Corki, dziedziczki ſławy ſwey i maiątku. Te obie za życia ſwego wyposażył, a Jan Kazimierz w pozoſtałym Potomſtwie,

Principes sæpius profligatos, & Daniâ felicibus armis peragratâ redux, tres Moschorum Exercitus cædit. Lithvaniam Poloniæ restituit. Centum signa de hostibus capta, Ducemque Copiarum pro Comitiis Regni Joanni Casimiro dicavit. Templum Hæreditatis hujus quadringentorum annorum lignea vetustate fatiscens, meliori materia donatum Domino Exercituum. T. O. M. cui annis quadraginta continuis Fidei Catholicæ bono indefessus bellavit, Memoriale victoriarum a fundamentis erexit. Manusque bello cruentas hoc cemento abstersit, ac æternitati candidavit.

nadgradzaiąc zaſługi Bohatera naſzego, rozdał Krolewszczyzny ktore on poſiadał, dwom Zięciom iego, Wacławowi Leſzczyńſkiemu Woiewodzie Podlaſkiemu herbu Wieniawa, za ktorym była Konſtancya, i Janowi z Ruszczy, Gryffow, Jaxow Branickiemu Marszałkowi Nadwornemu, maiącemu za ſobą ſtarſzą Corkę Jmieniem Alexandrę Katarzynę, ktora w ſłabey płci ſwoiey okazała iż była Corką wielkiego Bohatyra, żegnaiąc bowiem Oyca wybieraiącego ſię na wyprawę do Danii przeciwko Szwedom, temi ſłowy rzekła do niego: „O! iak „żałuię żem ſię nieurodziła Me„szczyzną, abym naśladowała czy„now i dziedziczyła ſławę Oycow„ſką. (g) Wnukiem tey Bohatyrki był ſławny Mąż w Oyczyznie Jan Klemens z Ruszczy Branicki Kaſztelan Krakowſki Hetman Wielki Koronny, oſtatni z Domu Gryffow Jaxow Branickich, ktory na wzor

(g) Niesiecki z Kochowskiego.

walecznego Pradziada ſpoſobił ſię był także w młodości ſwoiey do Dzieł Rycerſkich, ale gdy nie było okoliczności aby ſię wſławił orężem dla pokoiu w ktorym zaſtawała Polſka, zarobił ſobie na chwałę dobrego Obywatela, łącząc w Oſobie ſwoiey wſzyſtkie przymioty Dusz wielkich, a miłością Oyczyzny, hoynością na ozdobę Kraiu, tak przez wspaniałe mieszkanie ktore założył w Białymſtoku, iako i inne niektore domy zdobiące dziś Stolicę, tudzież przez pamiątkę wyſtawioną w Tykocinie Pradziadowi ſwemu a Wybawicielowi Oyczyzny, (*h*) pokazał iż płynęła w nim cząſtka krwi wielkiego Męża, iakim był Stefan Czarniecki.

KONIEC.

(*h*) Posąg kamienny piękney rzeźby wystawiony w Tykocinie Czarnieckiemu kosztem Jana Klemensa z Ruszczy Branickiego Kasztełana Krakowskiego, Hetmana Wiel. Koronnego, ma na podstawie napis pochwał wyięty z Przywileiu Jana Kazimierza.

2/42/21/

3/21/7

21/3